KWARTALNIK OŚRODKA BADAŃ PRASOZNAWCZYCH

Zeszyty PRASOZNAWCZE

NR 2 (56) R. XIV

KRAKÓW 1973

RADA REDAKCYJNA

Kazimierz Kąkol (Warszawa), Ignacy Krasicki (Warszawa), Tadeusz Kupis (Warszawa) Władysław Loranc (Warszawa), Henryk Markiewicz (Kraków), Stanisław Mojkowski (Warszawa), Kazimierz Romaniuk (Warszawa), Paweł Rybicki (Kraków), Józef Skrzypek (Warszawa), Zbigniew Tempski (Warszawa)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Franciszek Adamski, Paweł Dubiel (redaktor naczelny), Bolesław Garlicki, Tomasz Goban-Klas, Jan Kalkowski, Edward Kamiński, Edmund Król, Zofia Lewartowska (sekretarz redakcji), Teresa Lisicka, Władysław Masłowski, Julian Maślanka, Bogdan Michalski, Walery Pisarek, Henryk Siwek

WSPÓŁPRACOWNICY ZAGRANICZNI

Aleksander F. Bierieżnoj — prof. dziennikarstwa, Uniwersytet im. Żdanowa (Leningrad); Michael E. Bishop — doc. dziennikarstwa, Uniwersytet Północnej Karoliny (USA); Roger Clausse — prof., Belgijski Ośrodek Badań nad Środkami Masowej Informacji (Bruksela); Tomás Dersi — Stowarzyszenie Dziennikarzy Węgierskich (Budapeszt); Władimir W. Kielnik — kand. nauk, wykładowca Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Uralskiego (Swierdłowsk); Vladimir Klimeš — prof., dyr. Instytutu Teorii i Historii Środków Masowego Przekazu, Uniwersytet im. Karola (Praga); Aleksander L. Miszuris — doc., Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Łomonosowa (Moskwa); Milo Popović — dyr. Jugosłowiańskiego Instytutu Dziennikarskiego (Belgrad); Dmytro Pryluk — doc., Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Szewczenki (Kijów); J. P. Prochorow — starszy pracownik naukowy, Wydział Dziennikarski Uniwersytetu im. Łomonosowa (Moskwa); Karl-Heinz Röhr — doc., Sekcja Dziennikarska Uniwersytetu im. Karola Marksa (Lipsk); Stefan B. Stanczew — prof. dziennikarstwa Uniwersytetu w Sofii.

REDAKCJA STYLISTYCZNA ARTYKUŁÓW: Maria Russ
REDAKCJA STYLISTYCZNA RECENZJI I INFORMACJI: Anna Maliszewska

KOREKTA: Barbara Danak

ADRES REDAKCJI: 31-150 Kraków, Rynek Kleparski 4, I piętro, tel. 275-00

Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa—Książka—Ruch", Kraków 1973. Nakład 1025+25 egz. Ark. wyd. 17. Ark. druk. 11,75. Papier offset. 100×70, III kl., 70 g, z Fabryki Papieru we Włocławku. Numer został redakcyjnie zamknięty i oddany do składu w lutym 1973. Podpisano do druku i druk ukończono w maju 1973. Zam. nr 398/73. B-13
Cena 20,— zł

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch", Kraków, ul. Wielopole 1.

SPIS TREŚCI

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Henryk Siwek: Wartość poznawcza wskaźników zasięgu czytelnictwa prasy 5

Károly Varga: System i środki masowego komunikowania 23

PROBLEMY NASZEGO DZIENNIKARSTWA

Jerzy Parzyński: Aktualne uwagi i wnioski z procesów prasowych 35

Obyczaje: Coś niecoś o obyczaju przepisywania zamiast przypisów (*Marian Tyrowicz*) 45

DYSKUSJE

W poszukiwaniu nowoczesności dziennikarskiej (fragmenty stenogramu dyskusji) 47

PRASOZNAWSTWO ZA GRANICĄ

Aleksandr Stich: Socjolingwistyczne badania nad wyrazami obcymi (Na przykładzie czeskiej prasy, radia i tv) 59

PRASA NA ŚWIECIE

Tadeusz Fryzeł: Początki prasy arabskiej a kształtowanie świadomości narodowej (Szkic historyczny — do r. 1914) 67

MATERIAŁY

Sondaże OBP: Zasięg czytelniczy dzienników wydawanych przez RSW „Prasa—Książka—Ruch" 81

Materiały do słownika publicystów i dziennikarzy polskich 83

RECENZJE, OMÓWIENIA, NOTY

Jerzy Mikułowski Pomorski: Społeczna użyteczność prasoznawstwa 87

Walery Pisarek: Frekwencja wyrazów w prasie (*Mieczysław Szymczak*) s. 95; Bogdan Michalski: Przedruk prasowy w świetle prawa (*Izabela Dobosz, Andrzej Kopff*) s. 98; Janina Rosnowska: Dzierzkowski (*Marian Tyrowicz*) s. 101; Henryk Korotyński:

Różnie bywało (*Tadeusz Z. Bednarski*) s. 103; Wilmont Haacke: Publizistik und Gesellschaft (*Paweł Dubiel*) s. 105; Gerhard Schmidtchen: Manipulation-Freiheit negativ (*Kazimierz Żygulski*) s. 107; Közvélemény és tömeg kommunikáció (Public Opinion and Mass Communication) Obszczestwiennoje mnienije i massowaja komunikacija (*Jacek Wódz*) s. 108; Rabota nad słowom (*Alicja Zagrodnikowa*) s. 110 Jozef Virčik: Obsahová štruktúra: *Új Szó*, krajské denniky, okresné noviny a *Večernik (Vlasta Záchejová)* s. 111;

Noty o polskich nowościach wydawniczych 113

Nabytki biblioteki OBP (*IV kwartał 1972*) (*Jadwiga Piskozub, Danuta Wągiel*) 115

W CZASOPISMACH

Marian Tyrowicz: Postulaty prasoznawstwa wobec współczesnego pamiętnikarstwa 119

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego Zeszyty 3, 4 — 1972 (*Czesław Lechicki*) s. 124; *Żurnalistika* numery 3—4/1972 (*Teresa Lisicka*) s. 126; *Wiestnik Moskowskogo Uniwiersitieta* numer 5/1972 (*Zofia Lewartowska*) s. 129; *Comunicacoes e artes* (*Henryk Stanisław Konarski*) s. 130; *Journalism Quarterly* numer 3/1972 (*Zygmunt Dąbek*) s. 132; *ZV+ZV* (*Paweł Dubiel*) s. 134;

Artykuły z czasopism zagranicznych 139

KRONIKA NAUKOWA, SPRAWOZDANIA

Rozwój teoretyczno-metodologicznych badań masowego komunikowania w USA (*Michael E. Bishop*) 141

Funkcja publikacji prasowych tematem wrocławskiej sesji naukowej (*Barbara Kolowca, Anna Maliszewska, Alicja Zagrodnikowa*) . . . 143

Kronika Ośrodka Badań Prasoznawczych, rok 1972 146

INFORMACJE Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Kronika prasy polskiej (*1 października — 31 grudnia 1972*) 152

Korespondenci zagraniczni prasy polskiej (*stan w dniu 1 stycznia 1973*) 161

Informacje 163

NEKROLOGIA 172

STRESZCZENIA OBCOJĘZYCZNE 179

ERRATA

W numerze 1(55) na stronie 8 z winy redakcji zmieniono sens przypisu 6. Pierwsze zdanie tego przypisu powinno brzmieć: „...prasa oddziałuje na świadomość prawno-społeczną czytelników..."
Za błąd przepraszamy Autora i Czytelników.

Zeszyty PRASOZNAWCZE
Kraków 1973. R. XIV, nr 2 (56)

HENRYK SIWEK

WARTOŚĆ POZNAWCZA WSKAŹNIKÓW ZASIĘGU CZYTELNICTWA PRASY

Naszą wiedzę o rzeczywistym zasięgu czytelnictwa prasy staramy się uzyskać przy pomocy reprezentatywnych badań ankietowych. Niewątpliwa „moda" na takie badania wywołała zarówno wśród badaczy jak i odbiorców — zleceniodawców badań (wydawców, redaktorów prasy) — swoiste przeświadczenie o ich dokładności.
Kierownik Pracowni Badań nad Odbiorem Prasy OBP dowodzi tu, iż wyniki takich badań nad zasięgiem czytelnictwa są bardzo nieprecyzyjne i nie należy ich traktować jako relacji o faktycznym korzystaniu z pisma. Nie przekreśla to jednak wartości badań jako wskaźników zależności między czytelnictwem a pewnymi cechami społeczno-demograficznymi odbiorców.
Publikacja przeznaczona w pierwszym rzędzie dla prasoznawców powinna zainteresować w partiach opisowych i wnioskach ogół redaktorów i wydawców prasy, dla których ankiety czytelnicze stały się prawie „chlebem powszednim".

1. Wprowadzenie

W latach 1956—1972 zrealizowano w Polsce znaczną ilość badań nad odbiorem prasy. Większość z nich koncentrowała się wokół zagadnień zasięgu [1]) i struktury [2]) czytelnictwa. Informacji pozwalają-

[1]) Zasięg czytelnictwa (...prasy; ...określonego tytułu; ...określonego wydania pisma; itp.) — odsetek osób bezpośrednio korzystających w określonym czasie (...z prasy; ...z określonego tytułu; ...z określonego wydania pisma; itp.).

[2]) Struktura czytelnictwa (...prasy; ...określonego tytułu; itp.) — udział procentowy różnych kategorii ludności w zbiorowości czytelników.

cych na ilościowe określenie publiczności [3]) prasy, publiczności różnych tytułów, dostarczyły również i inne studia, w których zagadnienia te poruszane były niekiedy tylko marginalnie, przy analizie innych problemów.

Wiele powodów składa się na to, że badacze tak bardzo się interesują zagadnieniami zasięgu czytelnictwa. Niewątpliwie badania takie stanowią podstawę do dalszych analiz odbioru prasy, musiały być więc podjęte przede wszystkim. Wyniki ich mogą być pomocne w praktyce redakcyjnej i wydawniczej. Dając choćby przybliżony obraz odbiorcy, pozwalają uniknąć pisania do nieokreślonego czytelnika.

Niewątpliwie również badania zasięgu czytelnictwa — przynajmniej tak jak dotychczas były i są prowadzone — trzeba zaliczyć do analiz względnie prostych. Zwłaszcza w porównaniu ze studiami nad recepcją tekstu, czy skutecznością oddziaływania. Aby wyznaczyć zasięg czytelnictwa należało dobrać odpowiednio reprezentatywną próbę, stwierdzić, które jednostki wchodzące w jej skład kontaktują [4]) się z prasą czy różnymi tytułami i jak częste są te kontakty. Zwykle nie określało się tu przedziału czasowego, w którym zachodziły zjawiska częstszego lub rzadszego kontaktu z prasą. Przyjmowano prawdopodobnie, że ustalenia odnoszą się do sytuacji aktualnej, tzn. okresu realizacji badań (i być może dłuższego). Informacje: czy jednostka czyta prasę? co czyta? jak często? — osiągane były w badaniach przez samookreślenie się respondentów odpowiadających na pytania zawarte w ankiecie czy kwestionariuszu. Bardzo rzadko sprawdzano, zadając pytania kontrolne, w jakim stopniu deklaracje o czytelnictwie są zgodne z rzeczywistością [5]). Dotyczyło to zwłaszcza wypowiedzi stwierdzających sam fakt kontaktu z prasą, bowiem nieco częściej pytania kontrolne precyzyjniej określały częstotliwość korzystania z dzienników czy czasopism.

Analiza tak uzyskanych materiałów sprowadzała się do obliczenia procentów, zwykle z dokładnością do jednego miejsca po przecinku. Wyniki stanowiły podstawę do twierdzeń, że określony odsetek badanych (a w domyśle — populacji) czyta stale lub czyta dorywczo [6]).

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie kilku argumentów przemawiających za możliwością odmiennych ujęć. Pragnę wykazać, że uzyskane w dotychczasowych badaniach wskaźniki zasięgu czytelnictwa są tak nieokreślone, iż nie można ich traktować jako zadowalająco dokładnych informacji o rzeczywistym korzystaniu z pisma. Potrzebna jest inna interpretacja uwzględniająca tę

[3]) Publiczność (...prasowa; ...określonego tytułu; ...określonego wydania pisma; itp.) — tu określona tradycyjnie jako zbiorowość osób bezpośrednio korzystających w danym czasie z prasy (określonego tytułu, wydania pisma, itp.).

[4]) W tej fazie badań nie chodzi o określenie intensywności korzystania z prasy, stopnia wykorzystania zawartości pisma, stopnia przyswojenia treści prasowych. Celem jest określenie faktu bezpośredniego kontaktu z pismem.

[5]) Pytania takie dotyczyć mogą treści czytywanego pisma. Ale wówczas wyodrębnia się z szerszej zbiorowości osób, które kontaktują się z prasą tych, którzy coś zapamiętali oraz zdolni są określić, co zapamiętali.

[6]) Skala „stale", „dorywczo", „nie czyta" — traktowana jest tu jako skrót różnego typu skal charakteryzujących częstotliwość korzystania.

nieokreśloność, uwzględniająca to, że relacje pomiędzy tymi wskaźnikami a rzeczywistym czytelnictwem mają charakter złożony. Potrzebne jest również wypracowanie takich metod analizy, aby można było przejść od wyników opartych na subiektywnych ocenach własnego kontaktu z pismem dokonywanych przez badanych — do oceny rzeczywistego czytelnictwa przez badacza.

Dane o zasięgu czytelnictwa traktowane są tu jako tylko pewnego typu wskaźniki [7]), a nie relacje o faktycznym korzystaniu z pisma [8]). Ujęcie nie jest więc nowe. W zasadzie większość wyników uzyskanych z badań dotyczących jakiejkolwiek problematyki a opartych na „zachowaniach słownych" należy tak traktować. Nie jest to jednak przekonanie powszechnie przyjęte wśród badaczy. Dogodniej jest twierdzić, że taki a taki odsetek ludzi tak myśli, czymś się interesuje, że tylu a tylu czyta określone pismo. Prowadzi to do fałszywych przekonań, fałszywych ocen. Stwarza iluzję, że posługując się prostymi metodami i sposobami analizy, w niewielkim stopniu udoskonalonymi w ciągu kilkunastu lat, wie się bardzo dużo o zasięgu prasy, radia, telewizji itp. Stwarza iluzję, w świetle bowiem przedstawianych dalej ustaleń empirycznych wiedza ta jest niedokładna, a granice publiczności prasowej zatarte, nieokreślone. Nie oznacza to jednak deprecjonowania wyników dotychczasowych badań. Dostarczyły one bowiem wiedzy o zależnościach, jakie zachodzą między czytelnictwem a określonymi cechami społeczno-demograficznymi badanych zbiorowości [9]).

2. *Nieokreśloność informacji o zasięgu czytelnictwa*

Wielkość wskaźników zasięgu czytelnictwa zależy od bardzo wielu czynników. Określa je swoista reakcja respondentów na pytania dotyczące spraw w jakiś sposób ocenianych społecznie. Stąd też większość badaczy, przedstawiając osiągnięte wyniki zaznaczała, że otrzymane wskaźniki zasięgu czytelnictwa są — w porównaniu z rzeczywistością — zawyżone, np. choćby ze względu na chęć wykazania się przez respondentów wyższą aktywnością kulturalną. Wyniki różnych badań empirycznych wskazują, jak duży wpływ miała zastosowana metoda oraz sposób doboru próby. Ograniczamy się tu do

---

[7]) Bliższa analiza zagadnienia „wskaźników": S. Nowak: Funkcje wskaźnikowe wypowiedzi w badaniach ankietowych. W: Studia z metodologii nauk społecznych. Warszawa 1965; S. Nowak: Metodologia badań socjologicznych. Warszawa 1970, s. 102—121

[8]) W dalszych rozważaniach koncentruję się wokół zagadnień zasięgu czytelnictwa poszczególnych pism. Jakiekolwiek bowiem określenie publiczności prasy „w ogóle" przez swoją ogólnikowość nie jest zbyt wartościowe poznawczo i praktycznie.

[9]) Wiedza ta mogłaby być bogatsza, gdyby posługiwano się w badaniach większymi próbami. Dotychczas analizy sprowadzały się bowiem najczęściej do ustalenia zależności, jakie zachodzą pomiędzy czytelnictwem a poszczególnymi zmiennymi odrębnie. Rzadko — choćby ze względu na wielkość próby — wprowadzano zmienne kontrolne. Stąd też tylko w przybliżeniu da się określić rolę poszczególnych czynników w tych związkach.

niektórych wniosków płynących z badań metodologicznych zrealizowanych w OBP na marginesie innej problematyki.

Np. w dwu badaniach [10]) realizowanych w tym samym czasie, w tym samym mieście, na identycznie dobranej próbie losowej stwierdzono wyraźne różnice w odpowiedziach na podobnie sformułowane pytania, które miały dostarczyć danych umożliwiających określenie zasięgu czasopism. Różnice te można tłumaczyć tym, że w jednych badaniach wykorzystano płatnych ankieterów, posługujących się obszerniejszym kwestionariuszem (w porównaniu z drugimi — realizowanymi przez ankieterów społecznych). Ankieterzy płatni, o wyższym cenzusie wykształcenia niż społeczni, uzyskali np. wyższe wskaźniki zasięgu czytelnictwa czasopism społeczno-kulturalnych i politycznych. Ankieterzy społeczni — pracujący „dla przyjemności" oraz posługujący się krótszą ankietą — uzyskali więcej wypowiedzi wskazujących na dorywcze korzystanie z większości tytułów.

Wpływ tego, czy w badaniach posługiwano się ankieterami społecznymi czy płatnymi, stwierdzono również w innym eksperymencie metodologicznym [11]). W danym czasie i miejscu, przy użyciu tej samej ankiety, zebrano materiały wykorzystując: a) samozwrotną ankietę pocztową rozesłaną do wylosowanych ludzi, b) społecznych ankieterów, którzy przeprowadzili wywiady na próbie udziałowej, c) społecznych ankieterów, docierających do wylosowanych osób, d) płatnych ankieterów, którzy uzyskali informacje również od wylosowanych osób. Wszystkie cztery grupy materiałów porównano dobierając „bliźniaków statystycznych" — osoby zaliczone do tych samych kategorii wieku, płci i wykształcenia. Stwierdzono pewne różnice w uzyskanych odpowiedziach. Które dane są wiarygodniejsze? Trudno ocenić, zwłaszcza gdy chodzi o różnice między społecznymi a płatnymi ankieterami. Podobnie zresztą jak w przypadku, gdy odmienność wskaźników można tłumaczyć nieco innym postawieniem pytania, innym umiejscowieniem go w ankiecie czy też znaczeniem pytania dla całości problematyki. Np. w badaniach, w których ustalenie zasięgu czytelnictwa było sprawą marginalną dla całej problematyki, uzyskiwano często bardzo niskie albo bardzo wysokie wskaźniki zasięgu czytelnictwa.

W poszczególnych zatem badaniach uzyskujemy różne pod względem ilościowym określenie publiczności prasowej. Różnice często przekraczają dopuszczalne błędy losowe. Brak natomiast podstaw, aby uznać wyniki osiągnięte w jednych badaniach za na pewno „lepsze" niż w drugich. Można zatem co najwyżej z grubsza zakreślić przedział liczbowy, w jakim zawierają się procenty oznaczające wielkość publiczności prasowej. Informacja jest zatem coraz bardziej

---

[10]) Badania J. Pomorskiego nad skutecznością oddziaływania prasy w zakresie informowania i kształtowania opini na temat wybranego wydarzenia międzynarodowego oraz Z. Bajki nad czytelnictwem *Perspektyw* (1970 r.). (Wyniki badań w OBP w Krakowie).

[11]) Badania autora nin. opracowania zrealizowane na marginesie badań A. Skowrońskiego nad czytelnictwem prasy sportowej (1972 r.). (Wyniki badań w OBP).

nieokreślona, jeżeli chodzi o wielkość wskaźników, bowiem hierarchia popularności różnych pism, w różnych badaniach kształtuje się mimo wszystko podobnie.

Na nieokreśloność ilościowego scharakteryzowania publiczności prasowej wskazują także wyniki badań, w których zebrano informacje od tych samych osób w niewielkim odstępie czasu. Co więcej: dowodzi tego również porównanie odpowiedzi na pytania zawarte w tej samej ankiecie. W badaniach nad informacyjną rolą prasy zapytano dwukrotnie (na s. 2 i na s. 5 ośmiostronicowej ankiety), jaki dziennik badany czytał poprzedniego dnia. Wprawdzie dążenie części ankieterów społecznych do uzyskania logicznie spójnych wypowiedzi od respondentów mogło zatrzeć różnice odpowiedzi — niemniej różnice takie stwierdzono.

Tab. 1. **Porównanie odpowiedzi udzielonych przez tych samych respondentów w różnych odstępach czasu** (w %%)

Odpowiedzi w kolejnych badaniach	Badania nad czytelnictwem prasy centralnej [12])		Badania nad skutecznością oddziaływania prasy na przykładzie wybranego wydarzenia międzynarodowego [13])
	średnia dla 9 dzienników centralnych	średnia dla 3 dzienników lokalnych	średnia dla 3 dzienników lokalnych
Za pierwszym i drugim razem badani stwierdzili, że **czytają**	12	48	61
Za pierwszym razem badani stwierdzili, że **czytają**; za drugim — że **nie czytają**	5	5	5
Za pierwszym razem badani stwierdzili, że **nie czytają**; za drugim — że **czytają**	6	7	13
W pierwszym i drugim badaniu odpowiadający stwierdzili, że **nie czytają**	77	40	21
Razem	100	100	100

[12]) Badania zrealizowane przez autora nin. opracowania na marginesie badań nad czytelnictwem prasy centralnej (1968 r.). Wykorzystano wypowiedzi 63 respondentów ankiety pocztowej, którzy w terminie do dwu tygodni w odpowiedzi na monit nadesłali powtórnie ankietę. Szerzej na ten temat: H. Siwek: Samozwrotna ankieta pocztowa w badaniach nad czytelnictwem prasy. *Zeszyty Prasoznawcze* 1971 nr 2, s. 9—22.

[13]) Badania zrealizowane przez autora nin. opracowania przy okazji wspomnianych badań J. Pomorskiego. Poza podstawowymi badaniami przepro-

Tab. 2: **Porównanie odpowiedzi udzielonych przez tych samych respondentów na s. 2 i s. 5 ankiety na temat informacyjnej roli prasy** [14]) (w %%)

Odpowiedzi	*Trybuna Robotnicza*	*Dziennik Zachodni*	*Wieczór*	*Trybuna Ludu*
Na ss. 2 i 5 ankiety badani stwierdzili, że czytają	64	9	4	3
Na s. 2 ankiety badani stwierdzili, że **czytają**, na str. 5 — że **nie czytają**	6	2	3	1
Na s. 2 ankiety badani stwierdzili, że **nie czytają**, na s. 5, że **czytają**	4	2	2	1
Na ss. 2 i 5 ankiety badani stwierdzili, że **nie czytają**	26	87	91	95
Razem	100	100	100	100

Dane zawarte w tab. 1 i tab. 2 uzasadniają twierdzenie, że przy powtórnym badaniu tych samych osób — w takim odstępie czasu, że trudno przypuszczać, by mogły oddziałać jakieś dodatkowe czynniki wpływające na wypowiedzi — uzyskuje się od pewnej liczby respondentów niejednakowe deklaracje czytelnicze. Trudno teraz stwierdzić, czy np. zasięg publiczności prasowej dziennika centralnego wynosi 17% wg „pierwszego badania" czy też tylko 12%. Gdzie zaliczyć tych, którzy w kolejnych badaniach stwierdzają zarazem, że czytają i że nie czytają? Najbardziej uzasadnione wydaje się — gdy pytamy również o częstotliwość — włączenie ich do kategorii „odbiorców dorywczych". Kategorii zresztą najmniej stabilnej, z której ponad 60% badanych zalicza się przy powtórnym wywiadzie do czytelników „stałych" lub zbiorowości „nie czytających". W efekcie zmniejsza się zasięg kręgu stałych odbiorców, zwiększa publiczność prasowa. Jeszcze większe trudności interpretacyjne nasuwają się, gdy analiza dotyczy konkretnie sformułowanego, zamieszczonego dwukrotnie w ankiecie pytania o „wczoraj czytany dziennik". Czy dane uzyskane z jednorazowego sondażu są więc wystarczające? Tym bardziej, że można przeprowadzić z tymi samymi osobami dalsze wywiady prowadzące do jeszcze większego zmniejszenia się odsetka tych, którzy odpowiedzieli identycznie. Jaki byłby ten odsetek, gdyby można było zadawać to samo pytanie raz za razem, tak

wadzono na mniejszych próbach 2 panele. Przedstawione w tabeli wyniki dotyczą tych paneli przeprowadzonych w odstępie 2 tygodni w styczniu 1971 r. (N = 33). (Wyniki badań w OBP).

[14]) Autor — Z. Bajka: Badania nad informacyjną rolą prasy. (Maszynopis w OBP). Dane w tabeli dotyczą tylko 288 ankiet z woj. katowickiego.

jednak, by jednostka zapominała o poprzedniej odpowiedzi [15])?

Analiza kolejnych odpowiedzi tych samych osób na to samo pytanie nasuwa zatem wiele wątpliwości co do ilościowego określenia publiczności prasowej w jednorazowym sondażu. Granice tej publiczności są w świetle takich wyników płynne, nieokreślone.

Zinterpretujmy jednak dane procentowe jako pewnego typu wskaźniki rzeczywistego zasięgu pisma. Załóżmy, że zbiorowość nie dzieli się w sposób rozłączny na tych, co czytają, i tych, co nie czytają (czy też odbiorców „stałych", „dorywczych" itp.). Natomiast każdej jednostce można przypisać pewne prawdopodobieństwo, że określi się ona jako odbiorca danego pisma. W tym ujęciu wskaźniki zasięgu czytelnictwa nie oznaczają, że określony odsetek respondentów czyta, ale są równoznaczne ze średnią prawdopodobieństw udzielenia określonej odpowiedzi. Można je więc traktować tylko jako swoiste mierniki intensywności występowania cechy czytelnictwa w szerszej populacji. Wyskalowanie tej miary zależy od sposobu uzyskiwania odpowiedzi, od cech ankiety itp.

Przy takiej interpretacji możliwe są dwie biegunowe sytuacje. W pierwszej zakłada się, że istnieją tylko dwa zbiory jednostek: tych, które wykazują prawdopodobieństwo udzielenia odpowiedzi **tak** równe 1 oraz tych, dla których prawdopodobieństwo to równe jest 0.

Gdyby zadawać to samo pytanie tym samym ludziom wielokrotnie w różnych badaniach, to — zakładając, że prawdopodobieństwa udzielenia określonej odpowiedzi nie ulegają zmianie — sytuacji takiej odpowiadałaby (wykres 1) funkcja F = P. Odpowiedzi każdej

Wykres 1

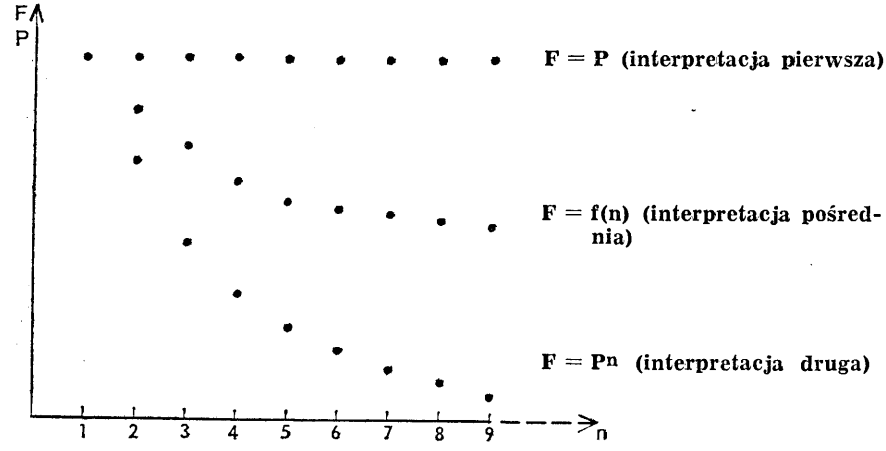

F — frakcja osób, które udzieliły określonej odpowiedzi w każdym badaniu
P — frakcja osób, które udzieliły określonej odpowiedzi w pierwszym badaniu
n — 1, 2, 3 ... n — numer kolejnego badania.

[15]) Dane zawarte w tab. 1 skłaniają do przypuszczenia, że badanie pierwsze w jakimś stopniu oddziaływa na respondentów. Przy powtórnym ankietowaniu są oni skłonni nieco zawyżać swoją aktywność czytelniczą.

jednostki byłyby zawsze identyczne. Uzyskany w badaniach wskaźnik P określałby, jaką część populacji stanowią osoby udzielające określonej odpowiedzi. Populacja byłaby silnie spolaryzowana; wyraźnie występowałyby dwa zbiory ludzi: takich, którzy udzielają zawsze określonej odpowiedzi i tych, którzy reagują na pytanie inaczej.

Możliwa jest jednak druga, biegunowo odmienna interpretacja wskaźnika P. Załóżmy, że wszystkie jednostki są identyczne i charakteryzują się stałym prawdopodobieństwem udzielenia określonej odpowiedzi równym P. Wówczas, zakładając, że proces reakcji na pytania ankiety ma charakter losowy, można oczekiwać, że po powtórnym zapytaniu tych samych osób frakcja odpowiedzi identycznych (iloczyn prawdopodobieństw) wynosić będzie P^2. W kolejnych badaniach wskaźnik ten wynosiłby P^3, P^4 itd.

W rzeczywistości najczęściej mamy do czynienia z sytuacją pośrednią uzasadniającą przyjęcie obu interpretacji łącznie. Jednostki objęte badaniami charakteryzują różne, zawarte w przedziale domkniętym $<0,1>$ prawdopodobieństwa udzielenia określonej odpowiedzi. Wskaźnik P równy jest co do wielkości średniej arytmetycznej tych prawdopodobieństw.

Gdyby przeprowadzać wywiady z tymi samymi ludźmi po raz drugi, trzeci itd., to przy założeniu, że prawdopodobieństwa udzielenia określonej odpowiedzi nie zmieniają się w czasie lub też zmiany wzajemnie się równoważą [16]) — uzyskalibyśmy w kolejnych badaniach wskaźnik frakcji identycznych odpowiedzi równy $Z = f(n)$ (wykres 1). Załóżmy, że przy każdym kolejnym badaniu w takiej modelowej sytuacji stopień zbliżenia się interpretacji pośredniej do interpretacji pierwszej i drugiej jest taki sam. Zachodziłaby wówczas równość:

$$(1) \qquad \frac{Z-P^n}{P-P^n}=C$$

C — stała wielkość dla określonego pytania, określonego badania

Gdyby przeprowadzić powtórnie badanie z tymi samymi ludźmi — można określić wielkość C:

$$(2) \qquad C=\frac{Z_2-P^2}{P(1-P)}$$

Równa jest ona wyprowadzonemu w inny sposób przez I. S. Colemana [17]) współczynnikowi $\frac{1}{N}$ interpretowanemu jako średnie praw-

---

[16]) Wprowadzenie czynnika czasu w sposób istotny komplikuje zagadnienie. Zakładamy tu, że w niewielkim odstępie czasu nie zachodzi nic, co by wpływało na odpowiedzi. Co więcej — analizujemy hipotetyczne sytuacje, w których wyeliminowany jest wpływ tego, że respondent uprzednio udzielał już odpowiedzi. Hipotetyczne, bowiem — jak wynika z dalszych rozważań — realizowanie poza powtórnym wywiadem dalszych kolejnych badań nie jest wcale potrzebne.

[17]) J. S. Coleman: Wstęp do socjologii matematycznej. Warszawa 1968, s. 381—427. W pracy tej omówiony jest obszerniej problem społecznego i psy-

dopodobieństwo pobudzenia przez pytanie za drugim razem tego samego czynnika w jednostce, co poprzednio; lub też średnie prawdopodobieństwo zadziałania tego samego bodźca zawartego w pytaniu.

Z równości (1) i (2) wynika, że przy przyjętych założeniach można oczekiwać w kolejnych, teoretycznie modelowanych badaniach, określonej frakcji osób udzielających identycznej za każdym razem odpowiedzi. Dana jest ona wzorem:

$$(3) \quad Z = \frac{P^n(P-Z_2)-P(P^2-Z_2)}{P(1-P)}$$

Powtórzenia można teoretycznie mnożyć w nieskończoność. Gdy $n \to \infty$ to $P^n \to 0$. Stąd też wyprowadzamy wzór informujący, jaka część osób odpowiadałaby zawsze w określony sposób:

$$(4) \quad Z = P \cdot \frac{1}{N}$$

Innymi słowy można oczekiwać, że w badanej populacji udział tych, którzy są skłonni zawsze dawać określoną odpowiedź, równy jest iloczynowi zasięgu tej odpowiedzi w jednorazowym sondażu przez prawdopodobieństwo pobudzenia (lub zadziałania) tego czynnika (zespołu czynników), który tę odpowiedź wywołuje. Gdy $\frac{1}{N} = 1$, to wszyscy respondenci będą odpowiadać zawsze identycznie. Gdy $\frac{1}{N} = 0$, to niejednoznaczność informacji zawartej w jednorazowym sondażu jest największa [18]). Nie ma nikogo, kto odpowiadałby zawsze identycznie.

Współczynnik $\frac{1}{N}$ można uzyskać tylko powtarzając badania z tymi samymi osobami. Właściwie powinien być uzyskiwany przy wszystkich ankietowych czy kwestionariuszowych badaniach socjologicznych jako niezbędna, lub przynajmniej przydatna i interesująca poznawczo charakterystyka określonych pytań czy zespołów pytań.

Zarysowując takie ujęcie odpowiedzi na pytania ankiety czy kwestionariusza, celowo omówiono tu problematykę w sposób ogólny. Wydaje się bowiem, że stosuje się ono do wszystkich badań, nie tylko dotyczących zagadnień zasięgu czytelnictwa prasy. Co więcej, uzyskane dane świadczą, że w przypadku pytania o fakt kontaktowania się z dziennikami czy czasopismami otrzymuje się z reguły

---

chologicznego zorganizowania postaw, zmian i niejednoznaczności odpowiedzi. Przedstawione są również szerokie możliwości wykorzystania współczynnika $\frac{1}{N}$ jako narzędzia opisu i analizy zbiorowości. Dla potrzeb badań realizowanych w Polsce cenne by było np. stwierdzenie, jakie kategorie badanych, przy jakiego typu pytaniach skłonne są szczególnie do udzielania odpowiedzi niejednoznacznych.

[18]) $\frac{1}{N}$ — to oznaczenie J. S. Colemana. Wielkość $\frac{1}{N}$ określa wzór 2. Stąd też współczynnik może przyjmować wartość 0.

wyższe (0.60—0.85) współczynniki [19]) $\frac{1}{N}$ niż w przypadku innych pytań, np. o zainteresowania, preferencje itp. (0.10—0.60). Prawdopodobnie dlatego, że pytanie o korzystanie z prasy dotyczy faktów. Skłania to do uznania wypowiedzi respondentów za dogodne wskaźniki (i tylko wskaźniki!) rzeczywistego zasięgu pisma. Wprawdzie zwykle określają one i to niedokładnie znacznie szerszy zakres zbiorowości korzystających niż zakres rzeczywistego indicatum, ale — w porównaniu z innymi wynikami badań ankietowych czy kwestionariuszowych, gdzie nie ma żadnego sprawdzianu — są jednak precyzyjniejsze. Można tu dodać, że charakter wskaźnikowy mają w badaniach ankietowych i kwestionariuszowych prawie wszystkie pytania. Nawet bowiem przy kwestiach na pozór bezspornych, pytaniach o cechy społeczno-demograficzne respondentów uzyskuje się przy powtórnym zapytaniu pewien odsetek odpowiedzi nieidentycznych (np. wykształcenie, przynależność organizacyjna) [20]).

Znalezienie współczynnika $\frac{1}{N}$ w badaniach nad zasięgiem czytelnictwa ma pewien dodatkowy walor. Można — przyjmując pewne założenia — wyznaczyć, jak liczna jest zbiorowość badanych, którzy by zawsze twierdzili, że czytają określone pismo. Podobnie jak w przypadku tych, którzy twierdzą, że nie czytają. Można również określić teoretyczną liczebność różnych kategorii pośrednich (np. tych, którzy by na 10 powtórzonych badań w 7 stwierdzili, że czytają itp.). Gdyby przyjąć, iż respondentów „zawsze" twierdzących, że czytają, charakteryzuje prawdopodobieństwo p wzięcia rzeczywiście w określonym dniu dziennika do ręki (np. p = 1) oraz przypisać „zawsze nieczytającym" prawdopodobieństwo kontaktu z pismem równe zeru — to z założeń tych wynika wzór określający zasięg publiczności danego wydania gazety:

$$(5) \qquad Zw = p\left[Z_1 \cdot \frac{1}{N} + \frac{1}{2}\left(1 - \frac{1}{N}\right)\right]$$

Zw — zasięg publiczności danego wydania

Z_1 — zasięg publiczności wg deklaracji w pierwszym badaniu

Być może jest to wzór dający dostatecznie dobre oszacowanie rzeczywistego zasięgu publiczności danego wydania na podstawie badań ankietowych. Wymaga jednak weryfikacji empirycznej. Wątpliwości budzi zwłaszcza to, że współczynnik $\frac{1}{N}$ z natury swej zależy od zastosowanej metody. Ponadto wydaje się, że większe znaczenie ma tu złożony charakter zależności między rozprowadzonym nakładem a wskaźnikami zasięgu czytelnictwa.

---

[19]) Wzór na $\frac{1}{N}$ dla przypadków, gdy rozkłady brzegowe w dwu badaniach nie są identyczne, podany jest w pracy J. S. Colemana: Op. cit., s. 392.

[20]) Aby uniknąć zarzutu, że prawdopodobnie zawinili tu ankieterzy zaznaczę, iż twierdzenie to opiera się także na wynikach z badań realizowanych przy użyciu ankiety pocztowej. Porównywano odpowiedzi nadesłane dwukrotnie, niewątpliwie przez tych samych respondentów.

3. *Zależność między wskaźnikami zasięgu czytelnictwa a wysokością rozprowadzonego nakładu*

Mimo znacznej liczby studiów określających zasięg korzystania z różnych pism, bardzo rzadko wiąże się uzyskane wyniki z informacjami o nakładzie rozprowadzonym na terenie objętym badaniami [21]). A przecież mimo tego, że ilość czytelników określonego wydania jest większa niż rozprowadzony nakład, pewna relacja powinna tu zachodzić. Uzasadnione wydaje się również traktowanie — przynajmniej w pewnym zakresie — nakładu jako obiektywnego sprawdzianu uzyskanych wyników, które mają dostarczyć wiedzy o zależnościach, jakie zachodzą między czytelnictwem a określonymi cechami odbiorców.

Porównanie wskaźników zasięgu czytelnictwa różnych gazet i czasopism z informacjami o liczebności egzemplarzy rozprowadzanych na terenie objętym badaniami, skłania do wniosku, że zależność nie ma charakteru liniowego. Określonym przyrostom nakładu nie odpowiadają — gdy porównujemy różne pisma — stałe przyrosty zasięgu czytelnictwa, zarówno „stałego" jak i „stałego i dorywczego". Dotyczy to różnych badań realizowanych różnymi metodami [22]). Można przypuszczać, że wiąże się to z tym, iż publiczność określonego tytułu jest większa niż publiczność określonego wydania tego

Wykres 2

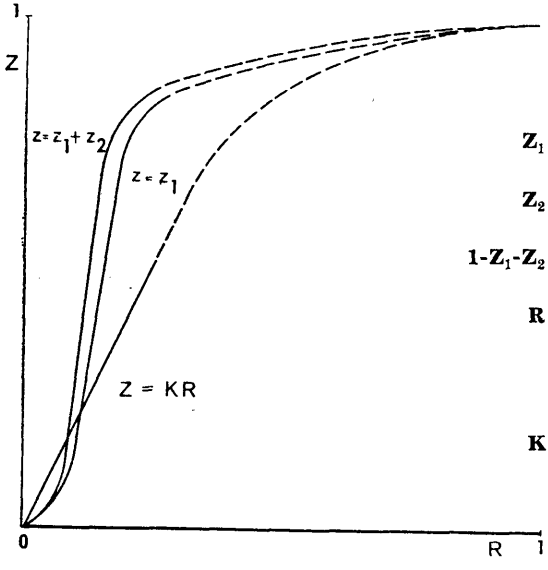

Z_1 — zasięg czytelnictwa „stałego"

Z_2 — zasięg czytelnictwa „dorywczego"

$1-Z_1-Z_2$ — zasięg zbiorowości „nieczytających"

R — nasycenie rynku czytelniczego, stosunek ilości rozprowadzonych egz. pisma do ilości potencjalnych odbiorców

K — średnia ilość osób korzystających z 1 egz.

Uwaga: Linia przerywana zarysowuje hipotetyczny przebieg funkcji w przedziałach, co do których brak było informacji (np. R = 1, tzn. każdy otrzymuje gazetę do ręki).

[21]) W interesujący sposób czyni to np. J. Kądzielski w pracy: Publiczność prasowa Katowic. Kraków 1963.

[22]) Przeanalizowano wyniki 9 różnych badań zrealizowanych w różnych okresach, przez różnych autorów z OBP.

pisma. Ale stwierdzenie to dotyczy również i badań, w których ustalało się bezpośrednio zasięg zbiorowości, która „wczoraj" zetknęła się z pismem [23]).

Przy wszystkich porównaniach stwierdzono, że — mimo pewnych odchyleń — dane o zasięgu czytelnictwa układają się w zależności od stopnia nasycenia rynku wyraźnie wzdłuż pewnej linii, naszkicowanej na wykresie. Ze wzrostem R najpierw wolno, potem gwałtownie, a następnie znów wolniej wzrastały wskaźniki zasięgu czytelnictwa. Krzywa ta przebiegała odmiennie w różnych badaniach, ale zachowywała swój kształt. Zabiegi wyrównywania wykazały, że nie jest to krzywa logistyczna. Dążąc do przypisania tej krzywej konkretnej postaci funkcji przeanalizowano wiele założeń, które z różnych względów trzeba było odrzucić.

Zadowalające w pełni efekty dało przyjęcie założenia, że „tempo" wzrostu wskaźników zasięgu czytelnictwa równe jest pewnemu współczynnikowi, który oznaczamy tu symbolem Wz. Zależy on wprost proporcjonalnie od osiągniętego poziomu wskaźnika zasięgu Z, stopnia, w jakim zbliża się on do wielkości granicznej, a więc od 1-Z, oraz odwrotnie proporcjonalnie do wielkości R i 1-R. Inaczej: wskaźnik ten jest wprost proporcjonalny do ilorazu wariancji zasięgu czytelnictwa przez wariancję nasycenia rynku czytelniczego. A więc:

$$(6)\qquad \frac{dZ}{dR} = Wz \qquad \text{stąd} \quad \frac{dZ}{dR} = \frac{a\,Z\,(1-Z)}{R\,(1-R)}$$

gdzie: a — stały parametr dla określonych badań

Po scałkowaniu równania różniczkowego i odpowiednich przekształceniach otrzymujemy:

$$(7)\qquad Z = \frac{b\dfrac{R^a}{(1-R)^a}}{1+b\dfrac{R^a}{(1-R)^a}} = \frac{bR^a}{(1-R)^a+bR^a}$$

gdzie: b — stała całkowania

Można w ten sposób opisać teoretyczne rozkłady zasięgu „stałego", „stałego i dorywczego" czytelnictwa [24]), a po odpowiednich przekształceniach znaleźć równania określające teoretyczną liczbę odbiorców „dorywczych" oraz respondentów, którzy nie czytają.

---

[23]) Z. Bajka: Badania nad informacyjną rolą prasy (op. cit.).

[24]) Dla wynikającej ze wzoru (7) równości obliczamy wielkość parametrów a i b (odrębnie dla czytelnictwa „stałego" i czytelnictwa „stałego" łącznie z „dorywczym"), stosując metodę najmniejszych kwadratów:

$$(8)\qquad \lg b + a \lg \frac{R}{1-R} = \lg \frac{Z}{1-Z}$$

Zakładamy, że:

$$(9)\qquad \sum_{i=1}^{n} \left(\lg b + a \lg \frac{R_i}{1-R_i} - \lg \frac{Z_i}{1-Z_i} \right)^2 = \text{Minimum}$$

dla i — 1, 2 ...n — kolejne analizowane pisma

Stąd po obliczeniu pochodnych cząstkowych ze względu na a i b otrzymujemy układ równań liniowych normalnych. Rozwiązując go uzyskujemy:

$$(10)\qquad a = \frac{n\,[AB]-[A]\,[B]}{n\,[AA]-[A]^2}$$

(c.d. przypisu str. 17)

Jeżeli zależność między zasięgiem czytelnictwa a wysokością nakładu ma przyjęty charakter (a dokonane analizy za tym przemawiają) [25]) — to umożliwia to porównywanie wyników różnych badań poprzez sprowadzanie ich do jakiejś wspólnej podstawy [26]). Pozwala poprzez odniesienie do rozkładu teoretycznego określić, w przypadku którego tytułu zasięg czytelnictwa jest wyższy od tego, jaki powinien zajmować na swoiście wyskalowanej mierze, którą w rzeczywistości posługujemy się w badaniach, uzyskując określone wskaźniki zasięgu czytelnictwa. Swoiście wyskalowanej, bowiem analiza wykresu dowodzi, że dla pewnego stopnia nasycenia rynku nawet niewielki przyrost nakładu powoduje znaczny wzrost wskaźników zasięgu czytelnictwa. Dla innego natomiast nawet zwiększenie nakładu o 50% związane będzie z relatywnie niskim przyrostem takiego wskaźnika [27]).

Stwierdzona zależność dowodzi zatem wskaźnikowego charakteru uzyskiwanych wyników, które określają zasięg czytelnictwa. Daje podstawy do twierdzenia, że tę funkcję wskaźnika równie dobrze pełnią dane o liczebności „stałych" jak i „stałych i dorywczych" odbiorców łącznie [28]). Skłania również do nieco innej interpretacji informacji o czytelnikach dorywczych, niż to było praktykowane. W pewnym przedziale nasycenia rynku czytelniczego ten krąg odbiorców musi być liczny, bowiem wynika to tylko z charakteru stwierdzonej zależności.

4. *Rzeczywista wartość deklaracji o czytelnictwie*

Dla praktyki redakcyjnej i wydawniczej znacznie mniejszą wartość niż określenie ilościowe publiczności (audytorium?) danego wydania pisma winny mieć informacje o zasięgu publiczności praso-

---

[AA] zamiast $\sum_i A_i^2$;

Stosuję tu dla sumowania oznaczenia Gaussa:

[AB] zamiast $\sum_i A_i B_i$

(11) $$\lg b = \frac{[B][AA]-[A][AB]}{n[AA]-[A]^2}$$

gdzie: $A = \lg \frac{R}{1-R}$

$B = \lg \frac{Z}{1-Z}$

n — ilość analizowanych gazet

[25]) Wprawdzie zaprezentowany wzór (7) opisuje omawiane zależności dość dobrze, ale nie jest to jednak ostateczne rozwiązanie. Problem pozostaje otwarty.

[26]) Znając parametry wzorów opisujących zależności między zasięgiem czytelnictwa a nasyceniem rynku w różnych badaniach, można wyznaczyć teoretyczne wielkości wskaźników zasięgu czytelnictwa. Po uwzględnieniu odchyleń od teoretycznego rozkładu można odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie np. byłyby w przybliżeniu wskaźniki z badań B, gdyby uzyskano je metodami z badań A.

[27]) Np. przy nasyceniu rynku równym 20 egz. na 100 mieszkańców uzyskujemy wskaźnik zasięgu czytelnictwa = 80%. Zwiększenie stopnia nasycenia rynku o 50% nie doprowadziłoby przecież do tego, że zasięg czytelnictwa uzyskany w badaniach wynosiłby 120%. Natomiast gdy nasycenie rynku równe jest 4 egz. na 100 mieszkańców a zasięg czytelnictwa wynosi 16% — zwiększenie nakładu może powodować relatywnie większy przyrost ilości wypowiedzi wskazujących na korzystanie z pisma.

[28]) Wynika to np. z porównania wykresu „stałego" i „stałego" wraz z „dorywczym" czytelnictwem.

wej w dłuższym czasie [29]). Pierwszy wskaźnik wyznacza bowiem prawdopodobieństwo, z jakim czytelnik może się zetknąć z zamieszczonymi w tym piśmie treściami. Stąd też wyłania się potrzeba wypracowania metody przechodzenia od wyników charakteryzujących zasięg publiczności do informacji o prawdopodobieństwie przeczytania np. w określonym dniu danego pisma. Skłania to także do prowadzenia badań bezpośrednio to prawdopodobieństwo wyznaczających.

Do takich danych można dojść np. znajdując prawdopodobieństwa rzeczywistego kontaktu z pismem, które kryją się za określonymi deklaracjami czytelniczymi. Sugestii w tym względzie dostarczają badania, w których możliwa była analiza porównawcza odpowiedzi na pytania o „stałe" i „dorywcze" korzystanie z pisma z odpowiedziami dotyczącymi ilości przeczytanych w określonym czasie wydań [30]) czy też faktu czytania gazety w dniu poprzedzającym wywiad.

Tab. 3: **Stosunek liczby osób korzystających z dziennika w dniu poprzedzającym wywiad do liczebności różnych kręgów czytelniczych** [31])

Rodzaje dzienników	Kręgi czytelnicze wg częstotliwości korzystania			
	czyta codziennie lub prawie codziennie	czyta ok. 3 razy w tygodniu	czyta 1 raz w tygodniu i rzadziej	nie czyta
Wojewódzka gazeta partyjna	·75	·42	·11	·17
Inny lokalny dziennik poranny	·53	·12	· 14	·04
Lokalny dziennik popołudniowy	·37	·19	·08	·02
Trybuna Ludu	·40	·14	·04	·01

Informacje zawarte w tab. 3 skłaniają do wniosku, że nawet osobom, które deklarują, że nie czytają, należy przypisać jakieś praw-

[29]) W badaniach realizowanych na Zachodzie niejednokrotnie dąży się do stwierdzenia jaki odsetek ludzi korzysta przeciętnie z określonego wydania pisma. Takie informacje dostarczają np. przydatnej praktycznie wiedzy o tym, gdzie należy zamieszczać reklamy aby prawdopodobieństwo przeczytania reklamy przez określonego odbiorcę było jak największe. Przykładem takich badań mogą być tu powtarzane co pewien okres analizy czytelnictwa w NRF. Badanych pyta się o fakt korzystania w określonym czasie z poszczególnych wydań pisma. Uzyskanym informacjom przypisuje się pewne wagi tak, by uwzględnić zniekształcenia wynikające z prawidłowości charakteryzujących proces zapominania w czasie. Por. np.: Quantitative Leseranalyse vergleichbar für 45 grosse westdeutsche Publikumszeitschriften. Vorgelegt von der Arbeitsgemeinschaft Leseranalyse e.V., Essen 1965/1966.

[30]) Np. badania A. Rusinka nad czytelnictwem czasopism młodzieżowych, wspomniane uprzednio badania metodologiczne zrealizowane na marginesie badań J. Pomorskiego (Wyniki badań w OBP).

[31]) Z. Bajka: Badania nad informacyjną rolą prasy (op. cit.). W tabeli obliczono średnią z 5 województw, aby przejrzyście przedstawić wyniki. Podstawy procentowe zawierały się w granicach 80—1850.

dopodobieństwo korzystania z gazety w określonym dniu. Ponadto prawdopodobieństwo to zmienia się w zależności od tytułu czy też — być może — od nakładu. Trzeba tu jednak dodać, że i przy pytaniu o korzystanie z dziennika w dniu poprzedzającym wywiad działały także czynniki zniekształcające. Dowodzą tego różnice w odpowiedziach, podawanie przez badane osoby artykułów, których nie było wcale w danym dniu w gazecie, taki sam charakter zależności wskaźników zasięgu od nakładu jak omówiony poprzednio, niewytłumaczalny wzrost prawdopodobieństwa przeczytania wśród przedstawicieli kręgów o niższej częstotliwości korzystania z gazety. Mimo takich zastrzeżeń wyniki tych badań niewątpliwie dokładniej charakteryzują rzeczywisty zasięg publiczności określonego wydania niż wskaźniki zasięgu publiczności pisma w szerszym przedziale czasowym.

Wykorzystując wnioski, które nasuwają się przy analizie tab. 3 spróbujmy stwierdzić, czy istnieje zależność pomiędzy wysokością nakładu a prawdopodobieństwem przeczytania gazety, które się kryje za określoną deklaracją czytelniczą. Przeanalizujmy wykres 2. Załóżmy również, że nie ma znacznych różnic pomiędzy poszczególnymi pismami co do średniej liczby osób korzystających z 1 egzemplarza. Argumentem na rzecz takiej tezy jest stwierdzony w wielu badaniach rodzinny charakter czytelnictwa prasy.

Zakładamy zatem, że przeciętna liczba czytelników przypadająca na 1 egz. pisma jest w przypadku różnych tytułów zbliżona i oscyluje wokół pewnej średniej wartości K. Iloczyn KR określa — przynajmniej dla takiego stopnia nasycenia rynku, jaki charakteryzuje pisma wydawane w Polsce — teoretyczną liczebność czytelników danego wydania. Z wykresu 2 wynika, że otrzymać ją możemy mnożąc uzyskane wskaźniki zasięgu czytelnictwa przez jakieś współczynniki. Wielkość tych współczynników zmienia się w zależności od R. Hipotetyczny przebieg tych zmian ilustruje wykres 3 (str. 20).

Wzory na te krzywe można uzyskać przyjmując założenie, że tempo wzrostu prawdopodobieństwa ze względu na R jest dane równaniem:

$$(12) \qquad \frac{dP_i}{dR} = Wi\,(R - bi) \qquad \text{dla } Wi = \frac{a_i P_i (1 - P_i)}{Ri\,(1 - Ri)}$$

gdzie: **ai, bi — stałe parametry**

Uzyskujemy stąd np.:

$$(13) \qquad P_i = \frac{Ci}{Ci + R^{bi}\,(1-R)^{bi-ai}}$$

gdzie: **Ci — stała całkowita**

Wartość parametrów a_i, b_i, c_i należy dobrać tak, by suma iloczynów · prawdopodobieństw przez odpowiednie wskaźniki zasięgu w przypadku każdego pisma nie odbiegała zbytnio od wartości KR. Nie da się tego uzyskać analitycznie. Można — posługując się wskaźnikami teoretycznego zasięgu różnych kategorii badanych — uzyskać je w sposób przybliżony.

Wykres 3

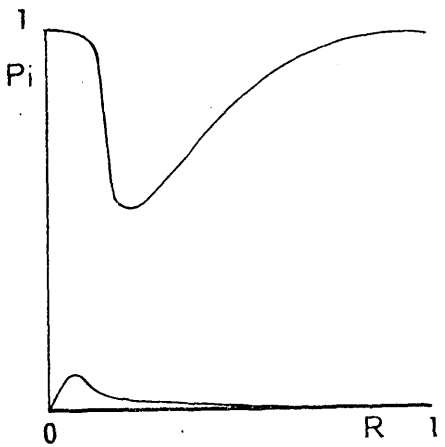

P_i — średnie prawdopodobieństwo, że jednostka będzie w określonym dniu korzystać z pisma; i = 1, 2 ... n — symbole kodu różnych wyróżnionych ze względu na częstotliwość czytania kategorii badanych (np. odbiorcy „stali" i = 1); odbiorcy „stali" i „dorywczy" i = 2; „nieczytający — i = 3, itp.).

Przy takim ujęciu wyników dotyczących zasięgu czytelnictwa okazuje się, że mają one różną wartość w zależności od wielkości R i K. W przypadku pism niskonakładowych za deklaracjami czytelniczymi kryje się prawdopodobnie rzeczywiste czytelnictwo. Przy tytułach średnionakładowych nieokreśloność informacji o faktycznym korzystaniu zawartej w udzielonej odpowiedzi jest prawdopodobnie największa.

Czy uzyskane wartości współczynników można traktować jako prawdopodobieństwa? Być może tak. Wydaje się jednak, że zależności są tu bardziej złożone. Np. prawdopodobnie wielkość K zmienia się w zależności od R. Rozstrzygnięcie tej kwestii mogłyby dać badania empiryczne, w których np. prześledzono by losy poszczególnych egzemplarzy różnych pism. Pozwoliło by to ustalić, jaka jest średnia liczba osób rzeczywiście korzystających z 1 egz. pisma. Informacji takiej nie dostarczają zrealizowane dotychczas badania. Twierdzi się w nich niekiedy, że z 1 egz. korzystają średnio 2 lub 3 osoby. Ale obliczenia prowadzone są w sposób niewłaściwy. Jeżeli oznaczymy symbolem Ln liczebność osób, które twierdzą, że z czytanego przez nich egzemplarza pisma korzysta wraz z nimi n osób, to wielkość K oblicza się wg wzoru:

$$(14) \quad K = \frac{\sum_{n=0}^{n=k} n \cdot Ln}{\sum_{n=0}^{n=k} Ln}$$

gdzie: **n — 0, 1, 2, 3... k — ilość osób korzystających z 1 egz. (wg wypowiedzi badanych)**

Nietrudno stwierdzić, że uzyskujemy w ten sposób wielkości zawyżone. Załóżmy np., że populacja liczy 10 osób; wszyscy czytają; rozprowadzane są 2 egz. pisma. Istnieją dwie grupy osób: jedna 3-osobowa korzystająca z pierwszego egzemplarza (każdy twierdzi, że z jego egz. korzystają 3 osoby) i druga 7-osobowa (każdy twierdzi, że 7 osób czyta jego egzemplarz). Ze wzoru 14 uzyskujemy wartość K = 5,8, gdy wiadomo, że przeciętna tu równa jest 5. Bardziej celowe wydaje się posługiwanie wzorem:

$$(15)\quad K = \frac{\sum_{n=0}^{n=k} Ln}{\sum_{n=1}^{n=k} \frac{Ln}{n}}$$

Mianownik powinien być tu równy co do wartości rozprowadzanemu nakładowi. Ale analiza kilku badań wykazała, że na podstawie deklaracji badanych osób nie uzyskuje się wartości nawet zbliżonych do nakładu.

Wydaje się też, że analiza dotycząca wartości deklaracji czytelniczych winna również uwzględnić zróżnicowanie, jakie prawdopodobnie występuje, gdy uwzględnimy różne cechy społeczno-demograficzne badanych [32]).

5. *Wnioski*

Naszkicowane w niniejszym artykule wyniki badań empirycznych, propozycje ujęć, rozwiązań skłaniają do twierdzenia, że badania zasięgu czytelnictwa nie są sprawą tak prostą, jakby się to wydawało z pozorów. Uzyskane wyniki wymagają innej interpretacji niż przyjmowana dotychczas. Należy je traktować jako swoiste wskaźniki rzeczywistego zasięgu czytelnictwa. Realizując badania, posługujemy się w pewien złożony sposób wyskalowaną miarą zależną od metody, sposobu doboru próby. Pozwala to na analizę zależności, jakie zachodzą między czytelnictwem a różnymi zmiennymi oraz co najwyżej na uszeregowanie rangowe różnych tytułów pod względem popularności.

W praktyce badawczej należy uznać różne, w poprawny sposób stosowane metody, za równie dobre. Stosując je, posługujemy się jedynie odmiennie wyskalowanymi miarami. Utrudnia to porównywanie wyników. Możliwe jest jednak na podstawie zaproponowanych rozwiązań sprowadzanie różnych badań do wspólnej podstawy. Niemniej wydaje się, że bardziej celowe jest zadawanie konkretnych pytań, np. o fakt wczorajszego korzystania z pisma.

---

[32]) Dowodzi tego np. analiza zrealizowana w NRF. Przeciętne prawdopodobieństwo czytania kryjące się za deklaracją czytelniczą jest różne w zależności od regionu, stanu rodzinnego respondenta i innych cech społeczno-demograficznych. Por. Hans Erdmann-Scheler, Gerhard Zacharias: Verwendung der Segmentation. *ZV+ZV* 1971, nr 10/11, s. 371—372.

Aby uzyskać precyzyjniejszą wiedzę o zasięgu czytelnictwa prasy niezbędne są badania metodologiczne i to podejmowane nie tylko na marginesie innych tematów.

Krytyczne uwagi pod adresem wartości wyników opartych na wypowiedziach respondentów odnoszą się nie tylko do analiz zasięgu czytelnictwa. Wynikają one z tego, że dysponujemy w przypadku takich analiz obiektywnym sprawdzianem, jakim jest wysokość rozprowadzanego nakładu. Prawdopodobnie uwagi takie można odnieść do wszystkich badań realizowanych przy użyciu kwestionariusza lub ankiety.

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1973. R. XIV, nr 2 (56)

KÁROLY VARGA
(Budapeszt)

SYSTEM I ŚRODKI MASOWEGO KOMUNIKOWANIA

Autor jest socjologiem pracującym w Węgierskiej Akademii Nauk. Jako stypendysta naukowy przebywał w Annenberg School of Communications na Uniwersytecie w Pensylwanii (drukowaliśmy w numerze 54 ZESZYTÓW jego wykonane tam opracowanie szczegółowe). W niniejszym artykule wyraża tezę — dotąd u nas nową — że faktyczny wpływ komunikowania masowego polega na upowszechnianiu tych samych treści wśród różnych odbiorców, nie zaś na jakościowych różnicach tych treści. Przystępna forma artykułu pozwala go polecić wszystkim naszym Czytelnikom, zaś ze strony teoretyków możemy oczekiwać podjęcia dyskusji.

Rewizja naszego poprzedniego poglądu

W „Nowych prawach" Parkinsona czytamy, że niegdyś utrzymywano, jakoby ludzi aż do czasu przejścia na emeryturę można było przymuszać na przemian do wypełniania formularzy i do odbywania podróży powietrznych. Kto tak utrzymywał, kiedy i gdzie? — pytamy. Wydaje się, że jedynie autor — sam Parkinson — w swych wcześniejszych o parę lat „Prawach". Zastanawiał się tam: jak można poruszyć X-a? I stwierdzał, że metoda opiera się całkowicie na drogach powietrznych i na wypełnianiu formularzy; że prace badawcze wykazały, jakoby we współczesnym życiu pełne wyczerpanie pochodziło z powiązania tych dwóch czynności.

I ja również przygotowuję w tym artykule podobny manewr. Zamierzam obalić „imponujący i mający wielkie znaczenie" tok rozumowania, za którego „imponującymi i mającymi wielkie znaczenie" wskaźnikami jako gwarancją sukcesu wypowiadali się najlepsi w kraju znawcy zakresu komunikowania. Odnosiłem przed paru laty sukcesy. Słyszałem miłe wyrazy uznania, że koncepcja moja warta jest nie tylko 30-stronicowego studium, ale książki, którą można by i trzeba napisać. Ale zaledwie po roku w Ameryce — w Annenberg

School of Communications w Pensylwanii — nie byłem w stanie obronić tej pięknej rzeczywiście idei przed trzeźwym i uzbrojonym w doświadczenie dziesiątków lat sposobem myślenia fachowców. Okazało się, że mój teoretyczny pogląd jest „zbyt piękny na to, aby był prawdziwy".

Myślę, że podążenie w ślad za tą autorewizją — tak, jakbyśmy byli świadkami zmagań Parkinsona II z Parkinsonem I — nie będzie sprawą nudną. A przede wszystkim, jak mi się wydaje, będzie niezmiernie pouczające dla nas wszystkich. Nie tylko dlatego, że w ogólności rozpadanie się każdej iluzji zawiera godną uwagi lekcję, ale również i dlatego, że w tym wypadku były to **nasze** iluzje. Nie tylko moje, ale nasze — tej marksistowskiej inteligencji pedagogicznej, która tworząc ideał socjalistycznej oświaty i rzeczywistości do tej pory jeszcze nie potrafiła się wyzwolić całkowicie od pewnego rodzaju „woluntaryzmu humanistycznego".

Komunikowanie jako interakcja stron

Takie połączenie słów może się wydać niezwykłe, jednak wkrótce wyjaśni się jego znaczenie. Wspomniana wyżej koncepcja mogłaby również występować pod tytułem: **„Rehumanizacja komunikowania masowego".** Ów tradycyjny ideał humanistyczny, który stanowił motyw przewodni w tym wyobrażeniu, mógł powstać w teorii tylko w połączeniu z takim samym woluntaryzmem, podobnie, jak tylko przy pomocy woluntaryzmu utrzymuje się w praktyce polityki kulturalnej. (Naturalnie i tam jedynie teoretycznie).

Przede wszystkim przyjrzyjmy się pierwotnemu tokowi rozumowania. W studium swoim wyszedłem od myśli zawartej w rozprawie Tamása Szecskö, że komunikowanie się to coś więcej, aniżeli samo przenoszenie informacji. O ileż więcej. Jest to określony wzajemny kontakt stron — nadawcy i odbiorcy, kontakt wyłącznie ludzki. Informację mogą też przekazywać maszyny i zwierzęta. W ślad za przekazem zmniejsza się entropia, niepewność. Ale do komunikowania się jesteśmy zdolni tylko my — ludzie; czy to jako jednostki, czy jako grupy. O ile przy odbiorze informacji główną rolę odgrywa sama odbierana informacja, o tyle w komunikowaniu — komunikujące się strony. W tym drugim przypadku gracze, w pierwszym piłka — ująłem to swego czasu.

Istnieje w tym kontakcie kilka podstawowych wymogów. Takich jak to, że strony muszą znajdować się w interakcji. Muszą swoje przekazy dostosowywać do wzajemnych oczekiwań i rzeczywistej reakcji. Do tego muszą się widzieć, znać. Przekaz zwrotny w pewnym, a nawet w znacznym stopniu stanowi potwierdzenie. Jeśli nie ma sprzężenia zwrotnego, dzieje się z nami tak, jak w „Dwudziestym szóstym roku" („Huszonhatodik év") Gyuli Illyésa było z Lörincem Szabó, który bezskutecznie sięgał po swą ukochaną w zaświaty. „Jego gesty nie chwytają niczego stamtąd; tym bardziej ukazują człowieka z krwi i kości, który trafił na pogranicze rzeczywistości... Nic boleśniejszego ponad stwierdzenie, że świat to jedynie ten świat ziemski, że żyjemy wyłącznie w materii".

Przekaz masowy jako „nieprawdziwe" komunikowanie się

A więc wydaje się, że przekaz masowy, a szczególnie jego nowoczesne elektroniczne formy, nie bardzo odpowiadają tym podstawowym warunkom. Wysyłane „w eter" sygnały podobne są do sonetów z „Huszonhatodik év", do monologowania w próżnię, do sygnału przesyłanego w butelce do niewidocznych, a nawet niemożliwych do zidentyfikowania heterogenicznych i anonimowych adresatów.

Zakochana para na ławce utrzymuje doskonały kontakt. Słowa, oczy, ruchy w nieskończenie bogatej formie wyrażają stosunek istniejący między tym dwojgiem ludzi. Znają oni wzajemnie swoje znaki, kryjące się za gestami uczucia i myśli. Gdy obserwujemy kontakt między klasą a nauczycielem, dostrzegamy oddalenie o krok od tamtej podstawowej sytuacji. Część uczniów drzemie na lekcji, a profesor tego nie dostrzega; mówi dalej — jeszcze ma do kogo. Uczniowie mają różne trudności, tego i owego nie rozumieją. Jedni mają odwagę zapytać, jak to jest, inni nie. Nie ma więc pełnego porozumienia. Profesor już monologuje.

Jednak istotne osłabienie tradycyjnego stosunku w komunikowaniu spowodował wynalazek druku książek. W książkach przekaz oddziela się od nadawcy i zaczyna żyć własnym życiem. Przekaz przestał być wyrazem wzajemnego kontaktu komunikujących się stron. Tę samą książkę mogli czytać różni ludzie, autor nie mógł nawet wiedzieć jacy. Produkt przekazu trafił na rynek, a cechą rynku jest heterogeniczność i anonimowość. Rynek to tłum. Tłum zaś nie ma oblicza, tak samo jak opinia publiczna. Opinia publiczna organizuje się wokół punktów dyskusji i im bardziej są one pasjonujące, tym bardziej staje się wyprofilowana, a nawet spolaryzowana. W opinii publicznej oddzielają się, stają oko w oko jednostki należące do tych samych grup. Tak powstałe ugrupowania mają swoje „oblicza"; dostrzegalne są za nimi zarysy warstw społecznych, poziomy wykształcenia, zarysy grup ekologicznych, etnicznych.

Książki jako narzędzie komunikowania się ze służby na rzecz panujących stanów feudalnych i bogatego mieszczaństwa szybko trafiły do szarego człowieka, jakkolwiek nadal zachowało się ich powiązanie z różnymi warstwami społecznymi. Również i dzisiaj w wielu badaniach naukowych za pewnego rodzaju podstawę przy ujmowaniu tendencji upodobań społecznych i określaniu grup opinii społecznej bierze się powiązanie wytworów prasowych z warstwami społecznymi. Znany to paradoks, że w prasie niższych warstw społecznych spotykamy się z głoszeniem surowych praw małżeńskich, a w prasie warstw wyższych z większym stopniem liberalizmu, chociaż wyniki badań dowodzą tendencji przeciwnych w rzeczywistych postawach tych warstw.

Identyfikacja adresatów bez wątpienia realniejsza jest w systemie słowa drukowanego, aniżeli w elektronicznych środkach komunikowania. Książki odpowiadające określonym gustom trafiają na półki członków określonych warstw. Nie mówiąc już o homogenicznej publiczności czytelników książek i czasopism fachowych.

Znana to sprawa, jak bardzo efektywność komunikowania się

uzależniona jest od stopnia zbliżenia do sytuacji podstawowej w pierwotnym komunikowaniu. Cała część teoretyczna „dwustopniowego modelu komunikowania", która co najmniej przez dziesięć lat panowała w dziedzinie teorii, była zbudowana na prostym spostrzeżeniu, że ludzie bardziej wierzą człowiekowi, któremu mogą spoglądać w oczy, którego ruchy i wyraz twarzy dostrzegają i komu mogą stawiać pytania, aniżeli głosowi radia, literom gazety lub rozwijającej akcję na ekranie postaci, która — chociaż pozornie może patrzeć w oczy milionów — przecież w rzeczywistości nie patrzy w niczyje.

Poza tą podstawową prawdą, jest rzeczą dowiedzioną, że większy jest prestiż przekazu skierowanego do określonych warstw społecznych, aniżeli przeznaczonego dla anonimowej publiczności. Pszczelarza bardziej przekona to, co przeczytał w piśmie pszczelarskim, aniżeli doniesienia porannych gazet. Tak samo neurochirurg bardziej wierzy przekazowi, jeśli widział go w fachowym piśmie neurochirurgicznym, a nie w czasopiśmie ogólnolekarskim.

Pojawienie się elektronicznych środków komunikowania spowodowało zaniknięcie charakterystycznych cech tradycyjnego komunikowania się, jego familiarności. Jeden element komunikowania masowego zdaje się tu całkowicie wypierać drugi element: **jest** tłum, kontaktu **nie ma.** Wyobraźmy sobie obraz ukazujący ogród kwiatowy. Gdybyśmy ten obraz położyli na szybko wirującej tarczy, kolory zatarłyby się, stały brudnoszare. Co najwyżej czerwony czy niebieski, których było właśnie najwięcej, nadałyby mu swoistą tonację. Tak właśnie elektroniczny środek przekazu poszukuje na ogół szarych wartości. Ten szczupły i ubogi w kolorycie system wartości — nie mając w żadnym kierunku zdecydowanych postaw — nie obejmuje takich mas, które by się z nim nie zgadzały. U nas problem ten przejawia się przede wszystkim w założeniu polityki programowej: „po trosze dla każdego". A i tak rolnicy narzekają na zbyt dużą ilość „muzyki chuligańskiej", natomiast ludzie o subtelnym słuchu na nadmiar muzyki cygańskiej. Na jednym czy dwóch kanałach, w jednej lub dwu porach maksymalnej chłonności nie zmieści się wszystkiego. Albo będzie jedno, albo drugie, albo też na dobre nie będzie niczego!

Rola sprzężenia zwrotnego i fiasko jego namiastek

Przedstawiona powyżej skala — od rozmawiającej intymnie pary, przez odczyt wygłaszany dla większej liczby słuchaczy do masowego systemu komunikowania — właściwie ukazuje rozluźnianie się więzów sprzężenia zwrotnego. W przypadku przekazu drukowanego jeszcze trafia się pośrednie sprzężenie zwrotne. W przypadku filmu sygnał stanowią zapełnione widownie lub rzędy pustych krzeseł, chociaż nie tak dobitnie, jak burze oklasków lub koncerty gwizdów w teatrach. W przypadku słowa drukowanego i filmu istniałaby więc jeszcze techniczna możliwość więzi między producentem a konsumentem masowych środków komunikowania.

Właściwości techniczne elektronicznych środków komunikowania rugują ów element interakcji. Radiosłuchacz i telewidz nie kupują

przecież pojedynczych audycji. Toteż nie mogą w rozbiciu na te jednostki podstawowe karać lub nagradzać nadawcy w sposób materialnie widoczny. Te nowe warunki techniczne, które utrudniły sprzężenie zwrotne, równocześnie odzwyczaiły widzów od zapotrzebowania na nie.

Taka dyssocjologizacja nadawcy i odbiorcy wywołała po obu stronach ciekawą reakcję psychologiczną. Jednostka ludzka — nawykła do tradycyjnej sytuacji w komunikowaniu — niełatwo pogodziła się bowiem z tym, że z jednej strony nie wie do kogo przemawia, a z drugiej, że nie widzi, nie odczuwa fizycznie, kto się do niej zwraca. (Stałym mankamentem telewizji pozostanie pseudoobecność; to, że zjawiskom ekranu nie możemy przeszkodzić naszymi uwagami.) Zaczynają tu działać mechanizmy projekcji i introjekcji. Projekcja, początkowo termin freudowski, wskazuje na to, że w naszych wyobrażeniach o innym człowieku przejawiają się nie jego cechy obiektywne, ale odbicie impulsów naszej świadomości. Przeciwstawienie projekcji — empatia — wierne odczucie mentalności partnera, w komunikowaniu jest zjawiskiem rzadkim. Przeprowadzone przy pomocy analizatora programu badania wykazują, do jakiego stopnia projekcja oznacza wspomniany wyżej stosunek.

Kiedy redaktorzy telewizji naciskali guziczki sygnalizujące: „podoba się" — „nie podoba się", aby pokazać, **jak ich zdaniem reagują telewidzowie** na poszczególne części programu, powstały krzywe biegnące równolegle nie z krzywymi oznaczeń gustów publiczności, ale — z niewielkimi odchyleniami — powtarzające klasyfikację tych gustów daną przez innych redaktorów.

Mechanizmem zbliżonym do projekcji jest introjekcja. Nie tworzymy w niej swojego wyobrażenia o partnerze w komunikowaniu, lecz samych siebie wyobrażamy sobie w różnych sytuacjach i rolach, przypisujemy sobie cechy charakteru sugerowane przez nadawcę. W swoisty sposób możemy się identyfikować z kimś, z kim ani nie sympatyzujemy, ani też nie jesteśmy mu wrodzy; po prostu reagujemy nań, ponieważ uważamy go za tak samo przeciętnego bądź słabego, jak my. Z innymi postaciami możemy się identyfikować, ponieważ je podziwiamy, albo też dlatego, że świadomie je piętnujemy, a równocześnie podświadomie zazdrościmy im pod niektórymi względami.

Łatwo można stwierdzić, że projekcja i introjekcja stanowią niedoskonałe namiastki sytuacji pierwotnej w komunikowaniu. Rehumanizacja nastąpiłaby wówczas, gdyby zamiast nich w komunikowaniu masowym znów nabrały znaczenia systemy prawdziwych więzi.

Czy powrócimy w komunikowaniu do sytuacji podstawowej?

Można już dostrzec pewne tego przejawy. Wyolbrzymiając nieco ich znaczenie, moglibyśmy stworzyć hipotezy o rehumanizacji. Z jednej strony czyni się poważne wysiłki, aby strony w komunikowaniu się zdobywały o sobie nawzajem jak najwięcej prawdziwych wiadomości, z drugiej — ale w ścisłym powiązaniu z pierwszą — podjęto odrębne starania zmierzające do poprawy mechanizmu działania

sprzężenia zwrotnego, jego warunków technicznych i socjalno-psychologicznych.

Powstanie elektronicznych środków przekazu oznaczało ogromny postęp techniczny. Jednak **niedostatek** tego postępu — istnienie jednego lub niewielu kanałów — spowodował, że przekaz stracił pierwotny selektywny charakter. Kiedy jednak dalszy postęp techniki przyniósł wielokanałowe radio i wielokanałową telewizję, stało się możliwe, aby różne grupy słuchały i oglądały w tym samym czasie adresowane specjalnie do nich programy. Po pierwszym rozważeniu tego problemu moment ów wydał mi się bardzo istotny. W tym artykule wykażę jednak ograniczoność tej możliwości. Sprzężenie zwrotne również straciło i odzyskało możliwości dzięki osiągnięciom technicznym. Jeden z bestsellerów amerykańskich ostatnich lat nosi tytuł: „Jak możemy odpowiadać naszym telewizorom?" Wprawdzie sprzężenie zwrotne za pośrednictwem kanału elektronicznego jest dotychczas nieosiągalne, ale niejako znajdują się na tym kanale setki tysięcy listów przychodzących do studia i telefony z zewnątrz. Równocześnie w niektórych krajach istnieją specyficzne narzędzia sprzężenia zwrotnego. Widz nie musi bynajmniej prowadzić dzienniczka z notatkami, kiedy siada przy telewizorze. Specjalne urządzenie, wmontowane w telewizor, rejestruje, kiedy telewizor jest włączony, na jakim kanale i przy jakim programie. Istnieją też urządzenia filmujące część pokoju znajdującą się naprzeciw ekranu telewizora. Jest to już dosyć sprawnie działające sprzężenie zwrotne. Wszak ostatnio można stwierdzić nie tylko to, przy jakim programie pokój był pusty (według danych angielskich w 20% całego czasu nadawania programu), ale również, kiedy odbiorcy byli wprawdzie obecni, ale zajmowali się czym innym aniżeli oglądanie programu, a także i to, jaki był wyraz ich twarzy przy poszczególnych audycjach.

To tak, jakbyśmy rzeczywiście zaczynali wracać do podstawowej, tradycyjnej sytuacji w komunikowaniu. Występujący przed kamerą mówca czy kłaniający się przed nią artysta kabaretowy, wprawdzie z pewnym opóźnieniem, ale przecież może stwierdzić zarówno pełną zaangażowania uwagę odbiorcy, jak wyraz jego dezaprobaty.

Przy pewnej odwadze posługiwania się tymi faktami możemy sformułować następujące określenie rehumanizacji:

1) Reakcja publiczności zaczyna coraz bardziej interesować nadawcę. (Wiadomo, że gen. de Gaulle prosił Francuski Instytut Badania Opinii Publicznej o dokładne informacje także i o tym, jak poszczególne zdania i hasła, poszczególne części jego przemówień były przyjmowane przez społeczeństwo francuskie — kobiety i mężczyzn.) Można założyć w tej ekstrapolacji, że źródłem owego wzmożonego zainteresowania jest fakt, iż prawdziwość interakcji rzeczywiście należy do najważniejszych warunków **efektywności komunikowania.** Namiastka sprzężenia zwrotnego, wspomniana już projekcja, skazuje nadawcę na niepowodzenie. Dotyczy to zarówno twórcy tekstów literackich jak propagandysty.
2) Aktywizacja ludności, wzmagająca się pod różnymi względami w miarę rozwoju społecznego — wraz z upowszechnianiem się

i podnoszeniem poziomu wykształcenia — prawdopodobnie również wpływa na to, że **publiczność ze swej strony coraz bardziej życzy sobie** „odpowiadać telewizorom". (Wiadomo, że stosunek zachodzący między dwoma warstwami opinii publicznej pod wieloma względami uległ odwróceniu w porównaniu z okresem poprzedzającym pojawienie się elektronicznych środków przekazu. W przeszłości istnieli przywódcy opinii publicznej — politycy, „nauczyciele narodów", wybitne osobistości życia kulturalnego; za ich opinią podążały tłumy prostych ludzi. Natomiast obecnie inspiratorzy opinii publicznej przeważnie najpierw dowiadują się, jakie jest stanowisko większości prostych ludzi co do różnych punktów dyskusji, a następnie we własnym imieniu głoszą to, co — zgodnie z badaniem — odbija opinie tysięcy owych szarych ludzi.)

3) Skoro zarówno u nadawcy jak u odbiorcy istnieje i stale wzmaga się zapotrzebowanie na powrót do wspomnianej tu podstawowej sytuacji w komunikowaniu się, można na tej podstawie wnioskować, że niedługo powstaną ku temu odpowiednie możliwości techniczne. Tym bardziej, że — jak to już zaznaczyłem — zwiększająca się ilość kanałów masowych środków komunikowania i różne sposoby sprzężenia zwrotnego stworzyły już podstawy dla potrzebnej bazy technicznej.

Znaczenie kontaktu osobistego — z ograniczeniami

Mam nadzieję, że udało mi się obudzić zainteresowanie Czytelników dla następujących myśli: Dla tego, w jaki sposób można u podstaw obalić przedstawiony tutaj dość pobieżnie tok rozumowania o rehumanizacji. Czyż nie są prawdziwe trzy jego punkty wyrażone w syntezie: zapotrzebowanie na feed-back ze strony nadawcy, na sprzężenie zwrotne ze strony odbiorcy oraz warunki techniczne umożliwiające owo wzajemne sprzężenie zwrotne i utożsamianie się partnerów w komunikowaniu się; zmiana ich stosunków na „bardziej ludzkie?"

Oto fakty. Jednak ich znaczenie nie jest tak wielkie, aby pozwalało zapomnieć o wpływie niektórych konkretnych czynników społecznych.

Wspomniałem, że na podstawie doświadczeń z Annenberg School of Communications musiałem zrewidować swoją teorię na temat tendencji do rehumanizacji. Niechaj mi będzie wolno przypomnieć dyskusję z seminarium dziekana Annenberg School, Węgra z pochodzenia — George'a Gerbnera. W teorii komunikowania masowego doszliśmy na Węgrzech do „odkrywania ludzi". Było to, jak wiadomo, reakcją na wcześniejsze mniemanie, jakoby masowe środki komunikowania były wszechmocne. Przestraszeni sukcesami propagandy Goebbelsa anglosascy politolodzy i spece w dziedzinie komunikowania rozszerzyli panikę, której tamy zaczęły kłaść doświadczenia z amerykańskich wyborów prezydenckich z 1940 roku. Powtórzenie badań w czasie drugich wyborów przyczyniło się do powstania tezy, że masowe środki komunikowania to „papierowy tygrys" (wówczas nie używano jesz-

cze tego wyrażenia). Przekaz masowy może oddziaływać skutecznie jedynie równocześnie z przekazywaniem żywego słowa, jako ogniwo kontaktów osobistych.

Stanowisko to, oznaczające postęp, zawierało również lekcję dla naszego kraju. Nakłaniało do dokonania analizy woluntarvzmu naszej wcześniejszej propagandy, naiwnego modelu oddziaływania, w którym zapomniano o rzeczywistym podziale na grupy społeczne. Dyskutowałem z Gerbnerem na temat tego poglądu.

Gerbner wskazywał na jeszcze nowsze kierunki w teorii masowego komunikowania. To prawda, że radio czy telewizja nie są w stanie pobudzać do pracy, jeśli ktoś nie umocni ich wpływu swoim prestiżem. I to też prawda, że same — bez pomocy ludzkiej — nie podważą one ugruntowanych pojęć. Ale działając długodystansowo mogą tak **klimatyzować** ludzi, że ich pojęcia wartości zmieniają się niepostrzeżenie. Nie są w stanie doprowadzić do sukcesu kampanii, ale też nie to jest ich zadaniem w systemie społeczno-kulturalnym. Zadaniem tym jest długoterminowe **kształtowanie** wartości i norm. Do tego stopnia leży ono u podstaw, że nie jest nawet dostrzegane. Można powiedzieć, że **decyduje ono o punktach naszego porządku dziennego.** Oznacza to, że sugeruje nam zajmowanie takich lub innych postaw, że decyduje, co będzie punktem dyskusji, a co nim nie będzie.

Konsumenci i wpływający na produkcję

Wpływ nie jest bynajmniej taki dwukierunkowy, jak się to zarysowało w pierwszej części artykułu. Jednokierunkowo utrzymują swój wpływ ci, którzy w charakterze władzy kontrolują politykę w zakresie komunikowania masowego. Ci, w których rękach spoczywa władza, określają zasady działania narzędzi masowego komunikowania. Spośród **dwu konsumentów lub nabywców** natomiast zawsze klient użyczający narzędzia ma głos decydujący. Produkt komunikowania masowego ma więc dwa rodzaje konsumentów — wpływającego na produkcję i rzeczywistego konsumenta. Istnieją między nimi często duże różnice. Nieraz wręcz zajmują oni miejsce w dwu diametralnie przeciwnych punktach kręgu władzy wplecionego w krąg przekazywania wiadomości. Rzeczywistym konsumentem jest ten, kogo powszechnie zwykliśmy zaliczać do grona publiczności. W swojej koncepcji rehumanizacji sprzed pobytu naukowego w Ameryce przeceniałem znaczenie jego wpływu. Drugim konsumentem jest ten, w czyim interesie jest, aby publiczność otrzymywała taki lub inny program, taki lub inny temat, nastawienie, w ogóle „materiał" i **aby się nim zachwycała,** oraz aby nie otrzymywała tego lub tamtego, aby tym lub tamtym się nie zachwycała.

Systemy komunikowania masowego — rehumanizacja w takim lub innym kierunku — stanowią elementy polityki kulturalnej. Natomiast polityka kulturalna jest częścią polityki w ogóle. Polityka to „proces działania obejmujący sprawowanie władzy lub walkę o władzę w celu pełnienia kontroli nad podziałem i rozdziałem pewnych wspólnych dóbr i wartości". Polityka kulturalna to ów szczególny

rodzaj polityki, w którym chodzi o dobra i wartości stanowiące wspólną kulturę narodu. W znacznej części jest ona efektem produkcji masowej i masowej transmisji.

Oto w skrócie myśli, które Gerbner poddał dyskusji. Szybko zrozumiałem, że te dojrzałe, realne politycznie i marksistowskie w swej istocie zapatrywania podważają bardziej naiwne tezy mojej koncepcji. Z punktu widzenia władzy zagadnienie poprawy w zakresie komunikowania zawsze będzie mieć zdecydowanie taktyczne znaczenie. Poprawa w zakresie warunków technicznych nie wystarczy dla stworzenia doskonałej dwukierunkowości w komunikowaniu masowym.

Nie chciałem się jeszcze wyrzec swych wyobrażeń. Nie uważałem, aby były tak utopijne. Dlatego jako kontrargumentu użyłem atutu, który wydawał mi się najpewniejszy i — przyznaję — był modny. „Co będzie wówczas z dążeniem ukierunkowanym na feed-back?" Gerbner wskazał na wielką południową roślinę kwitnącą w jego gabinecie w świetle promieni ultrafioletowych. „Nie proszę tej rośliny o informacje o tym, jak się czuje, ale zdobywam od fachowców wiadomości dotychczące wpływu, jaki miały na nią tutejsze warunki". Podobnie nadawcę bardziej interesują te obiektywne informacje, które zwiększają skuteczność jego działalności, aniżeli uwagi, westchnienia i oklaski przekazywane bezpośrednio przez publiczność. **Feed-back w istocie przychodzi nie od publiczności, ale od utrzymujących i kontrolujących środki przekazu, do których nadawca się dostosowuje.** Jest on w znacznie silniejszej interakcji z wpływającymi nań kręgami dzierżącymi władzę i z fachowcami, aniżeli z rzeczywistymi konsumentami swoich programów. Prawda, że czasem również i z tymi ostatnimi łączy go widoczny system różnorodnych kontaktów, ale i tak pozwala utrzymującym środki przekazu wpływać na siebie pod względem merytorycznym.

Kiedy wbudujemy te trzeźwe i pewne spostrzeżenia w nasze wyobrażenia o systemie komunikowania, od razu nasunie się pytanie **o różnice dotyczące w tej dziedzinie trzech systemów światowych.** Gerbner jest też znakomitym znawcą w zakresie porównań między tymi systemami.

Rozwarstwienie publiczności według systemów społecznych

Dotychczasowa korekta dotyczyła właściwie **strony technicznej masowego przekazu i społecznego określenia przewartościowanego wyniku interakcji.** Natomiast teraz muszę zająć się **wyjaśnieniem według systemów** tego zagadnienia. Właścicielami masowych środków komunikowania w Ameryce i twórcami ich polityki są przede wszystkim wielkie przedsiębiorstwa, koncerny kapitalistyczne. Ideologiczne cele ich działania są znacznie bardziej ukryte, aniżeli w wyraźniejszym wzorcu władzy ludowej. Wśród utrzymywanych przez nie na porządku dziennym punktów dyskusji występują takie sprawy jak konsumpcja dla prestiżu, jak optymizm kupna, jak bezustanne stopniowanie wymagań. Wytyczanie konkretnego celu wiąże się tutaj ze zwiększaniem sprzedaży poszczególnych towarów. W świado-

mość telewidzów wkrada się obraz tych towarów i w ten sposób powstaje chęć kupna. W interesie właścicieli jest, aby reklama miała ciekawą oprawę, aby elementarnymi środkami ściągała uwagę. Dlatego troszczą się rzeczywiście np. o podnoszenie poziomu artystycznego programów.

Jednak tylko do pewnych granic. Podniesienie poziomu artystycznego w pewnym momencie staje się już nierentowne. Kiedy posługuje się najlepszymi artystami, bilans nakładów i emisji zamknie się negatywnie. Dlatego masowe środki komunikowania w systemie amerykańskim zatrzymują się na ogół na średnim poziomie.

Inaczej jest w systemie socjalistycznym, w którym również komunikowanie masowe znajduje się bezpośrednio pod opieką państwa. Zadaniem środków komunikowania nie jest osobna rentowność, ale „zysk" ideologiczny oczekiwany przez władzę ludową. Równorzędnymi wytycznymi tego działania są: wychowanie zgodne ze światopoglądem marksistowskim i najwyższe idee artystyczne oraz ukazywanie i propagowanie najnowszych osiągnięć nauki.

Amerykański aparat komunikowania masowego i jego kontrolerzy traktują publiczność jako rynek i segregują ją w zależności od grubości jej portfela. Natomiast publiczność socjalistycznych środków komunikowania, jak to wskazuje Gerbner, tworzy całość organiczną, podzieloną w sposób naturalny. Gdy w Ameryce jakieś towarzystwo zakłada czasopismo czy magazyn, bada, w której warstwie społecznej będzie mogło osiągnąć pieniądze na prenumeratę lub kupno.

W ustroju socjalistycznym często spotyka się organy prasowe bądź działy elektronicznych masowych środków komunikowania przeznaczone specjalnie dla kobiet, dla młodzieży czy dla przedstawicieli różnych zawodów — np. górników, żołnierzy, chłopów spółdzielców itp.

Również prace Gerbnera wskazują w społeczeństwie socjalistycznym i w służących mu masowych środkach komunikowania na znaczenie organizacji według grup homogenicznych; zaobserwowanie tego znaczenia zrodziło koncepcję na temat tendencji do rehumanizacji. Dział rolniczy organu prasowego nie pozostaje już w stosunku anonimowości z grupą spółdzielców. Ich identyfikacja grupowa osiąga wyższy stopień. Pojęcie „oni" ma tutaj większe znaczenie, aniżeli w wypadku całkowicie heterogenicznej publiczności niewyspecjalizowanego środka komunikowania, charakteryzowanej tylko według siły kupna.

Nasuwa się jednak pytanie: czy ten punkt widzenia da się podtrzymać?

Jeśliby na przykład w Budapeszcie działało równolegle siedem telewizyjnych kanałów filadelfijskich czy nowojorskich, a obok nich inne — przewodowe lub odrębne abonamentowe systemy telewizyjne, to czy ze skrzyżowania stopnia rozwoju technicznego i nastawienia społecznego nie mogłaby wyniknąć „tradycyjna w komunikowaniu, bardziej ludzka" interakcja między nadawcą a odbiorcą, o której snułem poprzednio „utopijne" rozważania?

Ówczesna odpowiedź Gerbnera: „nie" — obecnie jest również moją odpowiedzią.

Zasadnicze rozróżnienie

Nie ma powrotu do komunikacji „człekokształtnej". Nie istnieje taka rehumanizacja. Zrozumienie tego stanowi dla każdego z nas zysk, jaki mu mogą zapewnić najnowsze teorie masowego komunikowania. Za pośrednictwem masowych środków komunikowania powstał „nowy sposób egzystencji": świat publiczności — zbyt licznej i zbyt rozproszonej na to, aby jej członkowie kiedykolwiek mieli wejść w interakcję ze sobą, a wszyscy razem z wydawcą inaczej, aniżeli dzięki temu, że dzień po dniu korzystają ze wspólnego „publikowanego" materiału. Jest to — jak stwierdza Gerbner — historycznie nowa forma współświadomości, której podstaw nie tworzą już częste spotkania oko w oko; wszak miliony telewidzów nigdy nie oglądają się nawzajem: to „publikacja" **tworzy publiczność.** Musimy przy tym pamiętać, że nie jest to wyłącznie sprawa ich liczebności. Gerbner również i na to kładzie nacisk, kiedy w charakterystycznym porównaniu mówi o nowej rewolucji przemysłowej (z zakresu komunikowania masowego): „Będzie łączyć wpływ wystrzelenia rakiety na księżyc z następstwami wybuchu nuklearnego; opadający pył rozprzestrzeni się po kuli ziemskiej przyklejając się do symbolicznego pola każdej kultury".

Jednak momentem decydującym jest rozróżnienie pojęć: „prywatny" i „publiczny". Przekaz o znaczeniu prywatnym może również objąć tysiące, np. kiedy plotka krąży z ust do ust. Tutaj każde ogniwo łańcucha jest pierwowzorem tradycyjnego sposobu komunikowania: oko w oko. Jasne, kto jest adresatem, a kto nadawcą; ten ostatni dostrzega jeszcze bezpośrednio wrażenia na twarzy pierwszego. Podstawą kolektywnej świadomości jest tu interakcja osobista. Przekształcanie tej prywatnej znajomości w publiczną informację jest tworzeniem się publikacji i publiczności. A pojęcia te łączą się już z kolektywną myślą i nową formą działania, z uczestniczeniem anonimowych i oddalonych od siebie ludzi w odbiorze jednego, wybranego dla nich materiału. Codziennie oglądają te same aspekty życia, te same wydarzenia. To właśnie jest w nich wspólne; a także wpływ, jaki powoli ale niezawodnie wywiera na nich „wykładanie" w dobrze dobranej prezentacji programu. Jak to pisze Gerbner: „Produkcja masowa i puszczanie w masowy obieg systemów komunikowania (message systems) przekształca wybrane perspektywy o charakterze prywatnym w perspektywy szeroko upowszechnione lub powszechne i przemawia do masowej publiczności. Te publiczności (publics) zawdzięczają stałemu przekazywaniu (publication) swoje trwanie. Dostarcza się im specyficznie dobranej informacji i rozrywki, faktów rzeczywistych i fikcji, informacji i materiału fantastycznego oraz treści „powodujących wyłączenie się" (escape) lub „ucieczkę", które z punktu widzenia dostarczających są ważne, rozrywkowe, pożyteczne (względnie równocześnie zawierają wszystkie te cechy)".

Nasi socjologowie nie dokonali jeszcze pomiarów wszystkich następstw tego nowego rodzaju kolektywnej świadomości; nie przewidzieli ich też filozofowie. Muszę samokrytycznie stwierdzić, że kon-

cepcja rehumanizacji jest niczym innym, czy też czymś niewiele ponad nieudany manewr zaszeregowania nowej grupy zjawisk w tradycyjnych kategoriach. Obawiamy się produkcji masowej, wszystkiego, w czym przejawia się pojęcie: „tłum". A przecież w „Samotnym tłumie" Riesmana można przeczytać słowa objawiające naiwne odczucie, że: Już od dawna wielkie zakłady produkują nie tylko taniej ale i ładniej, aniżeli rzemieślnicy. Superprodukcja dzisiejszego filmu, posługująca się specjalistami historykami i psychologami, unika naiwnego ujmowania historii i przejrzystości prymitywności jej motywacji, jakie charakteryzowały pierwsze filmy „artystyczne". Jeśli jakaś produkcja, np. pieśń czy poemat, jest naprawdę dobra — znajdzie drogę do studia radiowego i telewizyjnego; zostanie opublikowana, jeśli tylko okaże się odpowiednia dla uznanego systemu wartości.

Nowoczesność uświadomiona

Konieczność przeanalizowania starego poglądu łączy się dla mnie z nauką, że trzeba spoglądać w przyszłość, w świat nowocześniejszy od nowoczesnego i dostosowywać nasze systemy kategoryzacji do zmieniającej się rzeczywistości, a nie należy dopasowywać rzeczywistości do własnego poglądu opartego na dawniejszych doświadczeniach. Kiedy kierunek nazywany przez Niemców „Bildungshumanismus" (z czym jednak łączyli oni bezpośrednio pojęcie „Bildungsbürgertum", tj. pojęcie zawodów tradycyjnie inteligenckich) ukrywa się w kształcie terminologii marksistowskiej, socjalistycznej — nie łatwo go wówczas zdemaskować, ponieważ bez ustanku powołuje się na pielęgnowanie i podnoszenie na wyższy poziom wykształcenia, na szerokie jego rozpowszechnianie, a więc na najprawdziwsze ideały socjalizmu. Kłopot tkwi tylko w treści wykształcenia. Wątpliwości, i to poważne, budzić może jej aktualność, dostosowanie do kultury przemysłowej, funkcja mierzona względem najnowszej rewolucji przemysłowej.

Niektórzy jakby wciąż jeszcze wstydzili się tego, że są dziećmi epoki komunikowania masowego. Mniej więcej przed pół wiekiem tak udatnie opisano człowieka z tłumu jako „straszydło", że wszyscy wzdrygamy się przed tym piętnem. Udowodniony to fakt, że ludzie z czystym sumieniem jeżdżą na wycieczki lub czytają, ale telewizję oglądają z pewnymi wyrzutami sumienia.

Jeśli troszczymy się o autonomię jednostki — co można tylko pochwalić — nie czyńmy tego w imię pragnienia powrotu do pozostałej za nami galaktyki, ale licząc się z warunkami współczesności i przyszłości. Przecież mogę wysnuć swoje własne zdanie również z wydarzenia, które obserwuję jako jeden z miliona ludzi i którego ocena przez pozostałych 999 999 widzów nie jest mi znana.

Oto nowy system masowego komunikowania; od nas zależy, czy się do niego włączymy z otwartym sercem i odważnie — sami z siebie, jako ludzie nowocześni, którzy potrafią żyć w tym systemie.

Tłum. *Danuta Jakubiec*

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1973. R. XIV, nr 2 (56)

JERZY PARZYŃSKI

AKTUALNE UWAGI I WNIOSKI Z PROCESÓW PRASOWYCH

Autor niniejszego artykułu — dr Jerzy Parzyński — jest dziennikarzem i równocześnie adwokatem, specjalizującym się w problematyce prawa prasowego. Zawarte w artykule uwagi pochodzą w znacznej mierze z bieżącej praktyki sądowej, w której autor uczestniczył jako obrońca dziennikarzy, oskarżonych w procesach prasowych.

Procesy prasowe, ich tło, przebieg, okoliczności towarzyszące — zawsze budziły u nas powszechne zainteresowanie. Jest to zupełnie zrozumiałe: każdy z takich procesów przynosi określone skutki o szerszym oddźwięku — dla dziennikarza sądzonego w procesie i dla jego kolegów po piórze; dla współpracowników dziennikarza — jego korespondentów, informatorów, dostarczycieli materiału; a także dla odbiorców prasy — czytelników. Każdy z takich procesów jest brzemienny społecznie: wyznacza bowiem granice pisarstwa dla dziennikarza — i zarazem stopień „bezpieczeństwa" współpracy z prasą przy publicystyce krytycznej dla zwykłego, szarego człowieka, który pragnie swymi uwagami, informacjami przyczynić się — poprzez spowodowanie krytycznej notatki — do naprawy zauważonego zła. Wreszcie określają procesy prasowe zakresy publicznego zaufania, z jakim praca dziennikarza, a w szczególności jego wypowiedzi krytyczno-publicystyczne mogą być przyjmowane.

Nic przeto dziwnego, że jedne z pierwszych prób badawczych w sferze prasoznawstwa związanego z problematyką prawno-prasową — a prowadzonych pod egidą Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie — dotyczyły materiałów i wniosków ze współczesnych procesów przeciwko dziennikarzom [1]).

[1]) Adam Podgórecki: Procesy prasowe w Polsce w latach 1956—1960. *Zeszyty Prasoznawcze* 1962 nr 1—2. Por. także Jerzy Parzyński, Adam Podgórecki, Czesław Przymusiński: Prawo i prasa. OBP Kraków 1963.

Badania — pierwsze tego rodzaju w Polsce — nasunęły sporo refleksji, zarówno co do ówczesnego stanu praw dziennikarza, jego sytuacji w postępowaniu sądowym, jak i sugestii de lege ferenda: do przyszłych rozwiązań ustawodawczych. Od czasu jednak tych pierwszych i — jak na razie — ostatnich metodycznych badań prowadzonych przez OBP nad procesami prasowymi upłynęło lat kilkanaście. I to lat obfitujących w ważkie wydarzenia — prawne i faktyczne. Przede wszystkim: uległ zmianie system prawa, zarówno materialnego jak i formalnego (procedury) i to tak prawa karnego, jak i cywilnego [2]).

W nowych kodeksach przepisom mogącym dotyczyć dziennikarzy w procesach prasowych nadano treść różniącą się od dotychczasowych norm: w nowych rozwiązaniach ustawowych w kodeksie karnym [3]) widać wyraźnie wpływ rozwojowego orzecznictwa sądów Polski Ludowej, w szczególności Sądu Najwyższego [4]) oraz wpływ stanowisk i poglądów doktryny polskiego socjalistycznego prawa karnego [5]).

Nie ulega zatem wątpliwości, iż — tak ze względu na zmianę rozwiązań prawnonormatywnych, jak i na upływ czasu daje się dziś odczuć paląca potrzeba retrospektywnego, analitycznego spojrzenia na procesy prasowe w następnym okresie: od roku 1960 aż do chwili obecnej, procesy, które odbywały się już częściowo pod rządami nowych kodeksów. Analiza materiałów z przebadanych procesów prasowych powinna udzielić nam odpowiedzi na pytania: czy nowe przepisy funkcjonują prawidłowo, czy racjonalnie spełniają — w odniesieniu do prasy i dziennikarzy — społeczne cele i zadania, jakie im postawił ustawodawca? Czy — oraz w jakim kierunku poszła ewolucja orzecznictwa sądowego w sprawach prasy i dziennikarzy? A ponadto: czy i ewentualnie jakim zmianom uległa pozycja dziennikarza w postępowaniu sądowym? I wreszcie: czy i jakie wnioski odnośnie do nowelizacji istniejących przepisów należałoby — na podstawie przebadanych materiałów — sugerować?

---

[2]) Kodeks karny — ustawa z 19 kwietnia 1969 r. (Dz. U. z 14 maja 1969 nr 13 poz. 94) — z datą wejścia w życie 1 I 1970 r.
Kodeks postępowania karnego — ustawa z 19 kwietnia 1969 (Dz. U. z 14 maja 1969 nr 13 poz. 96) — z datą wejścia w życie 1 I 1970.
Kodeks cywilny — ustawa z 23 kwietnia 1964 (Dz. U. nr 16 z 1964 poz. 93) — z datą wejścia w życie 1 I 1965.
Kodeks postępowania cywilnego — ustawa z 17 listopada 1964 (Dz. U. nr 43 z 1964 poz. 296) — z datą wejścia w życie 1 I 1965.

[3]) Art. 178 § 1, § 2, § 3, § 4 kk oraz art. 179 § 1 i § 2 kk.

[4]) Powołać się tu można przykładowo na następujące orzeczenia Sądu Najwyższego: SN z 17 III 1960 — OSPIKA z 1960 r. poz. 375, SN z 15 VI 1958 — Zb. Orz. Izby Karnej SN z 1948 r. zesz. III poz. 89, SN z 31 X 1950 — Zb. Orz. z 1952 r. zesz. I poz. 9, SN z 13 III 1961 — sygn. V K 391/59 (nieopublikowane), SN z 4 II 1960 nr V K 1456 — PiP z 1962 r. nr 3 s. 547, SN 542/55, SN 65/52, SN IV K 75/52, SN z 15 IX 1970 — V KRN 311/70, a ponadto: Uchwałę Zgromadzenia Ogólnego SN z 3 III 1934 — 3 K 464/33 i uchwałę składu 7 sędziów SN z 17 XII 1965 nr VI Ko 14/59.

[5]) Dotyczy to w szczególności takich prac Jerzego Sawickiego, jak: „Ochrona czci i wolność krytyki". Warszawa 1956; „Tajemnica zawodowa lekarza i dziennikarza w prawie karnym". Warszawa 1960; „Uprawnienia i obowiązki prasy na tle uchwały Sądu Najwyższego" (z 17 XII 1965 nr VI Ko 14/59). *Zeszyty Prasoznawcze* 1966 nr 1.

Oczywiście, odpowiedzi na te pytania można by uzyskać dopiero w wyniku żmudnych, wnikliwych, a niewątpliwie i długotrwałych badań nad całokształtem zewidencjonowanych procesów prasowych w naszym kraju w okresie 1960—1972, po gruntownej i możliwie pełnej analizie orzecznictwa. Badań takich jeszcze nie przeprowadziliśmy i dlatego autor niniejszego artykułu nie może pretendować do rozstrzygania postawionych wyżej kwestii i pytań; intencją autora jest co najwyżej wniesienie pewnych własnych uwag i spostrzeżeń o charakterze przyczynkarskim do szerszego opracowania problemu procesów prasowych w Polsce w latach 1960—1972.

Najpierw uściślijmy przez definicję przedmiot naszego zainteresowania. A więc przez proces prasowy rozumiem tu postępowanie sądowe karne przeciwko dziennikarzowi oraz postępowanie sądowe cywilne przeciwko dziennikarzowi lub wydawnictwu prasowemu (wzgl. innej instytucji masowego komunikowania, mającej charakter jednostki-osoby prawnej) w związku z zawodową działalnością publikacyjną dziennikarza.

Definicja ta jest na pewno stylistycznie niedoskonała, ale wydaje się najbardziej przydatna przy określaniu samego przedmiotu naszego zainteresowania. Określa ona bowiem wyraźnie również podmioty postępowania: w procesie karnym — dziennikarz (a więc nie np. społeczny korespondent ew. inny współpracownik prasy), a w procesie cywilnym — również dziennikarz bądź instytucja (przedsiębiorstwo) będąca wytwórcą środków masowego przekazu (wydawnictwo prasowe, agencja prasowa, Komitet do Spraw Radia i Telewizji — rozgłośnie radiowe, ośrodki telewizyjne — itp.).

Tak pojęte i zdefiniowane procesy prasowe stały się dla mnie podstawą do obserwacji i niniejszych uwag. Przedmiotem tych obserwacji było łącznie **11 postępowań karnych oraz 3 postępowania cywilne,** czyli 14 procesów prasowych, których akta i materiały miałem możność dokładnie poznać, będąc zarazem przez cały czas trwania rozpraw obecny na sali sądowej. Oczywiście, ta liczba 14 procesów to platforma zbyt wąska do konstruowania wniosków generalnych [6]). Tym niemniej, nawet tak niewielka baza empiryczna nasuwać może interesujące refleksje.

Jak przebiegały procesy prasowe?

Z reguły oczywiście procesy karne przeciw dziennikarzom miały jako podstawę prawno-materialną zarzut o popełnienie — przez publikację — przestępstwa z art. 255 dawnego kodeksu karnego (stan do 31 XII 1969) bądź też — i to jest ciekawe — przyjęcie już pod rządami nowego kodeksu (po 1 I 1970) kwalifikacji z § 2 art. 178 k.k.

[6]) Z braku dostępnych mi danych statystycznych nie jestem w stanie określić, ile w przeciągu lat 1960—1972 toczyło się w Polsce procesów prasowych. Na podstawie jednak zauważanych notatek sprawozdawczych w prasie oraz prywatnej mini-ankiety — dokonanej przeze mnie przed paru laty wśród dziennikarzy-publicystów prawnych oraz adwokatów, zajmujących się m. in. obronami w takich procesach — pozwalam sobie wyrazić ostrożne przypuszczenie, iż procesów prasowych było w tym okresie ok. 80—100.

Akt oskarżenia prywatnego sugerował zatem ostrzejszą, kwalifikowaną postać zarzuconego dziennikarzowi czynu przestępnego (umyślne działanie oszczercze w celu poniżenia danej osoby w opinii publicznej).

Zarzucano zatem od rázu dziennikarzowi, autorowi krytycznego (uznawanego za zniesławiający) artykułu, szczególnie znaczny stopień złej woli — uważając tym samym, iż u źródeł krytycznej (wg aktu oskarżenia — zniesławiającej, pomawiającej) publikacji leżała prywata, osobista chęć pognębienia „przeciwnika" (tu: oskarżyciela prywatnego).

Niemal wszystkie postępowania sądowe charakteryzowała niezwykła obszerność i długotrwałość przewodu sądowego. Sądy — mając niewątpliwie na względzie społeczną wagę procesu — dopuszczały z zasady (choć zdarzały się wyjątki) dość szerokie materiały dowodowe, nawet o charakterze pośrednim (np. opinie o oskarżycielu prywatnym i oskarżonym, dowody z akt innych, analogicznych procesów itp.), wnioskowane zarówno przez stronę oskarżycielską, jak i obronę. We wszystkich znanych mi sprawach karnych oskarżenie wnosił sam oskarżyciel prywatny: osobiście bądź przez swych pełnomocników-adwokatów. Ani w jednym wypadku oskarżenia nie objął — w trybie art. 50 § 1 kodeksu postępowania karnego — prokurator [7]).

Również zasadą było we wszystkich znanych mi procesach, iż dziennikarze bronili się d o w o d e m p r a w d y, a więc wykazywali ścisłość informacji, na których oparli swój krytyczny artykuł, prawidłowość i rzetelność w zbieraniu materiału dziennikarskiego — i następnie formułowanych na tej podstawie publicystycznych wniosków krytycznych. Ani w jednym wypadku dziennikarz nie bronił się dowodem d o b r e j w i a r y, przeświadczeniem, iż zarzut przezeń stawiany w publikacji oskarżycielowi prywatnemu (krytyka) jest prawdziwy, choć w rzeczywistości prawdziwym nie był.

A jakie były wyniki wymienionych 11 oskarżeń? W 1 wypadku sprawa zakończyła się pojednaniem stron — ugodą — i postępowanie zostało przez sąd umorzone. W pozostałych 10 wypadkach zapadły wyroki uniewinniające dziennikarzy, z tym, że wyroków uniewinniających w I instancji było 8, a dopiero w II instancji — 2.

Oczywiście, z faktu, iż takie właśnie, a nie inne zapadły wyroki i że ani w jednym wypadku nie orzeczono prawomocnie skazania dziennikarza — nie można wysnuwać żadnych wniosków. Był to po prostu wynik konkretnych okoliczności faktycznych danej sprawy, gdzie oskarżony dziennikarz mógł wykazać i udowodnić — w sposób dla sądu przekonywający — iż jego publikacja była słuszną i społecznie pożyteczną krytyką, a nie przestępczym zniesławianiem danej osoby.

Kto wnosił oskarżenia? We wszystkich 11 wypadkach osoby prywatne dotknięte krytyką, zarzutami w inkryminowanej publikacji. Jeśli idzie o dane środowiskowe, to wśród oskarżycieli prywatnych

[7]) Art. 50 § 1 kodeksu postępowania karnego: „W sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego prokurator może wszcząć postępowanie albo przyłączyć się do postępowania już wszczętego, jeżeli według jego oceny wymaga tego interes społeczny".

byli ludzie piastujący kierownicze funkcje w jednostkach gospodarczych (głównie w spółdzielniach, zakładach usługowych i małych przedsiębiorstwach państwowych), dalej — działacze społeczni i prywatni rzemieślnicy.

W prasowych procesach cywilnych podstawą prawno-materialną powództwa były przepisy art. 23 i 24 kodeksu cywilnego. W żądaniach powództwa domagał się powód (osoba pokrzywdzona krytyczną publikacją) nałożenia przez sąd w wyroku obowiązku odwołania przez stronę pozwaną (dziennikarza-autora publikacji, wydawnictwo) krzywdzącej publikacji — przez zamieszczenie notatki nowej, odwołującej poprzednią. Chodziło więc o swoistą formę prawną s p r o s t o w a n i a prasowego, jaką znały przepisy dekretu o prawie prasowym z 1938 r. a jaka nie znalazła dotąd w ustawodawstwie PRL normatywnego szczegółowego uregulowania. Marginesowo zauważyć tu należy, iż — wbrew pozorom — dochodzenie pretensji przeciwko dziennikarzowi na drodze cywilnej, a nie karnej, dawało powodowi znacznie szersze i bardziej elastyczne możliwości ataku niż na drodze karnej — o czym jeszcze poniżej.

W 3 opisywanych przeze mnie procesach cywilnych 2 zakończyły się ugodą, a w 1 zapadł wyrok oddalający powództwo.

Obserwując przebieg wszystkich tych procesów (zarówno karnych jak i cywilnych) zauważyć można było stosunkowo słabą orientację sądów — we wstępnej fazie postępowania — odnośnie do problematyki prasy i środków masowego komunikowania w Polsce, systemu organizacji prasy i jej statusu prawnego, personalnej odpowiedzialności za wytwór, prawno-faktycznej roli ogniw: informator dziennikarza-dziennikarz-redaktor decydujący-kolegium redakcyjne-wydawnictwo.

Dziennikarze-oskarżeni — bądź ich obrońcy, którzy przystępowali do procesu z przeświadczeniem, iż sytuacja organizacyjna prasy i publicystyki w Polsce jest faktem notoryjnie znanym, a więc nie wymagającym przed sądem wykazywania, opisywania i udowadniania — przeżywali częstokroć zaskoczenia nie lada. I tak np. w jednym z procesów karnych sąd dał pisemnie wyraz swemu przypuszczeniu, iż teksty, mówione przez dziennikarza w reporterskich bądź informacyjnych programach telewizyjnych są nagrywane na płyty (sic!). W innym znów przypadku — wobec wstępnego przyjęcia przez sąd założenia, iż wydawcą prasy w Polsce jest Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich bądź terenowe rady narodowe — zaszła konieczność odrębnego postępowania dowodowego dla określenia statusu wydawnictwa prasowego i dziennikarza. Jeszcze w innym przypadku — wobec braku dawnego pojęcia redaktora odpowiedzialnego — uznano, iż należy obciążyć odpowiedzialnością za publikację... redaktora technicznego! Rzecz jasna, wszystkie te nieporozumienia w toku procesu ulegały wyjaśnieniu, tym niemniej są one pewnym sygnałem, iż nawet wśród prawników, sędziów sytuacja prawno-faktyczna prasy w Polsce nie jest tak jasna i spopularyzowana, aby mogła być uznawana za fakt notoryjnie znany, nie wymagający dowodów. Pole tu do współdziałania na płaszczyźnie zawodowej między SDP i Zrzeszeniem Prawników Polskich.

Procesy prasowe — instrumentem tłumienia krytyki

Może to zakrawać na paradoks wobec przytoczonych przeze mnie faktów, iż w znanych mi procesach karnych przeciwko dziennikarzom zapadały tylko wyroki uniewinniające — ale nie waham się wypowiedzieć poglądu, iż w obecnym naszym stanie prawnym procesy prasowe w Polsce mają niezwykle istotny skutek uboczny: stają się bardzo poważnym instrumentem tłumienia krytyki prasowej, szykanowania publicystów-krytyków i niewątpliwie — w perspektywie dalszej, już poza sądowym polem obserwacji — również i prześladowania ludzi, którzy do napisania krytycznego artykułu się przyczynili, dostarczyli dziennikarzowi materiałów, informacji, danych itp.

Oczywiście, nie należy za taki stan rzeczy obciążać winą sądownictwa, które orzeka w sposób bezstronny i niezawisły, jedynie w oparciu o obowiązujące ustawy. Wina leży w czym innym: w praktycznych a ubocznych, niezamierzonych skutkach pewnych przepisów, stosowanych obecnie w procesach prasowych. Już dawno bowiem teoretycy prawa odkryli tę prawdę, iż przepisy żyją własnym życiem i powodują skutki specyficzne, niekoniecznie takie, jakie pragnął im — jako cele — postawić ustawodawca.

Z czego więc wynika teza, iż procesy prasowe stają się obecnie istotnym hamulcem krytyki prasowej i swoistym instrumentem szykany wobec krytykujących? Rodzi się przede wszystkim stąd, że praktycznie każda osoba, która czuje się dotknięta krytyczną publikacją (dyrektor przedsiębiorstwa, prezes spółdzielni, kierownik punktu usługowego, prywatny wytwórca czy rzemieślnik, działacz organizacji społecznej lub tp.) może wnieść przeciwko dziennikarzowi akt oskarżenia o zniesławienie. Wniesienie takiego aktu oskarżenia jest — w obecnym naszym systemie ustawowym — niezwykle proste i nieskomplikowane. Nie ma żadnych przepisów ani ograniczeń ustawowych, które mogłyby ewentualnie hamować pochopność i bezpodstawność wnoszenia takich aktów oskarżenia — poza dwoma wymogami, a to: 1) aby akt oskarżenia był wniesiony w maksymalnym terminie do 3 miesięcy od daty powzięcia przez oskarżyciela prywatnego wiadomości o zniesławieniu go i osobie sprawcy (tj. praktycznie od daty zamieszczenia publikacji krytycznej, tu uznawanej za zniesławiającą) i 2) aby oskarżyciel prywatny w wyznaczonym przez sąd terminie uiścił opłatę sądową (od 200 do 1000 zł).

W praktyce oznacza to, iż każdy, kto czuje się dotknięty krytyczną publikacją w gazecie, w radio czy w telewizji, może w swoisty sposób zemścić się na jej autorze, dziennikarzu, stawiając go w stan oskarżenia, zmuszając do siedzenia na ławie oskarżonych w sądzie, nieraz przez kilka czy kilkanaście rozpraw, do wysłuchiwania napastliwych inwektyw i aluzji oskarżyciela prywatnego na temat „stronniczości" dziennikarza, jego „nierzetelności", „niefachowości", nieraz wręcz „prywaty" (a stąd już bliski krok do zawoalowanych aluzji wobec oskarżonego dziennikarza o pobranie łapówki...).

Dziennikarz — jak to już wspomniałem — z zasady broni się w procesie dowodem prawdy, wykazuje prawdziwość twierdzeń za-

wartych w swoim artykule, zasadność krytycznych wniosków. Ale ta — oczywiście najsłuszniejsza — metoda obrony wywołuje i skutki wtórne, na które czyha oskarżyciel. A mianowicie — w sposób bardziej dobitny lub ostrożny, zakamuflowany pozwala oskarżycielowi prywatnemu (dyrektorowi przedsiębiorstwa, prezesowi spółdzielni, czołowemu kierownikowi organizacji społecznej lub tp.) rozszyfrowywać i domyślać się osób informatorów dziennikarza, rozeznać w swym otoczeniu ludzi, którzy mieli odwagę przekazać publicyście swe krytyczne uwagi o pracy przedsiębiorstwa, placówki czy organizacji — i jej kierowniku: dziś — oskarżycielu prywatnym.

Nawet jeśli dziennikarz zachowując swą, nakazaną etyką zawodową, tajemnicę co do osób swych informatorów — nie ujawnia ich bezpośrednio w procesie, to i tak bardzo często może się zdarzać, iż nazwiska tych osób — siłą samych okoliczności, w pośrednim kontekście z faktami ujawnionymi na rozprawie — docierają do wiadomości skrytykowanego ich zwierzchnika, który bardzo często tylko na to czeka (i tylko w tym celu wszczyna proces), aby potem w swoisty sposób na takich osobach się odegrać.

Tak więc stosunkowo tanim kosztem oskarżyciel prywatny — przeznaczający kwotę ok. 1500—2000 zł na koszty procesu prasowego (opłata sądowa plus należność zespołu adwokackiego, o ile oskarżyciel angażuje sobie do procesu pełnomocnika-adwokata), może za te pieniądze uczynić proces doskonałym narzędziem swoistej zemsty: szykany dziennikarza i jego ewentualnych informatorów. Przy czym nawet proces przez oskarżyciela prywatnego przegrany — i uniewinnienie dziennikarza — nie pociąga dla oskarżyciela żadnych ujemnych skutków (poza wspomnianymi wydatkami procesowymi i zwrotem kosztów adwokata-obrońcy oskarżonego, o ile oskarżony posiada w ogóle obrońcę i o ile sąd taki zwrot w wyroku zarządził).

Odwrotnie natomiast: proces nawet wygrany pociąga niezwykle ujemne skutki dla ...uniewinnionego dziennikarza! Pomijając już bowiem przykre dla dziennikarza zasiadanie na ławie oskarżonych, wysłuchiwanie inwektyw pod swym adresem itp. — sam proces wiąże się dla dziennikarza z efektywnymi stratami zawodowymi. Przykładowo: proces przed jednym z sądów powiatowych przeciwko dziennikarzowi A.P. przyniósł uniewinnienie oskarżonego dopiero po 14 rozprawach, na które dziennikarz ten stracił łącznie ok. 60 godzin swego wysoko kwalifikowanego czasu (nie licząc czasu zużytego na konferencje ze swym obrońcą, przygotowywanie obronnego materiału dowodowego itp.). Opłata taryfowa w zespole adwokackim za obronę wyniosła ok. 1400 zł. Sąd przyznał uniewinnionemu dziennikarzowi zwrot kosztów od oskarżyciela prywatnego w kwocie... 600 zł! Przykładów podobnych można by było podać więcej.

Jest chyba rzeczą ludzką i zrozumiałą, iż tak stratny i poszkodowany w wyniku... wygranego procesu prasowego dziennikarz będzie w przyszłości zajmował się tematami neutralnymi i unikał publicystyki krytycznej, która mogłaby przysporzyć mu znów podobnych kłopotów. Trudno więc nie zauważyć tu potwierdzenia tezy o obecnych procesach prasowych jako hamulcu krytyki prasowej.

Podobne uwagi — mutatis mutandis — mają zastosowanie i do procesów prasowych cywilnych, w których powództwo oparte jest na art. art. 23 i 24 kodeksu cywilnego (skrytykowany powód domaga się ochrony swej godności i dobrego imienia przez sądowe nakazanie krytykującemu dziennikarzowi i redakcji-wydawnictwu — odwołania zarzutów i twierdzeń i zakazanie dalszego krytykowania powoda w zakresie lub w przedmiocie wnioskowanym w powództwie).

Cywilne procesy prasowe są wprawdzie dziś u nas znacznie rzadsze od karnych, ale potencjalnie mogą się stać jeszcze bardziej skutecznym środkiem tłumienia, hamowania krytyki. Przede wszystkim ze względu na większą elastyczność dochodzenia roszczeń w procesie cywilnym; dłuższy niż w postępowaniu karnym z prywatnego oskarżenia okres przedawnienia (możność wytoczenia przeciw dziennikarzowi lub wydawnictwu procesu nawet po paru latach, gdzie dowód prawdy dziennikarza, ze względu na upływ czasu, musi być — siłą rzeczy — znacznie utrudniony); ewentualność niezależnego domagania się od dziennikarza lub wydawnictwa pokrycia pieniężnych strat materialnych, związanych ze skutkami owej krytycznej publikacji lub tp. Ponadto zarzucone powództwem danemu dziennikarzowi określone działanie niekoniecznie musi być przestępczym pomówieniem, jak w procesie karnym. Wreszcie też koszty procesu cywilnego mogą być dla powoda znacznie niższe, niż w procesie karnym. Wszystko to ogromnie ułatwia skrytykowanemu atak — na drodze prawno-cywilnej — przeciw krytykującemu dziennikarzowi i w efekcie dalszym: może się stać jeszcze bardziej radykalnym niż proces karny środkiem tamowania krytyki i szykany krytykujących [8]).

Wnioski de lege ferenda (propozycje przyszłych uregulowań ustawowych)

Po to, aby procesy sądowe — zarówno karne jak i cywilne — nie stawały się w praktyce swoistym hamulcem krytyki prasowej celowe wydaje mi się wprowadzenie następujących przepisów nowych — bądź zmian w normach dotychczasowych:

do art. 178 kodeksu karnego dodaje się nowy § 5 —
do art. 179 kodeksu karnego dodaje się nowy § 5 —

oba te paragrafy w następującym identycznym brzmieniu:

---

[8]) Na niebezpieczeństwo to zwrócono już uwagę. W związku z orzeczeniem Sądu Najwyższego z 9 V 1958, opubl. w OSPiKA z 1962 r. poz. C 263 — glosę na temat tez tego orzeczenia opracował prof. dr J. Piątkowski, który — aprobując stanowisko Sądu Najwyższego, wyrażone w orzeczeniu — zwrócił uwagę m. in. na „...niebezpieczeństwo, które może wystąpić w razie rozpowszechnienia się w praktyce cywilno-prawnej ochrony czci. Należy się mianowicie liczyć z możliwością prób hamowania i tłumienia krytyki za pomocą powództw cywilnych, podobnie, jak swego czasu poddani krytyce starali się to osiągnąć w drodze karnej..."

„§ 5. Jeżeli przestępstwo dokonane jest za pośrednictwem środków masowego komunikowania — ściganie odbywa się **z oskarżenia publicznego**".

Powyższa propozycja uzasadniona jest tym, iż w sytuacji, gdy publikacja może nie mieć charakteru krytyki, lecz karalnego zniesławienia — wniesienie sprawy karnej przeciwko dziennikarzowi przez prokuratora, jako rzecznika interesu publicznego z jednej strony, wzmocni powagę i sankcję odpowiedzialności zawodowo-dziennikarskiej za słowo drukowane (lub w inny sposób publikowane). Z drugiej zaś strony tryb oskarżenia publicznego ochroni dziennikarza od szykanujących i złośliwych aktów oskarżenia prywatnego, wnoszonych bez żadnych ograniczeń przez bezpośrednio zainteresowane, skrytykowane osoby.

W postulowanym tu przeze mnie trybie publicznego oskarżenia osoby, uważające iż publikacja ich dotycząca nie jest krytyką, lecz karalnym oszczerczym pomówieniem — miałyby prawo w ustawowym charakterze pokrzywdzonych składać wniosek do prokuratora o wszczęcie dochodzeń. Prokurator wówczas — po przeprowadzeniu postępowania przygotowawczego — bądź uznawałby skargę za uzasadnioną i wnosił akt oskarżenia przeciwko dziennikarzowi, bądź też mógłby stwierdzić, iż brak jest podstaw do wnoszenia takiego aktu oskarżenia — i postępowanie umarzałby.

Odnośnie zaś do procesów cywilnych celowe wydaje mi się wydanie do art. 24 kodeksu cywilnego nowego przepisu o treści następującej:

„§ 4. Jeżeli naruszenie dobra osobistego nastąpiło na skutek działania za pośrednictwem środków masowego komunikowania — fakt tego naruszenia musi być uznany za przestępstwo i ustalony prawomocnym orzeczeniem sądu karnego."

Uzasadnienie takiego wniosku jest podobne, jak w przypadku poprzednim: przepis tak zredagowany będzie zapobiegał bezpodstawnym i szykanującym krytykujących powództwom. Pragnąłbym zwrócić tu również uwagę, iż tak zredagowany przepis korespondowałby z zaproponowanymi wyżej zmianami w kodeksie karnym.

Niezależnie zaś od powyższego proponowałbym, aby w kodeksie karnym — części szczególnej — dodać przepis nowy o brzmieniu następującym:

Art. $246^{1\ kk}$:

§ 1. Kto w sposób złośliwy lub umyślny przeciwdziała chronionej prawem krytyce, a w szczególności wykorzystując swe stanowisko urzędowe lub funkcję społeczną uniemożliwia lub utrudnia prawidłowe rozpatrzenie skargi lub wniosku, szykanuje osoby występujące z krytyką lub dostarczające materiałów do publikacji krytycznych w środkach masowego komunikowania — podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 3.

§ 2. Jeśli sprawca działa z pobudek korzyści osobistych na szkodę interesu publicznego — podlega karze pozbawienia wolności od 1 roku do lat 5.

I wreszcie — na zakończenie — podnieść należy, iż czas już najwyższy, aby opracować — jako ustawę szczególną w stosunku do kodeksu karnego — kodeksu cywilnego i kodeksu postępowania administracyjnego — **nową ustawę prasową PRL.** Ustawa ta m. in. miałaby za zadanie regulować kwestie praw i obowiązków dziennikarza w zakresie informacji i publicystyki krytycznej, określałaby odpowiedzialność prawną dziennikarza-autora, redaktora decydującego, wydawnictwa itp. za publikacje, sprostowania i in.

Przygotowanie takiej ustawy przez wysoko kwalifikowany zespół specjalistów: prawników, ekonomistów, dziennikarzy, prasoznawców wydaje się obecnie — w interesie społecznym — potrzebą niezwykle palącą.

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1973. R. XIV, nr 2 (56)

Obyczaje

COŚ NIECOŚ O OBYCZAJU PRZEPISYWANIA ZAMIAST PRZYPISÓW

Przywykliśmy do tego, że czytając w dzienniku popularny artykuł z jakiejkolwiek dziedziny nauki — z należnym respektem rzucamy okiem na nazwisko autora i na ogół nie oczekujemy żadnych informacji o innych autorach, których tezy wzbogaciły treść artykułu. Trafia się — co prawda arcyrzadko — że ten lub ów autor szanujący poprzedników swych twierdzeń nie omieszka ich wspomnieć z nazwiska. Ba! Czasem da nawet wskazówkę bibliograficzną, której nie usunie co światlejszy redaktor! Ale to wypadki bardzo rzadkie. Ta rzadkość obyczaju autorskiego i redakcyjnego nie oburza nas ani nie denerwuje, choć nieraz chciałoby się coś więcej wiedzieć o narodzinach „nowej" myśli w artykule. Ostatecznie godzimy się z tym, że gazeta jako informator inne ma zadania i redakcja inaczej rozumie zainteresowania odbiorcy dziennika niż książki naukowej.

Ale sytuacja zmienia się, gdy sięgamy po czasopismo nawet nie specjalistyczne, naukowe, a — jak się je nazywa — „ogólnokulturalne" czy typu „magazynowego" jak *Przekrój* lub *Perspektywy*. Nie oczekujemy i tu podtekstowych not bibliograficznych czy dłuższego szeregu nazwisk tych ludzi, którzy w omawianej sprawie wypowiedzieli ważne poglądy. Zastosowanie takiego „zabiegu" nie tylko utrudniałoby poczytność i percepcję danego artykułu, ale wręcz byłoby nie na miejscu. Lecz to stwierdzenie nie jest jednoznaczne z rozgrzeszeniem autora, który — albo w całości, albo w bardzo poważnej części — korzysta z pracy innego mistrza, i to często w zagadnieniach, o których sam nie ma przysłowiowego „zielonego pojęcia". Już nie tylko dobry obyczaj publicystyczno-dziennikarski, ale prymitywne pojęcie o cudzej własności — nakazuje obowiązek powołania źródła. Niestety, jakże nagminny stał się zwyczaj „zapominania" o tym! Zamiast lapidarnego przypisu w treści artykułu czy pod nim, wyjaśniającego, na czym oparta jest jego treść — autor z całą swobodą i poczuciem własności myśli, nieraz wyglądającej na rewelację czy „sensacyjne odkrycie" — podpisuje się pełnym nazwiskiem. Obserwujemy ten brzydki obyczaj zwłaszcza w pracach

historycznych, biograficznych, geograficznych itp., których treści autor artykułu w dzienniku w całości przejął czy to z monografii, z jakiegoś wydawnictwa pomocniczego na wysokim poziomie naukowym (jak np. „Polski słownik biograficzny"), czy z rozprawy pomieszczonej w specjalnym czasopiśmie naukowym, mniej znanym szerszym kręgom czytelników.

Nomina sunt odiosa... Tym więcej, że tego rodzaju praktyka wyraźnie kwalifikuje się jako pośredni plagiat. Trzeba jeszcze raz podkreślić, że chodzi tu o przemilczenie tego dzieła, z którego zaczerpnięto treść. Jak już powiedzieliśmy, nie jest ani potrzebny ani wskazany dłuższy tasiemiec informacji bibliograficznej w artykule popularnym. Ale jak autor artykułu ma prawo do podpisania go pełnym nazwiskiem, tak czytelnik ma prawo do znajomości głównego czy podstawowego źródła, z którego podawana mu treść pochodzi.

Jeszcze dotkliwiej w zasady etyki autorskiej godzi pomijanie nazwisk poprzedników w relacjonowaniu wyników badań na łamach periodyków o rzadszej częstotliwości, a więc miesięczników, dwumiesięczników, kwartalników itd. Tu odpowiedzialność moralna spada nie tylko na autorów, ale i redaktorów, posługujących się ponadto szerokim kręgiem członków „komitetów redakcyjnych", czasem ad hoc powoływanych recenzentów. Sprawa ta należy do zagadnień etyki dziennikarskiej w ogóle, a do metod organizacji pracy redakcyjnej w szczególności. I dlatego o niej tu mówimy.

W rozprawach i artykułach przeznaczonych dla periodyków o rzadszej częstotliwości a poświęconych wybranym dziedzinom nauk — autor obowiązany jest podać nazwiska poprzedników ustalających tezy w interesującej go kwestii w takim zakresie, który wykluczałby przypisywanie sobie samemu ich sprecyzowanie. Wiadomo, że literatura naukowa w każdej dziedzinie rośnie tak szybko, że często nie nadąża za nią ani bibliografia przedmiotowa ani tym mniej dokumentacja naukowa (której szczególnie brak u nas, i to zwłaszcza w dziedzinie nauk społecznych). Toteż autor może być rozgrzeszony z nieznajomości pozycji ostatniego roku, ewentualnie dwóch lat — ale nie z wcześniejszych. Ignorancja na tym polu świadczy o niezaradności bądź świadomym lekceważeniu poprzedników dla podkreślenia oryginalności własnej myśli. To także zagadnienie obyczaju. Ale nie tylko obyczaju. Poniechanie wskazówek bibliograficznych powoduje zubożenie wiedzy, dezinformację i zamęt. A przecież wskazówki te należą do tzw. „aparatu naukowego", który ma służyć postępowi wiedzy.

Niestety, gwałcenie dobrych obyczajów jest zjawiskiem coraz częstszym nawet na łamach druków zwartych o treści naukowej. To jednak już wykracza poza ramy rozważań na niniejszych łamach. Atoli nie można tego zjawiska nie zaawizować tutaj, skoro atakujemy złe obyczaje na łamach czasopism. Wiadomo jednak, że błąd starszego rangą autora nie usprawiedliwia błędu młodszego. Tym bardziej, jeśli błąd jest popełniany świadomie i to najczęściej dla niskiej korzyści moralnej czy materialnej. Tu nie da się zastosować łacińskiego powiedzenia: Pecunia non olet!

MARIAN TYROWICZ

Zeszyty PRASOZNAWCZE
Kraków 1973. R. XIV, nr 2 (56)

W POSZUKIWANIU NOWOCZESNOŚCI DZIENNIKARSKIEJ

(fragmenty stenogramu dyskusji)

Dyskusja zorganizowana przez naszą redakcję 8 grudnia ubiegłego roku miała na celu wymianę zdań na temat dwu artykułów zamieszczonych w *Zeszytach Prasoznawczych*: inż. red. J. Ratajczaka pt. „Trudna sztuka budowania" (nr 3) i red. B. Garlickiego „W poszukiwaniu optymalnego modelu redakcji" (nr 4). Nie pozbawiona ostrych akcentów polemicznych wielogodzinna rozmowa przedstawicieli kierownictw redakcji, dyrekcji miejscowego wydawnictwa, Zarządu Głównego RSW „Prasa" i projektantów wzorcowej inwestycji redakcyjno-wydawniczej w Krakowie, zawierała sumę wiadomości godną — naszym zdaniem — opublikowania ze względu na potrzeby chwili. Cechowało ją wspólne dążenie do unowocześnienia prasy polskiej. Ten trend, charakterystyczny dla całej gospodarki, w naszej specjalności ma szczególne znaczenie. Dotychczasowe opóźnienie zmusza nas do gwałtownego skoku jakościowego, który wymaga znajomości sytuacji, wyboru dróg i metod, dopracowania modelu.

Z myślą o tych pilnych zadaniach przedstawiamy fragmenty 124-stronicowego stenogramu dyskusji *), nie zważając na chronologię i proporcje wystąpień, w formie telegraficznego niemal skrótu. Wyciąg podporządkowany jest całkowicie myśli przewodniej spotkania i — jak ono samo — nie daje recept ani gotowych schematów rozwiązań. Znaleźć w nim można obok tez także i znaki zapytania, nieodłącznie towarzyszące nowoczesnym rozwiązaniom. Także i w tym wypadku, w procesie powstawania gazety: od dziennikarza, przez redakcję, technikę wydawniczą, kolportaż — ku czytelnikowi.

*) Tekst ten w 60% zawiera wypowiedzi dotyczące szeroko pojętej nowoczesności dziennikarskiej wbrew wrażeniu sprawozdawcy Biuletynu Prasowo-wydawniczego ZG, wyrażonemu w nrze 161 BPW.

DZIENNIKARZ I JEGO PRACA

Rola gazety

Red. Paweł Dubiel — *Zeszyty Prasoznawcze:* Gazeta przechodzi i będzie coraz częściej przechodziła od roli — nazwijmy ją umownie — podstawowego informatora do roli — znowu to umownie nazwijmy — komentatora informacji przekazywanych szybciej przez środki audiowizualne i inne środki masowego komunikowania.

Jeżeli zaś popatrzymy na dzisiejszy podział zadań między prasę drukowaną, radio i telewizję, widzę w tym rozkładzie wciąż jeszcze bardzo dużo anachronizmów, polegających przede wszystkim na tym, że większość materiałów, informacji i komentarzy powiela się i powtarza w podobnych formach. Bo jeżeli telewizja jest bezsprzecznie najszybsza, jeżeli jest na miejscu wypadku, może natychmiast rzucić to na ekran i odbiorca jest tego bezpośrednim świadkiem. Radio potrafi to zrobić w czasie niewiele dłuższym. Gazeta potrzebuje stosunkowo długiego czasu na poinformowanie. Ale telewizja, działając szybko, nie ma czasu na zgłębienie wydarzenia i skomentowanie go. Gazeta może podać szerzej, więcej, obiektywniej, a więc bardziej odpowiedzialnie. Podział pracy między te trzy podstawowe masowe środki komunikowania jest jeszcze u nas do końca nie dopracowany. My oczywiście — mówię o dziennikarzach prasowych — będziemy chcieli skracać ten czas, który nasz przekaz opóźnia. **Red. Zofia Lewartowska** — *Zeszyty Prasoznawcze:* Gazeta schodzi i musi zejść — wbrew naszym przypuszczeniom sprzed kilkunastu lat — z roli pierwszego, najszybszego informatora, do zasadniczej roli komentatora, ale zarazem i największego autorytetu wśród masowych środków komunikowania. Nie jest to więc w żadnym wypadku umniejszenie roli prasy, wręcz przeciwnie, nakłada na nią zupełnie nowe zadania: wnikać w istotę spraw, tworzyć platformy kontaktów, być trybuną opinii. Taka jest tendencja na całym świecie, a zgodny podział zadań pomiędzy środkami przekazu akcentowany jest szczególnie mocno w prasoznawstwie radzieckim.

Organizacja redakcji — dwa punkty widzenia

Red. Bolesław Garlicki — *Ośrodek Badań Prasoznawczych:* W moim przekonaniu dzisiejsza struktura organizacyjna redakcji jest optymalna dziś. Z chwilą, kiedy warunki się zmienią, obecna struktura redakcyjna będzie absolutnie nie przygotowana do takich zmian.

Jeżeli się zmienią warunki, to znaczy, jeżeli będziemy drukować gazety później i zwiększą się ich objętości — będą dwie możliwości zmian strukturalnych. Albo zorganizujemy bardzo duży sekretariat z wyspecjalizowanymi adiustatorami, tak jak to robią redakcje amerykańskie i angielskie, albo też utworzymy wyspecjalizowane działy koordynowane przez szczątkowy sekretariat, jak to jest w prasie NRD, NRF, częściowo francuskiej i jugosłowiańskiej.

W modelu, który przedstawiłem w mym artykule ważne jest to, czy słuszne są zasady działania, a mianowicie — po pierwsze: podział redakcji według jednakowych kryteriów tematycznych, żeby nie zdarzało się, że — powiedz-

my — dział informacji i dział publicystyczny robią to samo. Po drugie: ograniczenie czynności kierownictwa do funkcji rozstrzygnięć i zwolnienie go z adiustacji, co jest rzeczą istotną. Następnie trzecie: kolektywność pracy zapewniająca uniwersalność treści gazety, zwiększenie roli redagujących i wreszcie odciążenie dziennikarza od czynności kancelaryjnych.

Taka koncepcja prasy wynika z konkretnych życiowych konieczności, które nam przyniesie przyszłość. W dużej redakcji bez specjalizacji nie jest możliwe utrzymanie jednolitej polityki redakcyjnej wobec natłoku materiałów pochodzących z różnych źródeł. Niemożliwe jest też obciążanie kierownictwa ciężarem adiustacji ze względu na ilość materiałów. Nie jest możliwe koordynowanie numeru przez sekretariat, nawet w przypadku, kiedy zostanie on jeszcze o 2 osoby powiększony, z uwzględnieniem interesów wszystkich działów, a więc z zachowaniem uniwersalności gazety. Nie jest możliwa specjalistyczna adiustacja materiałów w dużej gazecie, gdyż sekretariat musiałby grupować wyspecjalizowanych adiustatorów z różnych dziedzin. Nie jest wreszcie możliwe zajmowanie się przez dziennikarzy czynnościami nie wymagającymi kwalifikacji dziennikarskich, ponieważ duża gazeta będzie zmuszała do maksymalnego zapełniania łamów, do wykorzystania wszelkich rezerw dziennikarzy zgodnie z ich zawodem.

Konieczne w dużej redakcji będzie zwiększenie roli dokumentacji, musi ona poprzeć adiustatorów, a zarazem pomoże w kontroli materiałów. Dalej, musi nastąpić oddzielenie komponowania treści i formy graficznej. Sekretarz redakcji nie może sam rysować makiety, jeżeli numer będzie miał 12, 14 czy 16 stron.

Nie będzie także można działom powierzyć komponowania formy graficznej, gdyż wtedy gazeta stanie się istną pstrokacizną, wynikającą z różnych gustów formalnych i z różnego stopnia znajomości spraw graficznych przez poszczególnych dziennikarzy.

Zasady komponowania nowego modelu redakcyjnego wynikają z 3 źródeł. Po pierwsze z tego, co istnieje, ze zdania sobie sprawy z wszystkich błędów istniejących w organizacji pracy w redakcjach polskich. Z drugiej strony wynikają one z teoretycznego zaznajomienia się z organizacją redakcji w innych państwach, m. in. takich jak Anglia, USA, NRD, NRF, Francja, Jugosławia. I wreszcie z naukowych zasad organizacji pracy.

Z. Lewartowska: Optymalny proponowany wzorzec redakcyjny jest zmianą tradycyjnego układu, nie tylko w prasie polskiej, ale w pewnym sensie w prasie europejskiej. Układ: dziennikarze — kierownik — sekretariat jako ogniwo sztabowe redakcji—kierownictwo, jest stosowany z drobnymi odchyleniami w prasie europejskiej, może w najsłabszym stopniu tradycyjnie i historycznie w prasie niemieckiej. Jako całość przyjęty jest zwłaszcza w redakcjach naszego obozu i specjalnie podkreślany w redakcjach radzieckich jako układ najlepszy.

Układ ten został zdeterminowany nie tyle teoretycznymi założeniami, co podpowiedziany przez życie i nadal opiera się zmianom.

Proponowane rozwiązanie uwzględnia rozładowanie funkcji sekretariatu „w dół". To znaczy, przejęcie częściowo jego roli przez kierowników działów na zasadzie systemu 4 funkcji: głównego adiustatora, głównego akceptatora, głównego koordynatora i głównego realizatora technicznego.

Zatraca się po trosze w tym wzorcu postać redaktora naczelnego, o którym wspomina się tylko, że zadaniem jego jest czytanie numeru przed ukazaniem

się. Nie każdy naczelny zgodzi się oddać rolę głównego akceptatora swojemu zastępcy i nie każdy będzie chciał współdziałać przy realizacji numeru nie z jednym ogniwem wspólnym, którym był sekretariat, lecz z czterema ogniwami.

Druga wątpliwość wiąże się z kwestią odpowiedzialności za numer. Jak wiadomo, za linię pisma odpowiada naczelny, za numer — sekretariat redakcji. Kto odpowiada za numer w układzie proponowanym w artykule B. Garlickiego? Pod względem merytorycznej adiustacji, poprawności merytorycznej i stylistycznej — kierownik działu. Pod względem polityki redakcyjnej — zastępca naczelnego. Za koordynację — sekretarz odpowiedzialny. W fazie ostatniej — ściśle technicznej — rośnie rola redaktorów technicznych. Takie rozproszkowanie odpowiedzialności nie wydaje się bezpieczne.

I trzecie: sprawa przesunięcia punktu ciężkości. W myśl założenia teoretycznego główny nacisk spoczywa na kierowniku działu. Praktycznie spoczywałby on nie na kierowniku działu, ponieważ w zasadzie nie wychodzi on poza sprawy poprawności merytorycznej i stylistycznej, ale przesuwałby się z sekretarza redakcji na zastępcę naczelnego.

Bezsporna wydaje się kwestia zwiększenia roli redaktorów technicznych. Tych musimy mieć rzeczywiście na wysokim poziomie, i to jak najprędzej. Drugą sprawą bezsporną i szybką jest konieczność powstania wysoce sprawnych sekretariatów technicznych.

Red. Barbara Kałamacka — *Dział Redakcyjny ZG RSW Prasa:* W proponowanym modelu intryguje mnie rola redaktora naczelnego. Jeżeli sprawuje on tę funkcję, to tym samym ponosi całą odpowiedzialność, jaka z niej płynie. Nie sądzę, by pozwolił odseparować się od bieżącej pracy redakcji do tego stopnia, aby miał na biurku tylko materiały kontrowersyjne i wreszcie oglądałby numer gazety przed ruszeniem maszyny rotacyjnej. Nie wiem też, dlaczego zastępca miałby pełnić rolę podstawową.

Koncepcja mikroredakcji, którymi stałyby się działy, na pierwszy rzut oka wydaje się atrakcyjna. W redakcjach zawsze marzy się o tym, żeby z problemowych działów spływały materiały aktualnie najpotrzebniejsze, merytorycznie prawidłowe i dobrze zaadiustowane, słowem, żeby po akceptacji już nadawały się do zesłania do drukarni. Ale w gazecie codziennej musiałoby być tych działów sporo. Tym bardziej, jeżeli w ich ramach miałaby następować dość wąska specjalizacja poszczególnych dziennikarzy. Spróbowałam sobie wyobrazić, jaka obsada byłaby potrzebna w działach tematycznych.

Jeżeli założymy, że w każdym byłby kierownik, jego zastępca i po 3 pracowników, to w ramach 8 działów (co najmniej tyle musi być w dzienniku partyjnym) pracowałoby 40 osób. Jeżeli ponadto każdy z tych działów miałby po 2 osoby technicznego sekretariatu — również atrakcyjna propozycja — to byłoby już 56 osób. Plus 5 osób redakcji technicznej i depeszowej, dwu dokumentalistów, 4 osoby ścisłego kierownictwa i 3 osoby w scentralizowanej kancelarii — choćby ze względu na listy czytelników, o których się tutaj nie mówi — wypada 80 osób na redakcję, która nawet w partyjnej gazecie w wyobrażalnej przyszłości nie przekroczy objętości 8—10 kolumn.

Głównym kierunkiem poszukiwań lepszej organizacji jest w proponowanym modelu szybszy przebieg materiałów od źródła do drukarni, szybszy proces produkcji gazety i rozesłania jej. Mam wątpliwości, czy ta droga jest najwłaściwsza. Myślę, że w dalszym ciągu muszą te sprawy podlegać badaniom.

Dział Redakcyjny ZG próbuje także je podejmować; uważalibyśmy w tej chwili za konieczne zajmować się nie ogólnym tokiem pracy redakcji, lecz poszczególnymi jej ogniwami. Być może stosunkowo niedługo będziemy mogli przedstawić z kolei nasze propozycje. Wydaje nam się celowe sformułować je bardziej uniwersalnie, tzn. nie tylko dla dzienników, ale tak, żeby były do przyjęcia dla każdej redakcji zainteresowanej usprawnieniem pracy i lepszą organizacją.

Ośrodek dokumentacji

P. Dubiel: Istnieje konieczność opracowania projektu nowoczesnego działu dokumentacji i informacji prasowej, podnoszenia roli współautorów, dokumentalistów, chciałoby się powiedzieć researcherów, czyli tych ludzi, którzy służą publicystom natychmiastową informacją na temat wszystkich potrzebnych konkretów, o których chcą pisać, spełniając rolę komentatorów.

Mgr Teresa Lisicka — *Ośrodek Badań Prasoznawczych*: Ustalenie wymagań w stosunku do przyszłego obiektu ośrodka dokumentacji sprowadza się do 2 zagadnień. Pierwsze to usytuowanie tego ośrodka w obrębie redakcji. Drugie — to powierzchnia użytkowa ośrodka.

W obu przypadkach sprawa jest stosunkowo prosta. Ośrodek dokumentacji jest najbardziej potrzebny adiustatorom tekstów i depeszowcom, czyli powinien być usytuowany na ciągu roboczo-produkcyjnym, wiążącym go z tymi dwoma punktami roboczymi w redakcji.

Ośrodek dokumentacji ma przede wszystkim służyć materiałami faktograficznymi, czyli szybkimi informacjami weryfikującymi materiały dostarczone lub umożliwiającymi szerszy komentarz depesz. Trzeba go więc wkomponować w wymienione punkty. Można usytuować go w pobliżu, można też zapewnić szybkie porozumienie się przy pomocy radia lub telefonu — w każdym razie to połączenie być musi.

Drugim warunkiem sytuującym ośrodek dokumentacji jest gromadzenie materiałów. Szybkie udostępnienie ich wymaga szybkiego gromadzenia. Ośrodek będzie pracował dla swojej redakcji, ale w powiązaniu z ośrodkami dokumentacji w całej Polsce. Czyli musi być usytuowany w pobliżu dalekopisów i telefoto.

A teraz kwestia powierzchni i wyposażenia ośrodka: Powierzchnia zależna będzie od tego, czy będzie to gromadzenie typu chałupniczego, a więc nożyczkami i klejem, czy gromadzenie i udostępnianie na bazie mechanizacji, automatyzacji i mikrofilmu. Otóż jeżeli ośrodek będzie posiadał kopiarkę, kserograf, mikrofilm, to musi mieć i czytniki. I to określa wielkość miejsca. Są już normy sprawdzone w bibliotekach, na zasadzie analogii mogłyby być przyjęte w ośrodku dokumentacji. Ważne jest, ile osób jakiego typu czynności będzie wykonywać; z kim się będą kontaktować, a zatem ile będą potrzebować miejsca. Ta liczba równoczesnych użytkowników określi powierzchnię w metrach kwadratowych.

Ośrodek dokumentacji musi być jednak mierzony także w metrach kubicznych, bo to będą zbiory. Nie fascynujmy się mikrofilmem, ośrodek dokumentacji to nie archiwum. To jest ośrodek na doraźny użytek. Mikrofilm ma większe zastosowanie do prac typu archiwalnego.

Na pewno przechowywane zszywki będą mikrofilmowane i one zmniejszą

do minimum powierzchnię. Same doraźnie użytkowane materiały ośrodka dokumentacji nie będą się powiększać. Są to materiały szybko starzejące się, zasób ośrodka dokumentacji w 70% w ciągu pół roku zupełnie się wymienia. Maksimum 10% wymaga zachowania, 20% zostaje jako materiał stały, tzn. długotrwały: to są encyklopedie, słowniki, wydawnictwa, które mają kilkuletni okres aktualności.

Na zakończenie wspomnę, że opracowanie, które przygotował OBP może stanowić założenia wstępne do rozwiązań architektoniczno-budowlanych dla ośrodka dokumentacji. Lokalizacja w obrębie redakcji i rozmiary ośrodka dokumentacji są już gotowe od 2 lat i już z tego ktoś korzystał.

TECHNIKA WYDAWNICZA

Typografia czy offset?

P. Dubiel: Trzeba bardzo ostrożnie podchodzić do przekonania, że typografia to jest panaceum również na jutro, jak i do tego, że właśnie offset to jest przyszłość naszej prasy. Są dzisiaj znacznie liczniejsze przykłady, przemawiające za rentowniejszą, szybszą w produkcji techniką typograficzną, ale są sygnały, które wskazują, że offset potrafi skutecznie ten cykl produkcyjny skracać. O ile dziś jeszcze offsetowa przygotowalnia trwa dłużej od typograficznej, to pewne nowe urządzenia ten cykl skracają.

A kto może powiedzieć, jakie odkrycie, jaki wynalazek, jakie usprawnienie skrócą ten cykl jutro do tego stopnia, że potrafimy gazetę zrobić znacznie szybciej, nie tak, jak ją dziś robimy, w cyklu 12-godzinnym.

Red. Kazimierz Kwinta — *Echo Krakowa*: Koniunktura roku 1972 to maszyny rotacyjne typu kombinowanego offsetowo-typograficzne, a sam offset rolowy, który był nowością w 1968 r. nie rozwiązuje naszych potrzeb.

Na największej światowej wystawie przemysłu poligraficznego w Düsseldorfie przedstawiało swoje wyroby 1100 producentów maszyn, którzy przewidują w nadchodzących latach dominację składu gorącego i produkują linotypy komputerowe samoczytające skrypty, liczące sylaby właśnie do tej techniki druku. Prognozy komisji technicznej, która dyskutowała w Kolonii nad unowocześnieniem druku, mówią, że w przyszłości obie te techniki będą istniały obok siebie, a największy nacisk położy się na urządzenia zecerni, gdzie czas się zatrzymał.

Skład ołowiany jest nie tylko podstawowym składem dla gazet i książek, ale też wielka ilość ogłoszeń długo jeszcze pozostanie domeną składu gorącego. Ze swoim bezpośrednim drukiem, bezproblemową korektą i możliwościami przełamywania, skład ołowiowy pozostaje najszybszy i najekonomiczniejszy.

Dyr. Jacek Gorecki — *Dział Poligraficzny ZG RSW Prasa*: Typografia robi postępy. Przede wszystkim fotopolimery, płyty zwijane, a więc dokładność formy drukowej nowoczesnej techniki typograficznej jest prawie taka sama jak offsetowej. Technika offsetowa jest spośród wszystkich technik druku najbardziej skomplikowana i zawodna. Dlaczego?

Każdy offsetowy zespół drukujący składa się z dwu bardzo rozbudowanych sekcji: farbowej i wodnej. Równowaga między podawaniem wody i farby jest

trudna do utrzymania w procesie druku. Odpady makulatury są bardzo duże, precyzja wykonania maszyn większa niż w przypadku maszyn służących typografii. Obsługa i awaryjność techniki offsetowej oraz koszty są rzeczywiście dużo większe.

Offset jest młodszy od typografii i po prostu bardziej modny. To się wyczuwa w prasie fachowej, z tym, że procent publikacji na temat zastosowania offsetu jest znacznie większy niż jej rzeczywisty zakres, zwłaszcza w zastosowaniu do prasy codziennej.

Dzisiaj nie można powiedzieć, jaka technika będzie techniką przyszłości. Są bardzo poważne wydawnictwa prasowe, które inwestują w poligrafię tradycyjną, w typografię. Są inne koncerny, które przestawiają się na offset.

Co jest ważne przy produkcji gazety? Na pewno szybkość. Jakie zalety daje w tym wypadku technika offsetowa? Żadne. Prawie wszystkie firmy zachodnioeuropejskie produkują maszyny typograficzne o szybkości 35—40 tysięcy obrotów na godzinę. Najbardziej znane maszyny offsetowe gazetowe osiągają zaledwie 25 tys. obrotów/godz., a więc zdecydowaną przewagę szybkości mają rotacje typograficzne.

Jeżeli chodzi o elastyczność technologii, we wszystkich fazach procesu produkcyjnego góruje typografia, pozwalająca na zmiany nieraz w ostatniej chwili; offset wymaga znacznie wcześniejszego zamknięcia gazety dlatego, że jednak trzeba skopiować całą płytę, całe kolumny, a to musi trwać.

Jakie są zalety offsetu? Niewątpliwie daje pewną poprawę jakości druku nie w odniesieniu do tekstu, lecz ilustracji. Drugą zaletą jest łatwość wprowadzenia koloru, drukowanie wielokolorowych ilustracji. I to chyba decyduje o rozszerzaniu się tej techniki, zwłaszcza w odniesieniu do dzienników o małych nakładach.

Znam kilka dzienników na świecie, które mają wprost idealną technologię typograficzną, drukują w niej ilustracje wielobarwne, ilustracje siatkowe, i to nie jedną, lecz wiele ilustracji. Przy zachowaniu odpowiednich reżymów technologicznych typografia jest techniką absolutnie równoważną offsetowi.

Trzeba też wspomnieć, że koszty inwestycyjne w technice offsetowej są trzykrotnie wyższe. A zysk dla prasy codziennej jest bardzo problematyczny. Wyższe są także koszty eksploatacyjne.

Na Zachodzie głównym motorem rozszerzania się offsetu są ogłoszenia. Wraz z rozwojem kolorowej tv i powszechnym wzrostem kolorowości w życiu codziennym, zleceniodawcy chcą mieć również w prasie codziennej ogłoszenia wielobarwne. Zyski z ogłoszeń kompensują koszty. Nigdzie jednak na świecie offset nie jest od typografii w pojęciu ekonomicznym bardziej opłacalny.

Nie jesteśmy przeciwnikami offsetu, wprost przeciwnie. Programujemy od dłuższego czasu rozwój tej techniki z tym zastrzeżeniem, że chcemy ją stosować przede wszystkim do druku czasopism o stosunkowo prostym układzie kolorystycznym, o średnich, a nawet dużych nakładach.

Zarząd Główny modernizuje

Red. Janusz Ratajczak — *Gazeta Krakowska*: Mamy wyprodukowany u nas w 1972 roku minikomputer w ilości 50 sztuk. Jest to uniwersalny minikomputer opracowany na pełny, 64-wejściowy system modularny IBM, pracujący z szybkością miliona operacji na sekundę, o ogromnej pojemności pamięci.

Schemat owego komputera stanowi klucz-instrument w ręku kierownictwa redakcji. To pozwala w przeciągu 8 minut dostać ułożony program na monitorze telewizyjnym i gotową kolumnę, po 3 sekundach drugi wariant, po tym trzeci i tak do pięciu wariantów na monitorach — tylko wybierać, którą kolumnę puszczamy. To dotyczy całego cyklu zbierania informacji od momentu, kiedy przychodzi dziennikarz i dyktuje swój tekst nie maszynistce, lecz aparatowi technicznemu, sprawdza, koryguje, po korekcie wrzuca się go na właściwą pamięć, rejestrując w odpowiednim systemie kodowym — według założonego programu maszyna buduje kolumnę. Ustalamy sobie w takim programie, że dajemy tyle a tyle informacji politycznej, tyle a tyle zdjęć, tyle aktualności, tyle ciekawostek, w ciągu paru minut otrzymujemy wariantowe zestawienia kolumn na monitorach.

To jest zestaw podstawowy komputera K-202. Te zestawy są zmodułowane i można zestawiać ich 2, 4, 6, 9 — dowolną ilość robiąc z minikomputera wielką stację komputerową.

...Przyszłość pracy dziennikarskiej to jest elektronika, to technika składopisowa, skład magnetyczny. Sterowanie elektroniczne to jest przyszłość, jeśli nawet w tym czasie uruchomiło się na świecie kilka drukarń starego typu. W końcu orientujemy się na ściganie czołówki światowej...

J. Gorecki: Firma IBM budująca komputery sprzęgła tę maszynę z małym komputerem i zrobiła tzw. jednostkę składającą. Maszynistka pisząc na maszynie sporządza jednocześnie czystopis z tym, że nie justuje tekstu, pisze go w jednym wierszu i to wszystko zostaje zakodowane na taśmie magnetycznej. Taśma po zakodowaniu zostaje zatrzymana, zczytuje się maszynopis, sporządza się drugą taśmę korektową i obie taśmy razem puszcza się do urządzenia wychwytującego, którym jest komputer justujący, zaprogramowany na odpowiedni krój i wielkość pisma. Urządzenie sporządza odbitkę gotową do produkcji, do montażu. Komputer jest związany z urządzeniem IBM-Composer. Jeden jego zestaw składa się z 2 części, każdy zestaw nadaje się do czego innego. Zestaw nadaje się do małej poligrafii, chociaż składa się na nim również niewielkie gazety. Z punktu widzenia czystej typografii skład na IBM-Composer jest niespokojny. W normalnych krojach pism mamy 16 różnych szerokości i uzyskujemy przyjemne dla oka pismo. IBM-Composer operuje 8 szerokościami znaków, w związku z tym obraz typograficzny pisma nie jest ładny.

Myśmy się interesowali tym systemem tak dalece, że zrobiliśmy próbę i 14 numer dwutygodnika *Traktor* został złożony systemem IBM-Composer na Targach Poznańskich, gdzie IBM ten system wystawiała. Szczegółowo przebadaliśmy go i doszliśmy do wniosku, że dla produkcji gazetowej, zwłaszcza jeśli korzystamy z techniki typograficznej, nie będzie on miał zastosowania. Oznaczałby przedłużenie procesu redagowania gazety, a przecież nie o to chodzi.

...Dla nowoczesności, dla szybkości wydawania prasy poza drukiem ważne są procesy w fazie przygotowawczej i wykończeniowej, ekspedycji gazet i czasopism.

Szczególne znaczenie ma zwłaszcza faza końcowa, bo tu są największe rezerwy i można uzyskać najlepsze wyniki w skróceniu cyklu docierania gazety do czytelnika. Mamy zamiar opracować projekt mechanizacji ekspedycji dla drukarni w Krakowie, podobnie jak to robimy dla Łodzi.

Mechanizacja ekspedycji to historia myśli technicznej w ostatnich 5 latach. Jest to problem, z którym dopiero teraz uporano się na Zachodzie. Przez me-

chanizację ekspedycji w skali ogólnopolskiej można skrócić cykl docierania gazety do czytelnika o 1,5—2 godzin. Na czym zmiana by polegała? Cały nakład dziennika byłby od razu w trakcie zejścia z rotacji tak pakowany i tak adresowany, żeby nie trzeba było stosować już żadnej reekspedycji. Gazeta będzie z drukarni ekspediowana wprost do punktów sprzedaży. Oczywiście wymaga to forsowania jednolitego systemu, opracowania sposobu ustalania wielkości nadziałów na każdy dzień, wymaga przygotowania adresów i zakupu urządzeń. Będziemy mieli dla Krakowa kilka projektów technologicznych, wybierzemy najlepszy.

To rzeczywiście musi być robione w skali ogólnopolskiej. W każdym razie widzę szansę, żeby w 1976 pierwsze linie były w Krakowie.

W fazie przygotowawczej przewidujemy pozostanie przy składzie gorącym. Widziałem zarówno urządzenia do składu gorącego firmy Linotype jak i Intertype, mamy zamiar podpisać kontrakty na dostawę 3 kolejnych centrów składu gorącego, automatycznego dla drukarni w Warszawie i Wrocławiu. Technika druku gorącego nie jest przestarzała, skład fotograficzny rozszerza się i my również myślimy o wprowadzeniu składu fotograficznego, z tym, że zastosujemy go wyłącznie do techniki wklęsłodrukowej.

Nas do rozwoju techniki nie trzeba zachęcać. W oparciu o decyzje Biura Politycznego opracowaliśmy w zeszłym roku szkic, w tym roku bardziej konkretny plan rozwoju poligrafii. Plan ten jest w tej chwili rozpatrywany.

INWESTYCJA KRAKOWSKA — NASTĘPCOM KU NAUCE

Inż. Janusz Ingarden — *Miastoprojekt Kraków*: Krakowski obiekt prasowy zlokalizowany jest w sercu nowego centrum. Budynek redakcyjny będzie najwyższym budynkiem Krakowa, ma 20 kondygnacji. Na samej górze będzie rodzaj klubu i kawiarnia widokowa z tarasem.

...Ideą generalną jest stworzenie ośrodka, który zintegruje wszystkie procesy powstawania gazety i skoncentruje je na jednym terenie. Z całego zespołu musiały się — ze względów technicznych — wyodrębnić pewne elementy, pełniące określone funkcje. Element skupiający wszystkie redakcje to budynek-redakcyjno-wydawniczy, dalej element mieszczący CAF, element zespołów drukarni i element pełniący funkcję socjalną dla tego całego zespołu. W dzisiejszym procesie powstawania gazety niezbędne jest, aby te elementy — aczkolwiek wyodrębnione w poszczególnych bryłach — wiązały się wewnętrznie, funkcjonalnie ze sobą. 3 podstawowe elementy — poza socjalnym, który nie wiąże się z powstawaniem gazety — są połączone tzw. przełączką na poziomie podstawowej kondygnacji. Wiążą się korytarzem, którym biegną wszystkie elementy więzi technicznej, a prócz tego spełnia on funkcję komunikacji bezpośredniej. Jest poczta pneumatyczna, są połączenia elektroniczne.

Dlaczego poszczególne funkcje powinny być wyodrębnione w oddzielne bryły? Gdyż mają różne parametry techniczne i różne warunki. W redakcyjnym punktowcu zgrupowana jest praca intelektualna, koncepcyjna, wymagająca ciszy, nieosiągalnej w drukarni. Mieszczą się tu wszystkie redakcje, Ośrodek Prasoznawczy, kontrola prasy itp. Budynek redakcyjny został zaprojektowany tak, żeby cała powierzchnia użytkowa mogła być elastycznie zmieniana i kształtowana w miarę potrzeb. Nie ma stałych ścian dzielących. Wszystkie ścianki wewnętrzne są ruchome, można je przestawiać. Elementem stałym jest tylko ko-

munikacja pionowa i ściany zewnętrzne. Ta pierwsza jest w środku. Komunikacja pozioma obiega wokół tego trzonu, a więc jest najkrótsza w stosunku do obwodu powierzchni użytkowej.

Drugi obiekt CAF-owski to cały ciąg pomieszczeń laboratoryjnych. Układ instalacji i tutaj biegnie w stropach, ściany mogą być przestawiane z wyjątkiem pomieszczenia laboratorium. W tym budynku znajduje się też sala konferencyjna o zmiennym przeznaczeniu — na imprezy, odczyty itp.

Zespół drukarni jest związany w ten sposób, że cały proces technologiczny przebiega w ciągu. Przestrzeń podziemna jest magazynem surowców, papieru, farb itp.

Proces technologiczny biegnie przez hale linotypów, zecernię, boksy korektorskie, hale maszyn rotacyjnych do ekspedycji.

Czwarty człon, budynek socjalny usytuowany jest w głębi, wśród zieleni. Pełni funkcje rekreacyjne: znajduje się tam pływalnia, stołówka, kluby, a także ambulatorium.

Można byłoby — oczywiście — to wszystko ściągnąć razem i przykryć jednym dachem. Są takie rozwiązania na świecie, ale z tego się robi puszka konserwowa, gdzie się sztucznie preparuje warunki. Sztuczne światło, klimatyzacja nie dają dobrych warunków życiowych. Poza tym względy uciążliwości wzajemnej. Maszyn rotacyjnych nie da się wyciszyć całkowicie, ani elementów drgań. Segregacja ma właśnie na uwadze względy humanistyczne. Integracja polega na tym, żeby wszystko było obok siebie, ale nie razem. Łatwość kontaktu dają szybkobieżne windy, długość przełączki jest niewielka. Poczta pneumatyczna, łączność audiowizualna, telefoniczna, telewizyjna zapewniają nowoczesność kontaktu.

Wszystkie wnętrza rozpracowano pod kątem poprawienia warunków. Cały zestaw mebli jest efektem długoletnich studiów komórki ZG, próbne elementy poddano dyskusji, była wystawa...

Inż. Andrzej Rolke — *Dział Inwestycji ZG RSW Prasa:* Na I piętrze mamy cały zespół, zarezerwowaną całą kondygnację, którą nazywamy umownie archiwum. To jest kondygnacja, która może przejąć znaczne obciążenia na stropie i która byłaby zespołem centralnym, gromadzącym wszystkie sprawy związane z dokumentacją. Mamy w budynku agencyjnym duży zespół nazwany umownie biblioteką, a więc tym, co pozwala na wydzielenie całej funkcji związanej z kontaktem redakcji z czytelnikiem, a nawet z klientem z zewnątrz. Niezależnie od tego mamy przy każdej redakcji odrębną bibliotekę podręczną na sprawy bieżące, encyklopedie, słowniki, materiały najbardziej aktualne.

Oczywiście wszystkie te przestrzenie wymagają przejścia na współczesną formę zagospodarowania technologicznego. Czy to będzie kwestia przejścia na mikrofilmowanie, trudno powiedzieć. Kodakowski aparat mikrofilmujący kosztuje ponad 2 mln zł i w tej chwili nie wiadomo, czy będziemy go w stanie zastosować, czy jest to kwestia przyszłości dalszej. Tak jak i w innych działach mieliśmy na względzie daleko idącą elastyczność.

Znaki zapytania

Red. Paweł Dubiel:

? Czy projekt technologii poligraficznej i wiążący się z tym projekt techniki pracy redakcyjnej odpowiada współczesnym standardom światowym...

? Czy krakowski kombinat, kiedy już zostanie oddany do użytku, spełni wymogi nowoczesnego kombinatu prasowo-wydawniczego...

? Jak należałoby i należy najlepiej projektować przestrzennie nowoczesny kombinat prasowo-wydawniczy, jego wyposażenie, a nawet zaplecze socjalno-rekreacyjne — aby pomógł gazecie jutra w możliwie najlepszym spełnieniu zadań i nowych funkcji...

? Czy celowe jest (w każdym razie budzi niepokój) oddzielenie tak daleką przestrzenią w projekcie krakowskim budynku drukarń, w którym ma się mieścić siedziba redaktorów technicznych, od budynku redakcyjnego...

Inż. red. Janusz Ratajczak:

? Jeżeli dziennikarz, który nieraz jest po zawale, ma odbywać trzykrotnie taką podróż z budynku do budynku, to jest to śmiertelne. Tę sprawę rozwiązują w najnowocześniejszych kombinatach prasowo-poligraficznych w ten sposób, że blokuje się budynki wysokim przęsłem bezpośrednio skontaktowanym z drukarnią. Formuła punktowca, w której pracuje kilka redakcji, w Polsce okazała się niezwykle uciążliwa...

? Sprawa zasadnicza: jak widzimy w ogóle technologię pracy dziennikarskiej...

? W zakresie technologii będziemy ten kombinat korygować, ulepszać, całe elementy trzeba dopracować teraz, kiedy budowa jest w toku. Trzeba określić jeszcze raz zakres owej korektury. Moim zdaniem, zakres możliwej w tej chwili korektury jest większy niż wyznaczono i trzeba szerzej, śmielej ją podjąć...

Red. Bolesław Garlicki:

? Sprawa wyposażenia: mówiło się o tym, że nowoczesne meble redakcyjne są już na warsztacie. Jeżeli to są te, które widziałem w Warszawie, to niech nas bogi bronią przed nimi. Stało biurko takie, jakie może być w GS i był na nim napis „biurko sekretarza redakcji", a obok stało takie samo biurko i było napisane „biurko naczelnego redaktora". A dalej stał stół kuchenny i było napisane „pokój zecerów". Ja nie wierzę w to, że będziemy mieć szybko do dyspozycji komputery, ale przecież to są podstawowe rzeczy, że biurko redakcyjne musi mieć wbudowaną maszynę, że sekretarka redakcji będzie miała jakąś centralkę wbudowaną, że zecerski stół musi być nachylony i oświetlony, tak samo powinien wyglądać stół technicznego redaktora...

? Oddzielenie redakcji dziennej i nocnej nie może nie budzić niepokoju. Jest to bardzo niekorzystne dla zwiększenia szybkości druku. Wydawnictwa światowe czynią krok naprzód w kierunku łączenia zespołu redakcja-zecernia, a u nas kontakt ogranicza się do przekazywania materiałów redakcyjnych...

? Pozostawienie wolnej ręki redakcjom, aby sobie zabudowały wnętrza jak chcą, jest przecenianiem roli dziennikarza. Albo sprawa pokoi dla depeszowców — są one w ogóle anachroniczne, tak chyba nie będzie można pracować. Umieszczenie pokoików tylko przy drukarni nie wydaje się słuszne. Dla redaktorów technicznych też powinna być większa hala montażowa...

Red. Halina Gugałowa — *Gazeta Krakowska*:

? Są także sprawy inne, dotyczące pozawydawniczych funkcji prasy. W tym układzie interesuje mnie np. sprawa poradnictwa prawnego, funkcji organizacyjnej prasy, pracy działów łączności z czytelnikami...

? Nie mam nic przeciwko typografii, lecz jestem przeciw cyklowi produkcyjnemu gazety, który trwa 12 godzin. Nie wydaje mi się możliwe utrzymanie takiej sytuacji, jeśli ją skonfrontować z pięknymi planami na przyszłość...

? Nie jest obojętne, czy redaktor techniczny będzie w drukarni, czy w budynku głównym. Nie chodzi tylko o pilnowanie drukarni, ale o makietę, którą trzeba pokazać sekretarzowi. Jego interesuje, czy materiał jest na pierwszym, drugim czy trzecim miejscu i nie wystarczy go przesłać pocztą pneumatyczną po to, by techniczny go umieścił gdzie chce. Ja to muszę widzieć na kolumnie — jak zostało rozmieszczone, czy jest dobry tytuł, czy należycie zilustrowano...

? Ośrodek dokumentacji — czy ma być wspólny dla wszystkich redakcji? Taki ośrodek obejmuje różne kwestie. Poza mikrofilmami czy wycinkami prasowymi jest to też materiał ilustracyjny. Czy to ma być w CAF-ie, czy w głównym budynku? Nie jest to bez znaczenia dla dziennikarza. Podobnie jak biblioteka; poza encyklopediami czy słownikami jest sporo innych wydawnictw potrzebnych w normalnej pracy dziennikarskiej...

? Nowoczesność warsztatu — mimo wszystko wychodzę z przekonaniem, że wprawdzie wykąpać się będę miała gdzie, ale w dalszym ciągu będę się jednak posługiwała długopisem i kartką, bo to jest niezawodne. Poczta pneumatyczna — dobrze, ale gdzie będzie np. stacja obsługi magnetofonowej? Czy każda redakcja ma się o nią starać na własny koszt, czy to będzie powiązane globalnie...

Dyr. Marian Kubiński — KWP:

? Pytano, dlaczego w projekcie na dachu kombinatu prasowego nie ma lądowiska helikopterów. Zastanawialiśmy się też dlaczego, tylko zawsze nas nurtowało pytanie po co? Musi być czy nie musi? I w toku prac uznano, że nie na tym etapie i nie akurat na tym dachu, bo helikopter na razie nam nie jest potrzebny...

Paweł Dubiel:

? Mnie osobiście niepokoi pewna defensywna ostrożność, która dyktuje sformułowanie takiej konkluzji: pozostajemy przy typografii nie ze względu na to, że jest to najlepsza w naszych warunkach technika druku, tylko dlatego, że nie mamy — jakby powiedział Napoleon, armat...

? Dlaczego budynek CAF-u nie dałby się „przykleić" do budynku redakcyjnego? Każda redakcja będzie korzystać z usług fotoreporterów, którzy będą tutaj umiejscowieni. To jest niewątpliwie wydłużenie drogi, choćby ją można przejść pieszo. Czy wprowadzimy motorowery, czy coś w tym rodzaju...

● Czegokolwiek byśmy w tej chwili nie wydyskutowali i nie zrobili, to, jak zaprojektowany kombinat będzie funkcjonować, okaże się dopiero wtedy, kiedy my, lub nasi następcy do tego gmachu wejdą i rok dwa popracują. Praktyka dopiero wszystko sprawdzi...

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1973. R. XIV, nr 2 (56)

ALEXANDR STICH
(*Praga*)

SOCJOLINGWISTYCZNE BADANIA NAD WYRAZAMI OBCYMI

(Na przykładzie czeskiej prasy, radia i tv)

Badania, których wyniki przedstawia dr A. Stich — naukowiec z Instytutu Języka Czeskiego Czechosłowackiej Akademii Nauk, dotyczą w podobnym stopniu polskich co czeskich środków komunikowania. Podobne kłopoty z rozumieniem wyrazów obcych mają czytelnicy prasy i odbiorcy radia lub telewizji w Polsce, CSRS, Związku Radzieckim i wielu innych krajach. Podobieństwo zaś kulturalno-językowe Polski i Czech sprawia, że w większości wypadków chodzi o te same zapożyczenia leksykalne nadużywane przez dziennikarzy, które m. in. wykazały omówione tu badania.

Zapożyczona część słownictwa powoduje różnego rodzaju trudności w procesie porozumiewania się — dotyczy to zwłaszcza tych wyrazów obcego pochodzenia, które w danym języku w określonym okresie historycznym odczuwane są jako obce, tzn. takich wyrazów, które mają synchroniczne znamiona obcości [1]). Wyrazy synchronicznie obce mają zwykle charakter prostych znaków językowych (tzn. są one w zasobie leksykalnym izolowane, niemotywowane; ani forma wyrazu, ani znaczenie jego części nie dostarcza użytkownikom języka żadnych informacji o znaczeniu tego wyrazu), równocześnie zaś wyrazy synchronicznie obce odróżniają się od reszty słownictwa różnorodnymi czynnikami o charakterze społecznym (np. wiele tzw. internacjonalizmów przyswaja się przez szkolne wykształcenie, toteż między poszczególnymi warstwami użytkowników języka istnieją wyraźne społeczne różnice dotyczące zdolności używania i rozumienia tych wyrazów) [2]).

---

1) Podstawy do badania pod tym właśnie kątem widzenia zapożyczonego słownictwa dał czeski językoznawca V. Mathesius, przede wszystkim w artykule: Cizí slova ze stanoviska synchronického; zob. zbiór jego prac „Čeština a obecný jazykozpyt". Praha 1947, s. 96 i n.

2) Cały kompleks społecznych i motywacyjnych okoliczności towarzyszących kontaktom językowym omawia Ch. F. Hockett w pracy „A Course in Modern Linguistics" (por. polski przekład: Kurs językoznawstwa współczesnego. Warszawa 1968, s. 453 i n.).

Nie tylko jednak te trudności towarzyszące przejmowaniu wyrazów obcych są źródłem konfliktów społecznych przy posługiwaniu się językiem; wyrazy obce mogą stać się przedmiotem zainteresowania członków danej wspólnoty narodowej również ze względów emocjonalnych, uwarunkowanych przez reprezentatywną w stosunku do narodu funkcję języka. Najwyraźniejszym zewnętrznym przejawem tego rodzaju stosunku bywa puryzm językowy, dążący do wyrugowania z języka wyrazów obcego pochodzenia lub przynajmniej do uniemożliwienia przenikania do języka nowych wyrazów obcych. Puryzm językowy ma zwykle dające się jasno określić przyczyny w społecznej sytuacji języka — uzewnętrznia się zwykle tam, gdzie język jest zagrożony, poddany silnym administracyjnym lub kulturalnym wpływom innego języka. W takim okresie odczuwa się potrzebę możliwie największego odizolowania danego języka od języka silniejszego. Tym samym dąży się do zapewnienia mu niezbędnych warunków stabilizacji, rozwinięcia się we wszystkich funkcjach właściwych językowi jako narzędziu porozumiewania się, do wystarczającej dyferencjacji w stosunku do innych języków (zwłaszcza zaś w stosunku do języka wywierającego na dany język największy nacisk) [3]). Taka np. była sytuacja czeskiego języka literackiego od początku odrodzenia narodowego w końcu wieku XVIII do r. 1918, szczególnie zaś w pierwszej połowie wieku XIX. Puryzm językowy często jednak występuje również w okresie, kiedy nie istnieją już społeczne czynniki warunkujące jego pojawienie się i oddziaływanie. Nawet po odstąpieniu od puryzmu jako oficjalnego programu polityki językowej [4]) jego pozostałości jeszcze długo i dość uporczywie trwają w sposobie myślenia niektórych użytkowników języka i całych grup ludności.

Na podstawie różnych przesłanek (np. korespondencji do językoznawczych instytucji, listów do prasy itd.) można sądzić, że także we współczesnym czeskim języku literackim (dialekcie kulturalnym) zapożyczona warstwa słownictwa wciąż jeszcze jest źródłem wyraźnych konfliktów psycholingwistycznych oraz związanych z procesem porozumiewania się, i że podstawowym źródłem tych trudności językowych jest językowa i stylistyczna praktyka masowych środków komunikowania. Te pojedyncze negatywne reakcje na sposób i zakres używania zapożyczonych i przy tym synchronicznie obcych wyrazów nie dawały dokładnego obrazu zasięgu tego konfliktu (użytkownicy języka dają w ten sposób wyraz jedynie negatywnej reakcji; ci, którzy uważają panujący stan za zadowalający, zwykle nie uważają za potrzebne dawać publicznie wyraz swemu stanowisku) ani demograficznej charakterystyki osób i grup społecznych odczuwających ten konflikt. Także motywy przeciwników wyrazów obcych można było jedynie odgadywać, nie zaś dokładnie określić.

Aby językoznawstwo czeskie mogło uzyskać możliwie ścisłe i reprezentatywne dane o stosunku do wyrazów obcych i o motywach tego stosunku, Instytut Języka Czeskiego Czechosłowackiej Akademii Nauk (Ústav pro jazyk český ČSAV) w Pradze wraz z Instytutem Badania Opinii Publicznej (Ústav pro výzkum veřejného mínění) przeprowadził zakrojone na szeroką skalę badania socjolingwistyczne. Oprócz określenia stosunku do wyrazów obcych, badania miały za zadanie dostarczyć danych także o stopniu zrozumienia syn-

---

3) O bardziej ogólnych zagadnieniach z tego zakresu zob. artykuł F. Daneša: Dialektické tendence ve vývoji spisovných jazyků (Příspěvek sociolingvistický). Československé přednášky pro VI. mezinárodní sjezd slavistů v Praze, Praha 1968, s. 119 i n.

4) W języku czeskim nastąpiło to w trzydziestych latach naszego wieku dzięki praskiej szkole strukturalistycznej. Zob. zbiór rozpraw: Spisovná čeština a jazyková kultura (red. B. Havránek, M. Weingart). Praha 1932; także B. Havránek: Studie o spisovném jazyce. Praha 1964, s. 30—59.

chronicznie obcego słownictwa przez różne warstwy ludności. Chodziło wreszcie o to, by sprawdzić, jak dalece zastosowane tu empiryczne metody (stosowane zwykle do badań socjologicznych innego typu) są użyteczne z punktu widzenia językoznawstwa.

Kwestionariusz opracowany dla tych badań [5]) oparty został na ekscerpcji obejmującej przede wszystkim użycie wyrazów obcych we współczesnej czeskiej prasie, radiu i telewizji (ponadto ekscerpowano język literatury fachowej i beletrystyki) oraz na opisie słownictwa czeskiego zawartym w słownikach (przede wszystkim w czterotomowym „Slovníku sposovného jazyka českého" — Praga 1960—1971, oraz w czeskich i obcojęzycznych słownikach wyrazów obcych); prócz tego ekscerpowano materiał zawarty w 50 rocznikach czasopisma *Naše Řeč* oraz korespondencję użytkowników języka adresowaną do „kącika językowego" (Jazykový koutek) radia czechosłowackiego (chodzi tu o specjalne audycje radiowe poświęcone zagadnieniom języka i kultury językowej; są one nadawane od 1946 r., programy przygotowują pracownicy Instytutu Języka Czeskiego). We wrześniu 1970 specjalnie przeszkoleni ankieterzy Instytutu Badania Opinii Publicznej przeprowadzili wstępne badania wśród 83 osób; na podstawie uzyskanych wyników kwestionariusz skrócono i poprawiono. W swym ostatecznym kształcie kwestionariusz zawierał 40 pytań; 18 z nich określało stosunek do wyrazów obcych, 15 — zdolność ich rozumienia, 7 — wskaźniki demograficzne charakteryzujące poszczególne osoby badane. Podstawowe badania zostały przeprowadzone w drugiej połowie października 1970. W trakcie tych badań 159 ankieterów przeprowadziło wywiady ogółem z 635 osobami na terenie Czeskiej Republiki Socjalistycznej [6]). Mimo że badania były w porównaniu z innymi socjologicznymi akcjami tego typu wyjątkowo uciążliwe (odpytywanie kwestionariusza i wypełnianie go trwało przeciętnie 1—1,5 godziny, czasem nawet przekraczało 2 godziny), badane osoby ze wszystkich warstw społecznych przejawiały bardzo żywe zainteresowanie badaniami, a wielu odpytywanych wyraziło chęć poznania rezultatów całej akcji. Z powszechnym poparciem odpytywanych osób spotykało się także dążenie, by badania przede wszystkim przyczyniły się do podniesienia poziomu językowego masowych środków komunikowania.

Wypełnione kwestionariusze zostały zmagazynowane w Instytucie Badania Opinii Publicznej i po zakodowaniu i przeniesieniu na karty perforowane wyniki opracowano na elektronicznej maszynie cyfrowej IBM 70-40.

Reprezentatywność próby zapewniono dzięki zastosowaniu próby warstwowej; ankieterzy dobierali osoby badane opierając się na wskaźnikach warstwowych (płeć, grupa wieku [7]), grupa społeczna, województwo, wielkość miejscowości).

---

5) Kwestionariusz opracował autor artykułu przy współpracy J. Machača i A. Tejnora, socjologiczną część badań przeprowadziła M. Sněživá. O rezultatach badań Instytut Badania Opinii Publicznej (Ústav pro výzkum veřejného mínění) informował w sprawozdaniu nr 70-10; zawierało ono dane liczbowe oraz ich podstawową interpretację. Szczegółową językoznawczą ocenę badań będzie można znaleźć w czasopiśmie *Naše Řeč*.

6) Wkrótce potem podobne badania zostały przeprowadzone także w Słowacji. Kwestionariusz do słowackiej sytuacji językowej został zaadaptowany przez pracowników Instytutu Językoznawstwa im. Ľ. Štúra w Bratysławie.

7) Poza zwykle przyjmowanymi grupami wieku na żądanie językoznawców została dodana grupa wieku 15—18 lat. Chodziło o to, by można było ustalić również stosunek najmłodszej generacji, u której można było oczekiwać najmniejszych pozostałości purystycznej postawy wobec wyrazów obcych.

1. Stosunek do synchronicznie obcej warstwy leksykalnej

Badania nad określeniem stosunku do wyrazów obcych we współczesnym języku czeskim szły w dwu kierunkach. Po pierwsze sformułowano pytanie, które miało ustalić, jaki stosunek mają użytkownicy języka do używania wyrazów obcych w konkretnych wypowiedziach językowych (a więc na płaszczyźnie ‚parole'). Pytanie sformułowano następująco: czy osoba badana styka się z publicznymi wypowiedziami, które jej zdaniem zawierają zbyt dużo wyrazów obcych? Spośród ogólnej liczby 635 badanych osób 43% odpowiedziało, że stykają się z tego rodzaju wypadkami często, 51% — czasem, 6% — nigdy. Odpowiedzi wykazały, że sposób posługiwania się wyrazami obcymi wśród przytłaczającej większości ludności budzi konflikty i że samo istnienie zapożyczonej warstwy słownictwa nie jest oczywiste dla użytkowników języka, że obecność tej warstwy słownictwa uświadamiają sobie. Należy dodać, że struktura odpowiedzi nie zmieniła się w sposób istotny nawet wtedy, gdy odpowiedzi klasyfikowano w zależności od płci, wieku, regionu geograficznego czy poziomu wykształcenia.

Po drugie postawiono pytanie, czy badani sądzą, że we współczesnym języku czeskim jako całości jest zbyt wiele wyrazów obcych, czy też nie[8]) (pytanie dotyczyło więc ilości wyrazów obcych w systemie językowym, w ‚langue'). Tu rezultat okazał się jeszcze bardziej negatywny: 64% odpowiedziało, że tak, 29% uważa stan aktualny za zadowalający (7% badanych nie ma na to zagadnienie określonego poglądu). Tu uzewnętrzniły się różnice poziomu wykształcenia: negatywny stosunek wyraźniej przeważał u ludzi z niższym wykształceniem.

Odpowiedzi na te podstawowe pytania zostały ponadto uzupełnione przez odpowiedzi na pytania wtórne, oświetlające badane zjawisko pod różnymi kątami. Tak więc np., jeśli idzie o stosunek do samego procesu przejmowania wyrazów obcych, ustalono, że duża grupa społeczeństwa (46%) sądzi, iż przejmowanie wyrazów obcych jest dla języka raczej szkodliwe (37% badanych widzi w przejmowaniu wyrazów obcych możliwość wzbogacenia języka); z drugiej jednak strony większość badanych uświadamia sobie konieczność kontaktów językowych i internacjonalizacji języka w obecnych czasach (48% zdaje sobie sprawę z konieczności zapożyczania wyrazów obcych, mimo to jednak 33% ludzi stoi na skrajnie purystycznym stanowisku, domagając się tworzenia rodzimych określeń dla wszelkich nowych zjawisk rzeczywistości). Nawet sugestywnie zabarwione pytanie (sugerujące jako uzasadnienie poparcia dla wyrazów obcych większą łatwość porozumiewania się w skali międzynarodowej, w trakcie kontaktów zawodowych, naukowych, w turystyce zagranicznej itp.) nie dało obrazu wyraźnie odmiennego; przeciwnie — wynik nierozstrzygnięty (43% za i przeciw) potwierdził jedynie wyniki odpowiedzi na pytania pozostałe. W tej grupie pytań pojawiło się jednak w pewnej mierze zróżnicowanie odpowiedzi — młodsza generacja i ludzie o wyższym poziomie wykształcenia przejawiali pewną tolerancję w stosunku do wyrazów obcych.

Badane osoby miały również możliwość dać wyraz swoim poglądom na celowość przejmowania wyrazów obcych do języka czeskiego z różnych źródeł. Z najmniejszym sprzeciwem spotykają się wyrazy przejęte z języków klasycznych — z łaciny i z greki (albo neologizmy oparte na materiale tych języków),

8) Dla porównania z polską sytuacją językową należy sobie uświadomić, że język czeski z nieco większą rezerwą niż polski odnosi się do używania wyrazów obcych.

a więc podstawowe współczesne słownictwo międzynarodowe (60% badanych), natomiast pożyczki z języków zachodnich (w obecnej chwili dotyczy to zwłaszcza języka angielskiego) lub słowiańskich za wskazane uważa jedynie 1/3 badanych. Zarazem uwidoczniła się tu również tradycyjna niechęć do wpływów niemieckich (mimo że dziś nie odgrywają one w języku czeskim niemal żadnej roli!).

Różnymi sposobami określano również motywy tego stosunku. Przede wszystkim postawiono pytanie, w jaki sposób oceniają badani autorów publicznych wypowiedzi językowych, którzy ich zdaniem używają bardzo chętnie wyrazów obcych (pytanie zostało sformułowane jako otwarte, badany miał sam sformułować swoje stanowisko). Zaledwie 10% badanych miało stosunek całkowicie pozytywny (np. doceniali zalety wyrazów obcych z punktu widzenia ekonomiczności, oszczędności wypowiedzi), zaś 8% dało wyraz stanowisku neutralnemu. Jednakże w odpowiedziach 74% badanych ukazała się cała złożoność społecznej problematyki tego aspektu komunikowania językowego. Ogółem 18% badanych wprawdzie oceniało zjawisko negatywnie, jednak bez resentymentów w stosunku do autorów takich wypowiedzi, natomiast u 56% pojawił się ponadto gniewny ton osobistego uprzedzenia. W przesadnym używaniu wyrazów obcych widzi się skrywaną ignorancję, nieumiejętność wypowiedzenia się, wywyższanie się ludzi bardziej wykształconych nad osoby o niższym wykształceniu itd. Przy czym natężenie motywacji emocjonalnej na tle społecznym jest — niezależnie od różnic wieku i wykształcenia badanych osób — zaskakująco duże.

Właściwe źródła takiego stosunku ukazywały odpowiedzi na pytania zmierzające do określenia, w jakich warstwach stylistycznych porozumiewania się językowego używanie wyrazów obcych budzi najbardziej negatywną reakcję. Okazało się, że ludzie na ogół tolerują używanie wyrazów obcych (zwłaszcza internacjonalizmów) w wystąpieniach o charakterze fachowym, szczególnie z zakresu techniki, w służbie zdrowia, nieco mniej w sporcie, współczesnej muzyce rozrywkowej. Liczba negatywnych odpowiedzi była tym większa, im bliższa jest dana dziedzina codziennemu życiu większości badanych — dotyczy to zwłaszcza ekonomiki, życia politycznego i publicznego oraz w ogóle zwykłych publicznych kontaktów językowych. Co mieści się w dziedzinie zwykłych kontaktów językowych, pokazała inna odpowiedź, w której badani odpowiadali na pytanie, w jakich sytuacjach wyrazy obce sprawiają przeciętnemu człowiekowi najwięcej trudności. Okazało się, że przede wszystkim przy czytaniu prasy, słuchaniu radia, oglądaniu telewizji (taką odpowiedź dało 51% badanych) oraz w kontaktach administracyjnych (25% badanych).

Równocześnie okazało się, że tradycyjna orientacja purystyczna (wywołana niegdyś w języku czeskim przez kontakt z językiem niemieckim i zagrożeniem ze strony tego języka) jest stosunkowo słaba. Bardzo słabo uzewnętrzniła się również postawa skrajnie purystyczna, domagająca się usunięcia z języka nawet już zaadoptowanych wyrazów obcych (takich jak **profesor, motor, telewizja** itp.) i zastąpienia ich przez wyrazy utworzone z rodzimych pierwiastków (u 7% badanych).

Badani wyrazili także potrzebę dalszego nabywania umiejętności rozumienia wyrazów obcych (67% badanych; przewagę mają wśród nich ludzie młodsi i o wyższym poziomie wykształcenia; zwykle są to te same osoby, które w trakcie dalszego badania udowodniły, że semantykę wyrazów obcych rozumieją zupełnie dobrze). Badani formułowali także swój pogląd na temat tego,

jakiej pomocy tu oczekują — chodzi tu albo o specjalne słowniki wyrazów obcych, albo o pomoc prasy, radia i telewizji (rozumianą z jednej strony jako specjalne rubryki językowe zajmujące się tymi zagadnieniami, z drugiej — jako wyjaśnianie specjalnych terminów obcych użytych w tekstach itp.).

2. *Znajomość wyrazów obcych*

Ta część badań zmierzała przede wszystkim do określenia, w jakim stopniu użytkownicy języka rozumieją wyrazy intelektualne o międzynarodowym charakterze [9]). Użyto w tym celu kilku różnych metod. Przede wszystkim badani określali znaczenie wyrazu obcego w ten sposób, że wybierali jedno z kilku podanych wyrażeń rodzimych i przeciwnie — do jednego wyrazu rodzimego dobierali z grupy wyrazów obcych wyraz bliski mu znaczeniowo. Metoda ta (powszechnie używana np. w Stanach Zjednoczonych w testach określających wiedzę uczniów) ma jednak istotne braki; dlatego też użyto również innych metod. Badany podawał tu czeski odpowiednik wyrazu obcego (lub na odwrót) według własnego, całkowicie swobodnego wyboru; było to więc pytanie otwarte. Aby porównać rezultaty badania rozumienia izolowanych jednostek leksykalnych z rozumieniem wyrazu wkomponowanego w kontekst (a więc semantycznie dokładniej określonego), włączono do kwestionariusza również ciągły tekst, w którym badani mieli zastąpić zaznaczone wyrazy obce przez rodzime synonimy lub przez określenia opisowe. Wszystkie te metody mają jednak ten mankament, że badany jest przytłoczony atmosferą egzaminu i że spontaniczność odpowiedzi jest naruszona przez wynikające ze względów prestiżowych usiłowanie zamaskowania jakoś swojej niewiedzy. Trzeba się więc było uciec również do badań pośrednich: badany kolejno otrzymywał kilka grup wyrazów obcych i miał odpowiedzieć na pytanie, jak dalece jego zdaniem poszczególne wyrazy są zrozumiałe dla przeciętnego użytkownika języka, czy uważa wyraz za wskazany, czy niewskazany dla masowych środków komunikowania.

Uzyskane w ten sposób wyniki są ważne dla masowych środków komunikowania z praktycznego punktu widzenia m. in. dlatego, że materiał językowy został dobrany przede wszystkim pod kątem widzenia normalnej językowej praktyki współczesnej czeskiej prasy, radia i telewizji. Niektóre wyniki były do przewidzenia — dzięki badaniom uzyskały one jedynie ścisłe uzasadnienie przy pomocy danych liczbowych; określone zostały stosunki ilościowe. Tak więc np. okazało się, że bierna zdolność rozumienia potocznych wyrazów obcych jest znacznie wyższa niż zdolność ich aktywnego używania (w stosunku 5 : 9). Okazało się również, że mimo znacznej demokratyzacji wykształ-

9) Ich opis i analizę podaje dla języka czeskiego V. Fried: Mezinárodní slova, jejich shody a úskalí. *Časopis pro Moderní Filologii* 1956, s. 204 i n. oraz 284 i n.
Konieczność badania udziału wyrazów obcych w masowych środkach komunikowania jest ogólnie dostrzegana; co do języka polskiego zob. np. W. Pisarek: Jak mierzyć zrozumiałość tekstu? *Zeszyty Prasoznawcze* 1969, z. 4. Na s. 42 wśród dziesięciu rzeczowników najczęściej pojawiających się w wiadomości prasowej znajdują się 3 wyrazy obce: **problem, produkcja, realizacja.** Odpowiednie czeskie wyrazy obce również zostały włączone do kwestionariusza; jest rzeczą interesującą, że w odpowiednich pytaniach znajdują się one w skali na najwyższym miejscu, tzn. są uważane za dopuszczalne, jednakże nawet one nie spotykają się z jednoznacznym przyjęciem. Wyraz **problem** 96% uważa za ogólnie zrozumiały, przy pozostałych dwu wyrazach w pytaniach nie chodziło jednak o zrozumiałość, ale o ich stosowność, przy czym tylko 72% uważa wyraz **produkce** za stosowny, zaś **realizovat** — 64% badanych.

cenia i mimo ogólnie wysokiego jego poziomu w Czechosłowacji istnieją duże różnice w znajomości zapożyczonego ogólnokulturalnego międzynarodowego słownictwa, uzależnione od osiągniętego poziomu wykształcenia (oczywiście istotna statystycznie okazała się również znajomość języków obcych, szczególnie łaciny). Okazało się jednak przede wszystkim, że dzisiejsza językowa praktyka w zakresie używania wyrazów obcych w masowych środkach komunikowania i możliwości językowe adresatów nie idą w parze. Ukażemy to na kilku przykładach. Jeśli np. dziennikarz użyje obcego przymiotnika **demagogiczny** (np. w wyrażeniu **demagogiczne wystąpienie**) i jeżeli jego publikacja jest skierowana do niezróżnicowanej zbiorowości odbiorców — to jego wypowiedź jest niezrozumiała dla 41% odbiorców, a 15% nie jest w stanie odczytać nawet ogólnego wartościującego charakteru wypowiedzi (sądzą, że chodzi o wartościowanie pozytywne). Podobnie powszechnie używane wyrazy, takie jak np. **postulat, dysproporcja, koordynacja, aplikacja, pryncypialność, teza** większość badanych uznała za niezrozumiałe dla przeważającej części użytkowników języka. Uwidoczniła się wyraźna niechęć (unwarunkowana częściowo również mniejszym stopniem zrozumiałości) w stosunku do wyrazów, które przeniknęły do języka w masowych środkach komunikowania w większości dopiero niedawno (takich, jak **trend, prognoza, platforma** itp.).

Przeciętnemu odbiorcy masowych środków komunikowania najwięcej trudności sprawiają wyrazy obce, które we współczesnym języku czeskim mają przede wszystkim charakter terminów fachowych i które przeniesione zostały do niefachowego tekstu przeznaczonego dla szerokiego kręgu odbiorców (takie wyrazy, jak np. **weryfikacja, wertykalny** itp.; dotyczy to również wyrazów używanych dziś niemal wyłącznie w jakiejś dziedzinie fachowej, mimo że pierwotnie nie były to terminy ściśle fachowe, np. wyraz **latentní** — utajony — używany dziś głównie w medycynie).

Językowa praktyka masowych środków komunikowania winna brać pod uwagę także różne semantyczne osobliwości wyrazów zapożyczonych. Idzie przede wszystkim o to, że przeciętni użytkownicy języka często nie znają ogólnego i szerokiego znaczenia wyrazu zapożyczonego, ale używają go w znaczeniu zwężonym, wyspecjalizowanym, ewentualnie równocześnie przesuniętym. Np. wyraz **adaptacja** żyje dziś w języku czeskim przede wszystkim w znaczeniu 'przeróbka budynku', podczas gdy ogólne znaczenie 'przystosowanie się do zmienionych warunków' większości użytkowników języka nie jest znane; podobna sytuacja dotyczy również wyrazu **sankcja** itd.

Sposób, w jaki ludzie oceniają wyrazy obce w masowych środkach komunikowania, nie jest bezpośrednio zależny od stopnia powszechnej zrozumiałości tych wyrazów. Wyraźnie udowodnił to test, w którym badani najpierw zastępowali wyrazy obce przez rodzime odpowiedniki (typ **pasažér → cestující**), następnie zaś oceniali, które z tych rodzimych odpowiedników byłyby przydatne dla języka prasy. Mimo że okazało się, iż użytkownicy języka najlepiej radzą sobie z konwersacyjnymi wyrazami obcymi typu **pasažér, gigantický, interesovat,** właśnie te wyrazy uważali za nieodpowiednie, podczas gdy daleko dla nich mniej semantycznie jasne wyrazy (jak np. **manipulace** — manipulacja, **princip** — zasada, **specializovaný** — wyspecjalizowany itp.), które jednak w sposób bardziej oczywisty wzbogacają środki wyrazu języka, uważali raczej za odpowiednie.

Celem jednego z pytań było ustalenie, jaka jest ocena stylistyczna wyrazów obcych nie należących do języka literackiego. Okazało się, że w ocenie

tych wyrazów nastąpiły pewne przesunięcia w stosunku do ustalonej normy, podawanej przez słowniki współczesnego języka czeskiego (przede wszystkim przez czterotomowy „Slvník spisovného jazyka českého", wydany przez Czechosłowacką Akademię Nauk w latach 1960—1971). Np. wyrazy **kuráž, kumšt,** traktowane w normatywnych opisach jako nieliterackie, w znacznym stopniu zatraciły już charakter wyrazów nieliterackich. Natomiast te wyrazy obce, które do dziś odczuwane są jako nieliterackie (np. **furt, šmakovat, kramflek**), użytkownicy języka tolerują wprawdzie w dziełach literackich (i oczywiście w wypowiedziach języka potocznego), w żadnym jednak wypadku nie w masowych środkach komunikowania.

Badania jako całość wykazały, że użytkownicy języka mają na ogół przeświadczenie, że w dzisiejszym literackim języku czeskim i w konkretnych wypowiedziach językowych jest zbyt wielka ilość zapożyczeń leksykalnych. Stosunek ten bynajmniej nie wynika z tradycyjnych, purystycznych i wąskonacjonalistycznych przesłanek; źródłem takiego stosunku są przede wszystkim zakłócenia w procesie porozumiewania się, wynikające z jednej strony z niedostatecznej znajomości tych wyrazów przez niektóre grupy ludności, z drugiej zaś — z językowej praktyki współczesnych środków komunikowania. Należy liczyć się również z tym, że tego typu zakłócenia procesu komunikowania językowego wyłączają z tego procesu znaczną liczbę odbiorców, tak dużą, że nie można nie brać tego faktu pod uwagę. Badania wykazały równocześnie, że zakłócenia te rzutują również na emocjonalne reakcje: odbiorca nie rozumiejący tekstu przyjmuje postawę obronną, reaguje negatywnie na całość wypowiedzi, którą się do niego kieruje, a równocześnie zajmuje nieprzychylną postawę także w stosunku do autora tekstu, a nawet w stosunku do danego środka komunikowania jako całości. W ten sposób oczywiście zamiar autora mija się z celem, a tekst wywiera wpływ odwrotny do zamierzonego.

Trzeba jednak brać realnie pod uwagę również fakt, że przenikanie do języka słownictwa międzynarodowego jest procesem, którego ani nie da się zatrzymać, ani odwrócić, ponieważ jest on językowym odbiciem obiektywnie istniejących warunków społecznych. Musi się więc temu zagadnieniu poświęcać o wiele więcej uwagi w szkolnym i pozaszkolnym wychowaniu językowym, i to już na podstawowym poziomie szkolnego nauczania. Z drugiej jednak strony również dziennikarze muszą zdawać sobie sprawę z tej sytuacji, muszą nauczyć się używania intelektualnych wyrazów obcego pochodzenia, uwzględniając ich stylistyczne wartości oraz stopień ich rozumienia przez ogół odbiorców. Istnieją oczywiście również wypadki, gdy dziennikarz jest zmuszony do użycia bardziej hermetycznego czy ściśle fachowego wyrazu; w takim wypadku musi on jednak nauczyć się udostępniać znaczenie wyrazu również tym odbiorcom, u których trudno zakładać znajomość danego wyrażenia (można to osiągnąć stosując np. opis, synonimy, wyjaśnienie poprzez kontekst itp.).

Tłum. *Roman Laskowski*

Zeszyty PRASOZNAWCZE
Kraków 1973. R. XIV, nr 2 (56)

TADEUSZ FRYZEŁ

POCZĄTKI PRASY ARABSKIEJ A KSZTAŁTOWANIE ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ

(Szkic historyczny — do r. 1914)

Temat niniejszy nie znalazł jak dotychczas żadnego opracowania w piśmiennictwie polskim, brak także badań przedmiotowych i pełniejszych opracowań obcojęzycznych odnoszących się do powstania i historii prasy arabskiej, a zwłaszcza w omawianym kontekście związków z rozwojem poczucia narodowego. Z uwagi na zupełną niedostępność jakichkolwiek materiałów źródłowych w Polsce, a nawet brak kompletów archiwalnych omawianych tutaj dzienników i periodyków w miejscu ich ukazywania się w poszczególnych krajach arabskich, gdzie także nie przetrwały do naszych czasów, niemożliwe jest oparcie się na autentycznym materiale dokumentacyjnym [1]). Zaistniała więc konieczność sięgnięcia do „źródeł z drugiej ręki", czyli prac autorów, którzy przeprowadzali oryginalne badania chociaż w innym zakresie, a zawarte w nich informacje o początkach prasy arabskiej są marginesowe i stwierdzają często w konkluzjach niemożliwość całościowego opracowania tematu.

Z tych względów przedstawiany w tym artykule materiał ma charakter szkicowy i fragmentaryczny, daje jednakże pewien obraz znaczenia prasy jako najwcześniej powstałego i rozwiniętego środka masowego komunikowania, a zwłaszcza roli w pobudzaniu i kształtowaniu współczesnych idei narodowych na Arabskim Wschodzie. W tych warunkach artykuł może chyba spełnić pozytywną rolę poznawczą, tym bardziej, że jest pierwszym opracowaniem (choć z konieczności dość ogólnym) w języku polskim, przygotowanym specjalnie dla ZESZYTÓW PRASOZNAWCZYCH.

W swym dynamicznym pochodzie Turcy osmańscy opanowali w XVI w. cały Płw. Arabski i północną Afrykę, a po przejęciu od egipskich Mameluków instytucji kalifatu sułtan turecki był także zwierzchnikiem religijnym i duchowym wszystkich muzułmanów. Ziemie arabskie stały się prowincjami ogromnego Imperium Osmańskiego; rozpoczął się okres degradacji i postępującego zacofania w rozwoju cywilizacyjnym Arabów, który trwał blisko 4 stule-

[1]) Zob. Jean et Simonne Lacouture: L'Égypte en mouvement. Editions du Seuil, Paris 1956, s. 73 i passim.

cia. Epokę tę historycy nazywają często stadium decentralizacji (do 1500 r.), a następnie fragmentaryzacji byłego imperium arabskiego (1500—1918) [2]).

Przełomowym wydarzeniem dla najnowszych dziejów tego rejonu świata była ekspedycja Napoleona Bonapartego w Egipcie i Syrii w latach 1798—1801, której skutkiem pośrednim było zapoczątkowanie procesu intelektualnej odnowy i wydobywania się ludów arabskich z dotychczasowego marazmu i stagnacji. Napoleon, który w zamiarze podbicia Egiptu wylądował ze swymi wojskami w 1798 r. w pobliżu Aleksandrii, przywiózł ze sobą cały sztab inżynierów, uczonych, dziennikarzy i specjalistów różnych dziedzin, a także pierwszą na tym terenie prasę drukarską z czcionkami arabskimi (zabraną z Watykanu). Wyprawa Napoleona pod względem militarnym zakończyła się całkowitym niepowodzeniem, ale wniosła pewien powiew liberalnych myśli i w konfrontacji z Europą wykazała olbrzymie zacofanie tych ziem. Przyniosła ona jednocześnie nie tylko początek ruchu „europeizacji", ale także „wprowadziła Egipt w orbitę międzynarodowej polityki" [3]). Była też jednocześnie decydującym czynnikiem w powstaniu prasy na tym terenie. Już 29 sierpnia 1798, a więc niemal bezpośrednio po lądowaniu wojsk francuskich, jako pierwsza gazeta na ziemi egipskiej zaczął się ukazywać *Le Courrier de l'Égypte*, którego naczelnym redaktorem był sam Napoleon. Trochę później, 1 października 1798, pojawiła się *La Décade Egyptienne* — gazeta poświęcona naukowym przedsięwzięciom ekspedycji. Obie te gazety służyły tylko uczestnikom wyprawy Napoleona. Ludność egipska w tym czasie dysponowała ulotnymi pismami i broszurami propagandowymi [4]).

Dla dalszego rozwoju kraju szczególnie ważne było panowanie Muhammada Ali (1805—1849), który w wojnie z Turcją wywalczył faktyczną niezależność Egiptu od sułtana tureckiego i dziedziczność tronu dla swojej dynastii [5]). Zdawał on sobie sprawę z konieczności modernizacji, w pierwszym rzędzie armii, której potrzeba było oficerów posiadających wiedzę nowoczesną na wzór zachodni. W związku z tym dużą uwagę poświęcił rozwojowi oświaty w kraju według nowych świeckich wzorów, a także wysyłał młodzież na studia do Europy. Wracając, ożywiona postępowymi ideami społecznymi, wznosiła ona ferment w dotychczasowe życie, pobudzała polityczny rozwój kraju i dążenia narodowe. A. H. Hourani stwierdzał później, że w XIX w. Egipt stał się „pierwszym krajem arabskim i jednym z pierwszych krajów muzułmańskich, w którym zapoczątkowano proces adaptacji instytucji (politycznych i społecznych), które są charakterystyczne dla świata współczesnego" [6]).

Olbrzymią rolę w tym dziele odegrali dziennikarze i wydawcy (także z Syrii i Libanu), którzy w Egipcie, ze względu na jego autonomiczną w stosunku do Turcji sytuację, znajdowali szczególnie dogodne pole działania dla krzewienia swych idei. Przywieziona przez Napoleona drukarnia (z początku wypuszczała publikacje propagandowe Francuzów w języku arabskim) — rozwi-

---

[2]) Por. Majid Khadduri: The Islamic Theory of International Relations and Its Contemporary Relevance. W pracy zbiorowej: Islam and International Relations. Ed. by J. Harris Proctor, New York — Washington — London 1965, s. 30.

[3]) Majid Khadduri: The Anglo-Egyptian Controversy. (W:) International Tensions in the Middle East. Proceedings of the Academy of Political Science, Vol. XXIV, No. 4. Columbia University, New York 1952, s. 82.

[4]) Handbuch der Weltpresse, Band 1 (Die Pressesysteme der Welt). Westdeutscher Verlag, Köln und Opladen 1970, s. 2.

[5]) Obalonej dopiero w lipcu 1952 w wyniku rewolucji Wolnych Oficerów pod kierownictwem płka Gamala Abdel Nasera.

[6]) A. H. Hourani — wstęp do pracy Jamala Mohammeda Ahmeda: The Intelectual Origins of Egyptian Nationalism. Oxford University Press, London — New York — Toronto 1960, s. VII.

nęła się z czasem w sławną do dzisiaj oficynę Matbaat Bulak, wielce zasłużoną dla kultury arabskiej — wydawała w Kairze pierwsze podręczniki szkolne. W 1822 r. ukazała się w niej pierwsza egipska gazeta, ale jeszcze w j. francuskim pt. *Le Journal du Khédive* (z wkładką arabską). Jej założycielem i wydawcą był sam Muhammad Ali. Pismo miało nakład 100 egz. i obok różnych wiadomości publikowało też fragmenty „Baśni z 1000 i jednej nocy". W 1828 r. kedyw (tytuł ówczesnych władców Egiptu) założył drugie pismo pt. *al-Wakai al-Misrijja* (Wydarzenia egipskie), które dopiero faktycznie zapoczątkowało rozwój prasy. Ukazywało się w językach arabskim i tureckim (używającym do 1928 r. alfabetu arabskiego), miało cztery strony formatu 37×22 cm i minimalny z początku nakład. Zawierało przede wszystkim wiadomości urzędowe (jako oficjalny organ kedywa), rozporządzenia, ale także informacje lokalne i z zagranicy, jak też artykuły literackie. Do współpracowników tego pisma należeli przodujący ówcześni uczeni egipscy, m. in. słynny reformator języka, Rafaat al-Tahtawi i wielu innych [7]).

Odmienna sytuacja istniała w Syrii i Libanie — właściwych centrach współczesnego kulturalnego i politycznego odrodzenia (lub przebudzenia) świata arabskiego. Były one prowincjami bezpośrednio podlegającymi władzy sułtana tureckiego, szczególnie odczuwającymi despotyczny ucisk w schyłkowym już okresie Imperium Osmańskiego. Ten ostatni czynnik wpłynął również na powstanie i rozwój idei narodowych oraz współczesnych koncepcji jedności wszystkich Arabów właśnie na tym terenie [8]). Decydującą rolę w tych procesach odegrali pierwsi dziennikarze i działacze kulturalno-oświatowi. Historia prasy i dziennikarstwa syryjsko-libańskiego należy do najstarszych na Bliskim Wschodzie, chociaż jest bardzo trudno ustalić dokładne daty i tytuły pierwszych pism z braku odpowiedniej dokumentacji.

Pierwsza w dziejach świata arabskiego prasa drukarska została zainstalowana w Libanie już w 1610 r., podarowana przez Watykan dla chrześcijańskiego klasztoru w Deir Kazhaja. Następne założono w Aleppo (Syria) w 1698 r. (lub w 1702) i w libańskich klasztorach w Szuwair w 1732 r. i św. Jerzego w 1753 roku. Wykorzystywane były jednak tylko na użytek wewnętrzny i nie odegrały większej roli w ogólnej kulturze regionu [9]).

Dla podniesienia ogólnego stanu oświaty ważne było panowanie Ibrahima Paszy w Syrii i Libanie. W czasie swych rządów (1831—1840) nowy władca za przykładem swego ojca (Muhammada Ali w Egipcie) rozwijał oświatę z myślą przede wszystkim o podniesieniu stanu militarnego i technicznego kraju, aby dostosować go choć częściowo do wymogów współczesności. Zezwolił też obcym misjom na działalność oświatową. Powrócili więc w 1831 r. wygnani poprzednio francuscy jezuici i lazaryści (których związki z Syrią datują się od 1625 r.), a wcześniej jeszcze, bo w 1820 przybyła do Bejrutu amerykańska misja prezbi-

[7]) O powstaniu pierwszych pism egipskich zob. szerzej: Handbuch der Weltpresse, op. cit., s. 2 oraz George Haddad: Modern Arab Historians and World History. *The Muslim World* 1961 nr 1, s. 38—39.

[8]) Bliższego wyjaśnienia wymaga tu historyczne pojęcie „Syrii" lub „Wielkiej Syrii". Do 1914 r. oznaczało ono prowincję Cesarstwa Osmańskiego, która rozciągała się od gór Taurus do płw. Synaj i od M. Śródziemnego do Eufratu — obejmowała więc terytorium Syrii, Libanu, Palestyny, Transjordanii i Iraku. Cały ten obszar (z wyjątkiem Iraku) określało się jako „państwa Lewantu" rozumiejąc dzisiaj pod tym pojęciem głównie 2 państwa: Syrię i Liban. Zob. o tym M. V. Seton-Williams: Britain and the Arab States. London 1948, s. 89 i W. Yale: The Near East. A Modern History. Michigan University Press, Ann Arbor 1958, s. 340—344.

[9]) Zob. o tym N. A. Faris, M. T. Husayn: The Crescent in Crisis. University of Kansas Press, Lawrence 1955, s. 33 oraz George E. Kirk: A Short History of the Middle East. From the Rise of Islam to Modern Times. London 1961, s. 103.

teriańska, która w 1834 r. założyła w mieście prasę drukarską przywiezioną z Malty. W 1835 powstała też drukarnia katolicka jezuitów. Misjonarze rozwinęli niezwykle żywą działalność oświatową, zakładali szkoły (do których przyjmowano też dziewczęta), gdzie młodzież miała okazję zapoznawać się z bogatym dziedzictwem historycznym i cywilizacyjnym Arabów, a także nowymi prądami umysłowymi i społecznymi płynącymi z Europy. Polityka Ibrahima Paszy (liberalizm i zapewnienie bezpieczeństwa publicznego) przyciągała Europejczyków i umożliwiała kontakt konserwatywnego i oderwanego od współczesności społeczeństwa z zachodnimi ideami. Jak słusznie pisze prof. Philip K. Hitti, uważany dzisiaj za najwybitniejszego znawcę historii Arabów: „Dziesięć lat okupacji Syrii przez Egipt [panowanie Ibrahima Paszy 1831—1840] stanowiło epokowe wydarzenie w historii kulturalnej tego kraju" [10]).

Założone przez obce misje drukarnie arabskie wypuszczały początkowo przekłady Biblii na współczesny język arabski, później także drukowano różnorakie pomoce szkolne i podręczniki dla potrzeb prowadzonej przez siebie sieci szkół różnego stopnia i typów. Zapoczątkowało to w Syrii „okres rehabilitacji języka arabskiego jako środka przekazu myśli". Francuscy jezuici drukowali jednak najpierw teksty szkolne od 1853 r. po łacinie i francusku, natomiast misje brytyjskie i amerykańskie od razu zaczęły wydawać swe publikacje w j. arabskim. Nie umniejszając więc zasług pierwszych w kwestii podniesienia ogólnego stanu oświaty trzeba stwierdzić, że misjonarze amerykańscy odegrali większą rolę w odrodzeniu języka arabskiego jako języka literackiego — po 3 wiekach zaniedbania i deprecjacji na rzecz oficjalnego tureckiego. W swej działalności wydawniczej z dziedziny historii i literatury arabskiej zapewnili sobie też pomoc wybitnych miejscowych uczonych jak Nasif al-Jazidżi czy Butrus al-Bustani. W 1860 r. mieli już 33 szkoły, w których pobierało naukę około 1000 uczniów, w tym blisko 1/5 dziewcząt [11]).

W 1866 r. założone zostało w Bejrucie Syryjskie Kolegium Protestanckie, przekształcone później w istniejący do dzisiaj Amerykański Uniwersytet w Bejrucie (American University of Beirut). Także francuscy jezuici w 1875 r. założyli swój własny Uniwersytet św. Józefa (do dzisiaj działający Université de St. Joseph). Te pierwsze wyższe zakłady naukowe odegrały kolosalną rolę w odrodzeniu klasycznego języka arabskiego, wykształciły kadrę inteligencji zaznajomionej z różnorakimi prądami umysłowymi, z której wywodziły się następnie szeregi pierwszych dziennikarzy i działaczy ruchu kulturalnego czy narodowego. W ten sposób nieświadomie (w każdym razie w sposób nie zamierzony) obce misje i ich szkoły zainspirowały „pierwsze arabskie aspiracje nacjonalistyczne, w których propagowaniu część ich studentów i personelu nauczającego, rekrutowanego z miejscowych, odegrała rolę kierowniczą" [12]).

Sytuacja wewnętrzna w kraju była wówczas niezwykle skomplikowana i napięta. Różnice narodowościowe i — zwłaszcza — religijne między wyznawcami islamu i chrześcijaństwa kilkunastu obrządków prowadziły do licznych zaburzeń. W 1860 r. doszło do masakry maronitów przez władze tureckie. W obronie chrześcijan interweniowały mocarstwa zachodnie, a desant francuski wylądował w Syrii. W efekcie, pod presją mocarstw zachodnich Turcja zmuszona była podpisać układ, na mocy którego utworzono autonomiczny sandżak Libanu wydzielony z Syrii. Konflikt ten z punktu widzenia rozwoju myśli i idei George Antonius określał jako „decydujące wydarzenie XIX wieku". W istocie wstrząsnęło ono społeczeństwem i zwróciło uwagę co światlejszych umysłów na źródła religijnych waśni, konieczność podniesienia ogólnego stanu oświaty i harmonijnego współżycia poszczególnych grup. Stanowiło też ważny impuls w powstaniu zalążków ruchu antytureckiego.

---

[10]) Philip K. Hitti: Dzieje Arabów. PWN, Warszawa 1969, s. 627; tamże o początkach prasy, s. 626—629.

[11]) George Antonius: The Arab Awakening. The Story of the Arab National Movement. J. B. Lippincott Co., Philadelphia — New York — Toronto 1939, s. 41—42. Jest to pionierska i dziś już klasyczna praca o powstaniu i rozwoju nacjonalizmu arabskiego (wywodzącego się z kulturalnego i narodowego przebudzenia Arabów w II poł. XIX w.), której pierwsze wydanie, wielokrotnie do dzisiaj wznawiane, ukazało się w Londynie w 1938 r.

[12]) G. E. Kirk: A Short History... Op. cit., s. 103.

Te właśnie idee znalazły swój wyraz i były propagowane na łamach stopniowo powstających pism. Pierwszy dziennik syryjski zaczął się ukazywać w Bejrucie już w 1858 r. pt. *Hadikat al-Ahbar* („Ogród nowości") założony przez Halila al-Huriego [13]). Żywot jego był jednakże krótkotrwały. W Damaszku od 1865 r. wychodził oficjalny dziennik *asz-Szam* („Syria").

Wybitną postacią życia naukowego i kulturalnego tych czasów był znany uczony Butrus al-Bustani, dyrektor jednej ze szkół w Bejrucie. Po masakrze chrześcijan w Damaszku i Libanie w 1860 r. postanowił działać publicznie przy pomocy gazety, którą założył w tym samym roku. Była to mała tygodniowa publikacja pt. *Nafir Surija* (Trębacz syryjski) i była pierwszym pismem politycznym w tym kraju [14]). Na jego łamach al-Bustani i jego współpracownicy nawoływali do zgody między różnymi wyznaniami w Syrii i jedności opartej na przesłankach rozumowych oraz koniecznościach polityczno-społecznych. Wiele miejsca poświęcano też sprawom oświaty, historii i literatury arabskiej.

W 3 lata później al-Bustani założył własną szkołę, którą nazwał Szkołą Narodową (al-Madrasa al-Watanijja), gdzie uczniom wpajano zasady tolerancji religijnej i współżycia z innymi oraz kształtujące się dopiero patriotyczne ideały. Wśród wielu rozmaitych publikacji i periodyków założonych przez tego wybitnego uczonego i działacza, wymienić należy zwłaszcza dwutygodnik, który ukazywał się w Bejrucie od 1870 r. pt. *al-Dżinan* (Ogrody). Pismo miało charakter polityczny, naukowy i literacki, a głównym celem było zwalczanie fanatyzmu religijnego, popularyzacja bogatego dorobku Arabów ze szczytowych okresów świetności, zaznajamianie społeczeństwa z historią ubiegłych pokoleń i wspaniałym dziedzictwem w konfrontacji z aktualną sytuacją: upadkiem i zacofaniem. W wielu artykułach nawoływano do otrząśnięcia się z wielowiekowego zastoju i marazmu, aby godnie stawić czoła nowym czasom i zmianom, jakie one niosą. Mottem pisma były słowa: „Patriotyzm jest artykułem wiary", które wkrótce nabrały dużej popularności. Ten znaczący epigraf ukazywał się na tytułowej stronie każdego numeru i — jak pisze Hitti — „była to nowa idea w świecie arabskim" [15]).

Po 1870 r. ten wielki uczony (sam wyznania chrześcijańskiego, jak większość pierwszych działaczy arabskiego ruchu kulturalnego i narodowego) zaczął wydawać encyklopedię arabską, której 6 tomów ukazało się za jego życia, a następnych 5 wydała rodzina już po śmierci autora w 1883 r. Pisma al-Bustaniego stopniowo kształtowały świadomość społeczną i torowały drogę początkom arabskiego ruchu narodowego. Zaczęły powstawać coraz liczniej kółka i towarzystwa kulturalne i literackie, które często zajmowały się też tematyką polityczną, aczkolwiek w głębokiej konspiracji przed władzami tureckimi. To intelektualne przebudzenie wywołane rozwojem oświaty i upowszechnieniem arabskiego słowa drukowanego szczególnie zaznaczyło się w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. W różnych miastach świata arabskiego (także w Płn. Afryce i nawet w Paryżu) zaczęły się pojawiać pisma propagujące konieczność odnowy życia politycznego i wprowadzenia zmian. W Syrii i Libanie duże ożywienie i nadzieje na liberalizację stosunków wprowadziła konstytucja ogłoszona przez Midhata Paszę w 1876 r.; w prasie otwarcie już pojawiły się

---

[13]) Zob. Ph. K. Hitti. Dzieje Arabów. Op. cit., s. 629.

[14]) Obszernie o działalności i zasługach Butrusa al-Bustani pisze G. Antonius: The Arab Awakening. Op. cit., s. 47—50.

[15]) Ph. K. Hitti: Dzieje Arabów. Op. cit. s. 629.

żądania reform. Jeden z najwcześniejszych i respektowanych dzienników ukazujących się w Bejrucie (zał. 1877) pt. *Lisan al-hal* (Stan rzeczy) wydawany przez Chalila Sarkisa publikował wiele artykułów omawiających potrzebę reform w Libanie i na całym Bliskim Wschodzie [16]).

Prasa oraz tajne stowarzyszenia inspirowały otwarte i zorganizowane antytureckie wystąpienia. W rozlepianych na ulicach miast syryjskich ulotkach żądano daleko idących reform politycznych, samorządu dla Syrii w unii z Libanem, uznania języka arabskiego jako oficjalnego, zniesienia ostrej cenzury i wolności słowa. Gdy jednak sułtan Abdul Hamid II po obaleniu konstytucji zaostrzył jeszcze represje w stosunku do rodzącego się ruchu narodowego, wywołało to już bardzo zdecydowane reakcje: wzmogło dążenia niepodległościowe i pragnienie zrzucenia zwierzchnictwa tureckiego [17]).

Część działaczy społeczno-kulturalnych, pisarzy i dziennikarzy w obawie przed krwawymi represjami zmuszona była udać się na emigrację, głównie do Kairu i Paryża. W Egipcie zwłaszcza, faktycznie niezależnym od Turcji choć formalnie jej podległym, znajdowali oni bardzo dogodne warunki pracy i publicznego działania. Za panowania kedywa Ismaila (1863—1879) Egipt przechodził nowy okres przyspieszonej europeizacji. Rozwinęła się znacznie prasa. W okresie 10 lat od 1865 do 1875 wychodziło już 13 gazet w Kairze, 2 w Aleksandrii i 1 w Port Saidzie. Najlepsze z nich znajdowały się w prywatnych rękach i były redagowane przez patriotów [18]).

W 1875 r. libańscy uchodźcy bracia Biszara i Salem Takla założyli w Kairze najznaczniejszy dziennik egipski, wychodzący do dzisiaj *al-Ahram* (Piramidy). Pismo miało zajmować się rozpowszechnianiem wiadomości, sprawami gospodarki i nauki, a także publikować prace literackie i historyczne autorów arabskich. Z polityką nie miało mieć nic wspólnego, ale już w następnym roku na jego łamach zaczęto krytykę rządu i istniejących stosunków społeczno-politycznych. Dalszy rozwój prasy ożywiła wojna rosyjsko-turecka 1877/78. Kedyw — formalnie podległy sułtanowi — nie miał zamiaru dać się wciągnąć w tę wojnę i zezwalał też na daleko posuniętą krytykę Wysokiej Porty w prasie egipskiej. Nakłady uległy znacznemu zwiększeniu, a gazety egipskie zaczęły docierać do wszystkich większych ośrodków w arabskich prowincjach Imperium Osmańskiego. Prasa poruszała także sprawy wewnętrzne — bezceremonialne poczynania Anglii i Francji w Egipcie wywoływały oburzenie i wrzenie w społeczeństwie. Naczelnym i powszechnym sloganem czysto nacjonalistycznych gazet stały się słowa: „Egipt dla Egipcjan" [19]). W tej sytuacji entuzjastycznie przyjmowano nauki wielkiego reformatora i modernizatora islamu, jednocześnie działacza politycznego i społecznego, Dżamala ad-Din al-Afganiego. Przybył on ze Stambułu w 1871 r. i działał przez 8 lat w Kairze (poprzednio w Afganistanie, Indiach, Persji i Turcji) — głosił m. in. wyzwolenie wszystkich muzułmanów od wpływów i eksploatacji Europejczyków, konieczność oczyszczenia i odnowy wiary oraz jedność współwyznawców w silnym kalifacie. Al-Afgani skupił wokół siebie znaczne grono uczniów i przyjaciół, którzy w swych na-

[16]) *Lisan al-Hal* nr 92 z 14 IX 1878; nr 109 z 25 XI 1878; nr 112 i 117 z grudnia 1878. Dziennik ten nadal ukazuje się w Bejrucie. Zob. o tym więcej Zeine N. Zeine: Arab-Turkish Relations and the Emergence of Arab Nationalism. Bejrut 1958, s. 58 i tegoż autora: The Emergence of Arab Nationalism. Bejrut 1966, s. 53.

[17]) G. E. Antonius: The Arab Awakening. Op. cit., s. 89—90.

[18]) Handbuch der Weltpresse. Op. cit., s. 3.

[19]) G. Kirk: A Short History... Op. cit., s. 111.

ukach i pismach propagowali jego idee w różnych krajach [20]). Sam zmuszony był wyjechać do Paryża.

Po detronizacji kedywa Ismaila (1879) prasa poddana została ścisłej kontroli. W 1881 r. wyszło pierwsze egipskie prawo prasowe, które uzależniało publikację materiałów na tematy religijne lub polityczne od specjalnego urzędowego zezwolenia. Pisma musiały też składać wysokie kaucje w wysokości 50—100 funtów eg. Często zamykano gazety za druk antyrządowych artykułów, redaktorzy — dziennikarze wyjeżdżali za granicę, zwłaszcza do Paryża i Londynu. Tak np. Dżamal al-Afgani i Muhammad Abdu założyli w 1882 w Paryżu pismo pt. *al-Urwat al-Wuthka* (Nierozerwalna więź), które kolportowano nielegalnie do wszystkich ziem arabskich pod władzą turecką [21]). W tym rewolucyjnym na owe czasy piśmie obaj działacze i reformatorzy akcentowali m. in. konieczność uwolnienia muzułmanów od obcych kolonialnych rządów w takich krajach, jak Indie, Sudan i cała Afryka północna. Na łamach swej gazety głosili też konieczność przystosowania religii i jej skostniałych form do wymogów współczesnej myśli naukowej i realiów nowej epoki [22]).

W samym Egipcie coraz bardziej jawne panoszenie się cudzoziemców, kontrolujących poprzez tzw. „Kasę Długów" życie gospodarcze kraju, doprowadziło do wybuchu powstania Ahmeda Arabiego w 1879 r., trwającego z przerwami do 1882 r., kiedy Anglicy po zbombardowaniu Aleksandrii okupowali cały Egipt. Bliski współpracownik al-Afganiego — Muhammad Abdu, profesor najstarszego uniwersytetu muzułmańskiego al-Azhar w Kairze, ośrodka wielkich prądów reformatorskich w tej epoce — został ukarany przez kedywa odebraniem profesury za poparcie tego powstania. Rehabilitowany później, został Abdu dyrektorem wszystkich wydawnictw rządowych w Egipcie i wydawcą oficjalnej gazety *al-Wakai al-Misrijja* (Wydarzenia egipskie). Jednym z redaktorów tej gazety był młody wówczas student Saad Zaghlul, znany później szeroko wybitny działacz polityczny i państwowy, założyciel partii Wafd (po I wojnie światowej).

Mimo upadku powstania Arabiego, Abdu popierał dalej ruch partyzancki, który utrzymywał się jeszcze przez jakiś czas kierowany przez dziennikarza Abdallaha Nadima. Ten ostatni odezwy do ludu egipskiego tatuował fellachom na piersiach i ramionach wysyłając ich w teren dla prowadzenia propagandy wśród mas [23]).

Około 1880 r. powstało w Bejrucie tajne stowarzyszenie o charakterze politycznym grupujące intelektualistów, wydawców i dziennikarzy miejscowej prasy. Byli wśród nich muzułmanie: sunnici, szyici i druzowie, ale założycielami byli młodzi Arabowie wyznania chrześcijańskiego, wykształceni w Syryjskim

[20]) O wpływie tego myśliciela i reformatora na ruch liberalny całego Bliskiego Wschodu zob. Ph. K. Hitti: A Short History of the Near East. Princeton University Press, Toronto — New York — London 1966, s. 192—193.

[21]) Była to jednocześnie nazwa tajnego stowarzyszenia założonego przez al-Afganiego dla realizacji jego idei panislamistycznych. Grupowało ono współwyznawców Indii, Egiptu, płn. Afryki, Syrii i Libanu. Celem było „zjednoczyć muzułmanów, obudzić ich ze snu, wskazać grożące niebezpieczeństwa i poprowadzić ich na drogę zgromadzenia i przeciwstawienia się tym niebezpieczeństwom". *Al-Manar*, vol. VIII (17 sierpnia 1905 r.), s. 55; cytuję za Z. N. Zeine: Arab-Turkish Relations... Op. cit., s. 59—60.

[22]) Zob. o tym Bayard Dodge: The Significance of Religion in Arab Nationalism. W pracy zbiorowej: Islam and International Relation. Edited by J. Harris Proctor. Op. cit., s. 102—103.

[23]) Zob. więcej na ten temat K. Sidor: Rewolucja pod piramidami. Warszawa 1969, s. 19—22. Działalność Muhammada Abdu oraz grona jego najbliższych współpracowników — działaczy ruchu narodowego (Saad Zaghlul, Kasim Amin, Ahmad Lutfi as-Sajjid) omawia obszernie Jamal M. Ahmed w studium: The Intelectual Origins of Egyptian Nationalism (op. cit.).

Kolegium Protestanckim. Stowarzyszenie rozwinęło żywą działalność antyturecką wydając ulotki i plakaty, a mniej otwarcie (ze względu na ostrą cenzurę) wyrażało swe postulaty w prasie. Jeden z tych plakatów, które rozlepiono potajemnie na ulicach Bejrutu i innych miast 31 grudnia 1880, zawierał po raz pierwszy uporządkowany arabski program polityczny: żądano samorządu dla Syrii i zniesienia ucisku tureckiego, wolności słowa i druku, uznania j. arabskiego za oficjalny [24]).

Ruch nacjonalistyczny tego wczesnego okresu ograniczał się właściwie do żądań reform politycznych i społecznych, a nie całkowitego zniesienia suwerenności tureckiej i pełnej samodzielności. Chodziło o położenie końca złym rządom, o gwarancje równych praw, swobody obywatelskie. Te nowe prądy intelektualne i polityczne absorbowały jednak nieliczne jeszcze grono rodzimej inteligencji, zaś w masach brak było jeszcze w pełni rozbudzonej świadomości narodowej. Władze tureckie zastosowały surowe represje w stosunku do członków stowarzyszenia, którzy w większości jak dawniej musieli szukać schronienia w pobliskim Egipcie, już faktycznie rządzonym od 1882 r. przez Anglików okupujących kraj.

Do Kairu przeniesiony został więc założony w 1876 r. w Bejrucie naukowy miesięcznik *al-Muktataf* (Magazyn), a około 1881 r. zaczęła się ukazywać codzienna gazeta *al Mukattam* (nazwa wzgórz w pobliżu Kairu) — jeden z najsłynniejszych i najbardziej wpływowych dzienników w świecie arabskim tej epoki. Założycielami byli emigranci libańscy: dr Faris Nimr Pasza, Szahin Makarius i Jakub Sarruf. Ten ostatni, zmarły w 1927 r., uznawany jest za jednego z twórców współczesnej publicystyki arabskiej. Obydwa pisma, kolportowane w szerokim zakresie we wszystkich krajach mówiących po arabsku, propagowały wśród czytelników hasła patriotyczne, kształtowały świadomość i idee nacjonalistyczne we współczesnym znaczeniu tych terminów.

W Egipcie istniały w tym czasie dobre warunki dla rozwoju piśmiennictwa. Także Anglicy sprzyjali tej działalności skierowanej przeciw Turcji, mając oczywiście na względzie własne interesy i rywalizację o sfery wpływów na całym Bliskim Wschodzie. Powstało wiele nowych pism, również obcojęzycznych, jak *Egyptian Gazette* w 1880 r. *i Le Progrès Égyptien* w 1890 r. w Kairze, *La Réforme* w 1895 r. w Aleksandrii i wiele pism mniejszości narodowych (greckiej, ormiańskiej). Na początku lat osiemdziesiątych studiował w Kairze Dżurdżi Zajdan pochodzący z Libanu i zajmował się jednocześnie publicystyką jako redaktor pisma *az-Zaman* (Czas). Przebywał następnie w Sudanie jako korespondent wojskowej ekspedycji Gordona, a po powrocie do Egiptu założył w 1892 r. szeroko później znany periodyk *al-Hilal* (Półksiężyc). Na jego łamach ten wybitny publicysta, uczony i literat zamieszczał wiele swych artykułów o tematyce społeczno-politycznej i historycznej, wnosząc cenny wkład do rozwoju nowej literatury arabskiej.

Antun Farah był założycielem pisma *al-Dżamia al-Osmanija* (Społeczność osmańska) wychodzącego w Aleksandrii po r. 1890, w którym otwarcie przedstawiał swe postępowe poglądy, w wyniku czego musiał nawet wyemigrować czasowo do Stanów Zjednoczonych. Po powrocie wydawał w Kairze gazety *al-Ahali* (Publiczność) i *al-Mahrusa* (Egipt), które ukazywały się długo po jego śmierci w 1922 r. i zamknięte zostały dopiero przez Anglików w czasie II woj-

[24]) O działalności tego stowarzyszenia i programie pisze G. Antonius: The Arab Awakening. Op. cit., s. 79—86.

ny światowej. W Kairze również otwarli drukarnię w 1899 r. dwaj członkowie partii młodotureckiej, aby publikować gazetę pt. *el-Kanun el-Asasi* o charakterze ściśle politycznym i propagandowym. Z innych tytułów tego okresu wymienić należy jeszcze *Misr* (Egipt), *al-Watan* (Ojczyzna) czy *al-Muajjad* Ali Jusefa.

Pod sam koniec stulecia wrócił do Egiptu po studiach prawniczych i dłuższym pobycie w różnych krajach europejskich Mustafa Kamil Pasza (1874—1908). W 1895 r. zaczął wydawać własną gazetę codzienną pt. *al-Liwa* (Sztandar) z edycjami w języku angielskim i francuskim: *Egyptian Standard* i *L'Étandard Égyptien*. Jego liczne artykuły zamieszczane w tym bardzo na owe czasy wpływowym organie dały faktycznie początek nowoczesnej publicystyce politycznej w Egipcie. Propagował w nich hasła ewakuacji wojsk angielskich, niepodległości kraju i konieczności uwolnienia się od wszelkiej obcej dominacji. Był także autorem wielu książek o tematyce politycznej, działaczem społecznym i oświatowym, założycielem szkół, gdzie młodych Arabów wychowywano w duchu patriotycznym. Zainicjował powołanie pierwszego uniwersytetu egipskiego, a w 1895 r. założył również Partię Ojczyzny (Hizb al-Watani), która łącznie z jego działalnością publicystyczną odegrała znaczną rolę w budzeniu świadomości narodowej społeczeństwa egipskiego [25]).

Ożywienie tendencji antytureckich pod sam koniec XIX wieku związane jest m. in. również z działalnością myśliciela i dziennikarza z syryjskiego Aleppo—Abd ar-Rahmana al-Kawakibiego (1849—1903). W swej działalności reformatorskiej i politycznej dążył on do przywrócenia Arabom czołowej roli w świecie muzułmańskim i ich dawnego znaczenia. Głosił także konieczność całkowitej wolności mowy, pisma i druku, czemu dawał wyraz na łamach ówczesnej prasy syryjskiej, a za co władze tureckie skazały go na kilkuletnie więzienie.

Podobnie jak Dżamal al-Afgani, Muhammad Abdu czy Muhammad Raszid Rida (1865—1935), wydawca reformistycznego czasopisma założonego w 1898 r. pt. *al-Manar* (Minaret) rozpowszechnionego od Maroka do Jawy — także al-Kawakibi był zwolennikiem idei panislamistycznych: jedności duchowej wszystkich muzułmanów z silnym kalifatem na czele. W swych artykułach sformułował teoretyczne podstawy ideologii arabskiego nacjonalizmu i ruchu narodowowyzwoleńczego, rozpatrując wszechstronnie problemy współczesnej mu epoki. Głosił też jednocześnie konieczność odnowy islamu i daleko idących reform społeczno-politycznych, pobudzających rozwój arabskiej świadomości narodowej. Jak słusznie zauważa badacz tej epoki w owym czasie, „idea nacjonalizmu tak ściśle przeplatała się z ideą panislamizmu, że nie jest łatwo powiedzieć, gdzie zaczyna się jedna, gdzie kończy druga" [26]).

Jest pewnym pozornym paradoksem fakt, że orędownikami wczesnego nacjonalizmu **egipskiego** byli pierwsi dziennikarze i wydawcy syryjsko-libańscy działający w Egipcie: Adib Ishak, założyciele *al-Ahram* (bracia Biszara i Salem Takla), Faris Nimr, Jakub Sarruf, Selim Nakkasz i wielu innych. Oni też faktycznie stworzyli prasę egipską. Jest to o tyle zrozumiałe, że aż do I wojny światowej mieszkańcy różnych prowincji arabskich czuli się po prostu Arabami

---

[25]) Więcej o nim zob. Hazem Zaki Nuseibeh: The Ideas of Arab Nationalism. Cornell University Press, Ithaca, New York 1956, s. 145.

[26]) J. M. Ahmed: The Intelectual Origins of Egyptian Nationalism. Op. cit., s. 61—62.

bez względu na miejsce pochodzenia. Dopiero podział tego rejonu świata przez mocarstwa kolonialne po I wojnie światowej i arbitralnie wytyczone granice wytworzyły pewne odrębności i tendencje separatystyczne.

Na przełomie XIX i XX w. ogromną rolę odgrywała w Egipcie (promieniując swymi wpływami na inne ziemie) grupa polityczna, którą tworzyli pisarze i publicyści skupieni wokół pism *al-Muktataf* i *al-Mukattam* [27]). Wydawcą najstarszej (i zarazem oficjalnej) gazety *al-Wakai al-Misrijja* (Wydarzenia egipskie) po śmierci Muhammada Abdu został Saad Zaghlul, były współpracownik tej redakcji, uczeń al-Afganiego, płomienny prawnik i jeden z najwybitniejszych egipskich działaczy narodowych aż do naszych czasów. Do tego grona prekursorów współczesnego nacjonalizmu arabskiego zaliczyć też trzeba Raszida Ridę, urodzonego w północnym Libanie, który w 1897 r. przybył do Egiptu i wydał tam dzieła swego wielkiego mistrza Muhammada Abdu, którego prof. Gibb nazywa „największym z rzeczywistych reformatorów islamu" [28]). Napisał też jego obszerną biografię oraz kontynuował tradycję i myśli w wydawanym przez siebie bardzo wpływowym czasopiśmie *al-Manar*. Na jego łamach poruszał kwestie zadań, jakie stoją przed współczesnym pokoleniem: odbudowy społeczeństwa arabskiego na bazie demokracji politycznej oraz pogodzenia islamu ze światem nowożytnym.

Kulturalne i polityczne odrodzenie oraz związany z tym rozwój prasy i publicystyki, a także ożywionej działalności oświatowej, ogarnęły również Irak. Pozostawał on jednak pod bardziej bezpośrednimi rządami tureckimi i nie odegrał tak znaczącej roli jak Egipt, Syr'a i Liban. Także w Iraku — jak stwierdza wielu autorów — początki prasy „giną w pomroce dziejów". Datą wyjściową jest tutaj rok 1869, w którym zaczął się ukazywać w Bagdadzie oficjalny organ władz tureckich pt. *al-Zurah* (Sura) — tygodnik w języku arabskim i tureckim. Do tego czasu czytano (często potajemnie kolportowane) pisma egipskie i syryjskie. W 1885 r. powstał także dwujęzyczny *al-Mussel* (Mosul) jako organ władz miejskich tego miasta, a w 1895 r. założono trzecią gazetę *al-Basra*; wydawcą były władze samorządowe Basry. Gazety te zawierały głównie wiadomości urzędowe i administracyjne rozporządzenia. Pierwsze czasopisma o tematyce kulturalno-literackiej i społecznej zaczęły się ukazywać dopiero na początku XX stulecia: w 1902 r. wychodził w Mosulu periodyk *Iklil alward* (Wieniec różany), a w 1905 r. powstał w Bagdadzie *Sahrat Baghdad* (Kwiat Bagdadu). Oprócz nich pojawiły się także pisma *al-Iman* (Wiara) oraz *al-Amal* (Czyn), które zaczęły propagować pewne hasła liberalne i konieczność zajęcia się problemami współczesnego życia Arabów, pobudzając społeczeństwo do większej aktywności.

W 1908 r. liczba gazet irackich wzrosła już z 3 do 53. Najbardziej znaczącą wśród nich stała się *ar-Rakib* (Obserwator) i *as-Suhur* (Kwiaty). Wokół tych wszystkich pism grupowały się pierwsze kółka krzewiące nowe idee polityczne i myśli patriotyczne, wszelako proces ten był dużo wolniejszy i późniejszy niż w wymienionych trzech krajach arabskiego odrodzenia, gdzie bujny rozwój i realny wpływ prasy na wzrost poczucia narodowego był o wiele bardziej wyraźny [29]).

---

[27]) Tamże, s. 82. Autor szczególnie podkreśla w tej pracy rolę źródeł intelektualnych w kształtowaniu świadomości narodowej, rozwoju nacjonalizmu i ideologii panarabskiej.
[28]) Hamilton A. R. Gibb: Modern Trends in Islam. H. Regnery Co., Chicago 1953, s. 33.
[29]) O pierwszych tytułach prasy irackiej zob.: Handbuch der Weltpresse. Op. cit., s. 236.

Oprócz Kairu drugim centrum działalności antytureckiej był Paryż. Ukazywało się tam wiele gazet w języku francuskim i arabskim, które potajemnie przesyłano do arabskich prowincji Cesarstwa Osmańskiego. Ton i charakter tych publikacji był oczywiście o wiele bardziej zdecydowany, gdyż wolne były od nadzoru władz tureckich kontrolujących ściśle prasę miejscową.

Żywą działalność rozwijał w Paryżu na początku bieżącego stulecia znany szeroko działacz, publicysta i pisarz arabski Negib Azuri. W 1904 r. założył on stowarzyszenie pod nazwą Liga Arabskiej Ojczyzny (Ligue de la Patrie Arabe), a w rok później (1905) opublikował także w Paryżu swą szeroko później znaną książkę pod przydługim trochę tytułem: „Le Réveil de la Nation Arabe dans l'Asie Turque en Présence des Intérêts et des Rivalités des Puissances Étrangères, de la Curie Romaine et du Patriarcat-Oecuménique". Oprócz innych pism [30]) wydawał też bardzo znaczący miesięcznik pt. *L'Indépendence Arabe* (pierwszy numer ukazał się na początku 1907 r.).

W swej książce, jak i na łamach pism adoptował on idee al-Kawakibiego: odrodzenia Arabów i przywrócenia im znaczenia wraz z restauracją silnego duchowego arabskiego kalifatu. Propagował też jednocześnie oddzielenie władzy cywilnej i państwowej od sfery stosunków religijnych. Ten rozdział — jak wyjaśniał — leży w interesie zarówno islamu, jak i narodu arabskiego. Sformułowany przez niego program polityczny i społeczny (jak wskazuje już sam tytuł wydawanego miesięcznika) był „pierwszym otwartym [i tak zdecydowanym w treści] żądaniem secesji ziem arabskich od Cesarstwa Osmańskiego", postulatem pełnej niepodległości dla Arabów w ramach własnego państwa [31]). W książce tej Azuri pisał także o zderzeniu dwóch przeciwnych sobie nacjonalizmów, tj. odrodzeniu (przebudzeniu) Arabów i wysiłkach Żydów, aby zrekonstytuować na ziemi arabskiej ich dawne państwo sprzed dwóch tysięcy lat. Od końcowego rezultatu walki między tymi sprzecznymi ruchami narodowymi będzie zależał los całego świata — pisał już w 1905 roku [32]).

Temu problemowi należy poświęcić tutaj więcej uwagi, gdyż znajdował on bardzo szerokie odzwierciedlenie na łamach prasy od samego początku, chociaż obiekcje Arabów w stosunku do syjonizmu skrystalizowały się wyraźnie dopiero między 1908 a 1914 rokiem, a więc pod sam koniec omawianego okresu początków prasy.

Dla Arabów (palestyńskich zwłaszcza) problem syjonizmu zaczął się od aspektu społecznego i ekonomicznego; później stał się też jednym z najpoważniejszych problemów politycznych. I kongres syjonistyczny w Bazylei w 1897 r. prasa arabska skwitowała tylko krótkimi informacjami bez poświęcania mu specjalnej uwagi. Wydawcy czołowego dziennika *al Muktataf* nie uważali syjonizmu za realne zagrożenie i powątpiewali w możliwość sukcesów tej idei [33]).

---

[30]) Pod koniec 1904 r. Azuri wydał też swój manifest pt. „Les Pays arabes aux Arabes" — arabskie tłumaczenie ukazało się w Paryżu z datą 3 stycznia 1905. Kopie tego apelu rozpowszechniane potajemnie wśród Arabów Syrii i Libanu wzbudziły duże zaniepokojenie władz tureckich i surowe represje w stosunku do osób, u których je znaleziono.

[31]) Zob. Sylvia G. Haim: Wstęp w pracy: Arab Nationalism, an Anthology. Selected and edited with an Introduction by Sylvia G. Haim, University of California Press, Berkeley — Los Angeles 1962, s. 29—30. Por także G. Antonius: The Arab Awakening. Op. cit., s. 98—100.

[32]) N. Azuri (Azoury): Le Réveil de la Nation Arabe... Op. cit., s. 5: cytuję wg Neville Mandel: Turks, Arabs and Jewish Immigration into Palestine, 1882—1914. W pracy zbior.: Middle Eastern Affairs, Number Four. Edited by Albert Hourani, Oxford University Press 1965, s. 91—92.

[33]) *al-Muktataf*, XXII, 4 (1898), s. 310—311.

W odpowiedzi na to Raszid Rida w swym piśmie *al-Manar* krytykował ostro obojętność i brak jedności wśród Arabów w przeciwieństwie do zorganizowanych i solidarnych w swym narodowym odrodzeniu Żydów — pierwszych osadników i kolonistów. Zalecał gorąco konieczność rozważenia kolonizacji własnego kraju, co jest zadaniem bez porównania pożyteczniejszym niż wzajemne waśnie religijne i oskarżanie się o popełnianie grzechów [34]). Wydaje się, że w tym wczesnym okresie Raszid Rida uważał gospodarczą działalność Żydów w Palestynie bardziej za model czy wzór dla swych ziomków niż realne niebezpieczeństwo.

Polemika prasowa w tej kwestii rozwinęła się szczególnie po rewolucji Młodoturków w 1908 r.; ożywiła ona życie polityczne i pobudziła nadzieje na realizację arabskich dążeń do samodzielności. Wkrótce jednak, po dojściu do władzy, Młodoturcy odmówili realizacji tych żądań lansując teorie tzw. osmanizmu: że wszyscy poddani imperium tureckiego są Osmanami, bez względu na ich etniczne i narodowe pochodzenie. Jednocześnie wprowadzili politykę ostrych represji w stosunku do powstającego ruchu narodowego. Odbiciem ówczesnych problemów życia politycznego była szczególnie prasa (zwłaszcza w Palestynie), w której dominowały tendencje antytureckie i antysyjonistyczne.

Ukazująca się w Jaffie od 1908 r. gazeta *al-Asmai* wzywała do „narodowego wysiłku" w kierunku podniesienia standardu życiowego ludności i jej kultury. Wychodzące w Hajfie pismo *al-Karmal* przeciwstawiało się idei syjonizmu i stopniowej kolonizacji Palestyny przez żydowskich osadników. Gazeta była wielokrotnie zamykana przez władze tureckie, a jej wydawca Nadżib Naser al-Churi był sądzony i później w swych artykułach z ostrożności nie wymieniał nawet nazwy kolonistów, używając terminów „obcy" lub „cudzoziemcy".

Od połowy 1909 roku bezpośrednio już atakował syjonistów kairski *al-Ahram* za ich polityczne ambicje w Palestynie, usilne dążenia do udziału w sprawowaniu władzy, jak też monopolizowanie handlu wyłącznie w rękach żydowskich. Wpływowe gazety *al-Mufid* w Bejrucie i *al-Muktabas* w Damaszku ostro krytykowały postawę feudałów i obszarników arabskich, stawiając ich pod pręgierzem opinii publicznej za wyprzedaż ziemi Żydom, a innych za branie pożyczek z Kampanii Anglo-Palestyńskiej (żydowskiej), co w wyniku lichwiarskich procentów również prowadziło bezpośrednio do niewypłacalności arabskich dłużników i utraty ziemi.

Prasa tego okresu domagała się od władz tureckich wstrzymania imigracji kolonistów, zakazu sprzedaży ziemi, publikowała różne ulotki, listy otwarte przywódców i oficjalne protesty ludności arabskiej w poszczególnych ośrodkach przesyłane do władz centralnych w Konstantynopolu [35]).

Antysyjonistycznej polemice wiele miejsca poświęcał kairski *al-Ahram*. Jednakże w jednym z numerów ówczesny wydawca Daud Barakat pisał o konieczności porozumienia między Arabami i Żydami, gdyż „wojna słów", przynosi tylko zło i szkody i nie pomaga w rozwoju kraju [36]). W połowie 1914 r. powstało też w Kairze Towarzystwo Oporu Przeciw Syjonistom, które ogłosiło konkretny program w tej kwestii, apelując równocześnie o zjednoczenie wy-

[34]) *al-Manar*, I, 6 (1898), 108; IV, 21 (1902), 801—9 oraz VI, 5 (1903), 196—200; cytuję za N. Mandel: Op. cit., s. 88—89.

[35]) Np. *al-Muktabas* (Damaszek) i *al-Karmal* (Hajfa) z 8 grudnia 1910. Szerzej o tym: N. Mandel, op. cit., s. 92—95.

[36]) *al-Ahram* z 19 lutego 1913.

siłków całego narodu arabskiego dla uratowania Palestyny przed rosnącym naporem osadników i postępującym różnymi drogami wykupem ziemi [37]). W tym samym czasie jeden z najbardziej rewolucyjnych działaczy Partii Decentralizacji Hakki Bej al-Azm doszedł do wniosku, że nie może być mowy o pogodzeniu krańcowo sprzecznych ruchów nacjonalistycznych: arabskiego i żydowskiego, i że jedyną drogą postępowania z syjonistami jest wstrzymanie siłą dalszej imigracji i kolonizacji Palestyny [38]).

W ten sposób w przededniu wybuchu I wojny światowej arabski ruch narodowy, wychodzący powoli z kręgów intelektualistów i zamkniętych kółek literacko-społecznych oraz tajnych organizacji politycznych, ogarniał stopniowo coraz szersze kręgi społeczeństwa. Prasa od samego początku była pewnego rodzaju publiczną szkołą, która w bardzo zasadniczy sposób wpływała na kształtowanie się patriotycznej, a później i narodowej świadomości. Na łamach pism poruszano wszystkie aktualne wówczas problemy życia społecznego, politycznego i gospodarczego; były one też środkiem przekazu myśli, uczuć i postulatów, prawdziwym wyrazicielem opinii najszerszych mas społeczeństwa.

Wymownym odbiciem tego stałego wzrostu świadomości narodowej i potrzeby jej kształtowania był gwałtowny (zarówno co do ilości wydawnictw, jak i liczby tytułów) wzrost arabskich wydawnictw prasowych w dziesięcioleciu bezpośrednio poprzedzającym wybuch I wojny światowej (1904—1914). Liczba czasopism w tym okresie wzrosła np. w Syrii z 3 tytułów do 87, w Libanie z 29 do 168 (!), w Palestynie z 1 do 31 tytułów, w Iraku z 2 do 70 i nawet w Hidżazie, gdzie dotychczas nie było gazety, zaczęło wychodzić 6 nowych pism [39]).

Pisma codzienne i periodyki były instrumentem oddziaływania specjalnie przydatnym dla pionierów arabskiego odrodzenia kulturalnego i narodowego, takich jak: Butrus al-Bustani, Nasif al-Jazidżi i jego syn Ibrahim, Ahmad Faris asz-Szidiak, Adib Ishak, Abd ar-Rahman al-Kawakibi, Muhammad Raszad Rida, Maaruf ar-Rusafi, Dżamil Sidki az-Zahawi, Szibli Szumajjil, Jakub Sarruf, Dżurdżi Zajdan, Amin ar-Rajhani i wielu innych [40]). Z grona pierwszych arabskich dziennikarzy i wydawców wyszło też wielu znakomitych działaczy politycznych, którzy odegrali znaczną rolę w organizacji życia swych krajów.

Rozbudzone i ukształtowane już częściowo przez wczesną prasę arabskie dążenia narodowe miały przejść przez ciężką próbę w latach I wojny światowej. Data ta stanowi najczęstszą cezurę czasową we wszelkich opracowaniach historycznych. Posiada ona też ogromne znaczenie dla historii politycznej krajów arabskich: w 1916 r. pod kierownictwem szeryfa Husejna z Mekki wybuchło powstanie Arabów przeciw Turkom, które stanowiło widomy znak i przejaw nacjonalizmu, dążenia do niepodległości, kończyło w pewnym sensie epokę „nieobecności" problemu arabskiego na arenie międzynarodowej.

---

[37]) Tekst tego manifestu opublikował *al-Ikdam* 19 lipca 1914. Zob. N. Mandel: Op. cit., s. 100 i 103.

[38]) Hakki Bej al-Azm (z Heliopolis) do Mahmuda al-Mahmasani w 1914 r. Ten list otwarty — petycję opublikował dziennik *Le Journal de Beyrouth* w numerze z 1 września 1915.

[39]) G. E. Kirk: A Short History... Op. cit., s. 122.

[40]) Szerzej o tym zob. N. A. Faris, M. T. Husayn: The Crescent in Crisis. Op. cit., s. 34—36. Wpływ działalności publicystycznej i w ogóle kulturalnej jako jednego z pierwszych źródeł arabskich idei politycznych podkreślają niemal wszyscy autorzy, m. in. F. Gabrieli: The Arab Revival. London 1961, s. 44—47 oraz M. F. Anabtawi: Arab Unity in Terms of Law. The Hague 1963, s. 2—3.

Mimo upadku Imperium Osmańskiego nie ziściły się jednakże marzenia Arabów o własnej państwowości i suwerenności. Ale współczesne idee narodowe, w których popularyzacji inicjatorem i prekursorem była prasa już od wczesnych lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, zapadły głęboko w świadomość tych społeczeństw, by w okresie międzywojennym przerodzić się w ruch masowy, prowadzący do wybuchu tak częstych powstań narodowych przeciw władzy obcych i kolonialnej dominacji mocarstw zachodnich.

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1973. R. XIV, nr 2 (56)

Sondaże OBP

ZASIĘG CZYTELNICZY DZIENNIKÓW WYDAWANYCH PRZEZ RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

(w poszczególnych województwach — w procentach)

Przedstawiamy zasięg czytelnictwa lokalnej prasy codziennej oraz dzienników centralnych. Tabela na odwrocie sporządzona została na podstawie wyników badań Andrzeja Skowrońskiego nad „Rolą społeczną prasy sportowej". Zrealizowane zostały one w 1972 r. na ogólnopolskiej próbie reprezentacyjnej. Dla celów badań podstawowych wykorzystano 2014 zrealizowanych ankiet. Stąd też liczebności respondentów w niektórych województwach są dość niskie (choć zachowane są odpowiednie proporcje ze względu na wiek, płeć, miejsce zamieszkania). W związku z tym liczby określające zasięg czytelnictwa (zwłaszcza w województwach o mniejszej ilości mieszkańców) należy traktować tylko jako orientacyjne wskaźniki popularności dzienników.

Wskaźniki charakteryzujące zasięg dzienników popołudniowych i „czytelnikowskich" wyliczone są od ogólnej liczby respondentów w danym województwie, chociaż niektóre tytuły rozprowadzane są na węższym terytorium (np. miasta wojewódzkie). Jeżeli jednak przyjmiemy, że prasa lokalna stanowi w województwie swoisty system — to omawiane wskaźniki prawidłowo oddają pozycję poszczególnych tytułów w procesie informowania wszystkich mieszkańców województw.

Zgodnie z tym np. *Gazeta Krakowska* **jest dziennikiem najczęściej czytanym w woj. krakowskim. Nie oznacza to jednak, że można dokonywać bezpośrednich porównań wskaźnika zasięgu jej czytelnictwa ze wskaźnikiem zasięgu czytelnictwa np.** *Echa Krakowa.* **Pamiętać tu bowiem należy, że** *Echo* **rozprowadzane jest niemal wyłącznie na terenie m. Krakowa, zaś** *Gazeta Krakowska* **w całym województwie. Bezpośrednie porównanie zasięgu czytelnictwa tych dwu tytułów o niejednakowej sytuacji kolportażowej mogłoby prowadzić do mylnych wniosków. Uwaga ta oczywiście dotyczy także innych województw, posiadających więcej niż jeden lokalny dziennik.**

Województwo / Tytuł	białostockie N = 66	bydgoskie N = 117	gdańskie N = 86	katowickie N = 253	kieleckie N = 120	koszalińskie N = 47	krakowskie N = 168	lubelskie N = 120	łódzkie N = 136
Woj. gazeta partyjna	53	52	66	73	51	68	61	55	63
Woj. gazeta poranna	—	—	53	37	—	—	36	—	30
Woj. gazeta popołudn.	—	17	36	22	13	—	27	22	7
Trybuna Ludu	15	8	21	7	15	13	6	20	8
Życie Warszawy	4	2	5	2	—	6	1	8	5
Express Wieczorny	9	7	1	1	10	25	1	6	9
Sztandar Młodych	—	3	7	2	2	6	2	7	5
Głos Pracy	1	—	1	2	3	2	1	1	2

Województwo / Tytuł	olsztyńskie N = 55	opolskie N = 61	poznańskie N = 187	rzeszowskie N = 102	szczecińskie N = 50	warszawskie N = 131	wrocławskie N = 152	zielonogórskie N = 47	m. Warszawa N = 107
Woj. gazeta partyjna	58	70	47	67	80	36	65	66	—
Woj. gazeta poranna	—	—	28	—	—	—	31	—	—
Woj. gazeta popołudn.	—	—	18	—	30	—	19	—	—
Trybuna Ludu	16	8	27	18	12	25	20	12	25
Życie Warszawy	5	2	6	1	2	17	3	2	65
Express Wieczorny	16	3	3	22	8	25	4	14	60
Sztandar Młodych	5	6	11	6	10	5	5	7	21
Głos Pracy	4	—	4	1	4	—	2	5	3

Zeszyty **PRASOZNAWCZE**
Kraków 1973. R. XIV, nr 2 (56)

MATERIAŁY DO SŁOWNIKA PUBLICYSTÓW I DZIENNIKARZY POLSKICH*)

WORCELL STANISŁAW (1799—1857)

Czołowy publicysta rewolucyjno-demokratyczny W. Emigracji, ostatni redaktor *Demokraty Polskiego*. Ur. w Stepaniu na Wołyniu 26 III i wychowany w Krzemieńcu, był członkiem Stowarzyszenia Szubrawców i masonem w Wilnie. Debiutował anonimowymi korespondencjami na łamach *Wiadomości Brukowych* (1820), krytykując w satyrycznych obrazkach życie salonów krzemienieckich. W czasie wojny 1830/31 występował jako poseł wołyński w Sejmie Warszawskim i atakował cenzurę rządową domagając się szerokich swobód politycznych. Na emigracji w Paryżu zajmował najpierw znaczniejsze stanowisko w masońskiej loży Trinité Indivisible, w związku z czym był aresztowany (1833), współdziałał też z Komitetem „Zemsty Ludu" przygotowującym ekspedycję powstańczą do Polski. Z więzienia ogłosił wespół z K. Pułaskim publicystyczną odezwę „Aux réfugiés polonais". Wydalony z Francji zamieszkał w Brukseli, gdzie współredagował z K. Pułaskim i T. Krępowieckim *La Voix du Peuple* (poświęcone wyłącznie sprawom polskim). Wydalony z Belgii (16 IV 1834) przeniósł się do Anglii, gdzie zawiązał z Pułaskim „Ogół Londyński" dalej jako członek miejscowej masonerii przewodniczył emigracyjnemu Towarzystwu Oświatowemu i współpracował twórczo w Klubie Postępu Społecznego. Jako działacz i publicysta postępowy doprowadził do secesji grupy radykałów z „Ogółu Londyńskiego" i utworzenia Gminy, po czym przeniósł się na wyspę Jersey, gdzie należał do Sekcji miejscowej Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (do TDP wstąpił Worcell już w Londynie). Wskutek tarć w Sekcji wyjechał do Portsmouth i stał się jednym z promotorów oderwania się tut. Sekcji TDP od Towarzystwa i utworzenia socjalistyczno-utopijnego, przeważnie chłopskiego ugrupowania „Lud Polski" (Gromada Grudziąż w Portsmouth i Humań na Jersey) w październiku 1835. Tu wystąpił z podstawową pracą „O własności" (1836), która została uznana za credo „Grudziąża", napisaną w duchu własności kolektywnej i socjalnej, nie indywidual-

*) Biogramy zamieszczane w *Zeszytach Prasoznawczych* czerpiemy z materiałów opracowanych w OBP w latach 1958—1959, przekazanych Ośrodkowi przez IBL oraz nadesłanych przez osoby postronne. Zestawy ogłaszane w poszczególnych numerach naszego pisma mają układ chronologiczny. Indeks alfabetyczny do całości tych materiałów biograficznych wydrukujemy po zakończeniu ich publikacji.

nej, uspołecznienia ziemi i dialektyki idealistyczno-rewolucyjnej. Wskutek dalszych tarć ideologicznych ustąpił z Gromady (12 IV 1840), związał się ze Zjednoczeniem i począł zamieszczać artykuły w jego organie *Orle Białym* (1842—43) głównie za wskrzeszeniem organizacji „Młodej Polski". W kwietniu 1843 przesłał swój projekt Manifestu Młodej Polski J. Lelewelowi. W 1844 akcja Zjednoczenia załamała się, Worcell ogłosił w „Wywodzie Słownym" Zjednoczenia Oświadczenie przyznające prymat nad organizacją niepodległościową organizatorom krajowym (jesień 1844), ale działał teraz jako członek Komitetu Naczelnego Zjednoczenia i przeciwdziałał fuzji z monarchicznym Towarzystwem 3 Maja. W roku 1847 wszedł do Centralizacji TDP i od jesieni tego roku przeniósł się do Paryża. W 1848 do kraju nie wyjechał, strzegąc TDP na emigracji. Po klęsce wiosny ludów utworzył z W. Daraszem Centralizację Londyńską i w miejsce zawieszonego *Demokraty Polskiego* zaczął publikować broszury programowe (I: Prawo i wiara, 1849; II: Co przed nami? 1850; III: Rewolucja i Polska, 1850; IV: Prawdą a pracą, 1850), które częściowo pisał sam, opowiadając się za obozem socjaldemokratów w Europie. W 1850 jako członek Centralizacji przystąpił do akcji Komitetu Centr. Demokracji Europejskiej, ale członkiem Komitetu stał się dopiero po śmierci W. Darasza (1852), wtedy też objął redakcję organu Komitetu *La Voix du Proscrit*. Natomiast własne artykuły treści teoretyczno-społecznej zamieszczał głównie w odnowionym *Demokracie Polskim*, którego redakcję prowadził od 1851 do śmierci. Zżerany gruźlicą pisał mało (znane są jego artykuły przeciw rozłamowcom w TDP i nekrolog o A. Mickiewiczu, 1855), z tych lat pochodzi jego traktat „O związkach przyrodzonych i społeczeńskich" (ogłoszony w *Ognisku* dopiero w 1866). Zmarł 3 II 1857.

B. Limanowski: Stanisław Worcell. Wyd. II, Warszawa 1948; H. Pomorska: Stan. Worcell. W stulecie Wiosny Ludów, t. IV. Warszawa 1951; B. Baczko: Poglądy filozoficzne i społeczne Tow. Demokr. Pol. Warszawa 1955; W. Łukaszewicz: Stan. Worcell. Warszawa 1952; P. Brock: Polish democrats and English radicals 1832—62. *The Journal of Modern History*, 1953 t. 25; M. Tyrowicz: Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Przywódcy i kadry członkowskie. Warszawa 1964 (pełna bibliografia); S. Kalembka: Prasa Tow. Dem. Pol. *Roczniki Biblioteczne* 1963; M. Straszewska: Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831—1840. Warszawa 1970.

Marian Tyrowicz

WIDMAN KAROL (1821—1891)

Demokratyczny publicysta galicyjski. Ur. w Złoczowie 4 VIII. Gimnazjum i prawo w uniwersytecie ukończył we Lwowie. Zrazu urzędnik skarbowy. Debiutował w 1843 w zbiorowej książce: „Wdowi grosz" pod redakcją W. Zawadzkiego artykułem „Oświata w życiu". Od 1848 poświęcił się wyłącznie publicystyce. Założyciel i redaktor z J. Zacharyasiewiczem *Postępu* o programie demokratyczno-federalistycznym i *Gazety Powszechnej*, które choć krótkotrwałe zaznaczyły się dodatnio w dziennikarstwie Wiosny Ludów. W latach 1849—50 redagował *Tygodnik Lwowski*. Przejściowo zatrudniony w służbie sędziowskiej w Brzeżańskim, następnie wrócił do publicystyki. Pisywał korespondencje do pism krakowskich, warszawskich i poznańskich, a także artykuły z różnych dziedzin. Członek redakcji *Głosu* i *Kółka Rodzinnego* w 1860. Więziony za udział w ruchu 1863. Po amnestii znów działał jako płodny i wszechstronny publicysta. W 1866 uwięziony za wydanie broszury: „Powin-

ność nasza wobec sporu między Austrią a Prusami i Włochami". T. Romanowicz twierdzi w swych „Dwóch opiniach" (Kraków 1891, s. 14), że „Teka Stańczyka" była odpowiedzią na uwięzienie Widmana za jakąś odezwę. W latach 1868—1871 Widman należał do redakcji *Dziennika Lwowskiego*, gdzie odgrywał dużą rolę jako przywódca Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego. Wydawca *Gazety Wiejskiej* 1869/70. Autor studium politycznego: „Narodowość a rewolucja" (Lwów 1864), gdzie wyłuszczył polityczne posłannictwo Polski na tle europejskim, dowodził sprzeczności między narodowością a rewolucją i upatrywał posłannictwa Polski w zbieraniu owoców zwycięstwa zasady narodowości, którego dokonaniem było także powstanie 1863; całe studium przesiąknięte mesjanizmem. Widman był panslawistą austriackim. Wydał 1875 „Kalendarz dla nauczycieli". Od 1876 redaktor *Przeglądu Archeologicznego*. Sekretarz, potem radca magistratu lwowskiego, kierownik referatu statystyki, stały referent wydziału oświaty i kustosz archiwum miejskiego 1882—1891. Autor prawie tysiącstronicowej, niedokończonej monografii F. Smolki, ujętej jednostronnie, apologetycznie (obejmuje tylko lata 1810—1849). Wybitny przedstawiciel obozu demokracji mieszczańskiej na terenie lwowskim. Zmarł 26 X 1891.

C. Wurzbach: Biographisches Lexicon des Kaisertums Österreich. T. 55, s. 252—55; W. Zawadzki: Dziennikarstwo w Galicji 1848 r. (1878); Ł. Charewiczowa: Historiografia i miłośnictwo Lwowa. Lwów 1938, s. 63—65 (foto); Encyklopedia Orgelbranda, t. XV; nekrolog w *Nowej Reformie* z 27 X 1891; M. Tyrowicz: Demokracja galicyjska wobec wojny 1866 r. *Ziemia Czerwieńska* 1939, I.

Czesław Lechicki

MEJBAUM WACŁAW (1887—1948)

Urodzony 17 IV we Lwowie, z zawodu profesor gimnazjalny i publicysta. Studia wyższe odbył we Lwowie w zakresie historii i ukończył je z tytułem doktora filozofii. W czasie studiów związał się z ruchem narodowo-demokratycznym, był prezesem Czytelni Akademickiej i członkiem Koła Braterskiego Związku Młodzieży Polskiej (ZET). W tym też czasie ukazały się w *Tece*, organie ZET-u, jego pierwsze artykuły. Po powrocie z emigracji z Rosji w 1918 pisywał początkowo do *Roku Polskiego*, organu Ligi Narodowej, a po wznowieniu *Słowa Polskiego* został członkiem jego redakcji. Z końcem 1920, po wyjeździe dotychczasowego naczelnego redaktora Zygmunta Raczkowskiego, objął jego funkcję i piastował ją dwa lata. Cechujący go wybitnie racjonalizm sprawił, że wbrew oficjalnemu stanowisku stronnictwa w sprawach religijnych, zamieścił w gwiazdkowym numerze *Słowa Polskiego* 1922 artykuł prof. Ryszarda Ganszyńca, który spotkał się z potępieniem kościelnym. To spowodowało usunięcie Mejbauma ze stanowiska redaktora naczelnego, które po nim objął prof. Stanisław Grabski. Fakt ten był jednym ze źródeł późniejszych fermentów w łonie lwowskiej organizacji Narodowej Demokracji, które zakończyły się po wyborach parlamentarnych 1928 secesją grupy członków stronnictwa, której przewodzili dwaj członkowie redakcji *Słowa:* Mejbaum i Stefan Mękarski. Secesja ta pn. Zespół Stu wykupiła przy pomocy finansowej rządu większość udziałów *Słowa Polskiego* od inż. Władysława Kucharskiego, dotychczasowego oficjalnego wydawcy *Słowa* i związała się politycznie z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem. *Słowo Polskie* stało się

tym samym organem prorządowym, którego redakcję naczelną objął ponownie Mejbaum. Stanowisko to sprawował aż do końca 1932, po czym redakcję pisma objął Władysław Baranowski, dotychczasowy redaktor *Gazety Lwowskiej*. Po likwidacji wydawnictwa *Słowa Polskiego* w lutym 1934, Mejbaum z końcem tegoż roku objął naczelną redakcję dwutygodnika *Nowe Czasy* politycznie związanego z BBWR, gdzie próbował pogodzić tzw. ideologię państwowo-narodową z kultem Piłsudskiego i społecznym radykalizmem reprezentowanym w tym piśmie przez Karola Kuryluka i Tadeusza Hollendra. W czerwcu 1935 zrezygnował z redakcji, którą po nim objął Stefan Mękarski. Odtąd ograniczył się do sporadycznej współpracy w organach sanacyjnych. Po II wojnie światowej repatriował się na Śląsk, do publicystyki już nie wrócił i poświęcił się wyłącznie pracy nauczycielskiej w liceum w Wałbrzychu. Poza rozprawą doktorską „O tron Stanisława Augusta" (1914) był autorem kilku broszur publicystycznych, a to: „Etude sur l'Ucrainisme" (1925), „Podstawy narodowego myślenia i narodowej polityki" (1926), „O ideologii niby narodowej" (1929) i „Polskie problemy dnia" (1935). Pisał ciężko i mało komunikatywnie. Zmarł 4 VI 1948 w Wałbrzychu.

Informacje rodziny i własne wspomnienia autora biogramu.

Józef Zieliński

KORESPONDENCJA

Biogram Józefa Sikorskiego zamieszczony w nrze 54 *Zeszytów Prasoznawczych* wymaga pewnych uzupełnień. I tak — Sikorski używał w publicystyce 5 pseudonimów. Najprawdopodobniejszą datą jego urodzin jest 14 maja 1813. Działalność dziennikarską i publicystyczną rozpoczął nie w r. 1847, ale o pięć lat wcześniej. Sporo wiadomości z życia i szerokiej działalności, także publicystycznej i dziennikarskiej Sikorskiego podaje Deotyma (Jadwiga Łuszczewska) w swoim „Pamiętniku" opublikowanym osobno w r. 1968. Sikorski już w r. 1845 dał się poznać bliżej jako muzyk, kompozytor i organizator życia muzycznego właśnie w salonie rodziców Deotymy; od 1849 był jej nauczycielem. Deotyma miała autografy zaginionych kompozycji i artykuły publicystyczne Sikorskiego, które weszły na karty rękopiśmiennego miesięcznika *Pszczółka* (1843—1849). Ważne materiały o Sikorskim cytuje i omawia W. Rudziński w monografii o Moniuszce (t. I i II, r. 1955 i 1961), a „Listy zebrane" autora „Halki" (1969) przyniosły aż 85 pozycji do Sikorskiego skierowanych. Warto wspomnieć o korespondencji Sikorskiego z Kraszewskim i ich kontaktów dotyczącej publicystyce autora „Starej baśni". (Zob. S. Świerzewski: J. I. Kraszewski i polskie życie muzyczne w XIX w. Kraków 1963). Należało zaznaczyć, że jedyną znaną fotografię Sikorskiego zamieściła *Muzyka* w r. 1928 (I, s. 82), a w bibliografii zacytować t. II Słownika muzyków polskich.

Franciszek German

Zeszyty PRASOZNAWCZE
Kraków 1973. R. XIV, nr 2 (56)

JERZY MIKUŁOWSKI POMORSKI

SPOŁECZNA UŻYTECZNOŚĆ PRASOZNAWSTWA

Irena Tetelowska nie pozostawiła po sobie żadnej pozycji książkowej. Jej wielokierunkowe zainteresowania, różne funkcje naukowe, organizacyjne i społeczne, jakie pełniła, ciągłe poszukiwania, jakie jej życiu towarzyszyły, nie sprzyjały pisaniu monografii. Dopiero w 3 lata po Jej śmierci ukazał się ten tom *), przynoszący wybór 15 spośród 46 Jej publikowanych artykułów prasoznawczych. Pochodzą one z okresu lat dwunastu, bo tyle trwała Jej aktywność jako badacza prasy, bo też i tyle lat liczyło naukowe prasoznawstwo polskie w chwili tragicznej katastrofy lotniczej koło Zawoi.

Autorzy wyboru charakteryzują we wstępie sylwetkę Tetelowskiej. Nie będziemy do ukazywanej tam Jej osobowości powracać. Czytelnika książki interesuje bowiem nie — jakim człowiekiem był autor, lecz jaką propozycję intelektualną zawiera praca, którą bierze do ręki. Zebrane w tomie artykuły są dobrym świadectwem rozwoju naukowego Tetelowskiej, procesu, w którym z publicystyki przekształcała się w pracownika nauki.

Pracę na polu prasoznawstwa traktowała Irena Tetelowska bardzo poważnie, studia, jakie podejmowała, były gruntowne, wybór przewodników intelektualnych przemyślany i niebanalny. Pod tym względem korzystała z różnych inspiracji, sięgając do wielorakiej lektury, nie ulegając modom, szukając — jako osoba w pełni dojrzała — autorytetów, którym zdecydowała się zawierzyć. Roman Ingarden, Zenon Klemensiewicz, Kazimierz Dobrowolski, Stefania Skwarczyńska — oto osoby, które wywarły wpływ na Jej poglądy lub których pisma dostarczyły Jej rozwiązań możliwych do zaakceptowania. Oprócz żyjących uczonych trzeba do nich dodać Jana W. Dawida, odkrytego na nowo przez Tetelowską prekursora analizy treści, wypadałoby wymienić badaczy zagranicznych, z prac których krytycznie korzystała.

Tom „Szkiców prasoznawczych" składa się trzech części. Pierwsza poświęcona jest analizie poglądów klasyków marksizmu na prasę oraz przynosi artykuły i recenzje poświęcone przedmiotowi nauki o komunikowaniu, część druga w całości zawiera studia dotyczące analizy zawartości prasy, trzecia — wybór artykułów z problematyk szczegółowych.

*) Irena Tetelowska: Szkice prasoznawcze. Wybór rozpraw i artykułów pod redakcją Pawła Dubiela i Walerego Pisarka. Ośrodek Badań Prasoznawczych. Biblioteka Wiedzy o Prasie, Seria A, t. VIII, Kraków 1972. S. 310.

Ma ta praca kilku bohaterów. Pierwszym jest polska prasa współczesna, jej cechy i niedostatki; drugim — nauka, a zwłaszcza jej możliwości poznawcze na polu prasoznawstwa; trzecim i najbliższym — jak się wydaje — sercu Tetelowskiej jest Ośrodek Badań Prasoznawczych, owoc starań i powód do satysfakcji, czwartym w końcu — sama Autorka. Prace zawarte w tomie zachowują bowiem charakterystyczny osobisty rys, są swoistą relacją z własnego rozwoju naukowego, dowodem starań o prasę, naukę i Ośrodek.

Czytelnik znajdzie w tym tomie wiele cennych inspiracji. Ograniczymy się jedynie do przedstawienia tych myśli, które dominują w tomie i nadają mu — mimo fragmentaryczności, z jaką przedstawia dorobek Autorki — charakter całości, zarys książki, która nigdy nie została napisana.

Prasa — społeczeństwo — państwo w ujęciach Marksa i Lenina

Studium poświęcone Leninowskiej koncepcji prasy i recenzje z I tomu dzieł Marksa i Engelsa otwierają część pierwszą „Szkiców". Tetelowska przeprowadza w nich analizę wybranych tekstów klasyków pod kątem relacji między prasą a społeczeństwem, ze szczególnym uwzględnieniem roli państwa. Państwo występuje tu w dwu formach: u Marksa jako państwo burżuazyjne, reprezentant interesów klas posiadających, oparte na stabilnej strukturze biurokratycznej; u Lenina, zwłaszcza w późniejszym okresie jego działalności, jako państwo socjalistyczne. Stąd też charakter wzajemnych relacji między organizacją państwową, prasą i społeczeństwem jest różny.

W recenzji Autorka eksponuje poglądy Marksa na wolność prasy, stara się ukazać, jakie nadzieje łączył autor „Kapitału" z prasą politycznie niezależną, która w społeczeństwie kapitalistycznym uwzględniać będzie i wyrażać interes rządzonych, integrować ich wokół siebie, wychowywać. Zwłaszcza aktywizowanie na tej drodze kręgów społecznych, rozumianych jako łańcuchy osób poinformowanych, ma doprowadzić do powstania świadomego społeczeństwa narodowego. Problem ten podkreślony został przez Irenę Tetelowską jako szczególnie istotny.

Interesujący jest sposób, w jaki Autorka starała się ukazać poglądy Marksa na przyszłość prasy. Społeczeństwo świadomych obywateli, jakie prasa wolna może wychować, jednostek zdolnych do przeciwstawiania swych opinii, interesów dążeniom klasy rządzącej i działaniu jej aparatu przymusu, będzie w przyszłości rozwijać się w wysoce zróżnicowaną strukturę. Prasa to zróżnicowanie ma pogłębiać przez dostarczanie szerokiego wachlarza informacji, odpowiadających różnym nastawieniom i zainteresowaniom jednostek i grup. Marks pisał: „Cała więc prasa... rozpadnie się na różne gazety o różnych, wzajemnie uzupełniających się właściwościach; i tak na przykład, jeśli w jednej będzie przeważało zainteresowanie naukami politycznymi, to w drugiej — zainteresowanie polityczną praktyką, jeśli w tej będzie przeważało zainteresowanie nową myślą, to w innej zainteresowanie nowym faktem. Tylko w ten sposób elementy prasy narodu będą bez przeszkód rozwijać się samodzielnie i jednostronnie oraz wyodrębniać się w różne samodzielne organy — tylko w ten sposób może powstać „dobra" prasa narodu...".

Autorka rekapituluje poglądy Marksa na rolę prasy jemu współczesnej: „Przez „prasę wolną" Marks rozumiał taką idealną instytucję, która w pierwszym rzędzie zaspokajałaby duchowe potrzeby mas, dawała wyraz temu, co one potrzebują wyrazić, pozwalałaby im wywierać wpływ motywacyjny na władzę,

umożliwiałaby kontaktowanie się świadome poszczególnych jednostek z całością narodu i z całym światem... Demoralizująco działa prasa cenzurowana. Nieodłączny jest od niej spotęgowany występek, obłuda, i z tego głównego występku wynikają wszystkie inne jej ułomności... Rząd słyszy tylko swój własny głos, wie, że słyszy tylko własny głos, a mimo to z uporem utwierdza się w złudzeniu, że słyszy głos narodu, i żąda od narodu, by podtrzymywał to złudzenie..." (s. 52).

Obszerny szkic o poglądach Lenina wydobywa kwestię roli prasy w dziele społecznej rewolucji. Prasa — kolektywny agitator — nawołuje do rewolucyjnych zmian, a po zwycięstwie do wspólnego działania w wytyczonym kierunku. Lecz to widzenie prasy jako narzędzia rewolucji i dyktatury proletariatu nie jest pozbawione tak ważnego w marksistowskim nurcie postulatu reprezentacji mas poprzez prasę. Prasa powinna być narzędziem budownictwa socjalistycznego, lecz działać ma nie przeciw masom, ale zgodnie z ich dążeniami. Tetelowska pisze: „Później — po śmierci Lenina — kiedy można już było mówić o pewnej kulturowej i cywilizacyjnej dojrzałości mas, o umocnieniu się aparatu władzy państwowej, pojawi się w społeczeństwie radzieckim koncepcja prasy jako środka kontroli masowego społeczeństwa nad władzą. U Lenina wyrazi się ona jeszcze dość elementarnie w trosce o listy czytelników i w żądaniu popularyzowania doświadczeń pracy przodujących obywateli radzieckich" (s. 34). Lenin — komentuje Autorka — podkreślał potrzebę zajęcia się przez prasę kwestią pracy, problemami codziennej ekonomiki, po to między innymi, by przybliżyć sprawy poruszone na łamach do prostych ludzi i ich potocznych doświadczeń. Tu znowu dąży Autorka do podkreślenia w koncepcjach Lenina roli prasy w integracji społecznej. Wzmocnienie kręgów społecznych, opartych na bezpośrednich stycznościach, łączy się tu z założoną wychowawczą funkcją prasy. Dalsza lektura „Szkiców" Ireny Tetelowskiej wskazuje, że ta wyniesiona z dzieł klasyków marksizmu idea prasy jako narzędzia integracji będzie funkcjonowała w Jej świadomości jako postulat praktyczny, lecz także jako problem wart poznania.

Polska koncepcja prasoznawstwa

Warto się dziś zastanowić nad tym, jak mogłoby wyglądać nasze prasoznawstwo, gdyby u jego początków nie działały osoby, podejmujące dyskusję o zadaniach i charakterze tej wiedzy. Znajomość różnych narodowych sposobów badania prasy pozwala nam wyobrazić sobie drogi, po których myśl polska pójść by mogła, gdyby naśladowała ówczesne doświadczenia zagranicy. Gdyby wiedzy tej nie towarzyszyły prawdziwe ambicje naukowe — mogła się stać szczególną archiwistyką działań praktyki, zbiorem ujętych w ogólną lub ogólnikową formę „dowodów zaradności zbiorowej" (jak zwykli to nazywać socjotechnicy) czy też „systemem uogólnionych doświadczeń praktyki", jak określał to jeden z zagranicznych prasoznawców.

Inny nurt prowadzić mógł naszą wiedzę o środkach masowych w kierunku naśladowania wzorów, wypracowanych przez amerykańskie mass communication research; w rezultacie jedynie wyjaśnialibyśmy, czy to, co stwierdzają naukowcy za Oceanem, występuje również i u nas. Tymczasem prasoznawcy polscy wyszli z założenia, że społeczny status prasy socjalistycznej jest tak odmienny od tradycyjnie badanego na Zachodzie, iż koniecznością jest opracowanie innego, odpowiedniego systemu pojęciowego dla naszych celów po-

znawczych. Irena Tetelowska należała właśnie do grona tych pionierów naszej teorii prasowej. Lecz Jej wkład do określenia stanu i zadań naszego prasoznawstwa do tego się nie ogranicza. Trudniejszym bowiem zadaniem w tych, nie tak dawnych, lecz pionierskich dla nowej dyscypliny naukowej czasach, było określenie stosunku nowej nauki do dotychczasowej wiedzy na temat prasy i innych środków masowych.

Prowadzona na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dyskusja nad koncepcją polskiego prasoznawstwa miała — wydawałoby się — początkowo cechy sporu personalnego czy nawet grupowego, lecz właśnie dzięki Tetelowskiej nabrała charakteru dyskursu o metodę. Dziś, gdy ten wcześniejszy aspekt dyskusji nabrał cech historyczności, kwestia metodologiczna pozostała nadal aktualna w postaci przedstawionej przez Autorkę. Omawiany tom przynosi interesujące przykłady ówczesnego sporu o to, kto ma uprawiać prasoznawstwo. To, co pisała Tetelowska, obarcza nas obowiązkiem szybkiego określenia charakteru socjalistycznego prasoznawstwa polskiego.

Jest rzeczą wiadomą, że głównymi antagonistami w tym sporze byli prof. Mieczysław Kafel i Irena Tetelowska. Pierwszy wychodził z założenia, że prasoznawstwo jest wiedzą uprawianą na polskim gruncie już od dziesięcioleci, że jego istotny sens łączy się ze studiowniem przebiegu i efektów pracy dziennikarza; „Wyznacznikiem limitującym taki bądź co bądź szeroki przedmiot jest praca i twórczość dziennikarza. Gdzie ten element nie występuje, tam kończy się zainteresowanie naukowe prasoznawcy" — pisał on w „Prasoznawstwie" (s. 102). Irena Tetelowska przyjęła inne założenie. Wszystko, co d o t e j p o r y na temat prasy polskiej powiedziano, winno być uznane za dorobek przednaukowy. Pora owa, to połowa lat pięćdziesiątych, gdy to w Ośrodku Badań Prasoznawczych, przy Uniwersytecie Warszawskim i w innych centrach naukowych kraju rozpoczęto na szerszą skalę badania empiryczne nad prasą. Były to głównie badania socjologiczne, lub takimi się mieniące. Nie chciała jednak Autorka, by sądzono, że dąży do zastąpienia dotychczasowych badań socjologią. Dlatego też szczególnie silny nacisk kładła na interdyscyplinarny charakter nowej wiedzy. Powołanie polskiego prasoznawstwa naukowego oznaczało dla Niej wciągnięcie różnych dyscyplin do badania problematyki masowego komunikowania. Żadna z tych nauk nie powinna zapominać o swej problematyce i zagadnieniach przewodnich, lecz ich współzależna praca miała w przyszłości ukazać rzeczywistą treść prasoznawstwa w Polsce.

Co miało wchodzić w skład nowej nauki? Profesor Kafel proponował, by nie nazywać jej nową i uznać jej dotychczasowy dorobek za podstawę wiedzy prasoznawczej. Stanowisko to krytykowała Tetelowska, lecz Jej opozycja nie łączyła się z przedstawieniem jasnego zarysu problemu i metod badawczych. Podkreślała, że moment określenia paradygmatu tej nauki musi dopiero nadejść z chwilą, gdy nauki cząstkowe przedstawią swe prawdziwie naukowe dokonania. Prasoznawstwo było więc w tej wersji n a u k ą o t w a r t ą, bo nie wiązaną ani doświadczeniami przeszłości, ani też sztywnym gorsetem programu. Założenie to czerpała z realistycznej analizy rozwoju innych nauk, które dopiero po latach z tych prób mogły określić, czym są. Zaproponowany przez nią schemat miejsca prasoznawstwa wśród innych nauk przypomina, nieprzypadkowo, przedstawioną przez Maksa Webera w jego szkicu (znanym lepiej w angielskim przekładzie jako „Sociology as a Vocation") koncepcję miejsca socjologii wśród innych nauk o człowieku. Różnicę stanowiło

to, że wyodrębniony przez Webera przedmiot badań, ów homo socius, zastąpiony tu był swoiście pojętym homo communicans.

Czy „prasoznawstwo otwarte" nie stało się przez to terenem dominacji którejś z dyscyplin szczegółowych, wchodzących w jego skład lub też jakiejś nowej pandyscypliny, która określiłaby jego charakter? Mogło to być konsekwencją idei nauki bez jasnych granic. Jak sądzimy, obawę tę podzielała również Irena Tetelowska. Stąd jej starania, by zaktywizować możliwie jak najwięcej nauk na polu poznania komunikowania międzyludzkiego za pomocą środków masowych, podejmowane często mimo braku osób aktualnie zajmujących się tą problematyką. Znalazło to swe szczególne odzwierciedlenie w postaci inspirowania badań ekonomicznych nad prasą. Historia studiów ekonomicznych w Ośrodku Badań Prasoznawczych, pełna wzlotów i upadków, dobrze ilustruje ambicje nowej nauki i trudności jej uprawiania.

Drugim przykładem owych starań jest działalność naukowa Autorki, która — sięgając coraz to odleglejszych problemów — starała się pokazać, gdzie jeszcze tkwią możliwości poznawcze dla prasoznawstwa.

Innym ważnym zadaniem podjętym przez Tetelowską było określenie relacji między nauką czystą a stosowaną. Rozumiała uprawiane przez siebie prasoznawstwo jako naukę nastawioną na rozwiązywanie problemów użytecznych w praktyce, swoistą technologię prasy. Równocześnie podkreślała jedność nauki, fakt, że nauka czysta i nauka stosowana to tylko różne poziomy ogólności tej samej wiedzy. Przyznawała jednak, że badania zorientowane ku praktyce są trudne, być może trudniejsze niż czysta teoria (s. 84).

Głosząc naukę stosowaną podkreślała Tetelowska konieczność liczenia się ze zdaniem ważnych partnerów badacza. Tymi partnerami prasoznawcy byli praktycy, zwłaszcza szczebla najwyższego. Myślenie hegeliańskie łączyła z silną wiarą w wartość poznawczą nauki, gdy pisała w szkicu „Wiedza o prasie — nauka społecznie zaangażowana": „Cały proces informowania, i to z istoty swej działalności, może jednak ogarniać poznawczo jedynie centralny, polityczny i ekonomiczny dysponent prasy, a także stowarzyszenie zawodowe. Siłą rzeczy właśnie oni jedynie mają przecież dostęp do widzenia całościowego, bo nie ograniczonego wycinkowością poszczególnego stanowiska pracy. Owa selekcja i hierarchizacja tematów... przynależy właśnie im. Chociaż — i to pragnę bardzo mocno podkreślić — jeśli założymy, iż badacze posiadają prawidłowe teoretyczne widzenie całego badanego przedmiotu i właściwe rozumienie wewnętrznej logiki procesu, powinni również przewidywać potrzeby o charakterze trwałym, nawet na pewnych etapach niedostrzeganych przez praktyków" (s. 82—83).

Gazeta — jej treść i jej funkcje

Zagadnienie zawartości prasy interesowało Irenę Tetelowską od samego początku uprawiania przez nią prasoznawstwa. Zebrane w tomie szkice pochodzą z różnych okresów twórczości i wykazują różny poziom jakościowy. Wskazują one równocześnie na dokonywane postępy w rozwiązywaniu problemów badania zawartości prasy. Przystępowała Autorka do opracowania polskiej wersji analizy zawartości ze świadomością, że musi sama rozwiązywać przy okazji wiele kwestii metodycznych i pojęciowych, na które ówczesne, nieco zapóźnione, polskie piśmiennictwo naukowe nie było w stanie dać gotowych odpowiedzi. Stąd też niekiedy niewyczerpujący i szkicowy charakter niektó-

rych rozwiązań. Celem Jej było jednak nie rozwiązywanie problemów ogólnej metody, lecz wyjaśnianie narzędzi użytych w analizie treści. Tetelowska wielokrotnie podkreślała wówczas, że — aby prowadzić swe badania — musi odkrywać na nowo Amerykę, ponieważ mówi o sprawach już wcześniej rozwiązanych, lecz których poznanie wymagało więcej czasu niż ten, którym rozporządzała. Stąd też nie ma sensu poddawać krytycznej analizie tych Jej propozycji, wystarczy dodać, że służyły one skutecznie nadrzędnym celom pracy. A praca ta polegała na ustaleniu zasad analizy zawartości prasy polskiej.

Tetelowska sięgała początkowo do propozycji prasoznawców zagranicznych, zwłaszcza Kaysera; jego klucz kategoryzacyjny był testowany w Ośrodku, lecz wyniki były niezadowalające. Proponowane schematy okazywały się nieadekwatne do prasowej rzeczywistości w państwie socjalistycznym, nie umożliwiały poznania faktycznej struktury gazety. Problem ten, trzeba tu przyznać, nie został do końca rozwiązany przez Autorkę. Zwłaszcza w Jej dwu szkicach metodycznych z roku 1960 sporo jest opinii mocno subiektywnych i w świetle znajomości prasy wątpliwych. Dotyczy to zwłaszcza prób analizy jakościowej. Dała natomiast w swym szkicu jasną koncepcję analizy ilościowej, zaproponowała klucz kategoryzacyjny, szeroki, logicznie poprawny, zastrzegając się przy tym, że posługiwanie się wyodrębnionymi przez nią kategoriami zależy od celów konkretnych badań.

Procedura analizy zawartości — w wersji zaproponowanej przez Tetelowską — dotyczy wytworu prasowego, widzianego jako narzędzie działania i oglądanego oczyma nadawcy. Badała funkcję założoną gazety rozkładając jej treść na elementy, lecz równocześnie zdając sobie sprawę z wagi działania pisma jako całości. Podkreślała takie czynniki struktury, jak kontekst różnych treści, miejsce tych treści na stronie, ekspozycja nadana im przez redakcję oraz fakt, że każda z redakcji czyni to w sposób indywidualny, sobie właściwy: „Każdy element (wypowiedź prasowa) ma w ramach całości określone hierarchiczne miejsce... na zhierachizowanie ich zaś wpływa charakter pisma, określony rolą, którą dana gazeta jako całość ma celowo spełniać. Ona właśnie majoryzuje jedne elementy, usuwając na dalszy plan inne, mniej ważne dla przyjętego celu. Wyżej w hierarchii będą stały te elementy, które są ważne dla danego pisma z racji spełnionej przezeń funkcji. Dla *Trybuny Ludu* będzie to niewątpliwie rzeczowa informacja i logiczna, o dużej sile oddziaływania publicystyka, dla *Kulis* sensacyjny reportaż lub opowiadanie, dla *Przekroju* każda wypowiedź odznaczająca się pomysłowością" (s. 129).

To już prowadzi nas na ten właśnie trudniejszy do osiągnięcia poziom badań, do kwestii konstrukcji materiału ilościowego na podstawie przyjętych kryteriów jakościowych. Wówczas rodzą się wątpliwości, jakie mają być źródła tych kryteriów, wątpliwości, których Autorka nie rozwiała, a nieraz je nawet pogłębiła. Tu właśnie zdarzają się niezbyt trafne egzemplifikacje, które mącą wykład. I tak, mówiąc o analizie jakościowej, dokonywanej na podstawie antycypowanych reakcji odbiorców pisze Tetelowska: „Wyobraźmy sobie gazetę, która będzie ustawicznie przeskakiwać od form magazynowych do poważnej publicystyki, akcentując te zmiany również w szacie graficznej. Skutki można przewidzieć nawet bez badania odbiorców. Jest przecież powszechnie wiadome, że czytelnik nie lubi w prasie takich niepewności" (s. 137—138). Znajomość takich praktyk w bardzo poczytnych gazetach, jak np. *Daily Mirror* czy magazynach, jak *Playboy* — wskazuje wyraźnie na po-

chopność tych wniosków. Szkic ten — warto pamiętać — pochodzi z wcześniejszego okresu, mianowicie z roku 1960.

Tetelowska nie poprzestała na analizie zawartości. Ta procedura dostarczała bowiem jedynie materiału do formułowania odpowiedzi na pytanie o funkcje danej gazety czy funkcje prasy w ogóle. Sama zaproponowała wyróżnienie pięciu takich funkcji, związanych z poszczególnymi formami dziennikarskimi: 1) powiadamiania (którą spełnia w pierwszym rzędzie informacja), 2) przedstawiania pojęciowego (którą pełni wykład), 3) przedstawiania wyobrażeniowego (charakterystycznego dla reportażu), 4) oddziaływania (artykuł publicystyczny), 5) wyrażania (felieton). W końcu wyróżnia ogólne podstawowe funkcje prasy: funkcję informowania, funkcję kształtowania postaw i modyfikowania zachowań odbiorcy, oraz funkcję rozrywkową.

Interesujące są uwagi Autorki o funkcji wychowawczej prasy. Upatruje ją w tworzeniu wspólnego dla szerokich kręgów poziomu poinformowania, a w dalszej konsekwencji — wspólnoty postaw. W sensie społecznym prasa jest twórcą kręgów społecznych.

Próba empirycznego wykorzystania założeń przedstawionej analizy zawarta jest na końcu tej części tomu i w studium pt. „Problem podziału pracy w procesie informacji prasowej". Wykorzystując wyniki analizy treści i badania czytelnictwa (na przykładzie Katowic) ukazuje krytycznie, w jakim stopniu trzy dzienniki (partyjny, „czytelnikowski" i wieczorowy) pełnią swe założone funkcje. Słuszność wniosków tej analizy pozostaje niepodważona i dzisiaj.

Prasa polska jako źródło informacji

Spośród wielu prac dotyczących problematyki szczegółowej autorzy zbioru wybrali jedynie pewne, reprezentujące określone wątki. Selekcja ta nie daje nam zatem pojęcia o wielostronności zainteresowań prasoznawczych Autorki. Brak np., napisanej wraz z Janem Szewczykiem, pracy „Stan i potrzeby badań ekonomicznych nad prasą", tekstu istotnego zarówno w planach Ośrodka, jak i dla pełnego zrozumienia działalności Ireny Tetelowskiej. Brak również innego ważnego studium (również w tym współautorstwie) pt.: „Treści wychowawcze w *Panoramie Północy*". Mimo to dokonany wybór daje pojęcie o sposobie traktowania przez Irenę Tetelowską prasy polskiej, o jej osobistym stosunku do wielu poglądów jak i do rzeczywistości prasowej.

Wydawcy pomieścili w tomie serię tych prac, które w mniej lub bardziej bezpośredni sposób dotyczą kwestii informacji prasowej. Tetelowska była zwolenniczką poszerzenia jej w naszej prasie. W ilości i jakości informacji upatrywała lekarstwa na wiele niedomogów naszego dziennikarstwa, a w pogłębionej informacyjności widziała szczególną cechę prasy socjalistycznej, prasy kierowanej do świadomego i odpowiedzialnego czytelnika. Pisząc o sensacji prasowej podkreślała szansę uprawiania „zdrowej sensacyjności" właśnie poprzez rozwijanie atrakcyjnej dla czytelnika i n f o r m a c j i, nie zaś fikcji.

Jaki charakter mają prace pomieszczone w części trzeciej tomu? Recenzent początkowo miał zamiar wydobyć z przedstawionych tam opisów prasy pewną sumę hipotez, jakie pozostawiła po sobie Tetelowska. Musiał jednak od tego odstąpić. Jest kilka argumentów usprawiedliwiających tę decyzję. W prasoznawstwie naszym myślenie hipotezami nie jest i dziś jeszcze zbyt silnie rozwinięte. Przeważają opisy i generalizacje. Postępuje się tak, jak gdyby rzeczywistość polska była dla badacza taką zagadką, że nie sposób na jej

temat snuć przypuszczeń, lecz można jedynie gromadzić wycinkowe dane. Ten punkt widzenia charakteryzuje nadal i naszą socjologię, nie jest on więc właściwy tylko badaczom prasy. Jeżeli dziś nie uświadamiamy sobie dobrze pożytków płynących ze stawiania hipotez, tym trudniej było wymagać tego przed 13 laty, gdy Autorka pisała swe prace. Zasadność tej uwagi potwierdza fakt, że przykładowo w szkicu z r. 1960, poświęconym sensacji, mówi Tetelowska (s. 274), że przyjmuje pewne hipotezy wyjściowe, z których w istocie dwie są tylko definicjami słownikowymi, dwie inne klasyfikacjami porządkowymi, a ostatnia ma charakter spostrzeżenia, które mogło być przeformułowane w postać hipotezy, lecz zabrakło dowodów na to, jakie zmienne z obserwowanym faktem Autorka łączyła.

Sens tego działu pisarstwa Tetelowskiej jest inny. Punktem wyjścia w Jej postawie było przeświadczene o rozmijaniu się w polskiej praktyce prasowej pewnych deklarowanych założeń czy funkcji celowych, z ich rzeczywistą treścią. W przypadku głównego przedmiotu zamieszczonych tu szkiców można powiedzieć, że Autorka zdawała sobie sprawę, iż tam, gdzie deklarujemy działalność informacyjną, tam w rzeczywistości rzetelnej informacji nie dajemy. Jej pisarstwo na temat prasy polskiej jest szczególnego typu naukowym m o r a l i z a t o r s t w e m. Wiele starań włożyła w wydobycie prawdziwego znaczenia używanych przez nas słów i pojęć. Zdefiniowała na swój i nie tylko swój użytek informację i publicystykę, sensację i archiwistykę prasową. Opierała się tu na bogatej literaturze zagranicznej i opiniach krajowych autorytetów z dziedziny filozofii, literaturoznawstwa, socjologii czy dziennikarstwa. Czyniła to, by właśnie udowodnić, że praktyka rozmija się z owymi naukowymi normami. Powiada więc np. (s. 244—249), że u nas często płytki komentarz wypiera rzetelną informację, co jest wynikiem braków warsztatu dziennikarskiego lub lenistwa piszących. Inne przyczyny, natury konformistycznej, widzi Tetelowska w zjawisku tzw. d w o r s k o ś c i naszej prasy (s. 255), fakcie, że informacje o wydarzeniach związanych ze szczególnymi zasługami zwykłych ludzi ogranicza się do powiadamiania o postępowaniu oficjalnych osób, które czyny te dostrzegły i wyróżniły. Prasa informacyjna nie może być kroniką dworską — powiada Autorka. Analiza praktyki informacyjnej prowadzi do wniosku, że wiadomości w naszej prasie nie spełniają definicyjnych wymogów informacji. Żmudna i drobiazgowa analiza pojęciowa, jaką przeprowadzała, służyła celom krytyki rzeczywistości, lecz i sposobom unikania tych błędów. W tym sensie Jej prace naukowe posiadają w dobrym pojęciu publicystyczny charakter. Tak też — jak sądzimy — rozumiała jedną z podstawowych cech służebności nauki wobec praktyki.

Cóż wynika z tego tomu artykułów, recenzji i rozpraw metodologicznych? W pracach tych przebija przekonanie Autorki o wielkim znaczeniu prasy dla społeczeństwa i jednostki. Nie jest to jednak, tak często manifestowana przez publicystów, wiara w autonomiczną moc słowa. Słowo samo może być bowiem źródłem błędów i nieporozumień, świadectwem konformizmu i małości; słowo, które odbija rzeczywistość, które mówi o faktach (a nie: przeinacza je) może dopiero owe społeczne funkcje pełnić. To działanie prasy dokonuje się przez tworzenie kręgów społecznych, integrowanie narodowe świadomych czytelników. Cecha druga to przekonanie o nauce jako kryterium wartości prasy, ujawniającym jej prawdziwe cechy. Trzecim wreszcie rysem jest wiara we właściwą drogę, jaką przyjął Ośrodek, kierowany przez Tetelowską. Te trzy elementy wystarczyć mogą za program dla Jej następców.

WZBOGACENIE WIEDZY O JĘZYKU OJCZYSTYM

Walery Pisarek: FREKWENCJA WYRAZÓW W PRASIE. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa", Kraków 1972. S. 308.

Spod pióra dra hab. Walerego Pisarka wyszło już sporo prac dotyczących języka i stylu w prasie. Wszystkie one charakteryzują się gruntownym i wszechstronnym ujęciem tematu oraz precyzyjną metodą analizy. Prace doc. W. Pisarka z tego zakresu są na gruncie polskim — możemy to bez żadnej przesady stwierdzić — pod wieloma względami pionierskie. Taki też charakter ma recenzowana praca. Właściwie nikt w Polsce przed doc. W. Pisarkiem nie zajmował się na taką skalę badaniem stylu języka prasy. A tymczasem badania z tego zakresu są bardzo ważne zarówno z punktu widzenia teoretyczno-naukowego, jak i pragmatyczno-społecznego. Rozumiemy przez to fakt, że ich wyniki mają charakter nie tylko teoretyczno-poznawczy, ale mogą być użyteczne w bardzo szerokim zakresie. Pisze o tym autor stwierdzając, że jego praca może być wykorzystana „(...) przy opracowywaniu słownika wyrazów bliskoznacznych dla potrzeb prasowo-redakcyjnych, słowników dwujęzycznych przeznaczonych dla zagranicznych czytelników polskiej prasy, do formułowania normatywnych zaleceń stylistycznych dla dziennikarzy w zakresie przestrzegania przed wyrazami nadużywanymi lub trudnymi, do sprawdzania i korygowania sądów o stopniu upowszechnienia wyrazów i zwrotów, do analizy zawartości tekstów prasowych oraz jako materiał porównawczy do badań ewolucji języka w prasie" (s. 14).

Podstawowym celem monografii doc. W. Pisarka jest charakterystyka stylów wypowiedzi prasowych. Autor wychodzi ze słusznego założenia, że w formie wypowiedzi prasowych możemy wyodrębnić różne odmiany stylistyczno-językowe. Wiąże się to ściśle z charakterem pisarstwa dziennikarskiego. Forma stylistyczno-językowa wiadomości prasowych, komentarza lub reportażu jest inna, podobnie jak inne są cele tych trzech podstawowych rodzajów dziennikarskich. Nie możemy zatem traktować języka używanego w prasie jako czegoś w sensie stylistycznym jednolitego.

Drugie założenie, które autor przyjął w czasie swoich badań, sprowadza się do znanego skądinąd twierdzenia, że różnice między poszczególnymi stylami polegają na różnicach w słownictwie (wraz z frazeologią) i w składni, innymi słowy na częstości występowania elementów leksykalnych i struktur składniowych. Zamiast określeń opartych na ogólnym wrażeniu czy intuicji autor charakteryzując styl pragnie posługiwać się ścisłymi danymi, tzn. danymi liczbowymi. Stąd zainteresowania statystyczne autora. Metoda statystyczna w badaniach stylistycznych jest logiczną konsekwencją przyjętych założeń. Musimy jednak pamiętać, że są to badania bardzo żmudne oraz bardzo pracochłonne. Dlatego też w dotychczasowej literaturze polskiej były stosowane bardzo rzadko.

W badanych tekstach autor wyróżnił dwie grupy słownictwa. Do pierwszej zaliczył wyrazy, których użycie jest w pewnym sensie niezależne od autora tekstu. Należą tu imiona własne, liczebniki, jednostki miar i wag, terminy, określenia czasu itp. Do drugiej grupy należą wszystkie pozostałe wyrazy, tzn. wyrazy, których dobór jest w dużej mierze zależny od autora tekstu. Tak np. w zdaniu: „W nie-

dzielę na dwie godziny wpadniemy do Krakowa" jedynie wyraz „wpadniemy" jest zależny od swobodnego wyboru autora tego zdania. Natomiast użycie wszystkich pozostałych wyrazów jest determinowane przez rzeczywistość pozajęzykową. Zmiana któregokolwiek z tych wyrazów naruszyłaby podstawowe treści znaczeniowe zawarte w przytoczonym zdaniu. Przedmiotem badań statystyczno-stylistycznych doc. W. Pisarka są jedynie wyrazy należące do drugiej grupy. Jest to ograniczenie całkowicie słuszne; gwarantuje ono w dużej mierze jednorodność klasyfikowanych elementów tekstu.

Materiał do swych badań doc. W. Pisarek czerpał z *Trybuny Ludu, Życia Warszawy, Expressu Wieczornego, Życia Literackiego, Kultury, Przekroju, Świata, Panoramy* i *Dookoła świata*. W zakresie wiadomości prasowych i reportaży wylosowano po około 40 000 użyć wyrazów, a w zakresie komentarzy prasowych — około 48 000 użyć wyrazów. Użycia te tworzą w sumie 7600 zdań oraz 14 000 wyrazów. Jest to próba całkowicie wystarczająca do tego, by wnioski wynikające z analizy uznać za typowe.

Drugą część pracy stanowią dwa słowniki. Pierwszy obejmuje 2000 wyrazów najczęściej używanych w badanych tekstach prasowych. Są one uporządkowane według częstości występowania, przy czym wyrazy mające tę samą liczbę użyć są podane alfabetycznie. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, jakie wyrazy znalazły się w pierwszej dwudziestce. Są to kolejno: **w** (4807 użyć), **i** (3144), **z** (2141), **na** (2132), **ten** (2055), **być** (1568), **do** (1492), **nie** (1254), **on** (1172), **że** (1010), **który** (939), **o** (796), **a** (654), **mieć** (553), **po** (448), **przez** (418), **jak** (409), **od** (392), **dla** (388), **za** (378).

Widzimy, że dominują tu przyimki (**w, z, na, do, o, po, przez, od, dla, za**), spójniki (**i, że, a, jak**) oraz zaimki (**ten, który, on**). Znalazły się tu również dwa podstawowe czasowniki **być** i **mieć** oraz partykuła przecząca **nie.**

Drugi słownik obejmuje 5800 wyrazów ułożonych alfabetycznie, które wystąpiły przynajmniej dwukrotnie w badanych tekstach. Ponadto słownik zawiera frekwencję bezwzględną łącznie dla wszystkich tekstów, frekwencję bezwzględną dla tekstów zawierających wiadomości prasowe, frekwencję bezwzględną dla tekstów zawierających reportaże, frekwencję bezwzględną dla tekstów zawierających komentarze, wskaźnik dyspersji oraz frekwencję względną danego wyrazu we wszystkich trzech rodzajach badanego tekstu. Jest rzeczą bardzo znamienną, że spośród 14 000 analizowanych wyrazów 8000 to wyrazy użyte jednokrotnie.

Analizę słownictwa przeprowadza autor z różnych punktów widzenia. Rozpoczyna od obliczeń dotyczących częstości występowania poszczególnych części mowy. W wiadomościach procentowo jest więcej niż w komentarzach i reportażach — rzeczowników, przymiotników, liczebników i przyimków; w reportażach jest więcej niż w wiadomościach — czasowników, przysłówków, zaimków i spójników. Komentarze zajmują tu miejsce pośrednie.

Z kolei bada autor jedną z najbardziej charakterystycznych cech stylu, mianowicie stopień nominalizacji tekstu, czyli stosunek liczby użyć rzeczowników do liczby użyć czasowników. Okazuje się, że w wiadomościach prasowych jest prawie pięciokrotnie więcej rzeczowników niż czasowników, w komentarzach — przeszło trzykrotnie, w reportażach — jedynie dwa i pół raza więcej. W mowie potocznej jest odwrotnie: czasowniki przeważają liczbowo nad rzeczownikami.

W zakresie udziału wyrazów atrybutywnych (przymiotników i przysłówków) nie obserwuje autor większych różnic ilościowych między poszczególnymi rodzajami pisarstwa dziennikarskiego. W wiadomościach udział ten wynosi 16,8%, w komentażach — 18,3% i w reportażach — 16,9%. Podobnie nie ma większych różnic ilościowych w zakresie użyć spójników współrzędnych i niewspółrzędnych.

Bogactwo leksykalne badanych tekstów określił autor stosunkiem liczby użyć wyrazów do liczby użytych wyrazów. Stosunek ten wynosi 5,76 dla wiadomości prasowych, 8,99 dla komentarzy oraz 5,03 dla reportaży. Dla pierwszych sześciu ksiąg „Pana Tadeusza" wynosi on 5,02. Na pierwszy rzut oka można byłoby wyciągnąć wniosek, że nie ma różnicy między bogactwem leksykalnym „Pana Tadeusza" i piśmiennictwa dziennikarskiego. Autor słusznie stwierdza, że rozmaitość leksykalna tekstu może wynikać albo z mówienia na

różne tematy, albo też z mówienia na ten sam temat w różny sposób. Bogactwo leksykalne języka w prasie wynika z pierwszego źródła, bogactwo leksykalne „Pana Tadeusza" — z drugiego.

W czasie lektury omawianej pracy nasunęło mi się bardzo niewiele uwag dyskusyjnych. Pierwsza z nich dotyczy tytułu. Moim zdaniem w tytule powinno być wyraźnie uwidocznione, że chodzi o częstość występowania wyrazów we współczesnej prasie polskiej, a nie w prasie w ogóle. Jest to ważne zwłaszcza dla czytelnika zagranicznego. Nie jestem też pewien, czy wyraz **frekwencja** w tym znaczeniu, w jakim występuje w tytule, wart jest propagowania. Dla mnie osobiście określenia typu **frekwencja wyrazów, frekwencja sufiksów** nie są wewnętrznie spójne. Sam autor w tekście pracy posługuje się najczęściej określeniem **częstość użycia** lub **częstość występowania**, a nie terminem **frekwencja.**

Pewną niezręczność składniową obserwujemy moim zdaniem w podtytule. Całość tytułu i podtytułu ma postać: „Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości — komentarze — reportaże". Ze związków składniowych wynika, że wyrazy w podtytule użyte są w mianowniku, co sugeruje, że są one bliższym określeniem wyrazu **frekwencja,** występującego również w mianowniku. Tymczasem ze związków semantycznych między podtytułem i tytułem wynika, że mianownikowe formy podtytułu odnoszą się do formy przypadkowej **w prasie.** Jeżeli autor koniecznie chciałby zachować podtytuł, to podtytuł ten musiałby być użyty (po dwukropku) w tej samej formie przypadkowej, co wyraz, do którego podtytuł ten się odnosi. Nie jest też godne polecenia pisanie podtytułu małą literą.

Czasami można odnieść wrażenie, że dla autora częstość występowania i dystrybucja stylistyczna danego wyrazu to to samo. Tak np. na stronie 89 czytamy: „Każdy wyraz z listy frekwencyjnej można znaleźć w odpowiednim dla niego miejscu listy alfabetycznej i tam uzyskać informacje o jego stylistycznej dystrybucji". Z listy alfabetycznej nie uzyskamy informacji o dystrybucji stylistycznej. Aby określić dystrybucję stylistyczną jakiegoś wyrazu, musimy znać jego sąsiedztwo leksykalne, a tego lista alfabetyczna nam nie zapewnia. W omawianym wypadku chodzi po prostu o częstość występowania danego wyrazu.

Przy wyrazach wieloznacznych lub wielofunkcyjnych byłoby rzeczą pożądaną przebadanie w przyszłości nie tylko częstości występowania danego wyrazu, ale także częstości występowania danego wyrazu w danym znaczeniu. Częściowo autor to już zrobił w odniesieniu do spójników, dzieląc je na współrzędne i niewspółrzędne.

Nie jest zweryfikowana z tekstem kolejność przytoczonych słowników. W tekście autor pisze: „Część pierwsza słownika jest listą alfabetyczną 5800 wyrazów (...)", s. 88; „Część druga słownika jest listą frekwencyjną 2000 wyrazów (...)", s. 89. W rzeczywistości kolejność słowników jest odwrotna.

Na specjalne podkreślenie zasługuje bardzo staranne przygotowanie edytorskie tekstu. W całej pracy jedynie parokrotnie spotkałem drobne uchybienia, np. **pełen zbiór** (s. 20) zamiast **pełny zbiór.** Jak łatwo o pomyłki w tym zakresie, może świadczyć fakt, że w dziewięciowierszowym akapicie przedrukowanym na obwolucie książki doc. W. Pisarka występują także dwa błędy: **przy opracowaniu słownika** zamiast **przy opracowywaniu słownika** oraz **o stopniu upowszechniania** zamiast **o stopniu upowszechnienia.**

Praca doc. dra W. Pisarka jest przygotowana bardzo starannie. Podniesione wyżej uwagi dyskusyjne w niczym nie naruszają jej zasadniczej wartości. Język jej jest prosty, jasny, zwięzły, a struktura — logiczna, zwarta, wszechstronnie przemyślana. Dane liczbowe nie są w niej celem samym w sobie, lecz służą do wyciągania wniosków o cechach stylu badanych tekstów. Jest to pozycja bardzo cenna, w dużym stopniu wzbogacająca naszą wiedzę o języku ojczystym.

Mieczysław Szymczak

WARTOŚĆ NAUKOWA I PRAKTYCZNA

Bogdan Michalski: PRZEDRUK PRASOWY W ŚWIETLE PRAWA. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa", Kraków 1972. S. 369.

1. Jedną z najstarszych instytucji prawa autorskiego związanego z prasą jest przedruk prasowy. Zalążków tej instytucji można szukać w czasach, gdy wynalazek druku nie był jeszcze rozpowszechniony. Od tamtego okresu pojawiło się oczywiście wiele nowych problemów ekonomicznych i prawnych, spotęgowanych zwłaszcza przez bujny rozwój techniki na przełomie XIX i XX w. Wywoływało to w przeszłości i wywołuje nadal potrzebę stałego dostosowywania przepisów regulujących problematykę przedruku prasowego do nowych sytuacji stworzonych przez rozwój środków masowego przekazu informacji, pośród których prasa odgrywa nadal istotną rolę.

Zagadnienie to w recenzowanej pracy zostało jedynie zasygnalizowane i słusznie, bowiem Autor skoncentrował świadomie swe rozważania na prawnej problematyce przedruku będącego „wtórnym wydrukowaniem środkami technicznymi treści publikacji przez osobę trzecią".

Praca B. Michalskiego jest jedyną monografią na ten temat w polskiej literaturze prawniczej i pierwszą jaka ukazała się w literaturze światowej w ostatnim piętnastoleciu. Stanowi ona obszerne studium prawnoporównawcze opracowane na podstawie niezwykle obfitego materiału, na który złożyło się ponad 200 ustaw z zakresu prawa autorskiego obowiązujących dawniej i obecnie w różnych państwach, kilkadziesiąt układów międzynarodowych i ustaw dotyczących prawa prasowego oraz 14 konwencji międzynarodowych. Bardzo szerokie potraktowanie tematu, oparcie się na materiale bibliograficznym z okresu blisko 200 lat, zmusiło autora do przedstawienia pewnych zagadnień w sposób skrótowy. Niewątpliwą pomocą dla czytelnika w tym wypadku są zamieszczone w książce tabele analityczne. Jest ich ponad 20, opracowanych niezwykle starannie i przejrzyście oraz ułatwiających zrozumienie trudniejszych zagadnień, zwłaszcza przedstawianych na tle prawnoporównawczym, a także ocenę różnych koncepcji i prześledzenie szeregu analiz prawnoporównawczych.

2. W rozdziale pierwszym Autor przedstawia genezę i rozwój przepisów wiążących się ze swobodą przedruku niektórych kategorii publikacji prasowych.

W części opisującej stan prawny istniejący przed zawarciem w 1886 Konwencji berneńskiej, w której po raz pierwszy zamieszczono sformułowanie prawa przedruku w stosunkach międzynarodowych, na uwagę zasługuje zwłaszcza ciekawe przedstawienie kształtowania się prawa przedruku w ujęciu dynamicznym. Kształt tego prawa traktuje B. Michalski jako swoistą wypadkową ścierających się, sprzecznych interesów trzech grup społecznych: dziennikarzy, wydawców i polityków. Art. 7 Konwencji berneńskiej, formułujący prawo przedruku, był wynikiem zwycięstwa, jakie w tej próbie sił odnieśli politycy i wydawcy. Toteż dla dziennikarzy przepis ten nie był korzystny, gdyż wprowadzał jako zasadę pełną swobodę przedruku publikacji prasowych bez względu na ich rodzaj i treść; zakaz przedruku wynikający z uprawnień autora lub wydawcy został natomiast potraktowany jako wyjątek od tej zasady.

Przekonywująco wykazał autor również współzależność rozwoju norm prawa wewnętrznego i prawa międzynarodowego.

Mimo, iż postanowienia Konwencji zostały zrewidowane w formie tzw. „aktu dodatkowego", przyjętego na konferencji w Paryżu w 1896 r., nie znaleziono jednak rozwiązania zadowalającego kręgi dziennikarskie. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że większą ochronę niż Konwencja dawały dziennikarzom niektóre ustawy wewnętrzne i traktaty bilateralne zawierane m. in. przez państwa będące członkami Związku Berneńskiego.

Postulaty środowisk dziennikarskich zostały uwzględnione w pełniejszym zakresie dopiero na konferencji berlińskiej w 1908. Datę tę, zdaniem Autora, należy uznać za przełomową w dziedzinie rozwoju międzynarodowego prawa autorskiego, przynajmniej

jeśli idzie o ochronę interesów dziennikarzy i publicystów.

Wiele miejsca poświęca B. Michalski dalszym przekształceniom instytucji prawa przedruku omawiając ujęcia przyjęte na konferencjach: rzymskiej (1928), brukselskiej (1948) i sztokholmskiej (1967). Autor zajmuje się także problemem kształtowania się przepisów o przedruku prasowym w prawie polskim w okresie międzywojennym i powojennym.

3. Rozdział drugi został poświęcony rozwiązaniom normatywnym i praktycznym problemom wiążącym się z przedrukiem prasowym.

Niewątpliwie w sposób bardzo interesujący Autor przedstawił problematykę przedmiotu przedruku. Dostrzegł on przy tym, że stopniowe uzgodnienie stanowisk judykatury i doktryny spowodowało wyodrębnienie czterech możliwych zakresów ochrony, uwarunkowanej rodzajem publikacji. Po pierwsze, może mieć miejsce ochrona bezwarunkowa, obejmująca te gatunki, których przedruk jest zakazany przez ustawę, przy czym chodzi tu najczęściej o publikacje naukowe, utwory literackie, bądź też artykuły artystyczne, literackie itp. Po drugie, występuje ochrona warunkowa, obejmująca różnorodne gatunki publicystyczne i inne odznaczające się aktualnością tematu i dyskusyjnością ujęcia (poglądów), których przedruk jest możliwy jedynie wtedy, gdy osoba uprawniona opublikuje artykuł bez zastrzeżenia zakazu przedruku i to tylko pod warunkiem respektowania innych praw autora. Po trzecie, spotykamy się ze swobodą przedruku, obejmującą pewne gatunki informacyjne i publicystykę o charakterze aktualnym; w tej sytuacji autor nie może się skutecznie przeciwstawić przedrukowi swego utworu przez osoby uprawnione, które muszą jednak respektować w pełni jego prawa osobiste. Po czwarte, spotykamy wreszcie proste formy informacyjne i (rzadziej) artykuły polityczne o aktualnej tematyce, które są w zasadzie w ogóle pozbawione ochrony prawnoautorskiej (por. np. art. 5 pkt 3 prawa autorskiego z 1952).

Na baczną uwagę zasługują rozważania Autora dotyczące stosunku jaki istnieje między uprawnieniem do dokonania przedruku, a uprawnieniami wynikającymi z tzw. „praw pokrewnych", np. prawa do cytowania, do dokonywania przeglądu prasy, sporządzania streszczeń prasowych, krytyki, opracowywania antologii itp. B. Michalski, w sposób niezwykle trafny, dostrzegł, że uprawnienia płynące z „praw pokrewnych" prowadzą często do omijania przepisów o zakazie przedruku. Zaliczyć tu należy m. in. nieraz dokonywane przedruki w formie tzw. „dużych cytatów" oraz „przeglądów prasy".

4. Rozdział trzeci obejmuje analizę instytucji przedruku prasowego na tle ustawodawstwa PRL, a więc przede wszystkim ustawy o prawie autorskim z 1952.

W ramach powyższej problematyki Autor zajmuje się najpierw kwestią wpływu specyficznych cech organizacji prasy w Polsce na stosowanie przepisów o przedruku prasowym.

Następnie B. Michalski prowadzi rozważania na tle art. 18 prawa autorskiego z 1952, który to przepis zezwala jedynie na przedruk aktualnych artykułów i wypowiedzi na tematy: polityczne, gospodarcze, naukowe, techniczne i kulturalne. Zdaniem Autora, na gruncie legis latae należy przyjąć, że w stosunkach krajowych uległa likwidacji ochrona warunkowa i że zrezygnowano również z określenia form bezwarunkowo i warunkowo chronionych. Prowadzi to w konsekwencji do stwierdzenia, że każda publikacja prasowa nie uznana expressis verbis za podlegającą przedrukowi jest objęta bezwarunkową ochroną prawną.

Ochroną taką są objęte w szczególności artykuły o charakterze naukowym i literackim, a także te gatunki dziennikarskie, które nie mogą być uznane ani za „artykuł" ani za „wypowiedź" w rozumieniu art. 18. Są to np. sprawozdania, komunikaty, kroniki, przeglądy, recenzje teatralne lub literackie, opisy bibliograficzne, korespondencje zagraniczne, reportaże, listy do redakcji itp. Nie wolno również dokonywać przedruków artykułów lub wypowiedzi poświęconych innej tematyce niż określona w art. 18, a więc np. religijnej, społecznej, sportowej.

Prawa autora publikacji prasowej są ograniczane przez prawo przedruku. Ograniczenia te dotyczą dysponowania przez niego utworem i to zarówno w odniesieniu do praw osobistych jak i majątkowych, a zatem także w zakresie wynagrodzenia za

wykorzystanie artykułu lub wypowiedzi w formie przedruku. Ograniczenia te są dokonane w formie licencji ustawowej wprowadzonej przez ustawodawcę ze względu na interes społeczny wyrażający się w postulacie pełnej i szybkiej informacji o aktualnych wydarzeniach. Na gruncie polskiego prawa autorskiego prawo przedruku przysługujące uprawnionemu jest prawem podmiotowym i ma charakter bezwzględny. Wykonywanie tego prawa nie może jednak prowadzić do jego nadużycia, w myśl ogólnej reguły wyrażonej w art. 5 k. c. W takim wypadku autor lub wydawca jest uprawniony do wystąpienia z odpowiednimi roszczeniami z art. 53 i 56 prawa autorskiego; art. 24, 415, i 448 k. c. Obok tych uprawnień możliwe jest niekiedy w wypadku naruszenia praw autorskich bezprawnym przedrukiem, pociągnięcie sprawcy naruszenia do odpowiedzialności karnej (art. 59 prawa autorskiego) i dyscyplinarnej.

5. Rozdział czwarty zawiera propozycje autora de lege ferenda, szczególnie cenne w związku z zamierzoną nowelizacją prawa autorskiego.

Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na postulat, aby rozdział prawa autorskiego zawierający przepisy o przedruku, a także inne normy związane z ograniczeniem praw autorskich w interesie społecznym — nosił tytuł „Ograniczenia praw autorskich" w miejsce dotychczasowego „Treść prawa autorskiego". Takie rozwiązanie, zdaniem B. Michalskiego, jest konieczne ze względów prawidłowej systematyki.

Autor zwraca uwagę na zmianę funkcji przepisów związanych z przedrukiem prasowym. Obecnie przedruk prasowy ma służyć głównie uatrakcyjnieniu treści pism periodycznych, względnie wzajemnemu wykorzystywaniu przez te pisma informacji pozaagencyjnych. Zmiana ta nie znalazła jednak odbicia w prawnej regulacji. Przede wszystkim autor krytykuje zbyt szerokie ujęcie przedmiotu przedruku przyjęte w naszym prawie i podkreśla, że stanowi ono rozwiązanie bardzo rzadko spotykane na tle innych ustawodawstw. Powoduje ono, iż sytuacja autorów krajowych jest znacznie gorsza od sytuacji autorów zagranicznych, chronionych przepisami Konwencji berneńskiej.

Zdaniem B. Michalskiego przepisy o prawach pokrewnych przedrukowi prasowemu zawierają istotne luki. Należałoby przede wszystkim uregulować prawną problematykę przeglądów prasy, relacji aktualnych wydarzeń, prawa do przedruku w ramach krytyki i polemiki, opracowania informacji o dziele itp.

Jeszcze większe luki istnieją w dziedzinie regulacji prawnej związanej z ograniczeniami praw autorskich w odniesieniu do ilustracji i fotografii, w szczególności zaś w przypadku tzw. zdjęć reporterskich. Byłoby również wskazane, aby nasz ustawodawca unormował zagadnienie przedruku w związku z innymi środkami masowego przekazu informacji. Przemawia za tym stale wzrastająca rola radia, filmu i telewizji oraz wymiana informacji między tymi środkami i prasą drukowaną.

Na zakończenie Autor przedstawia własne propozycje kodyfikacyjne zmierzające do nowelizacji prawa autorskiego w zakresie norm odnoszących się do przedruku i praw pokrewnych. Propozycje te zasługują na baczną uwagę i w większości na przyjęcie, ponieważ zmierzają one — może niekiedy w sposób nazbyt kazuistyczny — do wyczerpującego unormowania omawianej dziedziny stosunków społecznych. Ich przyjęcie przyczyniłoby się do pełniejszego zabezpieczenia interesów dziennikarzy, bez szkody dla interesów ogólnospołecznych i zlikwidowałoby sporo wątpliwości, z których niestety tylko niektóre można usunąć w drodze skomplikowanej wykładni prawa.

6. Jak wynika z przedstawionych wyżej uwag, książka B. Michalskiego wypełnia poważną lukę w naszym piśmiennictwie prawniczym.

Jest to praca przedstawiająca nie tylko znaczną wartość teoretyczną i wzbogacająca istotnie literaturę prawa autorskiego, lecz także reprezentująca spore walory praktyczne. Jest zatem rzeczą pewną, że będą do niej sięgać nie tylko teoretycy, ale — i to może przede wszystkim — dziennikarze oraz wydawcy. W związku z tym należy jednak uprzedzić czytelnika, że mimo przystępności stylu, jakim operuje autor i przejrzystej konstrukcji pracy — niekiedy zawierającej po-

wtórzenia — książki tej nie czyta się łatwo. Jest to jednak los sporej części prac teoretycznych, zmierzających do przedstawienia i rozwiązania wielu skomplikowanych i spornych zagadnień konstrukcyjnych. Staranne prześledzenie wywodów Autora, uchwycenie podstawowych tez, z których konsekwentnie wypływają wnioski zamykające jego rozważania, jest utrudnione na skutek nagromadzenia bardzo obfitego materiału faktograficznego, na który składają się przepisy rozlicznych ustaw, nieraz mających obecnie tylko historyczne znaczenie. Dlatego wydaje się, że ze względu na praktyczne przeznaczenie swej książki, mógł był autor zrezygnować z przytaczania sporej części nie obowiązujących już ustaw, a może ograniczyć także zestaw literatury, zebranej i wykorzystanej w imponującym zakresie, świadczącym nader dobrze o jego rozległej erudycji, której dowody składał już w poprzednich swych pracach.

Na tle recenzowanej pracy nie można pominąć milczeniem opanowania realiów z dziedziny prasoznawstwa oraz znajomości potrzeb środowiska dziennikarskiego, co zezwoliło Autorowi spojrzeć wszechstronnie na problem przedruku prasowego i wysunąć konkretne propozycje legislacyjne.

Autor posługuje się zróżnicowanymi metodami badawczymi, dając wszakże wyraźnie pierwszeństwo metodzie prawnoporównawczej. Metodą tą operuje umiejętnie, choć odnosi się wrażenie, że olbrzymi wkład pracy włożony w zebranie i analizę materiału, nie zawsze został wykorzystany „do końca". Obok metody prawnoporównawczej B. Michalski posługuje się również wykładnią gramatyczną oraz dogmatyczną przepisów prawa, starając się jednocześnie o to, by nie stracić z oczu ich funkcji społecznej. Takie podejście jest niewątpliwie właściwe pod względem metodologicznym i podnosi wartość poznawczą pracy.

Oczywiście, zarówno w tej, jak i w każdej innej pracy naukowej, wyrażane są poglądy kontrowersyjne, a niejednokrotnie nawet odosobnione, których każdy autor ma pełne prawo bronić i których sporny charakter w niczym nie umniejsza wartości pracy. Do takich zagadnień, poruszonych przez B. Michalskiego, należy m. in. pogląd Autora dotyczący zalet konstrukcji monistycznej, konfliktu norm prawa majątkowego i norm prawa osobistego, a także kazuistycznej regulacji prawa przedruku, choć wiele osób opowiada się raczej za metodą syntetyczną. Nawiasem mówiąc, za tą metodą opowiada się B. Michalski, lecz niestety nie pozostaje jej w pełni wierny wówczas, gdy redaguje postulowane przepisy.

7. Kończąc omówienie książki B. Michalskiego chcemy jeszcze raz podkreślić jej trwałą wartość naukową i przydatność praktyczną.

Toteż należy wyrazić zadowolenie, że Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie podjął się jej publikacji. Żałować jedynie należy, iż nakład jest stosunkowo mały i że przypisy nie zostały umieszczone bezpośrednio na dole każdej stronicy, gdyż stwarza to dla czytelnika dodatkową trudność techniczną i nieraz prowadzi do zmarnowania wysiłku autora, ponieważ czytelnik rezygnuje czasem z uciążliwego szukania przypisów umieszczonych globalnie po każdym rozdziale.

Izabela Dobosz
Andrzej Kopff

BIOGRAFIA

Janina Rosnowska: DZIERZKOWSKI. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1971. S. 452.

W dziejach dziennikarstwa i publicystyki Galicji doby przedautonomicznej trzy nazwiska rozjaśniały szarzyznę ówczesnej prasy: Jan Dobrzański, Józef Dzierzkowski i Maurycy Mann. Dobrzański — rasowy redaktor w nowoczesnym stylu, Mann — twórca dziennikarstwa na poziomie europejskim, choć konserwatywnego ducha i Dzierzkowski publicysta o wielkim rozmachu, zacięty polemista, a przy tym jeden z najpłodniejszych felietonistów literackich. Dobrzański z szaraczkowej szlachty unickiej wyrósł na reprezentanta inteligencji mieszczańskiej i jej interesów; Mann z inteligencji urzędniczej obcego pochodzenia na koryfeusza politycznej

roli wielkiego ziemiaństwa; Dzierzkowski, umysł niezależny, o rozmachu kresowca z Wołynia i bogatej przeszłości, przeżytej na polu walki, w gabinetach dyplomatycznych i redakcjach pism codziennych — nie związał się na dłużej z żadnym odłamem społecznym ani programem. Można by go nazwać „dzikim" posługując się terminologią życia parlamentarnego. Był jedną z najpopularniejszych postaci Galicji, szczególnie w okresie wydarzeń 1848 r., a czynnym nie tylko na terenie Lwowa i Krakowa, ale i Pragi, Wrocławia, Budapesztu, Wiednia, Drezna, Paryża i Londynu. Otaczany przez wierzycieli w życiu prywatnym, a przez policję polityczną w publicznym — wił się jak piskorz mimo ogromnej statury i obarczenia rodziną. Cechy te wymieniamy tu dla podkreślenia intrygującej i bardzo interesującej kontrastowości warunków zewnętrznych bytu i twórczości, w których rodziły się ówczesne talenty pióra, a przede wszystkim fenomeny kariery dziennikarskiej. Przez jednych forowany i estymowany, przez drugich obrzucany błotem kalumnii łączył Dzierzkowski płodność beletrystyczną nieomal rywalizującą kwantytatywnie z J. I. Kraszewskim z ostrą, polemiczną i oryginalną ideologicznie twórczością publicystyczną. Słowem biografia jego stała się częścią polskiej, a także europejskiej Wiosny Ludów, natomiast działalność publicystyczna spełniła doniosłą rolę w rozwoju prasy galicyjskiej.

Mimo swej nieprzeciętności, a może właśnie wskutek niej, nie doczekał się pełnej syntetycznej monografii aż do ukazania się pokaźnego tomu A. Rosnowskiej, autorki mającej w swym dorobku kilka wartościowych studiów z dziejów prasy galicyjskiej XIX w.[1]) Autorka zakreśliła sobie plan nader ambitny, jeśli chodzi o całościową konstrukcję życia i twórczości Józefa Dzierzkowskiego. Niestety plan ten nie wykazał należytego przemyślenia komponentów wielkiej biografii pisarza, działacza, publicysty. W rezultacie nie otrzymaliśmy ani frapującego tworu z rodziny vies romancées ani solidnej roboty z historii literatury. Na tym miejscu interesować nas może wyłącznie sylweta Dzierzkowskiego jako publicysty, w pewnym stopniu dziennikarza i felietonisty literackiego. Wymogi teoretyczne w zakresie historii prasy postąpiły już na tyle w polskim prasoznawstwie, że lekceważyć ich nie wypada, podobnie jak w biografii działacza, badań dotyczących tła politycznego, w konkretnym wypadku dziejów Galicji. Tymczasem w biografii Dzierzkowskiego mamy przykład zbyt dowolnej selekcji i zbyt fragmentarycznego wyzyskania najnowszych nawet opracowań.

Jeśli chodzi o rolę Dzierzkowskiego w dziejach publicystyki — grzechem głównym autorki jest przejście do porządku dziennego nad takimi zagadnieniami, jak wewnętrzna struktura redakcji, walka z cenzurą, zagadnienia typologiczne, źródła informacji, reakcja rynku czytelniczego. Oczywiście góruje nad tymi zagadnieniami problematyka form publicystycznych, możliwie dogłębna analiza aktualności treści i stylu dziennikarskiego. Niestety nawet w tym ostatnim zakresie autorka nie zadała sobie zbyt wielkiego trudu; przeważnie zadowoliła się zasygnalizowaniem konkretnego utworu często z zakresu kroniki aktualności czy recenzji teatralnej. Nie dostrzegła natomiast wagi i miejsca danej pozycji w całym dorobku publicysty, w danym gatunku. Zbyt często i szeroko wyręczyła się przydługimi cytatami w dodatku nie opatrując ich w informację źródłoznawczą (tytuł i czas druku, przy rękopisach — sygnatura i karta).

Konsekwencje tak pojętej metody biografii odbiły się zbyt wyraźnie na charakterystyce Dzierzkowskiego jako luminarza publicystyki jego czasów. Dużo głosów współczesnych mu ludzi pióra przekazało — w wyborze autorki — typ psychologiczny w krzywym zwierciadle: birbant, związany z prasą dla chleba, zmieniający często poglądy, zależnie od powiewów politycznych, dłużnik uciekający przed wierzycielami w najgorętszych sytuacjach kraju itd. W tym obrazie psychologicznym autorka nie pokusiła się o własną bardziej związaną i uzasadnioną charakterystykę nieprzeciętnej indywidualności twórczej: o wyjściowe zainteresowania publicysty i jego światopogląd polityczny i klasowy (acz częste są w książce konstatacje oderwanych postaw Dzierzkowskiego wobec wypadków, od mo-

1) Na rok przed w/w książką ukazało się opracowanie literackiej twórczości Dzierzkowskiego pióra K. Chruścińskiego pt. J. Dzierzkowski. Pisarz i działacz polityczny okresu międzypowstaniowego. Gdańsk, 1970, str. 168.

mentu do momentu), o głęboką jego predylekcję do wybranych gatunków publicystycznych. Otrzymaliśmy zestaw poglądów raczej egzemplifikujący i sporadyczny. A przecież w książce nie brak faktów niedwuznacznie świadczących o wysokim morale Dzierzkowskiego jako publicysty: jego ostre ataki na Stowarzyszenie Ziemiańskie, popierające rząd zaborczy w obronie swych interesów, odrzucenie oferty L. Sapiehy ofiarującego Dzierzkowskiemu redakturę organu tegoż ugrupowania za wysoką pensją i zapłaceniem długów, wyjazd w ważnych misjach na zachód, mimo braku funduszów i choroby żony (wyjazd ten mylnie autorka przypisała — wbrew zresztą faktom przez siebie naprowadzonym — ucieczce przed wierzycielami). O znakomitej i bystrej orientacji publicysty w sytuacji Francji po ogłoszeniu II republiki — świadczą Dzierzkowskiego „Listy o rzeczach naszych" w *Przeglądzie Powszechnym* (1859).

Również kariera redaktorska i współpraca Dzierzkowskiego w pismach lwowskich i krakowskich zasygnalizowana jest w książce bez ciągłości i powiązania. A przecież pism tych był długi szereg: od *Gazety Lwowskiej* (1843) i *Dziennika Mód Paryskich* (1847) po *Dziennik Literacki* (1856) i *Dziennik Narodowy* (1864). Osobna uwaga należałaby się felietonistyce literackiej Dzierzkowskiego, szczególnie na łamach *Niewiasty* i *Przyjaciela Domowego*, ale i tu czytelnik musi się zadowolić sporadycznymi, fragmentarycznymi i niewystarczającymi wzmiankami.

Jeśli chodzi o stosunek autorki do źródeł historycznych (poza źródłami literackimi) nieodzownych w biografii publicysty-działacza, skoro mowa jest per latum et longum o takich faktach, jak udział Dzierzkowskiego w pertraktacjach z politykami II republiki francuskiej lub Kossuthem o legion polski na Węgrzech — to selekcja w tej dokumentacji jest najzupełniej dowolna. Operowanie zeznaniami sądowymi na równi ze źródłami narracyjnymi czy korespondencją — jest głównym grzechem w biografii. Ale jeszcze bardziej rażące jest zlekceważenie opracowań do dziejów Galicji starszej i nowszej proweniencji. Ale cóż się dziwić dowolności w tym zakresie, skoro wielu opracowań literackiej twórczości Dzierzkowskiego pióra L. Dębickiego, A. A. Krajewskiego, S. Pepłowskiego, H. Biegeleisena, nawet P. Chmielowskiego (Historia literatury polskiej) i nowszych rozpraw J. Słotwińskiego (autora życiorysu w Polskim słowniku biografizycznym) na próżno szukać w tym dziele.

Wydaje się, że o wiele korzystniej zarysowałaby się sylweta Dzierzkowskiego w omawianej książce, gdyby autorka skoncentrowała swą uwagę li tylko na literackiej jego twórczości. Ale wtedy i talent jego publicystyczno-dziennikarski domagałby się wnikliwszej i szerszej charakterystyki. Pod tym względem analiza talentu tego „bohatera bohemy" dziennikarskiej, a równocześnie wytrawnego i eleganckiego polemisty, jak go określał z autopsji Wł. Zawadzki — czeka na nowe pióro.

Szkoda, że starania i atrakcyjna szata wydawnicza dzieła nie okryła równie pięknej i dociekliwej treści. Po autorce dobrych studiów z historii *„Dziennika Mód Paryskich"* mieliśmy podstawy do oczekiwania takiej właśnie treści.

Marian Tyrowicz

CIEKAWA RETROSPEKCJA

Henryk Korotyński: RÓŻNIE BYWAŁO. KiW, Warszawa 1972. S. 336.

Przed 80 laty, jeden z najwybitniejszych felietonistów galicyjskich doby autonomicznej — Kazimierz Bartoszewicz w przedmowie do swych „fejletoników" zanotował: „Napisało się trochę fejletoników — żal mi, aby przepadły, jak wszystko mniej więcej na łamach dziennikarskich przepada — a więc wydaję je osobno". Przez dziesiątki lat problem nietrwałości materiałów dziennikarskich, ukazujących się w prasie codziennej, ciąży w świadomości dziennikarzy przeświadczeniem o słuszności „traktowania publicystyki dziennikarskiej jako działalności, która ma żywot motyli" — jak to wyraża obecnie Henryk Korotyński, piszący dalej: „Nowe wydarzenia, nowe sytuacje, nowe zadania rodzą komentarze i artykuły, które swoich poprzedników zastępują

i czynią z nich jednodniowe kartki ulotne; wkrótce podobnemu losowi ulegają. Biada więc nam, pisującym do gazet, zwłaszcza codziennych".

Przed tym losem zatraty trudu od lat chronią się autorzy felietonów (lub pośmiertnie ich wydawcy) edycją książkową, dając w całości wybrany cykl lub wybór felietonów z różnych pism i okresów. Dość pokaźna zebrałaby się biblioteka, a wśród nich autorzy najprzedniejsi w tej dziedzinie po czasy obecne — Henryk Sienkiewicz, Jan Lam, Bolesław Prus, Michał Bałucki, Antoni Słonimski, Adolf Rudnicki, Adam Polewka, Ryszard Kosiński... Za każdym razem lektura to pasjonująca. Na taką też ocenę zasługują artykuły „z dnia" Henryka Korotyńskiego, który do zasług swych antenatów na polu rozwoju polskiej publicystyki, i swoje dołożył.

Zbiór „Różnie bywało", opatrzony posłowiem z lipca 1971, zawiera artykuły i felietony drukowane na łamach *Rzeczypospolitej, Odrodzenia, Wieczoru, Dziennika Ludowego, Trybuny Ludu*, a głównie w *Życiu Warszawy*. Rozpiętość w czasie: sierpień 1945 — listopad 1970. Ciekawa retrospekcja od pierwszych miesięcy po wojnie po czas nadchodzącego kryzysu grudniowego. Kalejdoskop tematów, ich ujęć merytorycznych i formalnych od strony propagandowej tzn. ujęć zarówno interpretacji, określanej bieżącą polityką, jak i eksponowania tychże interpretacji przy użyciu słownictwa hurra-optymistycznego, „sloganowego" — jak to sam Korotyński nazwał, — lub spokojnego, wyważonego. Ale jakikolwiek byłby to temat — czy opis uciążliwej repatriacji Polaków z Niemiec, utrudnień dla tychże przy wyjeździe z Francji, czy komentarz na otwarcie kongresu TPPR: nawołujący do szczerego wzajemnego wyjaśniania wszystkich nieporozumień i przyznania się do błędów — skoro takie zaistniały — w imię tworzenia przyjaźni powszechnej i prawdziwej, a nie toastowej, czy zestaw głosów opinii niemieckiej, różnych odcieni, o polskiej rzeczywistości, czy impresje z wycieczek dziennikarskich na Węgry, do Związku Radzieckiego, do Francji, reportaże korespondenta wojennego z Korei, ocena polskiej prasy emigracyjnej: podającej fałsze naszej rzeczywistości, czy cały cykl różnych dziennikarskich wypowiedzi, spiętych jak klamrą tytułem — „Dziennikarz w politycznym boju" — z każdego materiału przebija niezwykle mocno zaangażowanie publicysty w węzłowe problemy życia narodu i współczesnego świata. Jest to zarówno wyczulenie na sprawy najważniejsze, jak i odwaga mówienia o problemach żywych, ale publicznie przemilczanych.

Wybór publicystyki Korotyńskiego prezentuje ją jako intelektualnie pogłębioną o literackie czy publicystyczne tradycje, jak również skomponowaną w tonie akceptacji lub polemiki na bogatym tle współczesnych wypowiedzi literackich lub publicystycznych. Szkoda, iż wydawnictwo nie wyposażyło tomiku w skorowidz nazwisk, bo łatwiej byłoby sprawdzić do ilu wybitnych piór autor się odwołuje. Korowód nazwisk tylko polskich — byłby znamienity gdyby wybrać: Jerzy Andrzejewski, Helena Bobińska, Tadeusz Borowski, Kazimierz Brandys, Józef Chałasiński, Ernest Bryll, Maria Dąbrowska, Aleksander Fiderkiewicz, Stanisław Grabski, Tadeusz Hołuj, Aleksander Janta, Paweł Jasienica, Mieczysław Jastrun, Jerzy Kirchmayer, Stefan Kisielewski, Władysław Kopaliński, Adam Krzyżanowski, Julian Krzyżanowski, Kornel Makuszyński, Edmund Osmańczyk, Jerzy Putrament, Bolesław Prus, Jan Sehn, Fryderyk Skarbek, Stanisław Szczepanowski, Lucjan Szenwald, Seweryna Szmaglewska, Zbigniew Załuski, Jerzy Zawieyski, Stefan Żeromski...

Równie bogata galeria postaci życia politycznego zaświadcza, **iż historia współczesna i niedawno miniona służyła autorowi do malowania tła do publicystycznych ocen.**

Do powstania niejednego felietonu dała asumpt prasa — akceptacja lub polemika z ogłoszoną oceną. Przez pryzmat kart zbioru „Różnie bywało" zaglądamy do prasy nieznanej już w pokoleniu najmłodszym dziennikarzy, o ile nie sięgali do bibliotek i archiwów: *Odrodzenie, Pokolenie, Kuźnica, Dziś i Jutro*, występują cytaty z tytułów prasowych i obecnie wychodzących, z prasy francuskiej, niemieckiej, koreańskiej, rosyjskiej. Szeroki wachlarz prasy obejmuje ponad 20 tytułów.

Choć prasoznawca odnajdzie w omawianym tomie stwierdzenie: „Nie jestem wielbicielem pisania w prasie o prasie — dyskutowania «na łamach» o jej funkcji i roli, jej mo-

żliwościach i niemożliwościach", to jednak — przekorność pióra wybitnego dziennikarza skreśliła (może i w sposób niezamierzony) **obraz prasy jako steru opinii i motoru poczynań** i to jest obok innych wyeksponowanych w tej ocenie jeszcze jedna **wartość poznawcza i instruktywna** dla młodych felietonistów.

Tadeusz Z. Bednarski

TEORIA W PRZYSTĘPNEJ FORMIE

Wilmont Haacke: PUBLIZISTIK UND GESELLSCHAFT. K. F. Koehler Verlag, Stuttgart 1970. S. 488.

Omówienie tej książki dla polskiego czytelnika nie należy do zadań łatwych. Częściowo już choćby ze względu na osobę autora, choć dla prasoznawców Wilmont Haacke jest postacią znaną: profesor publicystyki na Uniwersytecie w Getyndze należy do czołowych w NRF (i w ogóle w prasoznawstwie zachodnim) teoretyków przedmiotu. Studia swe poświęcił przede wszystkim rodzajom dziennikarskim (nader interesujący dwutomowy „Handbuch des Feuilletons") i typologii czasopism politycznych (także zakrojona na 2 tomy praca „Die politische Zeitschrift"). Czytelnika tych i innych prac Haackego zafrapuje wielka erudycja autora, właściwa uczonym kultywującym tradycje nauki z przełomu stuleci. Jednocześnie styl pisarza przeczy współczesnym obiegowym wyobrażeniom o literaturze naukowej, jakoby z istoty swej pisanej językiem trudnym, zawikłanym, suchym. Nic z tego nie napotka się w książkach Haackego. Z reguły ułożone w postaci szeregu rozdziałów stanowiących właściwie samodzielne rozprawy, pisane są w stylu eseju, gawędy czy wręcz felietonu — o niekwestionowanej jednak wartości naukowej.

Pierwszą trudność dla recenzenta stanowi więc znalezienie odpowiedniej analogii w polskiej literaturze prasoznawczej; brak jej, poza jednym chyba przykładem — równie potoczyście napisaną „Retoryką dziennikarską" Walerego Pisarka. Analogia odnosi się jednak tylko do stylu, gdyż książka Pisarka ma charakter podręcznikowy, podczas gdy praca Haackego ma ambicje dzieła teoretycznego i jako takie została przyjęta na Zachodzie.

O czym zatem traktuje? Odpowiedź na to podstawowe pytanie nastręcza właśnie największy kłopot. Spróbujmy znaleźć odpowiedź usiłując adekwatnie przełożyć tytuł książki na odpowiednik polski. Właściwie stajemy przed zadaniem nierozwiązalnym — synonimu dla niemieckiego „Publizistik" nie mamy. Nie jest nim w żadnym razie publicystyka, nie jest w tym przypadku prasoznawstwo. Najbliższy byłby kontrowersyjny nowotwór publikatory, ale nie ograniczony do tzw. klasycznych masowych środkw komunikowania (prasa, radio, tv), które ma utożsamiać. Niemiecki termin „Publizistik" obejmuje bowiem wszelkie formy komunikowania — od retorycznego dialogu przez zgromadzenie publiczne po wszelkie przekazy drukowe (także literackie), dźwiękowe (muzyczne) i obrazowe, ogarniając oczywiście reklamę, public relations itp. Każda więc wypowiedź, niezależnie od sposobu jej zakodowania, przeznaczona dla jakiejkolwiek formy publicznego przekazu (choćby dialogu między dwoma jednostkami) wchodzi w zakres owej „Publizistik". Jej naukowymi poprzednikami w Niemczech były „Zeitungskunde" (wiedza o prasie) od przełomu stuleci po lata 1930-te*), następie zaś „Zeitungswissenschaft" (nauka o prasie), rozwijająca wcześniejsze doświadczenia przy pomocy ulepszonych metod badawczych. Po II wojnie światowej, niewątpliwie w wyniku konfrontacji z amerykańską dyscypliną Mass Communication Research, powstała „Publizistikwissenschaft", przy czym dla Haackego „środek (medium —PD) komunikowania społecznej wypowiedzi stoi zawsze w centrum zainteresowania" (s. 49).

Autor we wstępie książki następująco przedstawia jej cele: „Ukazać «Publizistik» w wielości jej powiązań ze społeczeństwem, prześledzić zarówno jej zależność od społeczeństwa jak

*) Jako jeden z typowych przykładów dla tego okresu rozwoju prasoznawstwa przytacza Haackę wydaną także w tłumaczeniu polskim książeczkę Emila Löbla „Kultura i prasa", napisaną w 1905.

i wpływ na nie, z drugiej zaś strony nakreślić obawy społeczeństwa przed niepożądanym rozgłosem («Publizität») i jednocześnie dążenie do pożądanej jawności («Öffentlichkeit»)..." (s. IX).

Pierwsze rozprawy w tomie omawiają wykształcenie się wszechstronnej „Publizistikwissenschaft" z zawężonej wiedzy i nauki o prasie. Przytoczyłem pogląd Haackego, iż centrum zainteresowania tej współczesnej dyscypliny stanowi środek komunikowania; w przeciwieństwie jednak do Waltera Hagemanna, nie uważa on medium (środka technicznego) za główny przedmiot badań który — (zdaniem Haackego) — stanowią przekazywane treści. Haacke konkluduje: „Pierwszoplanowym zadaniem badań nad środkami masowymi za pomocą „Publizistikwissenschaft" jest poznanie procesu publikowania we wszystkich jego jednostkowych rysach i z uwzględnieniem wszelakich wywieranych skutków" (s. 51). Odnośnie zaś do określenia „masa" czyni zastrzeżenie, które powinni przyjąć wszyscy nasi prasoznawcy — że należy je stosować „tylko po samodzielnym krytycznym zbadaniu jego możliwych znaczeń" (s. 69).

Omawiając badania nad komunikowaniem jako zadanie „Publizistikwissenschaft", Haacke następująco systematyzuje „cele publikacyjne" (s. 100):

— informowanie,

— tworzenie opinii,

— zabawianie (szersze od naszego określenia rozrywki, w szczególności obejmujące także — wyodrębniony przez Hagemanna jako kolejny cel — pouczanie).

W rozdziale poświęconym gazetom jako środkowi komunikowania autor stawia zarzut, iż po II wojnie światowej wystąpiła w nich negatywna tendencja ograniczania się do funkcji informującej (s. 164). Z pewnością nie jest to prawdziwe dla wszystkich tytułów, a w szczególności dla gazet socjalistycznych, w których raczej widzimy niedostatek informacyjności. (Haacke zresztą uważa, że „...gazeta w totalitarno-socjalistycznych i zachodnio-demokratycznych państwach pełni wprost przeciwstawne funkcje", s. 157. Podobne obelżywe jak w cytowanym zdaniu, gołosłowne określenia można spotkać i w innych miejscach. Cóż, jeszcze jeden autor zachodni widzący naszą rzeczywistość przez pryzmat burżuazyjnych sloganów propagandowych). W końcu przyznaje: „Pomimo wszystko prasa codzienna w całym masowym systemie komunikowania pozostała przekaźnikiem opinii o znaczeniu politycznym" (s. 164). Gdyby autor był konsekwentny i dostatecznie znał naszą prasę, musiałby nolens volens przyznać, że stwierdzenie takie jest bezsporne i empirycznie udowodnione właśnie w odniesieniu do prasy socjalistycznej.

Zajmując się w następnym szkicu czasopismami, Haacke stwierdza, iż w odróżnieniu od gazet nie są one organami masowymi. „Od blisko trzech stuleci są pisane przez jednostki z myślą najpierw o jednostkach" (s. 243), aby poprzez nie oddziaływać na szeroką opinię. Kiedyś rolę taką spełniały czasopisma czytane przez „elitę", dziś przez tzw. przywódców opinii. Teza ta w każdym razie warta jest empirycznego zbadania także w naszych sondażach socjologicznych.

Po rozprawach poświęconych filmowi oraz „public relations" powraca autor do spraw czysto prasoznawczych. Interesujące są rozróżnienia dotyczące określenia „felieton" w jęz. niemieckim: 1) oznaczało (od ok. 1815 r.) dział kulturalny w gazetach, oddzielony „pod kreską" na dolnej części strony; po II wojnie światowej pod tą nazwą wystąpiły działy całostronicowe, a także bez ładu rozrzucone po różnych stronach, 2) „stylistyczny środek wyrazu" (s. 359 i d.), 3) „felieton jako taki" (361 i d.), przez co Haacke rozumie „gawędę (Causerie, Plauderei), miniaturę (Prosaminiatur) w formie osobistej relacji predestynowanego autora".

Przedostatni rozdział poświęcony „Socjolog'i komunikowania" zawiera m. in. te problemy terminologiczne, które zasygnalizowałem na wstępie omówienia. Zajmując się określeniem osobowym „publicysta" nader trafnie wskazuje Haacke, iż zawiera ono nie tylko pojęcie „jawności-powszechności" („Publizität"); „poprzez dwa tysięce lat tkwi w nim wciąż jeszcze rzymski tryb respublica" (s. 414). Publicystykę traktuje autor jako nierozłączność rzemiosła i sztuki.

Tom zamyka (przed indeksami) omówienie satyrycznej powieści z końca 18 w., zawierającej m. in. przezabawny wątek parodiujący prasę tzw. absolutyzmu oświeconego. Jest to

formalnie znakomity pomysł Haackego, który pisze, że „historia mediów nigdy nie stanowi l'art pour l'art". Nie szczędził nam autor zresztą tej historii w żadnym z zawartych w omawianej książce szkiców, szafując historycznymi wywodami genealogicznymi, reminiscencjami i analogiami aż do przesytu.

Niemniej chciałoby się napotkać taką książkę w języku polskim, traktującą o zjawiskach skomplikowanych w sposób tak przystępny, że rzecz czyta się „od deski do deski", wprost dla przyjemności. A przecież nie traci na tym ani waga omawianych spraw, ani powaga autora.

Paweł Dubiel

MIĘDZY SOCJOLOGIĄ A FILOZOFIĄ

Gerhard Schmidtchen: MANIPULATION-FREIHEIT NEGATIV. Neuwied—Berlin 1970. S. 80.

W serii wydawanych w NRF socjologicznych esejów ukazała się praca profesora szwajcarskiego uniwersytetu, Gerharda Schmidtchena poświęcona problemowi wolności i manipulacji. Autor zebrał w jednym tomiku trzy swoje inauguracyjne wykłady uniwersyteckie wygłoszone w Szwajcarii i NRF w latach sześćdziesiątych, zaopatrując je w przedmowę informującą, iż zasadniczym tematem jego rozważań będzie „empiryczna wolność". W trzech rozdziałach przedstawia Schmidtchen kolejno swój pogląd na związki pomiędzy badaniami społecznymi a instytucjami mieszczańskiej demokracji parlamentarnej, na manipulację przy pomocy masowych środków komunikowania i wreszcie na znaczenie problemu wolności dla socjologii.

Czytelnika, który po przeczytaniu przedmowy będzie oczekiwał, iż autor zajmie się w swych wywodach analizą tak czy inaczej socjologicznie zdefiniowanej wolności, czeka pełne rozczarowanie. G. Schmidtchen w swym eseju uprawia przede wszystkim filozofię społeczną w jej najbardziej tradycyjnej formie i to w kontekście problemu niemieckiego widzianego z NRF. Po co więc potrzebne mu jest to socjologiczne przebranie? Przyczyny są proste. Demokracja zachodnioniemiecka jest bardzo świeżej daty, jej działacze starają się wszelkimi sposobami udowodnić, iż nie różni się ona od swych anglosaskich wzorów, w których istotną rolę odgrywają właśnie badania socjologiczne a zwłaszcza badania opinii. Ze swej strony socjologia w Niemczech, mimo wielkich naukowych tradycji, odegrała niezbyt chlubną rolę w okresie hitleryzmu i swą rehabilitację po 1945 upatruje w naśladowaniu amerykańskich mistrzów *).

W rezultacie G. Schmidtchen bez przerwy cytuje znanych amerykańskich socjologów i politologów, jego „empiryczna wolność" to przede wszystkim „wolny świat Zachodu", taki jakim rysują go ideolodzy zza Oceanu. Autor zdaje sobie jednak sprawę, iż mechaniczne przenoszenie wzorów amerykańskich, przede wszystkim badań opinii publicznej do NRF, rodzi określone trudności, widzi, iż fetyszyzacja metod statystycznych, rozdrobnienie i spłycenie tematyki, coraz to węższa specjalizacja, prowadzą do jawnego kryzysu socjologii. Autor proponuje kilka możliwych środków zaradczych. Przede wszystkim, uznając badania społeczne a zwłaszcza badania opinii i swobodną publikację wyników, za niezbędny element wolności, żąda ich ukierunkowania, uwzględniania europejskich tradycji i warunków oraz ścisłego powiązania z klasyczną problematyką filozoficzną a nawet religijną. Myśl tę rozwija Schmidtchen szerzej w końcowym rozdziale pracy stanowiącym rodzaj oskarżenia pod adresem współczesnej socjologii, która jakoby nie chciała przyznać, iż nie potrafi rozwiązać żadnego ze swych problemów bez jawnego powrotu do kwestii wolności i woli w takim ujęciu, w jakim zostały one postawione przez I. Kanta i A. Schopenhauera. Problem wolności widzi jednak autor nie tylko w kategoriach idealizmu klasycznej niemieckiej filozofii, z wyżyn której przygania ostro empirycznej socjologii: jest to dlań także problem religijny — wolność bowiem

*) Por. W. Markiewicz: Społeczeństwo i socjologia w Niemieckiej Republice Federalnej. Poznań 1966.

uznaje za element konstytutywny osobowości protestanckiej.

Warto tu poinformować polskiego czytelnika, iż Schmidtchen poświęcił temu tematowi, osobowości protestanckiej, odrębne studium opublikowane w 1969 r. w Zurichu. Nietrudno dostrzec w tym chęć kontynuowania tradycji Weberowskiej, udowadniania, iż protestantyzm nie tylko przyczynił się do powstania kapitalizmu i jego polityczno-społecznych instytucji, lecz że w dalszym ciągu stanowi ich duchową oporę.

Mimo iż znalazł się w tytule tomiku, temat manipulacji opinią publiczną za pomocą masowych środków komunikowania w istocie nie jest centralnym problemem pracy. Autor poświęca mu oddzielny rozdział znowu w swej warstwie informacyjnej oparty niemal wyłącznie o powszechnie znane prace amerykańskich socjologów. Kolejno przedstawia w nim Schmidtchen różne znaczenia terminu „manipulacja", wskazuje na przykłady manipulacji przy pomocy wzbudzania strachu, uruchamiania mechanizmów obronnych, wskazuje na możliwość zastosowania w badaniach teorii dysonansu poznawczego Festingera, wspomina o granicach manipulacji. I tu autor podkreśla siłę protestantyzmu, który jakoby ma sprzyjać wytwarzaniu się wewnętrznej autonomii człowieka i w ten sposób uodporniać go na możliwy wpływ wrogich manipulacji. Rozdział kończy się apelem do socjologów, aby w imię przyszłości „wolnego społeczeństwa" badali sprawę wolności empirycznie.

Praca Gerharda Schmidtchena pozbawiona większych wartości jako studium socjologiczne, nawet traktowane na prawach eseju, posiada jednakże wartość dokumentu z różnych względów ciekawego dla polskiego czytelnika. Świadczy on nie tylko o zależności socjologii zachodnioniemieckiej od amerykańskich mistrzów, zależności rodzącej uczucia ambiwalencji, lecz także o swoistym klimacie intelektualnym panującym na niemieckim obszarze kulturalnym. Podstawową cechą tego klimatu jest podtrzymywana i pielęgnowana siła własnej filozoficznej tradycji, w której upatruje się stałą wartość, kryterium dla osądu każdej intelektualnej działalności w tym i współczesnej socjologii.

Kazimierz Żygulski

OPINIA PUBLICZNA A PROCESY KOMUNIKOWANIA

KÖZVÉLEMÉNY ÉS TÖMEGKOMMUNIKÁCIÓ / PUBLIC OPINION AND MASS COMMUNICATION / OBSZCZESTWIENNOJE MNIENIJE I MASSOWAJA KOMMUNIKACIJA. AZ MRT „Tömegkommunikációs Kutatóközpontjának Kiadása. Budapest 1972. S. 197, 213, 214.

Problematyka naukowa procesów masowego komunikowania i kształtowania przez nie opinii publicznej ma już stosunkowo bogatą literaturę. W większości jest to literatura burżuazyjna, ujmująca te zagadnienia z nie marksistowskiego punktu widzenia i opierająca się na licznych analizach empirycznych społeczeństw Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Wiadomo, że pojęcie opinii publicznej ma w sobie wyraźną kompenentę polityczną (nacisk na władzę, na partie polityczne itd.), nic więc dziwnego, że w literaturze burżuazyjnej, poświęconej opinii publicznej spotykamy się z uogólnieniami badań empirycznych, których zastosowanie do analizy społeczeństw socjalistycznych jest najczęściej niemożliwe.

W socjalistycznej organizacji społeczeństwa zarówno rola opinii publicznej, jak i sposoby jej kształtowania przez środki masowego komunikowania wymagają odmiennych niż w ustroju kapitalistycznym analiz, wychodzących z odmiennych założeń. Takich badań (a i opracowań teoretycznych) w naszych krajach nadal nie jest zbyt wiele. Tym bardziej zasługuje na podkreślenie inicjatywa Węgierskiego Ośrodka Badań nad Problemami Masowego Komunikowania. Ośrodek ten zorganizował w marcu 1971, w Budapeszcie, konferencję naukowców z krajów socjalistycznych na temat — „Opinia publiczna a procesy masowego komunikowania". W rok po tym terminie, organizatorzy węgierscy przygotowali trójjęzyczne wydanie materiałów wspomnianej konferencji, w języku węgierskim, rosyjskim i angielskim.

Całość materiałów z budapeszteńskiej konferencji podzielona została na cztery części.

Część pierwsza obejmuje problematykę wyjaśnień pojęciowych i konsekwencji teoretycznych, wynikających z przyjęcia określonej koncepcji opinii publicznej, czy procesu masowego komunikowania. Podkreślając, wspominaną już wyżej, odrębność problematyki w ramach badań społeczeństw burżuazyjnych i socjalistycznych poszczególni autorzy starają się nakreślić teoretyczne ramy obu zasadniczych pojęć (opinii publicznej i procesów masowego komunikowania). W tej części najciekawsze wydaje się wystąpienie P. Campeanu („Masowe komunikowanie jako system"), który wychodząc z cybernetycznych założeń stara się przedstawić teoretycznie proces masowego komunikowania w postaci szczególnego systemu przekazów. Choć samo zastosowanie do analizy tych zagadnień zdobyczy cybernetyki nie jest oryginalne, to przy okazji takiego właśnie ujęcia Campeanu wydobywa pewne aspekty masowego komunikowania, uchodzące uwadze badaczy nie posługujących się takimi narzędziami badawczymi.

Część druga obejmuje opracowania na temat wzajemnych relacji procesów masowego komunikowania i opinii publicznej. Tu, jak i w poprzedniej części omawianej książki mamy do czynienia z wystąpieniami kilku uczonych. Tym razem szersze omówienie należy się referatowi W. Kunczewa i M. Arabadijewa („Interakcje między procesami masowego komunikowania a opinią publiczną"). Autorzy starają się dość szeroko potraktować omawiany problem, przyjmując marksistowskie założenia analizy świadomości społecznej i sposobów jej kształtowania się. Przy okazji tego referatu warto wspomnieć cechę, widoczną prawie we wszystkich wystąpieniach na budapeszteńskiej konferencji. Jest to chęć widzenia omawianych problemów w ramach analizy marksistowskiej, której towarzyszy jednocześnie operowanie koncepcjami o innych (pozamarksistowskich) założeniach teoretycznych, co z kolei wprowadza czasem w błąd. I tak np. w przypadku omawianego wystąpienia, autorzy operują zamiennie pojęciami „świadomości masowej" i „świadomości społecznej" (str. 73 tekstu angielskiego). Tego typu zastrzeżeń można mieć wiele i to w stosunku do prawie każdego referatu. Wskazuje to na potrzebę rozbudowania studiów teoretycznych nad tymi zagadnieniami także w naszym kraju, w oparciu o założenia analizy marksistowskiej.

Część trzecia dotyczy teoretycznych i empirycznych problemów badań nad masowym komunikowaniem i opinią publiczną. Mamy tu relacje z badań empirycznych prowadzonych w różnych krajach socjalistycznych. Dla prasoznawcy najciekawsze wydaje się wystąpienie J. Celko („Efektywność działania środków masowego komunikowania w formowaniu opini publicznej w Słowacji"). Badania te wykazują ciekawe współzależności w społecznym oddziaływaniu prasy, radia, telewizji i innych środków masowego komunikowania. W tej części materiałów z budapeszteńskiej konferencji warto wskazać także na referat polski J. Kądzielskiego i S. Szostkiewicza („Opinia publiczna a środki masowego komunikowania") z OBOP przy PR i TV.

Materiały prezentują też najważniejsze głosy dyskusyjne. Dyskusja była, jak się wydaje, żywa i miała charakter polemiczny.

Część czwarta prezentowanego opracowania to Appendix, w którym zawarto informacje poszczególnych uczonych na temat organizacji i działalności Instytutów Badania Opinii Publicznej w poszczególnych, reprezentowanych na konferencji krajach socjalistycznych. W tym względzie konferencja nie tylko rozszerzyła wymianę myśli naukowej, ale i ułatwiła kontakty między poszczególnymi instytutami, pozwoliła zapoznać się z ich działalnością szerszemu ogółowi specjalistów.

Na zakończenie nasuwa się tylko jedna refleksja. Nie wydaje mi się, by jeden krótki referat przedstawicieli OBOP odzwierciedlał na tym, bądź co bądź, szerokim forum międzynarodowym, cały dorobek i aktualny stan badań nad problemami masowego komunikowania i opinii publicznej w Polsce. Wrażenie jakie odnosi się z lektury materiałów z konferencji nie odpowiada temu, czego faktycznie w tej dziedzinie już u nas dokonano i co dzieje się nadal. Szkoda więc, że wysłaliśmy tak skromną reprezentację i pokazaliśmy tylko jeden Ośrodek. Skromność w tym wypadku raczej nie jest cnotą.

Jacek Wódz

JĘZYK W PRASIE

RABOTA NAD SŁOWOM. Izd. Politiczeskoj Litieratury. Bibliotieka Żurnalista, Moskwa 1971. S. 183.

Książka jest pracą zbiorową. Składają się na nią rozprawy pracowników naukowych katedry dziennikarstwa Wyższej Szkoły Partyjnej, katedry stylistyki języka rosyjskiego Wydziału Dziennikarstwa Uniwersytetu Moskiewskiego oraz dziennikarza — zastępcy redaktora naczelnego *Komsomolskiej Prawdy*. Najwięcej miejsca poświęca się w niej sprawom języka i stylu w prasie radzieckiej, gdyż głównym celem autorów jest zorientowanie czytelników w zagadnieniach języka w prasie, podanie teoretycznych i praktycznych wskazówek jak należy pisać poprawnie i zrozumiale.

W pierwszym rozdziale podkreślono zasługi Lenina, twórcy podstawowych zasad redagowania prasy partyjnej, a równocześnie redaktora wprowadzającego w życie te zasady. Prasa partyjna winna, zdaniem Lenina, zwrócić większą uwagę na sprawy ideologii, zgodnie z polityką partii oceniać różnorodne zjawiska społeczne, uwzględniać opinie czytelników. Lenin dokładał wszelkich starań, aby tekst autorski podbudować ideowo i podkreślić jego aspekt społeczno-polityczny. Od autorów wymagał wypowiedzi krótkich, jasnych, zwięzłych, zwracał uwagę na czystość, obrazowość języka i stylu partyjnej publicystyki, na współzależność treści i formy.

Rozdział następny podkreśla znaczenie języka jako ważnego elementu publicystyki. Autor nazywa język bronią, którą walczą publicyści. Aby walczyć skutecznie, należy sprawnie posługiwać się językiem, przemawiać do czytelników prosto i zrozumiale. W obecnych czasach wielkiego napływu informacji wymaga się także od dziennikarzy zwięzłego przekazywania treści. Wypowiada się walkę wielosłowiu, napuszoności, wodolejstwu, udziwnianiu itp.

Trzeci rozdział porusza sprawy związane z poprawianiem i literackim redagowaniem tekstów. W części poświęconej metodologii redagowania autor podaje praktyczne wskazówki, omawia różne „poziomy" redagowania w zależności od wartości literackiej rękopisu, nie uwzględniając jeszcze osobliwości poszczególnych gatunków dziennikarskich. Są one przedmiotem dalszych rozważań. W ostatniej części rozprawy analizuje przykłady charakterystycznych nieprawidłowości, skażeń języka, wynikających częściowo z nieprzestrzegania norm językowych, częściowo z przekonania o swoistych cechach „stylu prasowego".

Rozdział „Język i styl gazety" jest bardzo cenny dla dziennikarzy. Omawia wprawdzie przykłady niedostatków i błędów językowych spotykanych w prasie radzieckiej, analogiczne jednak rodzaje błędów, ze względu na podobieństwo języków, można znaleźć i w naszej prasie. Na wstępie autor zastanawia się, „co to jest język i styl gazety" i dochodzi do wniosku, że prasa nie ma osobnego języka i stylu, gdyż poszczególne gatunki prasowe znacznie różnią się od siebie pod tym względem. Możemy więc mówić tylko o języku gatunków prasowych.

Język w prasie powinien oddziaływać nie tylko na rozum, ale i na uczucia czytelnika. Należy więc stosować różne środki stylistyczne powodujące ożywienie języka, a więc: metafory, wyrazy i zwroty o zabarwieniu emocjonalnym, porównania, przenośnie, synonimy itp. Tym właśnie środkom językowym i ich zastosowaniu poświęcone są poszczególne partie obecnie omawianego rozdziału. W drugiej części autor zwraca uwagę na zagadnienia gramatyczne: związki między wyrazami i zdaniami, wykorzystywanie jednorodnych członów zdania, użycie zaimków.

Ostatni rozdział książki zawiera zestawienie słowników, podręczników i poradników, które mogą pomóc dziennikarzom w pracy nad doskonaleniem własnego języka. Materiał podzielono na dwie grupy: do pierwszej zaliczone zostały słowniki, książki, broszury specjalnie przeznaczone dla dziennikarzy pracujących w redakcjach, pomocne w pracy redakcyjnej, do drugiej — opracowania dotyczące języka i kultury języka dla dziennikarzy pragnących podnieść poziom swoich publikacji, dla redaktorów, korektorów oraz wszystkich, którzy zajmują się badaniem języka i stylu w prasie. Wszystkie wymienione pozycje zostały wydane w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Alicja Zagrodnikowa

METODYKA BADAŃ ZAWARTOŚCI

Jozef Virčik: OBSAHOVÁ ŠTRUKTÚRA: *Új Szó*, krajské denniky, okresné noviny a *Večerník*. Inštitút pre Výskum Masových Komunikačných Prostriedkov, Bratislava 1971. S. 188.

Instytut Badań nad Środkami Masowego Komunikowania w Bratysławie wydaje — obok fachowego kwartalnika *Otazký Žurnalistiky* (znanego polskim czytelnikom z omówień w Zeszytach Prasoznawczych) — liczne edycje seryjne. Pracownicy Instytutu — jedynej słowackiej placówki naukowej zajmującej się problematyką masowego komunikowania — zamieszczają w nich swoje studia monograficzne względnie raporty z przeprowadzonych badań z zakresu socjologii, psychologii, języka, historii środków masowego komunikowania w Słowacji oraz ich odbiorców.

Jedna z edycji dotyczy zagadnień zawartości prasy i programów radiowo-telewizyjnych. W tym właśnie cyklu ukazała się praca dra J. Virčika — raport o wynikach badań nad zawartością *Új Szó* (gazety przeznaczonej dla węgierskich obywateli w Słowacji), dzienników wojewódzkich *Hlas Ludu, Smer* oraz *Východoslovenské Noviny*, a także gazet powiatowych *Nitriansky Hlas, Ciel, Zemplínske Noviny*. Badania dotyczyły również dziennika *Večernik*, organu Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Słowacji w Bratysławie.

Choć na pierwszy rzut oka można by sądzić, że chodzi o trzy różne typy gazet — centralnych, regionalnych i lokalnych, wśród których jedna jest ponadto wydawana w języku węgierskim, to przecież wszystkie one posiadają punkty wspólne. Po pierwsze — tytuły te w założeniach tematyczno-profilowych należą do prasy uniwersalno-politycznej, po drugie — ich wydawcą są odpowiednie instancje partii łącznie z Komitetem Centralnym.

Raport nawiązuje w pewnej mierze do poprzedniej pracy tegoż autora nt. analizy ilościowej dzienników słowackich, która ukazała się w 1969. Zawierała ona opis struktury zawartości *Pravdy, Rudého Práva* (ukazującego się wówczas także w Słowacji) oraz gazet: *Prace, Smena, Lud* i *Rolnickě Noviny*. Jednocześnie rozszerza raport tę pierwszą analizę, a w przypadku *Új Szó* daje bardziej szczegółową analizę struktury zawartości poprzez zwiększenie liczby kategorii. Obydwie wspomniane prace stanowią jednocześnie wkład w konstruowaniu bardziej racjonalnego systemu prasy w Słowacji, zgodnie z rezolucją Zjazdu KPS, który miał miejsce w Bratysławie w dniach 13—15 maja 1971.

Na obecnym etapie rozwoju naszego społeczeństwa ujawnia się nieuniknionа konieczność precyzyjnego określenia zadań środków masowego komunikowania w ogólnym systemie nadbudowy ideologicznej. W związku z tym na czoło wysuwa się paląca kwestia obiektywnego opisu modelu zawartości oraz jego analizy. Jedynie bowiem na tej podstawie można w sposób naukowy opracować długofalowy i kompleksowy plan systemu i struktury prasy.

J. Virčik oparł się obecnie na większym wyborze prasy uniwersalno-politycznej, przy czym dla badania jej zawartości wykorzystał nie tylko wiedzę i doświadczenia uzyskane przy analizie dzienników centralnych, ale równocześnie rozszerzył metodologiczne aspekty tego typu badań. W omawianym przypadku posłużył się również metodą analizy ilościowej. Same obliczenia przekształcono następnie metodami statystycznymi, celem uzyskania jednolitej skali porównawczej. Wyniki są podane w miarach powierzchni (podobnie jak w przypadku badań nad centralną prasą słowacką). Równocześnie stosowana jest inna miara, mianowicie — częstotliwość pojawiania się danych tematów (frekwencja).

Materiałem badawczym w przypadku *Új Szó*, dzienników wojewódzkich i *Večernika* była próbka tygodniowa, losowana. Spośród gazet powiatowych, które ukazują się co tydzień badaniom poddano 4 numery bieżącego rocznika. Dla określenia wyników również w przekroju czasowym zbadana została taka sama liczba analogicznych numerów w dwóch kolejno następujących po sobie latach — 1968 i 1969. Pierwszy z nich trudno jednak uznać za całkowicie typowy, ponieważ odbiły się na nim wpływy tzw. „procesu odnowy", co przejawiło się również w uzyskanych wynikach.

Materiał analizowany był pod względem tematów, gatunków dzien-

nikarskich, autorstwa oraz przynależności geograficzno-politycznej. Największe zróżnicowania ujawniły się w tej ostatniej kategorii, co jest jednak zgodne z zasięgiem terytorialnym omawianych pism.

Zwróćmy uwagę na niektóre wnioski dotyczące tematyki. Jak stwierdza autor opracowania, •w przypadku *Új Szó* konieczne jest stworzenie większych preferencji dla problemów regionalnych w związku z rozprowadzaniem dziennika wśród węgierskich czytelników na wsi. Dzienniki wojewódzkie nie stały się, jak dotąd, organami wojewódzkich komitetów partii w pełnym tego słowa znaczeniu. Brakuje w nich wielu problemów związanych z pracą partyjną. Najlepszy pod tym względem profil tematyczny mają *Východoslovenské Noviny* ukazujące się w Koszycach. Gazety powiatowe różnią się znacznie swoją strukturą tematyczną od pozostałej prasy uniwersalno-politycznej, profil ich zawartości nie jest jak dotąd dostatecznie ustabilizowany. Jak wykazują wyniki, we wspomnianym okresie pisma odeszły od swojego pierwotnego, zakładanego modelu tematycznego, zgodnie z którym miały być zwierciadłem sytuacji ekonomicznej, kulturalnej i politycznej w powiatach. Szczególnie wyraźnie zaznaczyło się to zjawisko w żilinskiej *Cieli*, która preferowała zwłaszcza materiały rozrywkowe oraz problematykę kultury i sztuki.

Różnorodnie przedstawia się również struktura tematyczna *Večernika*. Redakcja realizuje w zasadzie podstawową koncepcję, ale model zawartości naruszono nadmiarem problematyki kulturalnej i zbyt dużą powierzchnią ogłoszeń.

Nowe opracowanie Virčika zasługuje na uwagę zarówno fachowców-prasoznawców, jak i dziennikarzy praktyków, nie tylko w Słowacji, ale także w Czechach, gdyż udowadnia empirycznie niektóre odczucia intuicyjne. Teoretycy znajdą w raporcie pożyteczną wiedzę z zakresu metodyki badań.

Równocześnie nie od rzeczy byłoby skonfrontować dane zgromadzone zarówno w tej, jak i w poprzedniej pracy autora, z wynikami szeregu dotychczas wykonanych analiz polskiej prasy centralnej i regionalnej. W CSRS natomiast na przyszłość warto by rozszerzyć następne badania na wszystkie regionalne i powiatowe gazety w Słowacji i nawiązywać w analizach ściśle do badań socjologicznych, psychologicznych, lingwistycznych a także historycznych. Należałoby także powtarzać badania po pewnym czasie ze względu na potrzebę określenia historycznego rozwoju profilowej prasy.

Z punktu widzenia modelowego opisu zawartości prasy słowackiej należy dążyć do szybszego i bardziej optymalnego zbliżenia badań ilościowych zawartości z analizą jakościową, która dotychczas jest w naszych pracach zupełnym marginesem.

Publikacja, którą wydała redakcja prasy oświatowej i propagandowej Wydawnictwa „Obzor", jest uzupełniona szeregiem tabel i wykresów oraz wyposażona w streszczenie w języku angielskim.

Vlasta Záchejová

Tłum. ze słowackiego
Janusz Kotarski

Noty o polskich nowościach wydawniczych

● **Barbara Kunicka-Michalska: OCHRONA TAJEMNICY ZAWODOWEJ W POLSKIM PRAWIE KARNYM.** Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1972. S. 218.

W rozdziale I („Ochrona prawna tajemnicy zawodowej") autorka określa tę tajemnicę jako wiadomość, która „nie powinna wyjść poza grono wtajemniczonych, z wyjątkiem jednostek uprawnionych do jej poznania", zaś drugim niezbędnym elementem (definicji) jest, „aby została ona poznana w związku z wykonywaniem zawodu... z tytułu wykonywania którego było możliwe 'wejście w posiadanie' cudzego sekretu" (s. 7). W trzech kolejnych rozdziałach omówiono: „Rozwój ochrony tajemnicy zawodowej w polskim prawie karnym", „Rozwiązania polskie na tle niektórych obcych ustaw karnych" i „Ochronę tajemnicy zawodowej w kodeksie karnym", zaś rozdz. V rozpatruje „Praktyczne konsekwencje rozwiązania k.k.". Tu — m. in. **rozważania w odniesieniu do zawodu dziennikarza** (s. 128—132).

W naszym prawie tajemnica dziennikarska nie znalazła wyraźnej ochrony (sprecyzowanej np. odnośnie do zawodów adwokata i lekarza). Nie przekreśla to jednak dziennikarskiego obowiązku dyskrecji, gdyż nasz zawód „daje okazję poznawania cudzych sekretów". Dotychczasowe publikacje eksponują jednak tylko **przywilej** zachowania zawodowej tajemnicy dziennikarskiej, pomijając **obowiązek** zachowania dyskrecji — „a przecież nie wszystkie wiadomości powierzane dziennikarzowi przeznaczone są do publikacji" (s. 129).

Autorka uważa, iż dziennikarz może odpowiadać za ujawnienie tajemnicy **służbowej** z art. 264 i 120 k.k. jedynie wtedy, gdy jest pracownikiem (etatowym) redakcji; natomiast tzw. współpracownicy mogą odpowiadać tylko przed sądem koleżeńskim — jeśli naruszyli zasady dziennikarskiego kodeksu obyczajowego. Stąd m. in. wniosek autorki o niesłusznym pominięciu w nowym kodeksie karnym art. 254 dawnego k.k., co „wydaje się stwarzać skutki niepożądane w praktyce, także w zakresie ochrony tajemnicy zawodowej dziennikarza" (s. 132).

Dwa ostatnie rozdziały dotyczą „Ochrony tajemnicy zawodowej w kodeksie postępowania karnego" oraz „Sytuacji konfliktowych". Po zwięzłych „Uwagach końcowych" zamieszczono obszerną (12 stron) bibliografię różnojęzyczną oraz krótkie streszczenie francuskie.

czb

● **Stanisław Mackiewicz-Cat: KTO MNIE WOŁAŁ, CZEGO CHCIAŁ...** Instytut Wydawniczy „Pax", Warszawa 1972. S. 439.

Wybór 106 artykułów rasowego dziennikarza i jednego z najwybitniejszych, wysoce oryginalnych publicystów polskich XX wieku, Stanisława Mackiewicza (1896—1966), używającego kryptonimu Cat. Od 26 roku życia naczelny redaktor dziennika wileńskiego *Słowo*, stał się dzięki ostremu piórу, talentowi pisarskiemu i odwadze cywilnej powszechnie znanym, cytowanym i przedrukowywanym wszędzie. Z prowincjonalnego dziennika o skromnym nakładzie i dość ograniczonym zasięgu prenumeratorów, organu kierunku skrajnie konserwatywnego, finansowanego przez tzw. żubrów kresowych, czyli tamtejszych ziemian, uczynił Mackiewicz trybunę zwróconą do całej Rzeczypospolitej. Dobrze więc, że udostępniono wybór jego publicystyki głównie z lat przed- i powojennych. Za motto położyłbym zdania: „Zastanawiałem się nieraz jak niewdzięczną jest rola publicysty, dziennikarza. Rzuca swe myśli w przestrzeń, jak lokomotywa biegnąca po szynach wyrzuca iskry i nie wiadomo, od której iskry zapłonie las, a które wypadną i zgasną bezpotomnie, bezpłodne, niepotrzebne. Iluż polityków realizuje koncepcje stworzone przez publicystów i uzyskuje potem chwałę za swój geniusz, podczas gdy to, co właśnie było najcenniejsze, najwartościowsze — koncepcja, program, plan — było przywłaszczone z artykułów w gazecie" (s. 207).

Dla historyka prasy ważny jest nekrolog Ignacego Rosnera (s. 44—47) i artykuł „Pochwała stanu dziennikarskiego" (55—61). O rudymentach dziennikarskiego rzemiosła traktuje artykuł „Algebraiczność i pretensjonalność" (308—315), wyjaśniający różnicę między informacją, publicystyką i propagandą, jako formami działania prasowego, których skuteczność zależy od właściwego uderzenia we właściwe struny uczuć czytelnika. Instruktywny jest też artykuł „Recenzja i recenzent" (260—264).

Wyboru artykułów dokonali: Wanda Mackiewiczowa, Aleksandra i Władysław Niemczykowie oraz Barbara Rzepecka, która zaopatrzyła książkę w rodzaj posłowia, szkoda że umieszczonego nie po tekście, lecz na skrzydełkach obwoluty.

Czytelnik może mieć snadnie pretensje o pominięcie zwłaszcza artykułów z początku 1939 r., które ściągnęły na autora osadzenie w Berezie, tudzież tych, które ogłosił po wypuszczeniu stamtąd, choć miał ja-

koby podpisać deklarację, że na pół roku zamilknie i pod tym warunkiem został tak rychło, po 10 dniach, zwolniony. Właśnie stanowisko Mackiewicza wobec wydarzeń 1939 r. należało utrwalić, względnie przypomnieć. Dla dziennikarzy lektura Mackiewicza należy do najbardziej godnych polecenia, jako swoisty „podręcznik dziennikarstwa nie z punktu widzenia tez wypowiadanych przez autora, ale przez metodę chwytania na gorąco każdego przejawu życia publicznego". O autorze warto przeczytać sądy Melchiora Wańkowicza w zbiorze „Przez cztery klimaty 1912—1972" (s. 136—149).

cl

● **Jadwiga Krawczyńska: ZAPISKI DZIENNIKARKI WARSZAWSKIEJ 1939—1947. PIW Warszawa 1972. S. 340. Indeks nazwisk zestawiła Krystyna Kurmanowa.**

„Zapiski" Jadwigi Krawczyńskiej wzbogacają varsaviana lat okupacji hitlerowskiej, okresu powstania i odbudowy, choć nie jest to praca całkiem nowa, jako że jej fragmenty znamy z PWN-owskich zbiorów: „Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r." i „Wspomnienia dziennikarzy o wrześniu 1939 r." Nie jest to dziennik, lecz jak określa sama autorka „szkic wspomnieniowy", spisany w oparciu o notatki sporządzone przed 20 laty, notatki rzetelnie sprawdzone, stąd zawarte tu wiadomości mają walor dokumentu, „mogą — wedle słów autorki — posłużyć jako materiał dla historyka". Przez karty „Zapisków" przesuwa się szereg postaci szczególnie godnych zainteresowania prasoznawcy, znanych autorce osobiście, prezentowanych z autokomentarzem w ich codziennym trudzie walki w prasie podziemnej czy w niełatwych latach odbudowy polskiej prasy i jej zaplecza (agencje, drukarnie, instytut naukowy). Wymieńmy z tej grupy kilku najbardziej zasłużonych: Witold Giełżyński, Stanisław Jarkowski, Mieczysław Krzepkowski, Rafał Praga, Józef Wasowski.

Emocjonalny, kobiecy ton wspomnień nie przekreśla waloru dokumentu, ale podnosi jego autentyczność. Krawczyńska wyznaje przy opisie podpalenia przez hitlerowców „Czytelni u Przyjaciół", którą prowadziła: „Czas nie złagodził mojego wewnętrznego oporu, nie potrafię już nigdy spokojnie „historycznie" o tym myśleć. Wstrząs wówczas doznany uniosłam na całe dalsze życie" (s. 180). Tak określone odczucie nie odnosi się chyba tylko do jednostkowego zdarzenia, ale całego ciągu koszmarnych faktów, które nie mogły nie wywoływać wzruszeń.

Jako zakłócenie toku autorelacji razić może niektórych czytelników traktowanie siebie w trzeciej osobie np. na str. 42, 46, 278, 319 (czego nie zaznaczono w indeksie), ale w tym właśnie stylistycznym zabiegu ujawnia się druga obok dziennikarskiej, wyzwolona i owocująca w ciągu ostatnich kilkunastu lat, pasja red. Krawczyńskiej — skrupulatnej dokumentalistki. I kiedy autorka „Zapisków" przypomina nienotowane w stopkach składy redakcji z podaniem zakresu lub przydziału czynności, adresy ówczesnych drukarń, daty powstawania agencji, czy wysokość nakładów — oddaje dużą pomoc historykowi prasy, jako, że komplety niektórych pism, z których pewne ustalenia można by zaczerpnąć, albo są unikatami, albo już nie istnieją.

tzb

● **WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY 1872—1972. Historia, opracowania, bibliografia. Praca zbiorowa pod red. Zofii Wilkosz i Ludwika Grzebienia, SJ. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1972. S. 558. Z licznymi ilustracjami na 30 wkładkach.**

Jezuici wydali okazałą księgę jubileuszową dla uczczenia stulecia swego wydawnictwa, opracowaną przez 15 autorów. W latach międzywojennych nazywało się ono Wydawnictwem Księży Jezuitów, dysponowało od 1921 r. własną drukarnią i od 1936 roku zostało podzielone między Kraków a Warszawę, przy czym w Krakowie pozostało macierzyste Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy dla czasopism i książek ściśle dewocyjnych.

Obraz rozwoju Wydawnictwa od strony wewnętrznej naszkicował podług źródeł archiwalnych o. B. Natoński. Dorobek Wydawnictwa na polu biblistyki ocenił ks. prof. W. Smereka. Dział teologiczny w *Przeglądzie Powszechnym* omówił o. F. Woźniak, własną literaturę dewocyjną — o. H. Fros, „Bibliotekę życia wewnętrznego" — o. M. Bednarz, wkład w upowszechnienie poezji starochrześcijańskiej — o. A. Bober, działalność na rzecz misji — o. Fros, dział filozoficzny w *Przeglądzie Powszechnym* — o. C. Michalunio, problematykę społeczną we własnych wydawnictwach — o. T. Ślipko, dział pedagogiczny w *Przeglądzie Powszechnym* — o. A. Żak, dział historii sztuki tamże — o. J. L. Kontkowski.

Obok wykazu ogółu zatrudnionych w Wydawnictwie pracowników i autorów umieszczono słowniczek biograficzny ważniejszych jezuitów piszących, także żyjących. Od s. 217 następuje bibliografia retrospektywna wydawnictw własnych: książek, katalogów, czasopism, ikonografii. Książek i katalogów wydano 3163. Po wykazie serii wydawniczych znajduje się wykaz 14 czasopism. Osobno zestawiono wydawnictwa ikonograficzne i wydawnictwa przejęte, oraz kontynuowane, a także podano wybór tytułów artykułów treści społecznej. Bogactwo ilustracji urozmaica zawartość księgi i podnosi jej wartość nie tylko bibliofilską, ale i dokumentacyjną.

Zawód sprawia brak bibliografii zawartości *Przeglądu Powszechnego*, jednego z czterech najpoważniejszych miesięczników o znaczeniu ogólnokulturalnym. Skoro ogłoszono już dawniej bibliografię pierwszych 43 roczników, to pozostałych 16 łatwiej było uzupełnić i w 1939 większość tej roboty była już w odbitce korektowej gotowa (zestawił nieżyjący W. Hordyński). W opracowaniu dziejów Wydawnictwa ostatnie dziesięciolecie *Przeglądu Powszechnego* pominięto w ogóle milczeniem, nie zaznaczono też, że wychodzi on dotąd w Nowym Jorku.

cl

Nabytki biblioteki OBP

(IV kwartał 1972)

ZAGADNIENIA OGÓLNE

ENCICLOPEDIA DELLA STAMPA. Vol. 1.: Grafica, Panorami storici, Linguaggi e stampa, Entipologia. Vol. 2.: Tipologia, Formatura, Stampa, Allestimento. Vol. 3.: Merceologia, Aziendologia, Editoria, Collegamenti. Vol. 4.: Repertorio biografico, Lessico pentaglotta, Vocabolario, Prontuari. Aggiornamento N. 1.: Metodologia della scienza ed epistemologia; N. 2.: Fotoformatura; N. 3.: Rotocalco; N. 4.: Tecnologia della fotoformatura. Società editrice internazionale, Torino 1969. S. XIII, 1219, VIII, 1444, VIII, 1170; VIII, 1242. Agg.: S. 66, 84, 145, 88.

Edward Kowalczyk: ŁĄCZNOŚĆ I JEJ FUNKCJE SPOŁECZNE. Książka i Wiedza, Warszawa 1971. S. 139.

Anna Pawełczyńska, Wanda Tomaszewska: URBANIZACJA KULTURY W POLSCE. Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1972. S. 296.

Próba ujęcia całokształtu zagadnień kultury w Polsce, oparta na eksperymentalnych badaniach. Analiza procesu urbanizacji kultury, uczestnictwa ludności w kulturze, określenie głównych mechanizmów społecznych i ekonomicznych, wpływających na przemiany kulturowe oraz zasadnicze kierunki rozwoju kultury.

INFORMACJA W BADANIACH NAUKOWYCH. Praca zbiorowa. Tłum. z ros. O. Unguriań. Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 1972. S. 271.

Teoretyczne i praktyczne zagadnienia informacji naukowo-technicznej. Znaczenie i rola informacji dla rozwoju badań naukowych.

ŚRODKI MASOWEJ INFORMACJI *)

George T. Vardaman: EFFECTIVE COMMUNICATION OF IDEAS. Effective Communications Series. Van Nostrand Reinhold Company. New York 1970. S. IX, 255.

Poradnik skutecznego informowania i perswazji w ramach jednego przedsiębiorstwa przy użyciu różnych kanałów informacji (film, radiowęzeł, przemówienie, konferencja).

MANIPULATION DER MEINUNGSBILDUNG. Zum Problem hergestellter Öffentlichkeit. Herausgegeben von Ralf Zoll. 2. Auflage. Westdeutscher Verlag, Opladen 1972. S. 372.

W stosunku do przemysłowego rozwoju społeczeństw, na które w istotny sposób swe piętno wyciskają środki masowej informacji — bardzo skąpe są teoretyczne i eksperymentalne wiadomości na temat procesów komunikowania. Lukę w tym względzie uzupełnić mają artykuły nin. publikacji, w której autorzy rozpatrują główne zagadnienia tych środków w ich aspekcie ekonomicznym, społecznym i politycznym.

William O. Chittick: STATE DEPARTMENT, PRESS AND PRESSURE GROUPS: A ROLE ANALYSIS. Wiley Series on Government and Communication. Wiley-Interscience. A Division of John Wiley Y Sons, New York 1970. S. X, 373.

Na przykładzie problemów międzynarodowych analiza roli czterech grup nacisku w amerykańskim systemie politycznym: aparatu rządowego, rządowego aparatu informacyjnego, dziennikarzy zagranicznych oraz przywódców organizacji i instytucji. Odpowiedź na trzy pytania: w jaki sposób grupy te wpływają na opinię publiczną i politykę zagraniczną; w jakim stopniu każda z tych grup odczuwa sprzeczność celów, w imieniu których występuje z trzema pozostałymi grupami oraz czy uświadamiana jest sprzeczność celów między grupami, jak i czy uświadamiana jest sprzeczność między celem każdej z grup a dobrem demokracji i polityki zagranicznej.

Kazimierz Żygulski: WSTĘP DO ZAGADNIEŃ KULTURY. Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1972. S. 379.

*) Publikacje o problematyce ogólnej środków masowego komunikowania oraz omawiające kilka lub wszystkie środki przekazu.

Ujęta w trzech częściach publikacja przedstawia ogólne zagadnienia kultury, jej warunki powstania i rozwoju (także i kultury polskiej) oraz główne problemy kultury współczesnej z uwzględnieniem problemów kultury masowej i futurologii.

Wolfgang Lehr, Klaus Berg: RUNDFUNK UND PRESSE IN DEUTSCHLAND. Rechtsgrundlagen der Massenmedien — Texte. Kommunikations Wissenschaftliche Bibliothek 1, v. Hase Y Koehler Verlag, Mainz 1971. S. 561.

Pierwszy obszerny poradnik zawierający przepisy prawne dot. radia, telewizji i prasy, ponadto prawa telekomunikacyjnego, przepisów prawa karnego w zakresie publicystyki i postanowienia dot. ochrony pracy młodocianych. Praca ma być praktyczną pomocą i narzędziem pracy dla wszystkich zajmujących się organizacją i strukturą środków masowej informacji. Prócz obowiązujących przepisów w NRF przedstawiono umowy międzynarodowe i odnośne postanowienia obowiązujące w NRD.

LES COMMUNICATIONS DE MASSE. L'Univers des mass media. Collection: Les Sciences de l'action. Directeur de la collection et de l'ouvrage: Jacques Mousseau. Centre d'Etude et de Promotion de la Lecture, Paris 1972. S. 506.

10 artykułów problemowych oraz 300 haseł encyklopedycznych w porządku alfabetycznym z dziedziny środków komunikowania masowego (książka, prasa, radio, telewizja, kino, reklama).

Andraš Sekfju: OBSZCZESTWIENNOJE MNIENIJE I MASSOWAJA KOMMUNIKACIJA. Raboczeje sowieszczanije Budapeszt 1971. Wiengierskoje Radio i Tielewidienije, Naucznyj Cientr po Issledowaniju Massowoj Kommunikacii, Budapest 1972. S. 214. (Tekst także w jęz. ang.)

Materiały ze zorganizowanego przez Ośrodek Naukowo-Badawczy Węgierskiego Radia i Telewizji w dniach 16—20 sierpnia 1971 w Budapeszcie — spotkania roboczego, w którym wzięli udział przedstawiciele pokrewnych instytucji w krajach socjalistycznych. Referaty i dyskusja koncentrowały się wokół następujących spraw: wyjaśnienie pojęć, problemy teoretyczne; wzajemne związki między masowym komunikowaniem i opinią publiczną; teoretyczne i praktyczne problemy badań nad masowym komunikowaniem i opinią publiczną; współpraca między instytutami naukowo-badawczymi.

PRASA

Bernard Pourprix: LA PRESSE GRATUITE. Collection Initiation sociologique. Editions Economie et Humanisme, Les Editions Ouvrières, Paris 1971. S. 172.

Autor bada zjawisko prasy rozprowadzanej za darmo. Analizuje zawartość tej prasy oraz prasy sprzedawanej, wykazując, że prasa darmowa nie jest zjawiskiem istotnie nowym, jest natomiast symptonem poważnego kryzysu panującego w prasie francuskiej.

PERSPEKTYWY PRASY LOKALNEJ. Materiały — zesz. 17. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW Prasa, Kraków 1972. S. 86. Artykuły i fragmenty z prac autorów polskich i zagranicznych na temat stanu, roli i miejsca prasy lokalnej oraz jej perspektyw rozwoju na przyszłość.

25 LAT GŁOSU SZCZECIŃSKIEGO 1947—1972. *Głos Szczeciński*, Szczecin 1972. S. 46 + + k. 44 reklam.

Powstanie i rozwój *Głosu Szczecińskiego*, przebieg pracy redakcji, podejmowanych przez nią akcji i inicjatyw, sylwetki dziennikarzy, drukarzy i współpracowników związanych z nią na przestrzeni dwudziestu pięciu lat istnienia — to przedmiot publikacji.

25 LAT PRASY NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH. Biblioteka Wiedzy o Prasie Seria B, XVII. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW Prasa w Krakowie. Kraków 1972. S. 192.

Warunki powstania, rozwoju i kształtowania się różnorodnych rodzajów i typów czasopism ze szczególnym uwzględnieniem prasy codziennej — na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Krystyna Bednarz omawia prasę dolnośląską, Tadeusz Białecki prasę szczecińską, Andrzej Czechowicz — koszalińską, Joachim Glensk — prasę opolską, Edgar Milewski — prasę gdańską, Wiesław Nodzyński — zielonogórską, Andrzej Wakar — olsztyńską. Ponadto bibliografia czasopism w układzie terytorialnym.

Theodore P. Greene: AMERICA'S HEROES. THE CHANGING MODELS OF SUCCESS IN AMERICAN MAGAZINES. Oxford University Press, New York 1970. S. 387.

Historia zawartości amerykańskich magazynów ze szczególnym uwzględnieniem zmian popularyzowanych bohaterów i modeli sukcesów (lata 1787—1918).

Walter Nutz: DIE REGENBOGENPRESSE. Eine Analyse der deutschen bunten Wochenblätter. Westdeutscher Verlag, Opladen 1971. S. 110.

Analiza określonego stylu, określonej zawartości i określonych technik prezentacji prasy kolorowej w NRF, potocznie zwanej gazetą ciotki Klary, której główne tematy to intymne przeżycia i wydarzenia dot. rodzin królewskich, arystokracji oraz high-life'u światowego. Badania przeprowadzone na podstawie roczników trzech reprezentatywnych gazet tego typu.

Heinz-Dietrich Fischer: PUBLIZISTIK IN SUBURBIA. Strukturen und Funktionen amerikanischer Vorortzeitungen. Dortmunder Beiträge zur Zeitungsforschung, Bd. 14. Hrsg. Kurt Koszyk, Institut für Zeitungsforschung der Stadt Dortmund, Dortmund 1971. S. 187 + 16 ilustracji.

Badania przeprowadzone w 1968/69 w Stanach Zjednoczonych nad wzrastającym znaczeniem i możliwościami rozwoju prasy lokalnej w rejonach podmiejskich, na

przedmieściach lub w miastach satelitach wielkich miast. Szczegółowa analiza jej struktur i funkcjonowania. Przy okazji tych badań przedstawienie sytuacji i perspektyw tej prasy w Niemieckiej Republice Federalnej m. in. na podstawie badań ankietowych wśród wydawców wielkich pism regionalnych.

Wolfgang J. Fuchs, Reinhold C. Reitgeber: COMICS. ANATOMIE EINES MASSENNMEDIUMS. Heinz Moos Verlag, München 1971. S. 266.

Historia, rozwój i ogólne tendencje komiksu na gruncie europejskim i amerykańskim. Formy ukształtowania techniczno-wydawniczego i podstawowe charakterystyczne treści tematyczne.

Robert J. Glessing: THE UNDERGROUND PRESS IN AMERICA. Indiana University Press. Bloomington 1971. S. XVI, 208.

W trzech podstawowych rozdziałach: historia, teraźniejszość, przyszłość, przedstawia autor w oparciu o wywiady z redaktorami, autorami, sprzedawcami i wydawcami prasy underground, przyczyny i historię jej powstania. Na podstawie szczegółowej analizy trzydziestu gazet z 457 wychodzących w Stanach Zjednoczonych, daje obraz działania ekonomicznego tej prasy, jej zawartości, języka, czytelników, widoków na przyszłość. Ponadto słowniczek terminów używanych w tej prasie, oraz wykaz tytułów gazet underground, wychodzących w St. Zjednoczonych.

Rajmund Borkowski: MIĘDZYREDAKCYJNE OŚRODKI DOKUMENTACYJNE. Pod red. naukową Teresy Lisickiej. Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW Prasa w Krakowie, Pracownia Dokumentacji i Informacji Naukowej. Kraków 1971. S. 156 + 6 załączników.

Merytoryczne i organizacyjne założenia międzyredakcyjnych ośrodków dokumentacji prasowej. Stan i perspektywy dokumentalistyki prasowej, charakterystyka zbioru, metody pracy i funkcjonalność dokumentacji prasowej, a także szczegółowa instrukcja dot. organizacji międzyredakcyjnych ośrodków dokumentacji, system klasyfikacyjny (hasłownik, tabele klasyfikacyjne).

Jerzy Ratajewski: WYDAWNICTWO I CZASOPISMO *NOWINY* W OPOLU W LATACH 1911—1921. Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Materiały i Studia do Historii Prasy i Czasopiśmiennictwa Polskiego, zesz. 18. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1972. S. 203.

Praca monograficzna poświęcona powstaniu wydawnictwa prasowego, jego założycielom, organizacji, strukturze i programowi czasopisma, jego roli w środowisku polskim na Śląsku oraz charakterystyce jego czytelników. Omówienie roli Opola jako ważnego ośrodka prasy polskiej na Śląsku.

Teodor Ostrowski: POUFNE WIEŚCI Z OŚWIECONEJ WARSZAWY. Gazetki pisane z roku 1782. Opracował i wstępem opatrzył Roman Kaleta. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972. S. 307.

Wybór tekstów z osiemnastowiecznych (1782) gazetek pisanych Teodora Ostrowskiego, pijara — zachowanych w kompletnym kodeksie rękopiśmiennym Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. We wstępie: nowe argumenty potwierdzające autorstwo Ostrowskiego, uwagi dotyczące miejsca i roli „gazeciarza" w osiemnastowiecznej Polsce, wolności informacji oraz komentarz edytorsko-rzeczowy do zamieszczonych tekstów.

T. Sołodkow: BOLSZEWICKAJA GAZIETA *PRAWDA* W BIEŁORUSSII (1912—1917 gg.). Izdanije wtoroje. Institut Istorii Partii Pri CK KPB — Filial Instituta Marksizma-Leninizma Pri CK KPSS. Izdatelstwo Biełarus, Minsk 1972. S. 295.

Organizatorska i mobilizująca rola *Prawdy* w przygotowaniu rewolucji socjalistycznej na Białorusi. Rozprowadzanie prasy bolszewickiej na Białorusi; udział robotników w rozprowadzaniu *Prawdy*, utworzeniu funduszu redakcyjnego, dostarczaniu materiałów o życiu i walce robotników. Rola *Prawdy* w kształtowaniu świadomości i aktywności politycznej klasy robotniczej i umacnianiu organizacji partyjnych.

PIECZAT' SSSR ZA 50 LET. Statisticzeskije oczerki. Izdatielstwo Kniga, Moskwa 1967. S. 197.

Książka składa się z kilkunastu rozdziałów charakteryzujących księgarski i prasowy ruch wydawniczy w Związku Radzieckim w latach 1917—1967. Podstawowe dane liczbowe (m. in. dotyczące wydawnictw periodycznych i ich rozprowadzania) zestawione w tabelach.

PROBLEMY SOCIOŁOGII PIECZATI. I wypusk. Istorija, Mietodologija, Mietodika. Izdat. Nauka. Nowosybirsk 1969. S. 273.

Pierwszy tom z zaplanowanej serii publikacji poświęconych socjologicznym badaniom prasy i czytelnictwa w ZSRR. Zawiera materiały przedstawiające teoretyczny i metodologiczny dorobek radzieckich socjologów prasy, m. in. artykuły: Lenin a badania czytelnictwa, Cele i metody socjologicznych badań nad prasą za granicą, Niektóre metodologiczne i metodyczne problemy socjologii prasy, Prasa w systemie masowej komunikacji, Opracowanie socjologicznej informacji na elektronicznych maszynach liczących.

PRASA TECHNICZNA NA TLE ZADAŃ I METOD DZIAŁANIA RADY PRASY TECHNICZNEJ. Referat wygłoszony na zebraniu plenarnym Rady Prasy Technicznej w dniu 14 czerwca 1971 roku przez Przewodniczącego mgra inż. J. W. Czarnowskiego. Rada Prasy Technicznej KNiT i NOT. Wydawnictwa Czasopism Technicznych NOT, Warszawa 1971. S. 30.

Rola, znaczenie i zadania prasy technicznej jako ważnego czynnika doskonalenia kadr

technicznych w okresie rewolucji naukowo-technicznej.

Zbigniew Zadrożny: STAN AKTUALNY I PERSPEKTYWY TECHNICZNEGO ROZWOJU DRUKU GAZET. Do użytku wewnętrznego. Materiały — zesz. 18, Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa", Kraków 1972. S. 71.

Stan techniczny i technologiczny stosowanych obecnie technik druku gazet; tendencje rozwojowe. Próba oceny zalet i wad druku wypukłego oraz offsetu w odniesieniu do produkcji gazet; przyczyny i efekty zmiany techniki druku. Wnioski dot. rozwoju produkcji prasowej w Polsce.

John Hohenberg: FREE PREE/FREE PEOPLE. The Best Cause. John Hohenberg, New York 1971. S. XVII, 514.

Na tle historycznego obrazu walk poszczególnych narodów o niezależność, przedstawienie walk o wolność słowa i prasy, jej roli, wpływu, znaczenia i walk o konstytucyjnie zagwarantowane prawa i interesy publiczne społeczeństw głównie na przykładzie Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Europy Zachodniej.

THE ASIAN NEWSPAPERS' RELUCTANT REVOLUTION. Edited by John A. Lent. The Iowa State University Press, Ames, Iowa 1971.

Zarys historyczny i krytyczna analiza współczesnej sytuacji prasy 15-tu państw azjatyckich z uwzględnieniem specyfiki tych krajów. Przedstawienie wpływu prasy zachodniej na rodzimą prasę oraz związków w przeszłości i jeszcze dziś między prasą a propagandą; wykazanie zbieżności ekonomicznego rozwoju wydawnictw prasowych z ekonomicznym rozwojem i polityką poszczególnych krajów.

Franz Dröge, Einfried B. Lerg, Michael Schmolke: PUBLIZISTEN ZWISCHEN INTUITION UND GEWISSHEIT. Institut für Publizistik der Westfälischen Wilhelms-Universität Münster. Van Gorcum Y Comp,. Assen 1970. S. 61.

Pozycja niniejsza jest zbiorem trzech rozpraw habilitacyjnych, poruszających wybrane zagadnienia z działalności publicystów w NRF. F. Dröge omawia rolę i metody działania nowoczesnego przywódcy opinii, zakres jego uprawnień oraz wymagane cechy indywidualne charakteru na tle ogólnego przygotowania do zawodu dziennikarza. Winfried B. Lerg zajmuje się przedmiotem i metodami publicystycznego „prorokowania" — chodzi tu o zastosowanie niektórych zdobyczy techniki do futurologicznych badań w dziedzinie środków masowego przekazu. Trzeci z trójki współautorów, M. Schmolke, przedstawia powojenną działalność dziennikarskich organizacji NRF na terenie niektórych krajów związkowych (Bawaria, Hesja itd.).

POLITICS Y THE PRESS. Edited by Richard W. Lee, Contemporary Issuess in Journalism Vol. 1. Acropolis Books, Washington 1971. S. 191.

Wolność informacji i prawo publiczne w Stanach Zjednoczonych. Wypowiedzi jedenastu ekspertów w dziedzinie masowego komunikowania na temat najważniejszych problemów interesujących zarówno polityków jak i dziennikarzy — m. in. wpływu opinii publicznej i sondaży wyborczych na politykę i prasę, rola prasy w polityce prezydenckiej, rola czarnej prasy (politycy, Murzyni, prasa).

TELEWIZJA

Michał Szulczewski: MAGIA SZKLANEGO EKRANU. Szkice o telewizji. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1972. S. 200.

Właściwości, rola, znaczenie telewizji i jej wpływ na życie współczesne począwszy od podstawowej komórki — rodziny. Wskazanie obok cech dodatnich niebezpieczeństw grożących telewidzom.

TÉLÉVISION & CULTURE. Colloque international organisé par l'Institut des Emissions Françaises de la Radiodiffusion-Télévision Belge. Etudes de Radio-télévision — Les Cahiers RTB No. 17/1970. Bibliothèque Royale, Bruxelles 1970. S. 306.

Teksty konferencji i analiz poszczególnych antologii programów telewizyjnych, przedstawionych na międzynarodowym kolokwium, poświęconemu problemom telewizji i kultury. Główne tematy to: kulturalne treści programów telewizyjnych, publiczność telewizji, młodzież a telewizja, rozumienie programów telewizyjnych, technika przekazu, oddziaływanie społeczne programów telewizyjnych.

Opr. Jadwiga Piskozub i Danuta Wągiel

MARIAN TYROWICZ

POSTULATY PRASOZNAWSTWA WOBEC WSPÓŁCZESNEGO PAMIĘTNIKARSTWA*)

Od kilku lat jesteśmy świadkami żywiołowego rozwoju rodzimego pamiętnikarstwa. Ruch, w istocie swej nie pionierski, budzi podziw swym rozmachem, a intryguje swym charakterem i poziomem. Zjawisko tego ruchu jest symptomatycznym fenomenem tendencji kulturotwórczych dla wszystkich epok po wielkich wstrząsach politycznych, szczególnie w XIX i XX w. Mieliśmy taką eksplozję memuarystyki po powstaniu listopadowym i zetknięciu się twarzą w twarz rozbitej w świadomości społecznej emigracji naszej z rzeczywistością zachodnioeuropejską. Drugą falę pamiętnikarstwa w ubiegłym stuleciu przyniosła Wiosna Ludów, trzecią — klęska w 1863, czwartą w XX w. I wojna światowa. Nie jest ważne, czy cała ta dokumentacja literacko-publicystyczna przeobraziła się bezpośrednio po wypadkach w druki dostępne szerokim kręgom odbiorców. Przeważnie powędrowała do szuflad autorów, do biurek wydawców (nie zawsze skorych do ponoszenia kosztów wydawniczych), do archiwów rodzinnych, czasem antykwariatów, by z nich po pewnym czasie zasilić działy rękopisów w wielkich bibliotekach narodowych. Ważną jest konstatacja, że wstrząsy przeżyte przez naród — zrodziły rwący potok wypowiedzi pamiętnikarskich niosących ze sobą ocenę postaw ludzkich, oskarżenia i panegiryki, prawdę i fałsze, informację autentyczną i plotkę.

Czy takim jest również współczesny ruch pamiętnikarski, przybierający coraz bardziej określone formy organizacyjne, coraz bujniejszą strukturę literacką, coraz szybsze szanse publikacyjne? Niewątpliwie nie. Mówimy o tym na tym miejscu, ponieważ rozwój tego szczególnego fenomenu współczesnej kultury polskiej łączy się z młodą, ale coraz prężniejszą dyscypliną nauk społecznych, jaką jest prasoznawstwo.

Trudno zaprzeczyć, że między pamiętnikarstwem a publicystyką, ową najbardziej unerwioną formą w masowych środkach komunikowania — biegnie na długiej linii stycznej wspólnota bodźców twórczych i form wypowiedzi. Wspólnota przetkana zarówno zbliżonym widzeniem wielu spraw, jak i skłon-

*) *Pamiętnikarstwo Polskie*. Kwartalnik. Warszawa, r. I — 1971, r. II — 1972. Kolegium redakcyjne z Franciszkiem Jakubczakiem jako redaktorem naczelnym.

nością do wolnego wyboru opisywanych zjawisk i subiektywnej ich analizy, a więc swobodnej selekcji komponentów faktu jako przedmiotu oceny. Obojętne, czy tej ocenie poddane będą osoby, rzeczy czy stosunki zachodzące między nimi. Jest faktem, że osobowość zarówno publicysty, jak pamiętnikarza, wpływa w sposób bez porównania swobodniejszy na wybór utrwalonej w utworze rzeczywistości, niż w badaniu naukowym. Różnica między publicystą a pamiętnikarzem leży najczęściej w stopniu aktualności problemów; ale i dzisiejsze pamiętnikarstwo bynajmniej nie odżegnuje się od chwytania na żywo zachodzących w naszym życiu przemian ustrojowych, gospodarczych i kulturalnych.

Oto uzasadnienie niniejszych rozważań. Dodajmy, że od półtora roku ukazujący się kwartalnik *Pamiętnikarstwo Polskie*, organ naukowy Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego w Warszawie pod przewodnictwem prof. Józefa Chałasińskiego, jako nowe czasopismo zasługuje na szersze odnotowanie na tych łamach. Jak wynika z metryki wydawniczej kwartalnik jest organem nie tylko ko Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego, ale i Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa (mającego już swe oddziały w kilku miastach wojewódzkich) i Komisji Badań nad Pamiętnikarstwem Polskiej Akademii Nauk. Zarówno więc rodziciele, jak i mecenat nad organem budzą wielką ufność i gwarantują wysoki poziom pisma. Już w przedmowie odredakcyjnej w 1 n-rze podkreślono w pierwszym zdaniu, że kwartalnik poświęcony będzie „pisarstwu pamiętnikarskiemu ludzi pracy", bo to pisarstwo spełnia „istotną rolę w naszym życiu publicznym i w polskiej kulturze narodowej".

To założenie wyciska wyraźne piętno na układzie redakcyjnym pisma i na jego treści. Nie brak wprawdzie odchyleń w tej przewodniej tendencji, co prawda odchyleń w każdym numerze kwartalnika coraz bardziej ustępujących kwantytatywnie współczesnemu pamiętnikarstwu ludzi pracy. Oto Józef Chałasiński w rozprawie „Pamiętnikarstwo XIX i XX w. jako świadectwo przeobrażeń narodu polskiego" (r. I. z. 1 s. 7—28), co więcej — Marian Kaczmarek mówiący „O początkach pamiętnikarstwa Polskiego" i cofający się do Janka z Czarnkowa i memuarystyki renesansowej w Polsce (tamże, s. 29—50) — zdają się zapowiadać rozłożenie akcentów w badaniu rodzimego pamiętnikarstwa między historycznym dorobkiem w tej dziedzinie a współczesnością. Ponadto redakcja zwróciła się do szeregu historyków — specjalistów źródłoznawstwa XVII—XX w. o ich poglądy na użyteczność źródeł typu narracyjnego w badaniu naukowym *).

W dziale recenzji, omówień i not w wybranych 5 zeszytach kwartalnika na 35 artykułów 29 poświęcono wspomnieniom z doby międzywojennej i ostatniej wojny, nawet czasów Polski Ludowej, 6 — edycjom pamiętników opisujących czasy wcześniejsze. Tę zachwianą proporcję podwyższa jeszcze wydatniej rozległy szereg rozważań, fragmentów literackich, postulatów i dokumentów odnoszących się do twórczości pamiętnikarskiej doby współczesnej. W ten sposób preponderancja współczesności wyraźnie góruje tu nad historycznością i z każdym numerem przewaga ta wzrasta. Ale nie na tym miejscu tendencja ta winna być rozpatrywana i oceniana.

Prasa codzienna, jeszcze częściej periodyki od tygodnia w górę, są częstym miejscem wypowiedzi pamiętnikarskich. Czytamy na tych łamach wspomnienia kombatantów i partyzantów, działaczy podziemia, szczęśliwie ocalałych

*) Wypowiedzieli się dotąd: S. Kieniewicz (r. I z. 2), J. Dutkiewicz (r. II z. 1), M. Tyrowicz (tamże), W. Czapliński, S. Herbst, W. Rusiński (r. II z. 2), S. Inglot, A. Przyboś, H. Wereszycki (r. II z. 3).

ofiar Oświęcimia i innych obozów zagłady. Niestety, o wiele rzadsze są tu relacje o rozwoju prasy konspiracyjnej; jeśli się trafiają — noszą na sobie wyraźne znamię fragmentaryczności, nieraz powierzchowności. Mimo kilku poważnych osiągnięć na polu druków konspiracyjnych — historia prasy podziemnej cierpi na niedostatek źródeł narracyjnych. I tu wyłania się doniosłe zadanie instytucji patronujących pamiętnikarstwu i ich omawianego tu organu: zainicjowania odpowiednich konkursów czy ankiet. W wydanych dotąd zeszytach *Pamiętnikarstwa Polskiego* nie ma na ten temat ani jednego artykułu, jeśli nie liczyć głosów pamiętnikarzy, którzy w swej pracy okolicznościowo otarli się o prasę podziemną. A przecież nie chodzi o relacje wyłącznie świata dziennikarskiego; historykowi prasy potrzebne są dane o wytwórcach prasy: zecerach, dostawcach papieru i farb, właścicielach zakonspirowanych lokali, w których drukowano, kolporterach i korespondentach dostarczających wiadomości, wreszcie o źródłach finansowych. Już zatem na tym tak bliskim nam czasowo terenie odczuwamy rażący niedostatek dokumentacji z pierwszej ręki.

Cóż powiedzieć o źródłach narracyjnych do dziejów prasy w Polsce i polskiej poza krajem w XIX w.? A przecież inwentarze rękopisów bibliotek naukowych i innych podają dość często sygnatury materiałów typu pamiętnikarskiego, odnoszących się do początków, rozwoju i upadku szeregu imprez prasowych i czasopiśmienniczych w kraju i na terenie działania Wielkiej Emigracji. Dość powiedzieć, że żaden z wybitniejszych członków naszych organizacji i stronnictw politycznych doby międzypowstańczej na emigracji nie oparł się pokusie współpracy z prasą polską czy obcą, a równocześnie albo sam pozostawił pamiętniki albo wszedł w różny sposób do wspomnień innych współczesnych.

Czas pomyśleć w planach instytucji patronujących pamiętnikarstwu o inwentaryzacji źródeł do dziejów prasy polskiej, w których źródła narracyjne przewyższą — w tej kwestii nie ma wątpliwości — materiały innego rodzaju. Dość tu wymienić nazwiska takie, jak Aleksander Batowski, Józef Dzierzkowski, Karol Hoffman, Hilary Meciszewski, Ignacy Maciejowski, Jan Wincenty Mazurkiewicz, Hipolit Skimborowicz. Są to nazwiska ważne dla dziejów prasy i czasopiśmiennictwa polskiego a równocześnie naszego pamiętnikarstwa, ponieważ różnego typu ich memuarystyka czeka dotąd na edytorów. Jeszcze bogatszą listę nazwisk wypadłoby ułożyć ze świata dziennikarzy, redaktorów i publicystów XX w. — twórców informacji radiowej i filmowej, szczególnie z doby Drugiej Rzeczypospolitej, twórców prasy podziemnej i Polski Ludowej. Tu trudności rejestracji — jeśli chodzi o materiały pamiętnikarskie, dotyczące tych pracowników masowej informacji — będą niewątpliwie większe, ale też tym bardziej konieczne.

Motywy edytorstwa omawianych tu materiałów są różnorakie. Wskażemy choćby tylko najważniejsze. Sprawą znaną powszechnie historykom prasy a tym bardziej najnowszych form przekazu (filmowego, radiowego, telewizyjnego) jest brak archiwów redakcyjnych w ścisłym tego słowa znaczeniu (a więc materiałów aktowych, listowych, normatywnych, techniczno-projektowych, administracyjnych, finansowych itp.) nie tylko do historii prasy naszej XIX w., ale i w obecnym stuleciu. Archiwa zastępowało biurko redaktora a najczęściej kosz. Nikt też nie myślał o kronikach życia redakcyjnego w poszczególnych organach; co najwyżej okrągłe jubileusze zachęcały do opracowywania ksiąg pamiątkowych, jak to miało miejsce z *Czasem, Kurierem Warszawskim, Gazetą Lwowską, Kurierem Poznańskim* i kilkoma innymi. Były to

już jednak raczej wypowiedzi typu opracowań, rzadko kiedy fragmenty wspomnieniowe współpracowników relacjonujących tylko to, co przechowała ich pamięć i emocjonalne związki z pismem. To pierwsza przyczyna, domagająca się obecnie większej troski o źródła starsze do dziejów prasy, niż to wynika ze współczesnego ruchu pamiętnikarskiego.

Wiele z tych i tak nielicznych materiałów pochłonęły obie wojny światowe, a okupacja dokonała reszty. Spłonęły rozliczne rękopisy piór publicystycznych i dziennikarskich, powierzone bibliotekom, zbiory podworskie, które rozgrabione i poniszczone zaledwie we fragmentach zasiliły biblioteki publiczne. A w nich właśnie kryły się dowody pisarskich związków świata intelektualnego z prasą i czasopiśmiennictwem. Materiały ciekawe także jako ilustracja walki z zaborczą cenzurą i dokumentacja sporów ideologicznych w łonie poszczególnych partii politycznych, wpływających na opinię publiczną. To druga potrzeba publikowania zachowanych cudem materiałów; dość wspomnieć papiery Bolesława i Marii Wysłouchów, Bronisława T. Grabowskiego i Adama Grabowskiego; z częściowo wydanych lub w ogóle niepublikowanych wcześniejszych publicystów: Edwarda Dembowskiego, Natana i Teofila Glücksbergów, Hipolita Cegielskiego, Ludwika Jenikiego — redaktora *Biblioteki Warszawskiej*, następnie przez długie lata *Tygodnika Ilustrowanego* (część jego wspomnień wyszła, lecz dotąd jest trudno dostępna).

Trzecia sprawa — to wołająca wielkim głosem potrzeba reedycji z poważnymi uzupełnieniami „Bibliografii pamiętników polskich i Polski dotyczących" Edwarda Maliszewskiego, licząca sobie dzisiaj już grubo ponad pół wieku. Postulat tym aktualniejszy, że już w pierwszym numerze *Pamiętnikarstwa Polskiego* Józef Skrzypek, kierownik Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego IBL-PAN, nie tylko zaawizował tę naglącą wręcz potrzebę, ale ujawnił istnienie w maszynopisie zredagowanych przez siebie i Stanisława Gizę bardzo obfitych uzupełnień dzieła Maliszewskiego, doprowadzonych do r. 1964! Ileż tam pozycji znajdzie dzisiejszy badacz historii dziennikarstwa polskiego. Być może, że w chwili, kiedy piszemy te słowa — akcja opublikowania „nowego" Maliszewskiego znajduje się w realizacji; niestety kręgi zainteresowanych nic o tym nie wiedzą. Tu nasuwa się myśl, jak pożyteczna byłaby regularna i stała informacja na łamach *Pamiętnikarstwa Polskiego* o aktualnym stanie imprez edytorskich i wydawniczych (tj. będących w druku) pozycji wszelkiego rodzaju poświęconych memuarystyce.

Redakcja *Pamiętnikarstwa Polskiego* realizuje częściowo serwis informacyjny w tym zakresie, dając w każdym zeszycie „Bibliografię pamiętników opublikowanych w 1971 r." w wyborze, w dość różnym ujęciu (najpierw pozycje pamiętnikarskie zbiorowe, następnie w podziale na druki zwarte i materiały w czasopismach, wreszcie w cz. III z opisem adnotowanym). Aktualność bibliograficzna podanych tytułów powoduje to, że każda z części tej bibliografii ma swój układ alfabetyczny od A do Z.

Reasumując uwagi pod adresem redakcji *Pamiętnikarstwa Polskiego* borykającej się niewątpliwie z dużymi trudnościami w zakresie celowo i systematycznie pojętej rozbudowy treści — prasoznawcy i historycy prasy a także nowszych środków przekazu muszą apelować o utrzymanie słusznej z punktu widzenia dzisiejszej humanistyki proporcji między twórczością pamiętnikarską sprzed 1918 r. i późniejszą do 1939 r. a współczesną nam. Proporcje te, jak dotąd, są poważnie zachwiane szczególnie w takich działach, jak recenzje, omówienia, noty, fragmenty pamiętnikarskie, wreszcie w dziale „Pamiętni-

ki — Listy — Kroniki". Właśnie na łamach omawianego a tak wszystkim pracownikom nauk społecznych potrzebnego czasopisma, winny pojawić się próby naukowej klasyfikacji źródeł narracyjnych, analizy ich wartości jako dokumentacji w dziedzinie badań historycznych, socjologicznych, ekonomicznych i innych. Inflacja prób pisarstwa pamiętnikarskiego, pobudzanego raz po raz konkursami i imprezami publikacyjno-inspirującymi, nie może i nie powinna zagrozić odsunięciem na plan dalszy wszechstronnie pojętych badań nad całym narodowym dorobkiem memuarystyki i źródłoznawstwa historycznego.

Współczesny nam ruch wydawniczy preferuje w sposób dla wszystkich widoczny pamiętnikarstwo, nie tylko zresztą polskie, ale i obcojęzyczne. Nie tu miejsce na analizę olbrzymiej popularności tej produkcji. Ale, aby ruch wydawniczy poza potrzebami przeciętnego czytelnika zaspokajał również potrzeby warsztatu naukowego — winien być umiejętnie sterowany przez tak szacunku godną instancję, jaką jest Komisja Badań nad Pamiętnikarstwem PAN, posługująca się omawianym czasopismem jako swym organem. Zainteresowałyby niewątpliwie czytelników pisma — okresowe plany wymienionej Komisji i sprawozdania z postępu prac. W planach tych winnyby znaleźć swe miejsce również postulaty kół prasoznawczych i historyków masowych środków komunikowania.

ROCZNIK HISTORII CZASOPIŚMIENNICTWA POLSKIEGO

Na czoło zeszytu 3*) wysuwa się zaletami opracowania rozprawka Marii Brykalskiej: Aleksander Świętochowski jako wydawca i redaktor *Prawdy* (1881—1900), stanowiąca pierwszą próbę pełniejszej charakterystyki Świętochowskiego jako publicysty i redaktora tego czasopisma. Tytuł założonego z końcem 1880 tygodnika politycznego, społecznego i kulturalnego symbolizował ambicję pisma i jego bezkompromisową postawę, opartą o humanizm, solidaryzm i ewolucyjny postęp w duchu demokratyczno-liberalnym. Była to wolna trybuna pozytywizmu. Zdołała już w pierwszym roku pozyskać przeszło 60 współpracowników miejscowych i kilkunastu z zagranicy, jako korespondentów. Ścisły zespół redakcyjny był pięcioosobowy. Sam redaktor prowadził dział polityczny i felieton pt. Liberum veto. Samowystarczalność zapewniło 3500 prenumeratorów, bez dochodów z ogłoszeń i przy niskich honorariach. Utrzymywała pismo inteligencja. Miało ono opinię agresywnego. Prowadziło księgarnię i akcję wydawniczą dla dzieci. Od 1886 sytuacja *Prawdy* pogarszała się m. in. wskutek założenia przez dwóch jej publicystów tygodnika *Głos* o kierunku odmiennym. Po 1888 zubożył Świętochowski dział polityczny *Prawdy*, lecz wciągnął do współpracy ludzi o przekonaniach socjalistycznych. Sam pisał mniej i skoncentrował się raczej na dziale kulturalnym, dbając o bogaty serwis informacyjny za pomocą sieci korespondentów zagranicznych. Podtrzymał upadającą *Gazetę Warszawską*. Od 1895 r. sytuacja materialna *Prawdy* zaczęła się polepszać, nakład wzrastać. Mimo to w 1899 odstąpiono ją gronu bliskich światopoglądowo osób, zresztą z pozostawieniem Świętochowskiego w składzie stałych współpracowników (dopiero w 1902 r. przestał podpisywać pismo jako redaktor). Zasadniczą koncepcję programu *Prawdy* stanowiła samodzielność wewnętrzna jako forma egzystencji narodu w niewoli, oparta o starą zasadę „pracy organicznej". Liberalizm redaktora dopuścił w piśmie dwutorowość: liberalno-demokratyczną i socjalistyczną, przy wspólnocie światopoglądu pozytywistycznego. W rozprawce pominięto krytykę *Prawdy* z obozu jej przeciwników, sumienna analiza pisma ma wydźwięk wyłącznie dodatni, aprobatywny. Pokazuje tylko jedną stronę medalu.

Marian Kallas informuje o tygodniowym *Dzienniku Departamentowym Krakowskim* z lat 1812—1815, którego komplet nie zachował się. Urzędowe to pismo stanowi ważne źródło do dziejów polityczno-ustrojowych tamtych lat.

Hanna Tadeusiewicz wydobyła z zapomnienia warszawski tygodnik literacko-rozrywkowy *Motyl* (1828—1831), nazwany od pseudonimu redaktora i wydawcy Włodzimierza Druckiego-Lubeckiego. Wyróżniał się on ozdobną szatą typograficzną, ilustracjami mód ówczesnych. Dawał lekturę „lekkiej treści" literackiej, zarówno beletrystyczną, jak wierszowaną. Obok tego artykuły popularno-naukowe. Zawartość bardzo urozmaicona. Redaktor należał do sympatyków Mickiewicza, popularyzatorów jego poezji. Ucząc i bawiąc zarazem, *Motyl* docierał także poza Warszawę. Upadł podczas powstania 1831, za którym się opowiedział.

*) Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego. Tom. XI, zeszyty 3 i 4. Wydawnictwo PAN, Wrocław 1972. S. 317—595.

Okupacyjne lata *Wiarusa Polskiego* we Francji omawia Tadeusz Cieślak. Redakcja tego „niezależnego pisma robotniczego", antyhitlerowskiego, mieściła się w Lyonie, pod kierownictwem dra St. Nawrockiego. Usiłowało ono pod rządami Petaina korygować fałsze urzędowej propagandy hitlerowskiej i notować fakty. Dwukartkowy numer rozchodził się w 16 tys. egzemplarzy. Interesując się całą emigracją, korzystał *Wiarus* z większej swobody, niż gdzie indziej pod okupacją.

Prasą Związku Proletariatu Miast i Wsi w wyborach do Sejmu i Senatu w listopadzie 1922 zajmuje się Gereon Iwański. Była to nazwa organizacji wyborczej Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Różne instancje Związku wydały ogółem 16 tytułów czasopism, z czego 12 w centrali warszawskiej, a jedno w wersji polskiej i ukraińskiej. Centralny organ nosił tytuł *Proletariat*, wyszło 3 numery, choć miał się ukazywać trzy razy tygodniowo z planem przekształcenia w dziennik. Zabiły go konfiskaty, podobnie jak analogiczną *Folgscajtung*, oraz *Trybunę Robotniczą* we Lwowie. Posiłkowano się więc 10 jednodniówkami, z których 4 miało profil polityczno-satyryczny, a wszystkie ukazały się nie pod firmą Związku. Mimo represji prasa jego zdołała dotrzeć do wyborcy zarówno w okręgach miejskich, jak wiejskich. Wydawano ją w czterech językach. Nowo powstała legalna organizacja komunistyczna wykorzystała w latach następnych doświadczenia zdobyte w kampanii wyborczej 1922. Załączone tabele ilustrują wykaz ówczesnej prasy komunistycznej i jej terenowy kolportaż, obok podobizny ważniejszych kart tytułowych. Brak danych o wynikach akcji wyborczej listy 5.

*

W zeszycie 4 *Rocznika* omawia Alina Słomkowska, „Wydawnictwa instruktażowo-propagandowe PPR, AL i KRN w okresie okupacji hitlerowskiej". W szczególności zaś powielany *Okólnik Polskiej Partii Robotniczej*, wydawany w latach 1942—1944, co miesiąc w 500 egzemplarzach do wewnętrznego użytku członków. Pismo odzwierciedlało postawę partii wobec zadań prasy, oraz wagę, jaką przywiązywano do roli prasy w świadomości partyjnej i w jej propagandzie. Podkreślano, że kolportaż prasy to rozpowszechnianie ideologii partyjnej. *Okólnik* przodował w latach 1942—43 instruktażowi prasy i działalności propagandowej. W pierwszej połowie 1944 decydującą rolę odegrał instruktaż w działalności Armii Ludowej. Wszelkie kampanie i poczynania propagandowe w terenie wiązały się z działalnością rad narodowych. *Okólnikowi PPR* i *Instruktorowi dla Propagandzistów w AL* odpowiadał *Informator KRN*, ale o innym, sprawozdawczym charakterze. Odrębnego studium wymaga niezwykle utrudniona analiza funkcjonowania mechanizmu kolportażu i instruktażu w terenie. Centralna prasa i materiały instruktażowe spełniły niezwykle ważne funkcje informacyjne, propagandowe i organizacyjne.

Przyczynek Jana Pytla „Z dziejów prasy trzeciego powstania śląskiego" dotyczy organu naczelnych władz powstańczych *Powstaniec* od 7 maja 1921. Kierowali nim: K. Kornke i L. Ręgorowicz, a po nich J. Przybyła. Pismo informacyjno-propagandowe i agitacyjne, wydawane nieregularnie: między 7 maja a 26 czerwca 1921 ukazały się 23 numery. W treści przeważała zdecydowanie część nieurzędowa, informacyjna. Artykuły wstępne pisywał Przybyła. Orientacja polityczna pisma skłaniała się coraz wyraźniej ku prawicy endecko-chadeckiej. W drugim miesiącu istnienia pisma nakład jego wynosił 20 tys. egzemplarzy. Kolportaż był sprawny. Pismo spełniło znaczną rolę propagandową. Odbiła się w nim rywalizacja polityczna między Korfantym a piłsudczykami, ostatecznie przeważył wpływ Korfantego jako dyktatora powstania, do którego powodzenia pismo przyczyniło się w należytej mierze.

W dziale materiałów ważny wkład wniósł Aleksander Śnieżko do historii prasy na Litwie, zwłaszcza w XVIII wieku. Zaczynając od druków ulotnych poprzez *Kuriera Litewskiego* (1760—63) pod redakcją jezuity F. Paprockiego wraz z 3 dodatkami. Bogatszą kontynuacją były również jezuickie *Gazety Wileńskie* od 1764. Po kasacie jezuitów prowadzili je księża: Poczobut-Odlanicki i Pilchowski aż do 1794. Podczas Insurekcji wychodziła urzędowa *Gazeta Narodowa Wileńska* (1794). Pierwszym świeckim redaktorem stał się dopiero szambelan Tadeusz Włodek, wydawca nowego *Kuriera Wileńskiego*

(1796—1804), drukowanego zrazu w Grodnie, organu urzędowego. O dalszych losach tego pisma po rok 1863 podaje Śnieżko tylko ogólną encyklopedyczną informację, a powołany byłby do szczegółowego opracowania jego dziejów.

W dziale wspomnień znajdujemy ciekawsze fragmenty „Pamiętnika dziennikarza prowincjonalnego" Romana Ściślaka z Włocławka, w opracowaniu A. Potkowskiego. Dotyczą one różnorodnej pracy dziennikarskiej autora w latach 1911—1939 na terenie głównie Włocławka, gdzie m. in. redagował w latach 1927—36 *Express Kujawski* prosanacyjny (mutację warszawskiego *Expressu Porannego*), a następnie *ABC dla Włocławka i Kujaw* o kierunku narodowo-radykalnym. Warto dodać, że polemice ze Ściślakiem poświęcił ks. Charszewski broszurę z cyklu „Z bojów z Żeromskiego" pt. „Goliat w kapeluszu" (1926).

Władysław Bartoszewski publikuje tekst pt. Ze wspomnień redaktora powstańczego *Biuletynu — Wiadomości z Miasta i Wiadomości Radiowe*. Pismo zrodziło się z doraźnej konieczności zaspokojenia głodu informacji w południowej części śródmieścia w pierwszych dniach powstania warszawskiego (1944). Biuletyn pisany na maszynie w 10 egzemplarzach zaczął się ukazywać o godz. 14 z datą 3 sierpnia 1944. Ostatni pod tym tytułem nr 83, wyszedł 12 września t.r. Podzielony był na wiadomości radiowe i wiadomości z miasta, względnie z kraju. Od nru 5 powielany był najpierw w 110, następnie w kilkuset, od nru 9 w 500 egzemplarzach dwa razy dziennie. W ciągu sierpnia osiągnął chwilowo nakład 1500 egz. Placówka informacyjno-radiowa rozrosła się do 20 osób obsługi. Od nru 84 z 13 września do nru 124 pismo nosiło tytuł *Biuletyn*, już jako lokalny organ AK w Śródmieściu-Południe. Istniało do 3 października 1944. Oddało duże, szybkie i pewne usługi informacyjne i przedstawia dla historyka cenną wartość źródłową.

Czesław Lechicki

ŽURNALISTIKA

Jednocześnie niemal ukazały się dwa kolejne roczniki III i IV bratysławskiej *ŽURNALISTIKI* [1]) — pisma wydawanego przez Uniwersytet Komenskiego. Mimo dużego opóźnienia wydawniczego, przynoszą ciekawe materiały prasoznawcze, którym — mimo pewnej deaktualizacji — warto nieco uwagi poświęcić.

Dzieje prasy słowackiej

Znany pietyzm Słowaków dla dziejów swojej prasy uzewnętrznił się w dwóch studiach Frano Ruttkaya: Prasa pierwszej połowy XIX w., a słowacki ruch wolnościowy (nr III) i Stulecie słowackiego dziennikarstwa politycznego (nr IV). Dążenia słowackich patriotów do wydawania narodowych gazet i czasopism natrafiały na opór klas panujących na Węgrzech i w Austrii. Dążności te, zarysowujące się już pod koniec XVII wieku dopiero w latach dwudziestych i trzydziestych wieku XIX znalazły duży oddźwięk w społeczeństwie. Krąg ludzi skupiony wokół biblioteki licealnej w Bratysławie, którym przewodzili Pavel J. Safárik i Ján Hollý związała idea propagowania znajomości języka i literatury słowackiej. Tendencje narodowe musiały być szerzej rozpowszechniane, bowiem od „przepływu informacji" zależało zorganizowanie i prowadzenie całego ruchu narodowego. Wzrastające zainteresowanie grupy bratysławskiej informacjami o charakterze kulturalnym i politycznym, a szczególnie dotyczącymi życia słowian w monarchii austriackiej wykrystalizowało kontakty z zagranicznymi korespondentami, jak również spowodowało zamieszczenie materiałów własnych w czasopismach czeskich. Redakcje słowackie pojawiły się głównie w latach czterdziestych minionego stulecia. Omówienie literackich czasopism Hronki zamyka artykuł.

Wnikliwą analizę stuletnich dziejów prasy słowackiej [2]) F. Rutt-

[1]) *Žurnalistika*. Zbornik Filozofickiej Fakulty. Universitas Comeniana. Bratysława. Nr III/1972 s. 93, nlb 2; Nr IV/1972 s. 159, nlb 1.

[2]) F. Ruttkay: Stulecie słowackiego dziennikarstwa politycznego (nr IV).

kay wzbogacił o współczesną ocenę zjawisk społeczno-politycznych, na których tle postępował rozwój dziennikarstwa i samowiedzy społeczno-politycznej społeczeństwa. Nowoczesne pojęcie narodu jako fundamentalna zasada postępowej myśli w połączeniu z kształceniem się form organizacyjnych prasy dziennikarsko-redakcyjnej stanowi o stuletnim obliczu tej prasy. Walka z centralizmem monarchii habsburskiej, z nierównością społeczną ukrytą niejednokrotnie pod postacią prądów narodowych, to główny wątek dziennikarstwa politycznego, którego rozwój wyznaczały takie postacie jak: Janko Pravdomil (Jan Palárik), A. Radlinsky, Jan Francisci, Mikulas Stefan Feriencik i inni.

Historyczne spojrzenie na czasy najbliższe, tj. po II wojnie światowej i wpływ jaki na nie miała Rewolucja Październikowa, to zagadnienia, którym poświęcił swoje opracowanie Dalibor M. Krno[3]).

Kryzys 1968—1969

Analizę działalności prasy, radia i telewizji w kryzysowych latach 1968—1969 przynosi artykuł Milosa Marko: Funkcje prasy burżuazyjnej a socjalistycznej[4]). Dla teorii i praktyki dziennikarstwa czechosłowackiego analiza ta zawiera cały szereg wskazówek na przyszłość, mających zapobiec wypaczeniom w pojmowaniu zadań prasy. Jest wprost tragedią czechosłowackiego dziennikarstwa — stwierdza autor — że w naiwnym teoretycznym dążeniu do „obiektywizacji informacji" zwycięstwo odniosła burżuazyjna teoria i praktyka, obracając informację w dezinformację, a przy werbalnym negowaniu funkcji agitatora i propagantysty umożliwiono prawicowym ugrupowaniom umocnienie swoich pozycji. „Przeto trzeba nam — głosi autor — powrócić do leninowskich zasad dziennikarstwa socjalistycznego i konfrontować je z teoriami i praktyką dziennikarstwa burżuazyjnego..."

O współczesnej prasie francuskiej

Sytuacja gazet i czasopism komunistycznych w ramach współczesnej prasy francuskiej jest przedmiotem rozważań Ivana Tomašova[5]). Udział komunistycznej prasy, a szczególnie dzienników komunistycznych w globalnym nakładzie prasy francuskiej jest bardzo słaby i w żadnym stopniu nie odpowiada roli, którą gra partia komunistyczna w życiu społecznym i politycznym Francji. Dzienny nakład prasy francuskiej np. w 1965 wynosił 12 milionów egzemplarzy, zaś dzienników komunistycznych zaledwie 388 tys. egzemplarzy. Udział głosów komunistów w wyborach w tym samym okresie wynosił 22,5%, podczas gdy udział ich dzienników w globalnym nakładzie dzienników francuskich wynosił nieco więcej niż 3%.

Oprócz tygodników politycznych, gdzie dzięki *l'Humanité Dimanche* z jej półmilionowym nakładem jest prasa komunistyczna godnie reprezentowana, udział nakładu komunistycznych czasopism jest na ostatnich miejscach prasy tego rodzaju, jeszcze niższy niż w dziennikach[6]). Jakkolwiek znaczenie komunistów w politycznym życiu kraju stale się zwiększa, udział prasy komunistycznej — a ściśle dzienników — w globalnym nakładzie stale się zmniejsza.

Nakład francuskich dzienników od czasów przedwojennych jest raczej stabilny, a więc oznacza to, że np. przed laty trzynastu udział dzienników komunistycznych był niemal dwukrotnie wyższy. I tak: *l'Humanité* po oswobodzeniu ukazywała się w nakładzie 600 tys. egzemplarzy, w 1955 w nakładzie 165 tys. egzemplarzy, w roku 1967 nastąpił wzrost do 215 184 egzemplarzy.

W związku z niskim nakładem, a zatem i malejącym wpływem komunistycznej prasy we Francji, powstaje pytanie — jakie są przyczyny tego stanu?

Pierwszą i najistotniejszą przyczyną jest sytuacja dzienników postępowych w kraju kapitalistycznym. Tak *l'Humanité* jak i 4 pozostałe komunistyczne organy jako bojowe polityczne dzienniki muszą dbać o wysoki polityczny poziom. Waldeck Ro-

[3]) D. M. Krno: Komunistyczna Partia Czechosłowacji i nasze dążenia pokojowe (nr IV).

[4]) Nr III.

[5]) Sytuacja gazet i czasopism komunistycznych w ramach współczesnej prasy francuskiej (nr III).

[6]) Dane liczbowe w całym artykule dotyczą lat 1965—1967, ale ze względu na to, że stanowią ilustrację niezwykle interesującego problemu częściowo je przytaczamy.

chet stwierdził: „Nie można sobie stawiać za cel osiągnięcie nakładu wielkich burżuazyjnych dzienników — byłaby to iluzja. Mają one potężne rezerwy finansowe i nie przebierają w środkach dla zdobycia czytelników, włącznie z ogłupianiem swoich odbiorców miast podnosić ich polityczne uświadomienie".

Poważne traktowanie sprawozdawczości i uczciwość w stosunku do czytelnika przyniosła prasie komunistycznej ogromny kapitał zaufania u opinii publicznej. Zaufanie do francuskiej prasy komunistycznej o wiele przekracza granice kraju; z wielką ufnością ją czytają w krajach socjalistycznych i w krajach gdzie pamięta się o udziale tejże prasy w walce przeciw francuskiemu kolonializmowi. Analiza przyczyn zmniejszania się nakładu i sprzedaży prasy komunistycznej objęła również i zawartość tejże prasy. Na konferencji Partii Komunistycznej przedstawiono wyniki, ze szczególnym uwzględnieniem takich elementów jak: styl i język, problemy i tematy, treści kulturalne. Analiza ilościowa *l'Humanité* przeprowadzona przez Jacquesa Kaysera (porównująca analogiczne dane z podobnych dzienników paryskich) wykazuje, że tytuły na pierwszej stronie, bez tytułu dziennika, zajmują 48% powierzchni pierwszej strony, a 21% całości powierzchni. Fotografie, które w równym stopniu zwiększają atrakcyjność pisma zajmują 25% powierzchni strony pierwszej, a 16% całej powierzchni. Z powierzchni zajmowanej przez materiały redakcyjne na politykę zagraniczną przypada 9,2%, na wydarzenia różne 8,4%, na sport 10,2%.

Konieczne zwiększenie ilości czytelników przewiduje się uzyskać poprzez ściślejszą współpracę komórek partyjnych, a jest ich na terenie Francji 18.600 z Komisjami kolportażowymi, których jest tylko 10.000.

Problemowi zwiększenia odbioru swej prasy poświęcają komuniści francuscy szczególną uwagę, aby w ten sposób przeciwstawić się polityce władz francuskich, popierających prasę monopolistyczną, a utrudniających działalność organów demokratycznych i postępowych. Kontynuacją tego zagadnienia jest artykuł tego samego autora w IV numerze: Walka francuskich komunistów o godziwą cenę prasy. Cena prasy jest jednym z przejawów szybko przebiegającego procesu koncentracji prasy francuskiej. Tuż po wojnie w 1946 roku ukazywały się 32 dzienniki w Paryżu i 174 dzienniki pozaparyskie, w 1962 r. ilość ta zmniejszyła się na 12 i 96. Znamionami kryzysu dziennika są: zmniejszająca się częstotliwość ukazywania, zmniejszenie nakładu i objętości. Włączenie dziennika do trustu Hachette jest następnym etapem tego procesu, co — bez względu na to czy dziennik nadal ukazuje się pod swoim tytułem — oznacza jego praktyczną likwidację. Przykładowy jest przebieg likwidacji *Paris-Presse*, który po przejęciu przez wydawnictwo Hachette ukazywał się jeszcze dopóki istniało niebezpieczeństwo powstania konkurencyjnej popołudniówki. O tym jak opinia francuska zareagowała na likwidację *Paris-Presse* świadczy, między wieloma innymi głosami, wypowiedź w zawodowym czasopiśmie dziennikarzy *Presse-Actualité*:... „I gdy niezależność *Paris-Presse* już od szeregu lat była w dużym stopniu względna, miał ten dziennik jednak oryginalne spostrzeżenia i komentarze. Jego zniknięcie z rynku wydawniczego jest objawem, który musi każdego zaniepokoić. Ilość dzienników stale się zmniejsza: koncentracja prasy dławi zarówno swobodę wypowiedzi, jak i prawo społeczeństwa otrzymującego fałszywą informację. Kiedy się podejmie działalność przeciwstawiającą się temu procesowi?"

Dając bogate zestawienie nakładów i sprzedaży paryskich i pozaparyskich dzienników (w latach 1960—1969), sygnalizuje również autor wzrost znaczenia prasy prowincjonalnej w stosunku do paryskiej, stosunek nakładu dziennego przed drugą wojną światową miał się jak 6 : 5 na korzyść dzienników paryskich podczas gdy w latach ostatnich kształtuje się jak 7 : 4 na korzyść dzienników prowincjonalnych.

Wśród przyczyn koncentracji dużo miejsca poświęca autor względom ekonomicznym. Jednym z ciekawszych spostrzeżeń jest przeliczenie kosztów dodatkowej strony w gazecie na ilość dodatkowych czytelników. Otóż, aby przy nakładzie 40000 egzemplarzy gazety powiększyć jej objętość o 1 stronę — bez dodatkowych kosztów z tym związanych trzeba zdobyć nowych 10000 czytelników.

Jednym ze sposobów przeciwstawienia się monopolom prasowym jest walka o swobodne określanie ceny prasy. Ustalenie minimalnej ceny za dzienniki — jest jednym z przejawów tej walki, gdyż nienaruszalna cena minimalna uniemożliwiłaby najbogatszym dziennikom stosowanie „dumpingu". Przebieg tych poczynań, walka o ogłoszenia, konkurencja radia i telewizji, to kolejne zagadnienia, których analiza składa się na pełny obraz sytuacji prasy we Francji.

*

Dla studiów historyczno-porównawczych bogatym źródłem materiałów jest artykuł Juraja Vojteka pt. „Najstarszy dziennik angielski *The Times*" (nr IV). Historia tego dziennika od roku założenia 1785 pod pierwotnym tytułem *The Daily Universal* — to studium ewolucji technicznej, organizacyjnej i finansowej w okresie bez mała 200 lat. Swoją niepodważalną pozycję na rynku prasowym dziennik ten zawdzięcza temu, że „raczej poczeka 24 godziny, dając się wyprzedzić konkurentom, niż opublikuje informację niepewną". Historia *The Timesa* — konkluduje autor, to jednocześnie historia tego co najlepsze w dziennikarstwie angielskim.

Teresa Lisicka

Вестник МОСКОВСКОГО УНИВЕРСИТЕТА

Piąty ubiegłoroczny numer *Wiestnika* otwiera artykuł S. W. Cukasowa: Podstawowe tendencje rozwoju organizacji pracy w gazecie centralnej. Pozycja zasługuje na szersze odnotowanie w *Zeszytach* z racji toczącej się wymiany zdań na temat optymalizacji modelu redakcji polskich, zainicjowanej w 4 nrze *Zeszytów* z ub. r. artykułem B. Garlickiego i poruszanej także w numerze bieżącym w skrócie stenogramu publicznej dyskusji zorganizowanej przez naszą redakcję.

Materiał S. W. Cukasowa, pełniącego kierowniczą funkcję w redakcji *Prawdy*, pozwala zorientować się w trendach rozwojowych prasy radzieckiej w tym zakresie. Idą one — ogólnie rzecz biorąc — w kierunku unowocześnienia istniejącego układu organizacyjnego bez wprowadzania zmian modelowych.

Na wstępie autor podkreśla, że w ZSRR trwają poszukiwania nowych form i metod organizacji pracy. Ten nieprzerwany — jak pisze — proces doskonalenia o kompleksowym charakterze, obejmuje problemy kierowania zespołami redakcyjnymi, współpracy działów, planowania pracy, organizacji samego procesu wydawania gazety, rozwoju inicjatywy i samodzielności dziennikarzy.

Powodzenie — zdaniem Cukasowa — zależy w znacznym stopniu od systemu kierowania zespołem, który winien łączyć organicznie jednostkowe kierownictwo w pojedynczych ogniwach — niezbędny element organizacji — z kolektywnością decyzji. Jest to ujęcie zasadnicze i symptomatyczne zarazem, charakterystyczne dla redakcji radzieckich.

Rosnąca rola kolegium redakcyjnego — ogniwa o którym my dotąd nie dyskutowaliśmy — jest dla Cukasowa kwestią bezsporną. Praktyczne zabezpieczenie zespołowości pracy i odpowiedzialności zarazem, widzi on w konieczności spełnienia 3 warunków: wcześniejszego składu, oceny i łamania materiałów i kolumn nie operatywnych, w codziennym omawianiu przez kolegium nie tylko planu numeru, ale także treści przygotowywanych artykułów, na koniec w takim ustawieniu dyżurów, aby bieżące uwagi kolegium były uwzględniane przez prowadzących numer pod personalną odpowiedzialnością wobec tegoż kolegium.

W zakresie struktury etatów autor preferuje stanowisko elastyczne i racjonalne, zastrzegając się przed rozpatrywaniem jej jako nienaruszalnego schematu. Uważa, że manewrowanie etatami daje wolną rękę, umożliwia tworzenie nowych działów, zwiększanie lub zmniejszanie ich obsady, formowanie grup uderzeniowych.

Sporo miejsca poświęca Cukasow sekretariatowi redakcji. Twierdzi on, że rola tego ogniwa nieustannie wzrasta, zwłaszcza w 3 organizacyjno-koncepcyjnych kierunkach: jako ośrodka planowania i koordynacji działów, jako bezpośredniego organi-

zatora procesu wydawniczego i jako sztabu inspiracyjnego.

Takie ustawienie pracy sekretariatu pociąga — oczywiście — potrzebę uwolnienia go od pewnych tradycyjnych funkcji, głównie od pracochłonnej obróbki literackiej materiałów. Autor zakłada, że w nowoczesnym dziennikarstwie, przy wyraźnym wzroście poziomu kadry, ten zakres obowiązków sekretariatu może z niego zostać zdjęty. Cały proces adiustacyjny, od sprawdzenia treści po interpunkcję winien się odbywać w działach. One w tym układzie zajmują się tematyką kierunkową, planują, kierują pracą własnego aktywu w granicach kompetencji, dostarczając materiałów gazecie, planując je i uczestnicząc w procesie wydawania numerów. Tym samym autor wypowiada się negatywnie o próbach eksperymentowania opartych na głosach środowiska, jakoby działy przeżyły się.

Praktyka systemu planowania wskazuje — pisze Cukasow — że jego organizacja winna się opierać na ścisłych ustawieniach działów, szerokiej informacji wewnętrznej, rozwoju inicjatywy. Plany perspektywiczne winny być przygotowywane od dołu ku górze, obejmując wszystkie ogniwa. W tym ustawieniu kładzie się nacisk na koncepcyjnym aspekcie planowania, zwięzłości, zarysowaniu jedynie linii kierunkowych.

Wśród dróg optymalizacji procesu powstawania gazety autor wymienia pewne nowe inicjatywy, w tym zwłaszcza metodę tzw. zmian scalonych, posługując się przykładem *Prawdy*. W skład takiej zmiany prowadzącej każdy numer od początku do końca, wchodzi dyżurny zastępca naczelnego, dyżurny członek kolegium, dyżurny zastępca sekretarza redakcji, dyżurni z działów, brygada biura sprawdzeń i korekty, redaktorzy techniczni. Są oni wyłączeni z innej roboty, przez ich ręce przechodzą wszystkie materiały, serwisy i całość poprawek. Równocześnie dana zmiana odpowiada w pełni za druk, harmonogram, treść, łamanie i oblicze numeru.

Za niezbędny element wszelkiej organizacji Cukasow uważa systematyczną ocenę wyników pracy na każdym etapie i stosowanie bardzo operatywnego systemu szybkich wyróżnień i nagród za materiał, pomysł czy opracowanie.

Ostatni człon zagadnień poruszonych przez Cukasowa wiąże się ze wzmacnianiem kontaktów z czytelnikami. Listy, wpływające do redakcji radzieckich tysiącami, są typowym dowodem istnienia ścisłej więzi i niewyczerpanym źródłem materiałów. Novum w tym zakresie stanowi wprowadzenie naukowych badań treści listów i zastosowanie nowoczesnych środków technicznych przy ich ewidencji, segregacji i analizie.

W sumie — artykuł Cukasowa w 5 numerze *Wiestnika*, bardzo konkretny, jasny i zwarty, rzuca wyraźne światło na kierunki przemian organizacyjnych w prasie radzieckiej. Zasadniczym walorem dla dziennikarzy — praktyków jest jego odteoretyzowanie i pełna sprawdzalność na przykładzie gigantycznej i bardzo skomplikowanej redakcji *Prawdy*, liczącej kilkuset pracowników koncepcyjnych.

Zofia Lewartowska

COMUNICACOES E ARTES

Od początku roku 1970 Ośrodek Badań Prasoznawczych otrzymał 6 numerów tego nowego czasopisma wydawanego przez Escola de Comunicaçoes e Artes uniwersytetu w Sao Paulo, pod redakcją komisji złożonej z profesorów Flavio Galvao, Francesco Guadenico Torquato do Rego i Antònio Costella. Zeszyty formatu A5 objętości około 180—210 stron poświęcone są prawie wyłącznie zagadnieniom szeroko pojętego komunikowania. Horyzont światowych osiągnięć w tej dziedzinie opisywany jest pod kątem oryginalnej i nowoczesnej koncepcji interdyscyplinarnego tworzenia nauki, z interesującego dla nas punktu widzenia tak dynamicznie rozwijającego się kraju Ameryki Łacińskiej.

Pismo dzieli swoje szpalty między: artykuł redakcyjny, artykuły i eseje, studia i badania, dokumentację, wiadomości i recenzje.

Punkt widzenia redakcji jest o tyle ciekawy, że wyraźnie wyodrębnia kapitalizm jako system; mówi się na przykład o Szwajcarii jako kraju kapitalistycznym i jego prasie burżuazyjnej. Jest to jednak raczej dystans, rezerwa i dążenie do naukowej

bezstronności niż nastawienie wyraźnie dyskryminujące ten ustrój.

Świat trzeci, którego Brazylia jest już bardzo zurbanizowaną częścią, wyznacza charakter pisma o tyle, że wyczuwa się jego dynamiczność, młodość i idealizm w dobrym tego słowa znaczeniu, przy świadomym uwolnieniu się od starych europejskich sporów w dziedzinie filozofii i metodologii, a także od europejskich ograniczeń administracyjnych (cenzurę np. zniesiono w Brazylii w 1820 roku).

Nie oznacza to odcięcia Starego Świata, jakkolwiek dotychczas jego zagadnienia traktowane są na poziomie raczej międzynarodowych uogólnień niż studiów o poszczególnych krajach.

Wyjątkowo cytuje się Wielką Brytanię jako punkt odniesienia, to jest kraj rozwinięty w dziedzinie kultury prasowej, czy też pisze się szczegółowo o nauczaniu drogą telewizyjną w Japonii.

W ogólnej charakterystyce wypadnie nam jeszcze określić wachlarz zainteresowań autorów piszących do *Comunicaçoes*. Jest on bardzo szeroki: od „Płytografii Beethovena" przez „Kicz, a społeczeństwo konsumentów", wprowadzenie cenzury prewencyjnej w USA, koncepcję pornografii, radiostacje pirackie — do tak prasoznawczych jak źródła „ducha" dziennikarskiego, przemoc i gwałt w dziennikarstwie brazylijskim i tak wysoce teoretycznych jak „W poszukiwaniu filozofii nauki o komunikowaniu".

Pismo udostępnia również swoje łamy sprawozdaniom z kongresów międzynarodowych (po francusku) potraktowanych raczej syntetycznie (ostatni kongres paryski) oraz miejscowych jak np. tygodnia studiów o sensacjonalizmie relacjonowanego treściwie w 9 artykułach zamieszczonych w numerze 4 (tydzień był zresztą pierwszą szerzej zakrojoną inicjatywą Escola de Comunicaçoes e Artes).

Alberto Dines pisze o sensacjonalizmie w prasie, zwracając uwagę na to, że tzw. prasa sensacyjna jest cechą właściwą określonemu momentowi kulturalnemu danej społeczności; w swej wulgarnej formie występuje ona raczej w krajach o niskim stopniu rozwoju. Następnie proponuje, by w celach dydaktycznych wprowadzić podział na: sensacjonalizm graficzny, językowy i tematyczny (powiązany z problemami etycznymi). Rozważania kończy wnioskiem, że z właściwą demokratom cierpliwością należy raczej zmieniać warunki, w których działają środki komunikowania, niż potępiać istniejące gazety sensacyjne.

Romao Gomes Portao jest autorem artykułu „Jak się robi wiadomości popularne". Zajmuje się kolejno motywacją prowadzącą do podawania wiadomości typu „człowiek ulicy chce krwi, przestępstwa i seksu". Następnie zastanawia się nad cechami języka tych „wiadomości", nad nagłówkiem i sposobem opisu zbrodni na jaki czeka czytelnik.

Darcy Arrunda Miranda, pisząc o sensacyjności a przestępczości, podkreśla różnice między sensacyjnością a sensacjonalizmem oraz szkodliwość nadużywania przez prasę wolności prasy. To ostatnie przez zbieżność skrajności prowadzi do cenzury. Sensacjonalizm jest często po prostu nabieraniem czytelnika, gdy np. pod tytułem „masakra całej rodziny" czytamy, że działo się to w dalekim kraju, objętym wojną domową typu plemiennego. Zbędna sensacyjność występuje często przy ujawnianiu czy eksponowaniu okaleczeń fizycznych i nędzy; pierwsze prowadzi do znieczulenia widza, drugie poniża nędzarza. Wyolbrzymianie tych zjawisk (czytelnik nie jest w stanie sprawdzić skali ich występowania) prowadzi do niestabilności emocjonalnej.

Wiadomości sensacjonalne powodują echa w dziedzinie działalności kryminalnej, specjalnie komentarze pewnego typu mogą podniecać do zemsty osobistej np. linczu. Inne skutki, to wywoływanie zaburzeń w działalności banków i zakłócanie spokoju osób prywatnych, rodzin i całych populacji lokalnych.

Skrajnym przykładem będzie następstwo zamieszczenia nagłówka: „Marynarz cudzoziemski nastaje na cześć Saopolanki" — co wywołało rozruchy w porcie tego miasta, a odnosiło się do wypadku słownej tylko obrazy przez pijanego marynarza, doprowadzonego zresztą zaraz do porządku przez towarzyszących mu kolegów.

Zuelica Sucupira Kenworthy w artykule „Sensacjonalizm a przestępczość nieletnich" stwierdza, że szkodliwość wiadomości sensacyjnych występuje nie tyle w odniesieniu do młodzieży warstwy najbiedniejszej, całkowicie moralnie zdrowej, ile do tych warstw, których domy są za-

sobnie i nowocześnie wyposażone. Specyfiką działania opisu przestępstwa jest też okoliczność małego wyrobienia i rozczytania tej młodzieży (czyta tylko nagłówki). Opis zbrodni nie wywołuje u nich zrazu żadnej reakcji, działanie ukryte objawia się dopiero przy zaistnieniu sytuacji, w której czytelnik zbrodnię może sam powtórzyć.

Publikowanie nazwisk młodych przestępców, także jeżeli są recydywistami i podawanie ich fotografii (prawo tego zakazuje, ale obchodzi się to dodając im lat) często odpowiada poczuciu próżności niektórych, gdy inni czują się przez to na zawsze zaliczeni do świata przestępczego. Odpowiedzialność dziennikarza jest zatem ogromna.

Cicero Christiano de Souza zastanawia się nad socjopsychologicznymi aspektami dziennikarstwa sensacyjnego, rozważając między innymi zjawisko herostratyzmu, dokonywania głośnej zbrodni dla zapewnienia sobie ułatwionego wejścia do historii.

Benedito Feri de Barros rozważa stosunek sensacjonalizmu do moralności. Znajdujemy tu definicję sensacjonalizmu jako „usiłowania rozpętania głębokich emocji, wywołania silnych wzruszeń, przykucia uwagi poprzez niecodzienny w formie apel do uczuć, poprzez zachętę do myśli nowych, opinii i wierzeń niepospolitych i skrajnych". Żer dla sensacjonalizmu widzi on w występującym w pewnych społeczeństwach marginesie elastyczności norm moralnych, tak że świadomie czy też podświadomie szuka się tematów, w których moralność i niemoralność zjawisk trudno odróżnić. Zatem prasa sensacyjna jest wskaźnikiem istnienia schorzeń społeczeństwa w dziedzinie moralności, a przynajmniej klapą bezpieczeństwa wobec tych potencjalnych przestępców, którzy zadowolą się przeczytaniem opisów jakiegoś czynu. Oczywiście występuje też negatywne działanie opisów np. samobójstw czy napadów w sensie narastania fali tychże.

Etyczny punkt widzenia ma swoją specyfikę, np. daje podstawy do silniejszego potępienia pornografii niż opisu kradzieży — gdy socjolog wg autora postąpi odwrotnie. W końcu dochodzi do wniosku, że dzisiejsi cenzorzy etyczni toną w zamieszaniu i wątpliwościach moralnych oraz ignorancji skutków działania środków, którymi manipulują.

D. Paulo Evaristo Arns w podsumowującym artykule „Etyka a sensacjonalizm" ustala rozróżnienie sensacjonalizmów, dzieli zasady moralne na zmienne i stałe chociaż wciąż na nowo przyswajane w nowy sposób, a w końcu wypunktowuje prawa człowieka w ramach bytu społecznego. Na tych ostatnich opiera argumenty obrony człowieka przeciw kanalizacji zainteresowań „kobietą i krwią" na tory przestępcze. Otwarcie atakuje zachęcanie do anormalnych zachowań specjalnie z tendencją do ich projektowania (średnio 1 osoba na 3 podlega sugestii), co tworzy modele postępowania nieodpowiednie dla osób i grup społecznych. Krytycznie ocenia podejście „chcemy sprzedawać naszą gazetę, reszta to poezja".

Henryk Stanisław Konarski

Journalism Quarterly

Z całego numeru 3/1972 najbardziej interesującym wydał mi się artykuł K. P. Sandersa relacjonujący badania nad stosunkiem amerykańskich redaktorów do badań prasoznawczych (Q Study of Editors' Attitudes Toward Journalism Research). Przed dwoma laty miałem sposobność recenzowania w *Zeszytach Prasoznawczych* (nr 1/1971, s. 127—8) artykułu o stosunku wydawców amerykańskich do prasoznawstwa. Dziś można porównać zakresy zainteresowania obu grup, które w każdym kraju są podstawowymi odbiorcami wyników badań prasoznawczych. Z porównania wynika, że redaktorzy interesują się bardziej niż wydawcy badaniami nad warsztatem dziennikarskim, mniej natomiast badaniami rynku prasowego i techniką poligraficzną.

Analiza ankiet wypełnionych przez 135 redaktorów doprowadziła Sandersa do następujących konkluzji: „Na ogół dziennikarze popierają badania prasoznawcze. Widzą w nich coś, co może im pomóc w robieniu lepszej gazety. Oczekują od badań wniosków

praktycznych, a nie teoretycznych. Chcą zwłaszcza wiedzieć, co ludzie lubią czytać w prasie (...), aby skuteczniej współzawodniczyć z innymi mediami. Jednocześnie jednak, zgadzając się z tym, że badania mogą być użyteczne, sądzą, że występują istotne trudności w porozumieniu się wydawców, redaktorów i dziennikarzy z jednej strony a prasoznawców z drugiej."

Redaktorów, którzy odpowiedzieli na ankietę, podzielił Sanders na 3 grupy (według uzyskanych odpowiedzi na pytania ankiety): 1. ogólnych zwolenników prasoznawstwa, 2. zwolenników-ignorantów i 3. zwolenników sceptycznych. Najliczniejszą okazała się grupa pierwsza (pamiętajmy, że badanymi były osoby pełniące funkcje kierownicze w redakcjach), charakteryzująca się znajomością podstaw prasoznawstwa oraz choćby jednej poważnej publikacji prasoznawczej. Najczęściej czytanym czasopismem okazał się tygodnik *Editor and Publisher* (94%); co trzeci badany deklarował czytelnictwo *Journalism Quarterly.*

Badania potwierdziły istnienie bariery między redaktorami a prasoznawcami; redaktorzy amerykańscy skarżą się na niezrozumiały żargon prasoznawczych publikacji, uważają, że prasoznawcy nie potrafią wykazać ważności i możliwości praktycznego zastosowania swoich badań, żalą się, że większość potencjalnie użytecznych opracowań nie dociera do nich, a wreszcie wyrażają życzenie, by prasoznawcy ściślej z nimi współpracowali w zakresie zarówno wyboru problemów badawczych, jak i konceptualizacji samych badań. Wszystkie te skargi i postulaty dobrze są znane także polskim prasoznawcom.

Z innych względów zaciekawi czytelnika *Zeszytów* opracowany przez E. J. Trayesa materiał pt. Newsroom Manning Levels for Daily Newspapers over 10 000 Circulation. Wiadomo, jak trudno zdobyć informację o liczebności i strukturze zespołów redakcyjnych w różnych dziennikach zachodnich. Trayes, opierając się na wywiadach przeprowadzonych w 196 warstwowo wylosowanych dziennikach, stwierdza: liczebność zespołu zależy przede wszystkim od nakładu gazety i wynosi od 16 osób (w gazetach do 25 tys. egz.) do 200 (w gazetach o ponad 500 tys. egz.). Reporterzy stanowią średnio połowę każdego zespołu, a w działach dokumentacji pracuje przeciętnie co dziesiąta osoba. Dodajmy do tych stwierdzeń komentarz: ściślejszy związek liczebności zespołu z nakładem gazety niż z jej objętością odbija stosunki charakterystyczne dla prasy amerykańskiej; gazeta o większym nakładzie — to gazeta bogatsza, która może sobie pozwolić na pokrycie większych kosztów osobowych.

Jako przyczynek do dyskusji na temat społecznych funkcji gazety, potraktowałbym raport G. S. Barrusa, który relacjonuje wyniki wywiadów z wydawcami dzienników lokalnych i przedstawicielami „przywódców lokalnych społeczności". Ze względu na ograniczony zakres badań interesujące są nie tyle ich wyniki, co funkcje gazety wyróżniane przez Barrusa. Oto one: 1) środek reklamy, 2) inicjowanie różnych przedsięwzięć w interesie społeczności, 3) informowanie o wydarzeniach lokalnych, 4) unifikacja nastrojów społecznych, 5) komentowanie spraw lokalnych, 6) dokumentowanie wydarzeń dla potomności, 7) przynoszenie zysków wydawcom, 8) zabawianie czytelników, 9) propagowanie przedsięwzięć podejmowanych w interesie społeczności. Muszę przyznać, że z taką klasyfikacją funkcji gazety jeszczem się nie spotkał.

Eksperyment przeprowadzony (oczywiście, na zajęciach ze studentami) przez Joan S. Thomson dostarczył argumentu na rzecz hipotezy, że chwyt polemiczny ad hominem jest mniej skuteczny niż dowodzenie błędności danego poglądu; odnosi się to w każdym razie do wypadków, kiedy atak ad hominem kieruje się przeciw wszystkim wyznawcom danego poglądu. Odbiorca bowiem zdolny jest do skuteczniejszego oporu wobec ataków przeciw własnej osobie niż do oporu wobec ataków przeciw swoim poglądom. Eksperyment potwierdza intuicyjne rozwiązanie postawionego problemu, ale w swej drugiej części sugeruje prawdziwość hipotezy (sprzecznej z intuicją), że atak na poglądy powoduje u odbiorcy równie silne napięcie wewnętrzne, jak atak ad hominem.

Treść płatnej propagandy politycznej w amerykańskich dziennikach w związku z kampanią wyborczą z 1970 roku była przedmiotem analizy T. A. Bowersa (Issue and Personality Information in Newspaper Political

Advertising). Jako materiał posłużyły mu dzienniki ukazujące się w 23 stanach; dla każdego stanu Bowers wybrał jeden dziennik poranny i jeden wieczorny, oba o najwyższych nakładach, a więc w sumie poddał analizie 46 tytułów; dla każdego tytułu wylosował po 5 numerów z piętnastu dni poprzedzających wybory. Klucz kategoryzacyjny składał się tylko z 4 kategorii (+ piąta, „różne"). Za jednostkę badawczą przyjęto „asercję", czyli sąd odnoszący się do danego kandydata. Asercja nigdy nie była dłuższa niż jedno zdanie, ale zwykle jedno zdanie zawierało więcej niż jedną asercję. Tak np. hasło „Senator Bayh for Senator" traktowano jako dwie asercje: 1. Bayh jest obecnie senatorem, 2. Bayh ubiega się o godność senatora. W 230 analizowanych numerach dzienników znaleziono 820 reklam wyborczych, w których wykryto ponad 15 tysięcy asercji.

Poświęcam tyle miejsca artykułowi Bowersa bardziej ze względu na procedurę jego analizy niż ze względu na uzyskane przez niego wyniki, które z prasoznawczego punktu widzenia nie są dla nas szczególnie interesujące. Prowadzą one do wniosku, że blisko połowa asercji charakteryzuje osoby kandydatów, a reszta — ich programy. Więcej uwagi charakterystyce personalnej poświęca się w tych ogłoszeniach, które propagują mniej znanych kandydatów i mniej znane partie.

Trzej autorzy — R. K. Martin, G. J. O'Keefe i O. B. Nayman — przedstawiają wyniki swoich badań, wykonanych zgodnie z klasycznym postulatem prasoznawczej metodologii, nad relacją między poglądami redaktorów, opiniami rozpowszechnianymi przez prasę a postawami czytelników. Jako przykładowe zagadnienie posłużyły zamieszki studenckie na uniwersytecie Wisconsin-Madison z r. 1969. Przynajmniej niektóre wyniki badań warto zanotować w pamięci: 1. Nie zachodzi związek między osobistymi poglądami redaktorów a opiniami wyrażanymi w prasie, 2. Czytelnicy niewłaściwie oceniają stanowisko, jakie zajmuje ich gazeta w danej sprawie, 3. Redaktorzy przeceniają zgodność poglądów własnych i czytelników, ale czytelnicy jej nie doceniają, 4. Redaktorzy przeceniają własną znajomość poglądów czytelników, do których zresztą starają się dostosować stanowisko gazety, 5. Czytelnicy mimo to uważają swoją gazetę za stronniczą, tzn. wyrażającą poglądy sprzeczne z ich poglądami.

Ponadto w numerze — oprócz materiałów bibliograficznych i kilku rozprawek z zakresu nowszej historii prasy amerykańskiej — znajdują się między innymi: artykuł A. Nagyego, emigranta węgierskiego, o udziale dziennikarzy i pisarzy w wydarzeniach na Węgrzech z roku 1956 („Dziennikarze i pisarze pomogli stworzyć atmosferę, która później doprowadziła do konfliktu ze Związkiem Radzieckim"); artykuł J. C. Y. Chu i W. Fanga o kształceniu dziennikarzy w Chinach („Do kształcenia dziennikarzy przywiązywano dużą wagę zarówno na uniwersytetach, jak i poza nimi; było ono ściśle związane z ideologicznymi zwrotami w tej republice ludowej"); artykuł I. L. Prestona i R. H. Johnsona o przesadnych pochwałach w reklamie, w którym autorzy dowodzą, że „blagę w reklamie ludzie traktują jako rzeczywistość i wskutek tego dają się oszukiwać nieprawdziwym treściom"; artykuł T. J. Scanlona o badaniach nad dokładnością wypowiedzi dziennikarskich (z różnych badań autor wyciąga wniosek, że stopień dokładności wypowiedzi zależy w znacznym stopniu od sposobu zbierania informacji do niej przez dziennikarza; na ogół wypowiedzi są tym mniej dokładne, im więcej aktywności wymaga zastosowana metoda zbierania informacji; wskutek tego wypowiedzi oparte na konferencjach prasowych a zwłaszcza na wywiadach są mniej dokładne niż wypowiedzi oparte na źródłach pisanych).

Zygmunt Dąbek

ZV+ZV DAS ORGAN FÜR PRESSE +WERBUNG

W ostatnich numerach NRF-owskiego tygodnika z roku 1972 znalazło się kilka artykułów godnych poznania. Jak zwykle *wiele uwagi poświęcono problemom reklamy prasowej.* W numerze 47 odnotujemy z tego zakresu dwie publikacje. Gerd Gerken pisze o technikach perswazyjnych. Podkreśla, że w procesie per-

swazji szczególnie ważny wydaje się być aspekt emocjonalno-wartościujący, bowiem — ażeby perswazja odniosła skutek — musi ona wywołać subiektywną ocenę pozytywną odbiorcy wobec komunikatu (oferty), a takie nastawienie jest wynikiem ocen emocjonalnych.

Opierając się na tej przesłance, Gerken widzi zasadniczy problem nie tyle w optymalnym wyzyskaniu środków, ile w likwidacji „niepoinformowania". Komunikatywny cel perswazji nie może być realizowany za pomocą jakiegoś pojedynczego środka, lecz poprzez rozwiązanie „strategicznego problemu globalnego", którego planowanie obejmuje analizę, prognozę, definicję celu, programowanie (kombinację środków), realizację i kontrolę.

Alternatywne programy optymalizacji reklamy mogą być opracowane jedynie w oparciu o dane informujące o grupie adresatów, zamierzonych celach oddziaływania i środkach oddziaływania, przy czym należy założyć, że wszystkie 3 grupy informacji są wzajemnie powiązane i od siebie zależne. Wybór określonego środka zależy w decydującym stopniu od tego, jaki cel chce się osiągnąć wśród określonej grupy adresatów. Tak więc dopiero ogólny pogląd o adresatach, zamierzonych celach i środkach pozwala planować optymalne zastosowanie takich przekazów, które służyć będą maksymalnie korzystnej perswazji.

W tymże nrze 47 Heinz Kociuba informuje o teście przeprowadzonym przez wydawnictwo Bauera wśród czytelników ilustrowanych magazynów *Quick, Neue Revue* oraz *TV Hören + Sehen.* W 5 kolejnych wydaniach tych pism zamieszczono kupony, w których czytelnicy mieli wyróżnić w danym numerze ogłoszenie najoryginalniejsze, najbardziej sympatyczne i najlepiej informujące. Uzyskano przeciętnie po 1400 wypełnionych kuponów dla poszczególnych wydań każdego czasopisma, ogółem zweryfikowano wypowiedzi 16 340 czytelników.

Najogólniej chodziło o stwierdzenie wpływu, jaki na odbiorcę wywiera wielkość ogłoszenia i jego kolorowość.

Za najbardziej sympatyczne uznano ogłoszenia wielkości 3/4 — 1 strony, reklamy większe nie uzyskiwały lepszych ocen, natomiast ogłoszenia małe (mniejsze od 1/2 strony) wyraźnie nie wytrzymywały konkurencji. Decydującym jednak o sympatii odbiorcy czynnikiem był kolor.

Ocena oryginalności ogłoszeń była podobna. Tu także najważniejszym czynnikiem był kolor, ale ogłoszenia czarnobiałe i małoformatowe miały większą szansę uznania za oryginalne niż jako sympatyczne.

Zupełnie inaczej oceniono zawartość informacyjną reklam. Niespodziewanie ogłoszenia czarnobiałe zostały w tym zakresie uznane za lepsze od kolorowych (i to w każdym formacie), przy czym im większe ogłoszenie — tym wyżej oceniano jego informacyjność.

Należy podkreślić eksperymentalny i niereprezentatywny charakter tego sondażu.

O innym teście, przeprowadzonym przez Instytut Demoskopii w Allensbachu na zlecenie Banków Ludowych, pisze w numerze 50 Herbert Geiger. Test polegał na zbadaniu odbioru przez 3 grupy wybranych klientów bankowych 3 różnych serii ogłoszeń opracowanych przez różne agencje reklamowe. Ogółem przeprowadzono 600 powtórzonych wywiadów wśród klienteli bankowej, wartościując odpowiedzi według 12 zasadniczych kryteriów (zapamiętanie nadawcy reklamy, zainteresowanie ogłoszeniem, czas czytania, ocena ogłoszenia itd. aż po decyzję klienta co do oferty).

Interesujący artykuł o *planowaniu budowy nowej drukarni gazetowej* otwiera numer 48. V. Illert bardzo przejrzyście systematyzuje etapy takiego przedsięwzięcia. Na wstępie zaleca poprzedzić właściwe planowanie analizą istniejącego stanu w celu stwierdzenia jego zalet i mankamentów, sporządzając szczegółowe analizy dla zakresu funkcji kierowniczych, funkcji zbytu i funkcji wewnątrzzakładowych drukarni gazetowej.

Analiza funkcji kierowniczych objęłaby 1) procesy informacji wewnątrzzakładowej, 2) procesy planowania, 3) procesy podejmowania decyzji, 4) styl zarządzania, 5) organizację pracy.

Analiza zbytu ma ocenić aktualne i przyszłe przystosowanie drukarni (jej kształtu budowlanego i związanej z nim wydajności) do zapotrzebowania rynku prasowo-czytelniczego. W tym celu należy ustalić: 1. Strukturę nakładów, sięgając możliwie daleko wstecz; 2. Strukturę objętości wykonywanych druków; 3. Trend rozwojowy nakładów i objętości; 4. Re-

gion (zasięg) dostawy prasy — moment szczególnie ważny dla terminowego zamykania poszczególnych wydań gazetowych; 5. Strukturę czytelników, do której winna być odpowiednio przystosowana aktualność gazet, a więc i odpowiednio system kolportażu; 6. System kolportażu, który w powiązaniu ze strukturą czytelniczą wyznacza np. zapotrzebowanie na transport, rampy załadunkowe itp.

Analiza funkcji wewnątrzzakładowych dotyczy: 1. Mocy produkcyjnych (obliczenie rezerw); 2. Systemu współpracy z wydawnictwem, redakcjami, biurami ogłoszeń; 3. Zapotrzebowań materiałowych (zapasów miesięcznych, dróg transportu horyzontalnego i dźwigowego, potrzebnych do transportu pracowników i czasu, możliwych rezerw i usprawnień w tym zakresie); 4. Składowania (zapasu w przekroju ilościowo-czasowym, zróżnicowań dla dni powszednich i z końca tygodnia); 5. Personelu (odpowiednie zaprojektowanie stanowisk pracy, pomieszczeń socjalnych, wejść i wyjść); 7. Powierzchni zajmowanych przez produkcję, administrację, transport i magazyny.

Dopiero na podstawie takiej analizy kierownictwo (drukarni) powinno ustalić zakres zadań dla planistów projektujących nowy budynek. Wytyczenie celów nie powinno jednak polegać na drobiazgowych wskazówkach, lecz na ogólnych dyrektywach służących ustaleniu generalnej koncepcji. W jej ramach powinny się spotkać najróżnorodniejsze stanowiska, aby w wyniku dyskusji zaistniała możliwość wybrania najlepszego wariantu w zakresie struktury organizacji wewnętrznej, planu generalnego i wstępnego projektu pierwszego odcinka budowy. Nie wyklucza się późniejszych zmian w wyniku postępującego uszczegóławiania projektu.

Każdy odcinek budowy powinien być zaprojektowany w 3 wersjach alternatywnych w celu stwierdzenia, która technologia może być najlepiej sprzęgnięta z daną koncepcją architektoniczną. Z różnorodnych uzyskanych rozwiązań wynikają dalsze możliwości rozwojowe dla poszczególnych zakresów (wcześniej omówionych). W celu wyboru optymalnego rozwiązania należy przyjąć system ocen i powiązać go z następującymi zasadniczymi kryteriami:

1. Spełnianie wymogów produkcyjno-technicznych.
2. Możliwości integrowania całego procesu produkcyjnego i linii produkcyjno-transportowych.
3. Wzrost kosztów osobowych.
4. Niezbędny koszt inwestycyjny.
5. Możliwość dalszego rozwoju technologicznego (kolejne fazy reprodukcji należy planować na okresy od 5 do 7 lat).
6. Możliwości późniejszego zwiększenia produkcji.
7. Wpływ na ogólną organizację pracy i kierownictwa.
8. Możliwość przestawienia na nowe technologie i odpowiedniego przeszkolenia załogi.

Wielość otrzymanych jednostkowych rozwiązań alternatywnych pozwala stworzyć podstawową koncepcję ogólną. Dopiero jej zatwierdzenie powinno zapoczątkować właściwe projektowanie szczegółowe.

W ostatnim, podwójnym numerze 52/53 przedstawiono (s. 2540 i d.) budowę ośrodka prasowo-poligraficznego w Kassel. Rozpoczęta w 1970 r., została oddana do użytku po 22 miesiącach. Ogółem zajmuje powierzchnię 43 tys. m kw., z czego na budynek wydawniczo-redakcyjny przypada 2340 m kw., a w kubaturze 30 tys. m^3; na budynek produkcyjno-poligraficzny odpowiednio 16 800 m kw. i 108 tys. m^3.

Wszystkie pomieszczenia są architektonicznie zblokowane w jeden kompleks o różnych wysokościach: od pomieszczeń parterowych (np. magazyn papieru), poprzez jednopiętrowe (np. kasyno z pływalnią na parterze), po 7-piętrowy budynek wydawniczo-redakcyjny z biurem ogłoszeń na dolnych kondygnacjach. Ciąg organizacyjno-produkcyjny wydaje się interesująco zaplanowany (reprodukcja w rzucie perspektywicznym na s. 2544). Wśród projektantów prof. Günter Grzimek — twórca otoczenia stadionu olimpijskiego w Monachium — zaplanował okolenie całego obiektu zielenią i wodą. Krótki opis ośrodka w Kassel uzupełniają jego ogólne dyspozycje funkcjonalne.

Materiał ten wnosi istotne wartości do naszych doświadczeń i dyskusji o budownictwie nowoczesnych kombinatów prasowo-wydawniczych.

W numerze 48 Paul Schröter opisuje *wkroczenie techniki elektronicznej do redakcji.* W październiku 1972 *Westdeutsche Allgemeine Zeitung* (nakład powyżej 0,5 mln egz.) przedstawiła na konferencji prasowej sto-

sowany od kilku miesięcy system Krantz-Redakta. Składają się nań następujące elementy:

— elektroniczna jednostka centralna,

— zbiornik płytowy o pojemności 600 tys. znaków,

— 1—10 ekranów sprzężonych z tastaturą; do każdego ekranu można dołączyć termodrukarenkę o wydajności 30 znaków/sek,

— perforator taśmy wraz z czytnikiem.

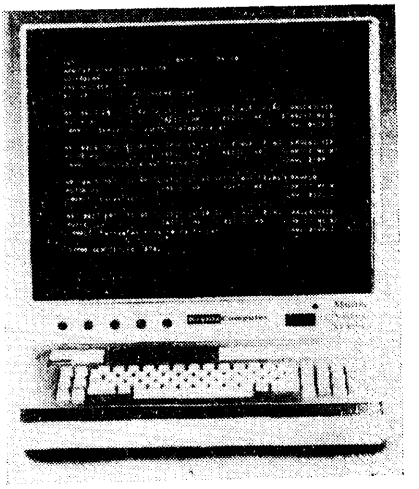

Maszyna do pisania połączona z ekranem — najważniejszy (w przyszłości) przyrząd do redagowania i korygowania tekstów

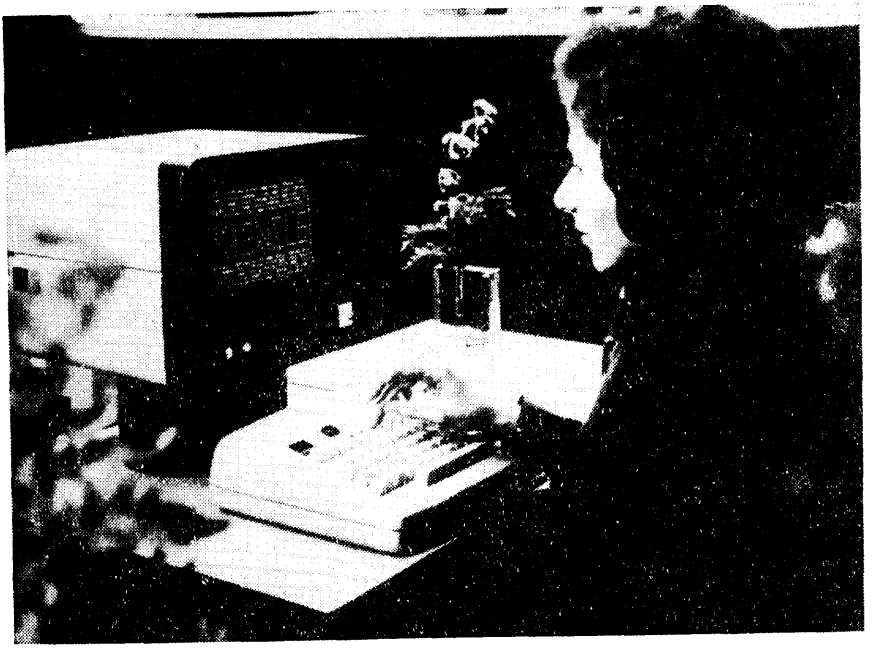

Możliwa jest jednoczesna praca na wszystkich przyrządach. Tekstu nie pisze się na zwykłej maszynie do pisania, lecz za pomocą tastatury przekazuje od razu do zbiornika płytowego. Pisany tekst ukazuje się na ekranie, przy czym można go dowolnie korygować — zmieniając zarówno pojedyncze znaki jak i słowa, wiersze czy całe ustępy. Na życzenie drukarenka sporządza skrypt tekstu. Przekazane do zbiornika teksty można wywoływać na ekranie dowolną ilość razy i dowolnie je za każdym razem przeredagowywać.

Przy zastosowaniu dalekopisów 6-kanałowych można skrypt dalekopisowy zredagować i skorygować w przyrządzie ekranowym i przekazać także do zbiornika. Ta możliwość bę-

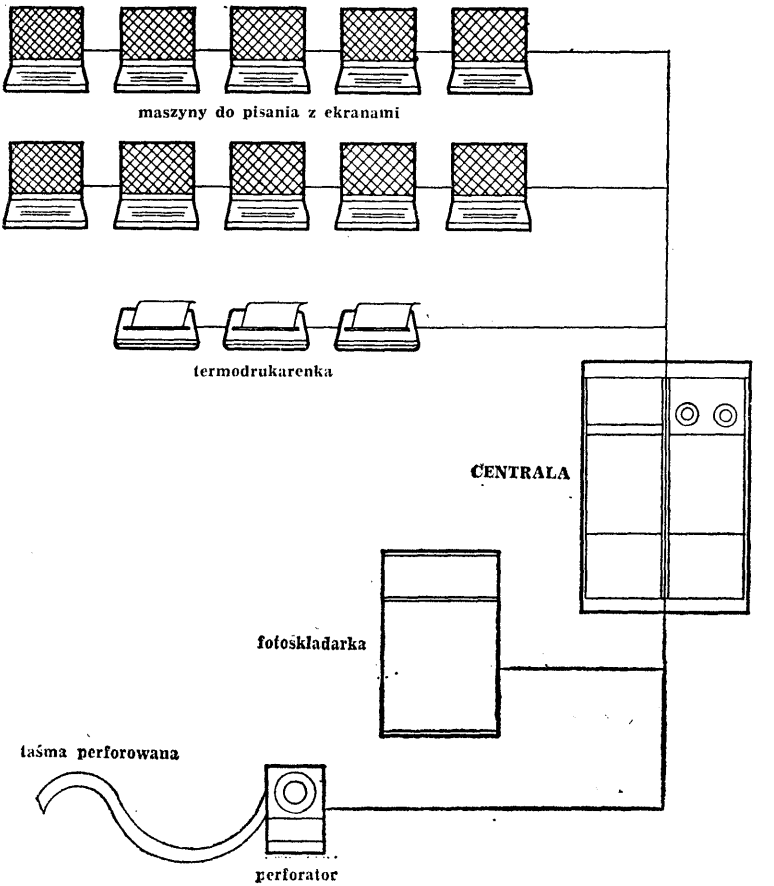

Schemat systemu Krantz-Redakta

dzie szczególnie interesująca, gdy agencje przejdą do nadawania wiadomości bezpośrednio za pomocą taśm perforowanych.

Westdeutsche AZ pracuje opisanym systemem jako pierwsza w świecie redakcja. Stosuje się tam 5 ekranów i 4 termodrukarenki. Pierwszą poważną próbę przeszedł nowy system podczas olimpiady. Z Monachium nadawano tekst 6-ciokanałowym dalekopisem do Essen, tam redagowano go na ekranie i wypuszczano jako taśmę perforowaną. Codziennie przekazywano 1500—2000 wierszy.

Przeszkolenie kwalifikowanych maszynistek w celu przystosowania się do nowej tastatury trwało w redakcji *WAZ* tydzień. Nowy system nie przyniósł jeszcze oszczędności finansowych; redakcja oblicza, że ekonomiczne uzasadnienie wprowadzenia nowej aparatury (koszt ponad 0,5 mln marek) uzyska się przy dziennej wydajności 4—5 tys. wierszy.

Zasadnicze nowatorstwo tego systemu polega na tym, że tekst pisze się i poddaje korekcie tylko raz, natomiast przeredagowywać można go wielokrotnie — na zasadzie eliminowania słów, zdań, fragmentów lub ich ponownego przywracania.

Także problemom przemian w technice poświęcony jest artykuł Paula

Schrötera w numerze 52/53. Autor omawia tendencje w zakresie przechodzenia ze składu ołowianego na fotograficzny i z druku wypukłego na płaski. Podkreśla niewspółmiernie większą wydajność fotoskładu (teoretyczny skład świetlny maszynami elektronicznymi 3. generacji = 6 tys. znaków/sek., fotoskład = do 120 tys. znaków/godz., skład ołowiem ok. 30 tys. znaków/godz.). Obecnie większość przedsiębiorstw przestawiających się na nowe techniki dokonuje tego przy pomocy tzw. maszyn hybrydowych — kombinacji różnych technik druku i składu. Zdaniem autora jest to jednak tylko metoda przejściowa, gdyż „z pewnością dojdzie do powolnego posuwania się naprzód fotoskładu". W NRF np. przejście na druk offsetowy postanowiły i przygotowują m. in. „wielkie i znane gazety". Jeśli ta prognoza się potwierdzi — obali kolejny argument przeciwników wprowadzania offsetu do produkcji gazet wysokonakładowych.

Paweł Dubiel

Artykuły z czasopism zagranicznych

● **I. W. Tołstoj: OTRICANIJE KAK SINTAKSICZESKOJE JAWLENIJE I JEGO FUNKCJONIROWANIJE W PUBLICISTICZESKOM STILE.** *Wiestnik Moskowskogo Uniwiersitieta — Żurnalistika* 1972 nr 4.

Artykuł składa się z trzech części. W części pierwszej autor omawia przeczenie jako zjawisko gramatyczne, w drugiej — analizuje przykłady różnych typów przeczenia w zdaniach i jego funkcji w języku rosyjskim. Na szersze omówienie zasługuje część trzecia, w której przedstawiono możliwości zastosowania zdań z przeczeniem w publicystyce. Cytowane przykłady zdań zostały wzięte z prasy radzieckiej. Według autora, wypowiedzenia przeczące:

1. Zawierają (pełną lub częściową) nową informację i tak jak wypowiedzenia twierdzące rejestrują fakty. Różnią się od twierdzących tylko formą. Niczemu nie zaprzeczają i nie są niczego przeciwstawieniem. Przykłady: „Przejście władzy w ręce angielskich ministrów nie zmienia funkcji armii brytyjskiej, która jest głównym narzędziem tłumienia wystąpień o prawa obywatelskie." „Kolejne wkroczenie wojsk sajgońskich do Kambodży nie przyniosło żadnych zmian na korzyść interwentów i wojsk reżimu z Phom-Penh".

Zdania przeczące dopuszczają możliwość zamiany ich na zdania twierdzące, jeżeli jest możliwa zamiana przeczącego komponentu jego leksykalnym lub leksykalno-syntaktycznym antonimem. Tak więc w wymienionych wyżej zdaniach zamiast mówić „nie przyniosło żadnych zmian", możemy powiedzieć — pozostało bez żadnych zmian; zamiast „nie zmienia funkcji" — zachowuje funkcję.

W porównaniu z wypowiedzeniami twierdzącymi, wypowiedzenia z przeczeniem mają charakter oceniający. Zawierają np. brak aprobaty, niechęć, wzmocnienie lub osłabienie jakiejś cechy itp. Przeczenie „nie" sygnalizuje nową myśl lub nowy aspekt myśli.

2. Wypowiedzenia z przeczeniem są reakcją na jakieś przypuszczenie lub wątpliwość. Przykłady: „Pisarz mieszka w Moskwie, a tymczasem gdzieś 12 tys. km dalej pytają o jego książkę. — No jak? — Co nie bierzecie, kiepska sprawa!" „Czyż nie wyrzucamy bogactwa na ulicę? — Wyrzucać bogactwo na ulicę — nie przystoi".

Badania wykazały, że zwroty z przeczeniem występują szczególnie często w dialogach, w języku mówionym, bardzo rzadko natomiast w monologach. Jeżeli występują w wypowiedziach o charakterze monologu, w różnych gatunkach prasowych (w reportażach, felietonach, szkicach itp.), mają charakter dialogu wewnętrznego; w ten sposób wypowiedź uzyskuje dużą siłę przekonywania. Michał Kolcow wykorzystał po mistrzowsku tę właściwość w celach parodii, np. „Z tego, z tych rozważań, jasne jest tylko jedno. Plan w Łazarzewskiej fabryce nie wykonany. Nie wykonany, ot i wszystko... Ja nie będę, towarzysze, uprawiał przed wami demagogii. Nie będę krzyczał o tym, że robotnicy nie nadążają z produkcją..."

3. Zdania twierdzące-przeciwstawne mają największą siłę intelektualnego oddziaływania; łączą w sobie informację i ekspresję, są szeroko stosowane w publicystyce, np.: „Pamietajcie, mowa tu nie o materialnej stronie... ale wyłącznie o moralnej". „Choroba — nie jest nieszczęściem spadającym nagle na człowieka, ale następstwem dłużej lub krócej trwającej niedyspozycji".

Opierając się na materiale prasowym, autor przedstawił nową interpretację funkcji wypowiedzeń przeczących, wskazał na możliwości stosowania ich różnych typów w gatunkach prasowych.

az

● **Horst Klewer: DIE ORGANISATION DER ARBEIT EINER GRÖSSEREN FACHREDAKTION.** *Neue Deutsche Presse* 1972 nr 22, wkładka. S. 1—4.

Autor omawia pracę redakcji wydającej 2 czasopisma fachowe — miesięczniki poświęcone elektrotechnice o obj. 60 i 36 s. Zespół składa się z redaktora odpowiedzialnego, 2 redaktorów-rzeczoznaw-

ców, 1 redaktora pomocniczego i 2 pracownic administracyjnych. Wszyscy wykonują swe zadania w obu czasopismach wg specjalizacji. Jako gremium opiniodawcze egzystuje przy każdym piśmie rada redakcyjna oraz działa sieć korespondentów — fachowców z produkcji, współpracujących z redakcją w zakresie dostarczania informacji, organizowania artykułów, ich specjalistycznej konsultacji itp.; są oni wynagradzani na zasadzie prac zleconych.

Redakcja przywiązuje dużą wagę do informacyjnej dokładności publikacji, np. każdy artykuł zawiera wskazówkę o miejscu przechowywania i możliwościach sprowadzenia oryginalnego większego opracowania.

Cała dokumentacja wewnątrzredakcyjna i obieg materiałów między redaktorami jest prowadzony przy pomocy kart perforowanych; redakcja przygotowuje się już obecnie do przejścia na technikę fotoskładu. Istotnym elementem organizacji pracy jest jej nastawienie na zgromadzenie odpowiedniego zapasu artykułów, co wyeliminowało uprzedni nerwowy system „pracy na bieżący numer". W związku z tym i przewidywaną zmianą techniki już obecnie wszystkie skrypty są jednolicie przepisywane w redakcji, a kopie przesyłane do korekty autorskiej (szczotkowa korektę autorską zniesiono).

Kilka schematów rysunkowych dobrze ilustruje artykuł, szczególnie interesujący również dla naszych redaktorów czasopism fachowych. *pd*

● **Walter Bergner: BEWUSSTES TYPOGRAFISCHES GESTALTEN DER FACHZEITSCHRIFTEN.** *Neue Deutsche Presse* 1973 nr 1. S.13—14.

Autor systematyzuje założenia układu graficznego czasopism fachowych. Oto niektóre wybrane stwierdzenia:

Badania wykazały, że najczytelniejsza jest wielkość pisma od 8 do 10 stopni, najkorzystniejsza długość wiersza wynosi 50 do 70 znaków. Niewielka interlinia zwiększa czytelność tekstu. Krój czcionki jest dla czytelności obojętny, jedynie pismo pochyłe czyta się nieco wolniej.

Nagłówki mogą kontrastować z krojem czcionki podstawowej, mogą też z nią harmonizować (wówczas najkorzystniejsze są większe stopnie tego samego pisma, przy czym zaleca się unikać czcionek nadmiernie wielkich — raczej operować światłem).

Tabele należy budować na osi pionowej, eliminując zbędne linie dzielące.

Fotografie stanowią element silnie ożywiający monotonię składu. Ich rozmieszczenie powinno być dyktowane względami kompozycji graficznej i odpowiednio zaznaczone w tekście.

Rysunki, które często nie są dopasowane do rozmiarów kolumny, warto uzupełniać blokami tekstu, zachowując odpowiednie odstępy.

I jeszcze jedna z końcowych tez: „Ponieważ czasopismo fachowe nie służy rozrywce, należy unikać niepokoju, rozproszenia uwagi".

pd

Rozwój teoretyczno-metodologicznych badań masowego komunikowania w USA

W pracach przedstawionych na dorocznym Zjeździe Stowarzyszenia do spraw Nauczania Dziennikarstwa (AEJ), który odbywał się w dniach 20—23 sierpnia 1972 w Carbondale [1]) na Uniwersytecie Southern Illinois, uwaga skupiała się wokół ulepszania prasoznawczych technik badawczych i problemów pomiarów.

W dziedzinie technik analizowania dwie prace badały przydatność wyników obliczeń korelacji dla wnioskowania przyczynowego. Dr F. Gerald Kline z Uniwersytetu Michigan opisał sposób zapożyczania metody analizy śladowej (path analysis) z nauk biologicznych i zastosowania jej do badań prasoznawczych [2]). Jego praca, łącząc podejście korelacyjne z analizą regresji doprowadziła do wniosku, że współczynniki regresji, czyli „śladowe" są „najlepszymi bezstronnymi wskaźnikami liniowymi" związków funkcjonalnych.

Kline wprowadził proste modele śladowe w celu zbadania takich aspektów analizy śladowej, jak bezpośrednie i pośrednie efekty przyczynowe, zastosowanie modeli zmiennej pozorowanej dla pewnych rodzajów danych dychotomicznych, użycie współczynników standaryzowanych w opozycji do niestandaryzowanych dla celów teoretycznej interpretacji związków funkcjonalnych, ocena korelacji odchyleń od średniej dla dalszego wglądu analitycznego, interpretacja analizy czynnikowej jako analizy śladowej oraz możliwości rozwijania modeli obustronnej przyczynowości z danych przekrojowych.

W drugiej z tych relacjonowanych prac dr Steven H. Chaffee z Uniwersytetu Wisconsin zbadał sposoby wykorzystania krzyżowych schematów panelowych, w których ta sama grupa osób, badana jest więcej niż jednorazowo na każdą z dwóch zmiennych [3]). Omówił on przykłady właściwego i niewłaściwego zastosowania krzyżowych testów panelowych w badaniach nad komunikowaniem i wykazał, że hipotezy przyczynowe tylko w sposób ograniczony mogą być sprawdzane za ich pomocą.

„Istnieje 8 możliwych istotnych związków przyczynowych, które mogą zachodzić między dwiema zmiennymi", stwierdził Chaffee. „Dzięki obliczeniu „podstawowej linii" statystyczna krzyżowo-panelowa analiza pomaga badaczowi odrzucić niektóre z tych hipotez. Taki model wyklucza także wyjaśnienie „trzeciej zmiennej", jeśli możemy poczynić pewne założenia co do pomiaru i czasu. Jednakże nie jest rzeczą logicznie możliwą zredukowanie listy możliwych do przyjęcia hipotez do pojedynczego związku; metoda ta jest ponadto ograniczona przez to, że jest bardzo uciążliwa w odniesieniu do skomplikowanych wzorów przyczynowych, które uwzględniają warunki uboczne, interakcje między zmiennymi i zmienną kolejność wydarzeń".

[1]) Prace tu omawiane mogą być dostępne w całości na prośbę skierowaną do autorów, których adresy podane są poniżej.

[2]) F. Gerald Kline: Cross-Sectional Designs for Communication Research: Path Analysis (Projekty przekrojowe dla badań przekazu: Analiza śladowa). Department of Journalism, University of Michigan, Ann Arbor, Michigan, USA.

[3]) Steven H. Chaffee: Longitudinal Designs for Communication Research: Cross-Lagged Correlation (Projekty podłużne dla badań przekazu: Korelacja). School of Journalism and Mass Communication, University of Wisconsin, Madison, Wisconsin, USA.

Rozważając treść przekazów w komunikowaniu masowym, dr Robert L. Bishop postawił pytanie: „Jaki efekt wywiera niepokój na czytelnictwo informacji o zdrowiu?" [4]). Aby na nie odpowiedzieć, zbadał wzajemne oddziaływanie zaniepokojenia, zagrożenia i uspokojenia w kontekście naturalnym. W piśmie wewnętrznym wydrukowano sprawozdanie z badań nad rakiem utrzymane w zrównoważonym tonie. Połowa egzemplarzy miała nagłówek uspokajający; reszta — zastraszający. Materiał ten podano 123 studentom. Ich deklaracje na temat czytelnictwa i wyniki testu sprawdzającego stopień ich poinformowania o raku zostały skorelowane z deklaracjami na temat niepokoju z powodu raka i obiektywnych przyczynach takiego niepokoju. Oto streszczenie wniosków:

1. Osoby bardzo zaniepokojone wybierały artykuł z nagłówkiem uspokajającym;
2. Nie było praktycznie żadnej różnicy w czytelnictwie u osób, których niepokój był niewielki;
3. Badanie nie wykazało, żeby osoby bardzo zaniepokojone miały tendencje do unikania materiału z zastraszającym nagłówkiem;
4. Powracanie do informacji jest dużo wyższe dla artykułu z uspokajającym tytułem;
5. Poszukiwanie informacji na tematy zdrowia jest istotnie większe wśród grup o wysokim stopniu niepokoju;
6. Niepokój z powodu raka jest istotnie większy u palących niż u niepalących, kiedy zdarzył się przypadek raka w rodzinie. Poza tym studentki zdradzają większe tendencje do niepokoju o zdrowie niż studenci.

Ze swoich kontaktów z osobami potrzebującymi informacji o zdrowiu Bishop wywnioskował, iż należy zdać sobie sprawę z faktu, że osoby najbardziej zaniepokojone powinny być głównymi adresatami. „Fakt, że treści dodające otuchy są bardziej poczytne i w efekcie więcej uczą może wskazywać na potrzebę użycia raczej przekazów podtrzymujących na duchu niż techniki szoku".

Przedstawiono również na Sympozjum dwie prace na temat związku między komunikowaniem a rozwojem narodowym. W jednej dr John H. Fett z Uniwersytetu Wisconsin pisze, że czynniki infrastrukturalne wyznaczają parametry, w których jednostka może podejmować decyzje i działać [5]). W tych parametrach programy informacyjne przyczyniają się do rozwoju w tym sensie, że określają możliwości działania oraz wykazują dobre i złe strony różnych jego kierunków. „Lecz nawet oczywiście ważna informacja może stać się bezużyteczna, jeśli nie mieści się w zakresie parametrów infrastrukturalnych lub też nie towarzyszą jej zmiany w infrastrukturze" — stwierdził Fett. „Ograniczenia infrastrukturalne nie tylko zmniejszają użyteczność informacji dla rolnika, lecz także ograniczają poszukiwanie informacji przez niego".

Badanie to przeprowadzono na obszarze o małych fermach w południowej Brazylii. Czynnikami infrastrukturalnymi, które brano pod uwagę, były: liczba dostępnych punktów, na których farmerzy mogli sprzedawać swoje produkty oraz różnice w cenach między alternatywami rynkowymi. Sytuacja rynkowa dla pięciu głównych produktów sprzedawanych w tej okolicy wahała się od całkowicie ograniczonej do wysoce nieograniczonej. „Określaliśmy stopień poszukiwania informacji rynkowej przez każdego farmera dla dwóch głównych produktów, które sprzedawał", powiedział Fett. „Następnie porównywaliśmy jego zachowanie przy poszukiwaniu informacji na temat tych dwóch produktów. W ten sposób każdy farmer stanowił równocześnie swój własny czynnik kontrolny w analizie".

Farmerzy stale poszukiwali więcej informacji z większej ilości źródeł w najmniej ograniczonej sytuacji rynkowej. Przeciwnie, farmerzy z terenów o ograniczonym rynku wykazywali małe zainteresowanie informacjami o cenach i targach. „Jeśli ktoś nie może działać według informacji, nie poszukuje jej i uważa ją za bezwartościową, jeśli mu się ją podaje".

---

[4]) Robert L. Bishop: Anxiety and the Readership of Health Information (Niepokój a czytelnictwo informacji o zdrowiu). Department of Journalism, University of Michigan, Ann Arbor, Michigan, USA.

[5]) John H. Fett: Infrastructural Factors and Information Search (Czynniki infrastrukturalne a poszukiwanie informacji). Department of Agricultural Journalism, University of Wisconsin, Madison, Wisconsin, USA.

Druga praca z dziedziny przekazu i rozwoju donosiła o badaniu przeprowadzonym w górach Appallachach w USA [6]). Dane zostały zebrane wg dwóch wymiarów: zachowanie w stosunku do środków komunikowania oraz zdolności pełnienia roli. Respondenci badani byli pod względem zdolności wybijania się w różnych rolach na międzyosobowych, grupowych, okręgowych, stanowych i narodowych poziomach. Poza tym wypytywano respondentów szeroko o ich zachowanie w stosunku do masowych środków komunikowania, przy czym szczególną uwagę zwracano na treść i upodobanie programowe.

Autorzy — dr Michael E. Bishop i Pamela A. McMartin, oboje z Uniwersytetu Północnej Caroliny donoszą, że „według wyników ich badań użycie środków komunikowania jest bardziej wielowymiarowym zachowaniem się niż można by przypuszczać na podstawie wcześniejszej literatury. Pomimo faktu, że telewizja została udostępniona stosunkowo niedawno, jest ona w rejonie Appallachów zdecydowanie najbardziej oddziaływającym medium. Ponadto analiza wzorów skojarzeniowych wśród czterech głównych osiągalnych środków komunikowania wykazała, że badacz powinien mieć na uwadze możliwe rozbieżności we wzorach skojarzeń między środkami masowymi a innymi pojęciami".

Odpowiedzi na pytania odnoszące się do odgrywania roli doprowadziły badaczy do wysunięcia dwóch wymiarów orientacji osobowej: psychicznego i społecznego. Klasyfikując respondentów według tych dwóch wymiarów, określono cztery typy osobowości od tradycjonalizmu przez parafialność lub lokalizm do nowoczesności. Każdy z nich okazał się inny jakościowo niż trzy pozostałe zarówno pod względem stylu życia, jak też i zachowania względem środków przekazu.

MICHAEL E. BISHOP
Univ. North Carolina, USA
Tłum. Jadwiga Welecka

[6]) Michael E. Bishop, Pamela A. McMartin: Toward a Socio-Psychological Definition of Transitional Persons (W poszukiwaniu definicji społeczno-psychologicznej osób zmieniających się). School of Journalism, University of North Carolina, Chapel Hill, North Carolina, USA.

Funkcja publikacji prasowych tematem wrocławskiej sesji naukowej

Tradycyjnie, już po raz trzeci, Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe zorganizowało 18 XII 1972 jednodniową sesję „Język, treść i funkcja publikacji prasowych".

Obrady odbywały się w dwóch sekcjach, omawiających problemy magazynu prasowego i reklamy prasowej. Dla obu sekcji na zakończenie obrad wygłoszono komunikaty o aktualnie prowadzonych badaniach.

I

Obrady w sekcji reklamy prasowej rozpoczęły się referatem T. Gobana-Klasa (z OBP w Krakowie) o reklamie w prasie kapitalistycznej. Na przykładzie wielkich magazynów zachodnich typu *Look* i *Life* została pokazana zależność między reklamą a prasą kapitalistyczną. Reklama może tak się zrosnąć z prasą, że właśnie od niej zależy istnienie pisma. Gazeta sprzedawana jest dwukrotnie, raz czytelnikowi, a raz agencji reklamowej i w ten sposób reklama niejednokrotnie warunkuje istnienie pisma (*Look, Paris Jour*). W systemie socjalistycznym tego typu zależności nie występują — stwierdził w dyskusji autor referatu. Reklama jako zjawisko istnieje w socjalizmie, brak jest natomiast jeszcze w pełnym tego słowa znaczeniu reklamy socjalistycznej.

Na uwagę zasługuje ponadto referat L. Żabińskiego (z Zakładu Ekonomiki Handlu WSE we Wrocławiu): „Rekłama prasowa w modelach informacyjnych rynku wewnętrznego". W referacie zostały przedstawione między innymi przesłanki rozwoju informacji rynkowej, miejsce reklamy w systemie informacyjnym rynku oraz aktualnie używane formuły, przy pomocy których bada się efektywność ogłoszeń prasowych. Jest

to jeden nie tylko z najtrudniejszych, ale i najważniejszych — jak stwierdzono w dyskusji — problemów ekonomiki prasy.

Referat J. Anusiewicza (z Instytutu Filologii Polskiej UW) o języku w reklamie prasowej miał pewne luki. Referent, definiując pojęcie reklamy prasowej, zwrócił uwagę tylko na jedną jej funkcję — komunikowanie; w dyskusji zwrócono uwagę na pominięcie przez autora jeszcze jednej ważnej funkcji reklamy — pozyskiwania odbiorcy oraz na nieuwzględnienie w referacie literatury przedmiotu.

Ostatnim referatem była wypowiedź L. Służewskiego (z Instytutu Filologii Polskiej UW) — „Semiologiczne problemy reklamy".

Obrady w sekcji zostały zakończone dyskusją, w której między innymi zabierał głos dyrektor Wrocławskiego Wydawnictwa Prasowego Z. Kawalec, przedstawiając problemy reklamy w prasie wrocławskiej oraz perspektywy rozwoju działalności reklamowo-ogłoszeniowej we Wrocławiu. A. Siciński stwierdził, że problemy prasy zachodniej będą nam zawsze obce, a funkcja reklamy handlowej nigdy nie będzie miała u nas takiego znaczenia jak na Zachodzie, z czym zgodzili się pozostali dyskutanci.

Ogólnie dyskusja wyszła poza ramy teoretycznych rozważań o reklamie, a skoncentrowała się na jej zagadnieniach praktycznych.

II

W czasie obrad sekcji poświęconej modelowi magazynu prasowego wygłoszono pięć referatów.

Wprowadzeniem do nich było wystąpienie doc. dra A. Berezy, zatytułowane „Struktura magazynu prasowego". Magazyn prasowy — jego zdaniem — to „czasopismo tygodniowe oraz miesięcznik, które cechuje określona konstrukcja wirtualnego odbiorcy" (*Przekrój*, a nie *Literatura*); jest to przy tym pewna całość złożona z różnorodnych, swobodnie zestawionych segmentów (pojedyncza publikacja prasowa lub kilka publikacji oznaczonych wspólnym tytułem)".

Swobodny układ segmentów jest główną i podstawową cechą wyznaczającą magazyn prasowy, a sposób ich ułożenia, a więc określona struktura magazynu powoduje powstanie określonego obrazu świata, przedstawiającego:

a) przekonywający obraz świata — magazyn nie zmusza odbiorcy do zmiany ustalonego obrazu świata,
b) uniwersalny obraz świata — w granicach obranej specjalizacji tematycznej lub nastawienia na tego, a nie innego odbiorcę, magazyn oferuje „wszystko" co wyraża się np. w znacznym zróżnicowaniu tematycznym,
c) demokratyzm — brak stosunków wynikania jednego segmentu z drugiego, z punktu widzenia złożonej literatury wszystkie segmenty są równowartościowe.

H. Walińska mówiła o „Aksjologicznej strukturze magazynu", a więc o sposobach istnienia systemów wartości w magazynie ilustrowanym (na przykładzie tzw. „magazynów kobiecych"), a E. Kleczkowska o magazynie niedzielnym *Słowa Polskiego*. Za specyficzne cechy tego typu magazynu przyjęła: ilustracyjność strony pierwszej i ostatniej, przewagę tekstów obszerniejszych w górnych partiach pierwszej kolumny oraz równowagę treści społeczno-politycznych, gospodarczo-ekonomicznych i kulturalno-rozrywkowych.

D. Łyś omówiła wyniki badań nad „Wirtualnym, a rzeczywistym odbiorcą magazynu *Gazety Robotniczej*".

Na zakończenie J. Banach wygłosił referat pt. „Elementy struktury magazynu radiowego", szczegółowo zaś zajął się funkcją sygnału początkowego tego typu magazynu.

III

W części obrad poświęconej aktualnie prowadzonym badaniom przedstawiono cztery komunikaty. Pierwszy — opracowany przez A. Zagrodnikową z OBP — dotyczył języka podpisów pod zdjęciami w prasie. Zawiera on hipotetyczne wyniki analizy części materiału przeznaczonego do badań. Podpisy były analizowane pod względem znaczeniowym i stylistycznym jako elementy całości słowno-obrazowych, złożonych ze zdjęcia i podpisu oraz ze zdjęcia, podpisu i większego tekstu dziennikarskiego. Z badań wynikało, że w podpisach, podobnie jak w podstawowych gatunkach prasowych, realizują się

głównie trzy funkcje społeczne: informacyjna, impresywna i ekspresywna. Referentka wyciągnęła kilka hipotetycznych wniosków: słownictwo podpisów jest bardziej zrozumiałe, mniej oficjalne, mniej nacechowane stylistycznie i emocjonalnie niż słownictwo podstawowych gatunków prasowych; składnię cechuje prostota i przejrzystość. Podpisy powiadamiające, impresywne i ekspresywne mniej się różnią od siebie pod względem pewnych cech językowych niż analogiczne gatunki prasowe.

Problematykę interpretacji tekstów prasowych o tematyce prawnej przedstawiła U. Chudy. Przeprowadzona przez autorkę analiza materiału wskazała na takie cechy wypowiedzi prasowych, jak powtarzalność i jednorodność strukturalna. Badane materiały spełniały wszystkie warunki akcji propagandowej (duży zasięg, określony czas trwania itp.).

Następne dwa komunikaty dotyczyły języka w prasie: pierwszy — składni nagłówków prasowych, drugi — słownictwa dwóch dzienników wrocławskich. A. Augustynowicz w komunikacie „Ze składni tytułów artykułów w polskich czasopismach współczesnych" podała ogólne wiadomości o strukturze języka tytułów, sklasyfikowała tytuły ze względu na ich składnię, uznając zawiadomienie mianownikowe za najczęściej spotykany typ nagłówka prasowego.

„Badania nad słownictwem *Słowa Polskiego* i *Wieczoru Wrocławia*" — to tytuł komunikatu B. Bugajskiej i M. Szymańskiej. Komunikat dotyczył dwóch przygotowywanych prac magisterskich. Autorki omówiły metody zbierania materiału, cele i plany prac, przedstawiły obliczenia udziału poszczególnych części mowy w obu dziennikach oraz badania nad stopniem zrozumiałości tekstów.

Opr. *Barbara Kolowca,*
Anna Maliszewska,
Alicja Zagrodnikowa

Kronika Ośrodka Badań Prasoznawczych Rok 1972

W styczniu 1972 Ośrodek Badań Prasoznawczych Zarządzeniem prezesa RSW „Prasa" został wydzielony organizacyjnie z Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego.

RADA NAUKOWA

28 marca odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naukowej Ośrodka Badań Prasoznawczych. W związku z rezygnacją Tadeusza Galińskiego z członkostwa w Prezydium Rady — w jego skład wybrano jako wiceprzewodniczącego Stanisława Mojkowskiego, prezesa RSW „Prasa". Dr Walery Pisarek poinformował o zmianach w statucie i strukturze organizacyjnej Ośrodka. Przeprowadzono dyskusję nad przedstawionym sprawozdaniem z działalności badawczej i wydawniczej OBP w roku 1971 i planami tematycznymi na rok 1972. (Sprawozdanie z posiedzenia Rady: *Zeszyty Prasoznawcze* 1972 nr 3, s. 171—172).

PRACE BADAWCZE

Tadeusz Kupis: Społeczne zapotrzebowanie na dzienniki i czasopisma. Powielono i rozprowadzono raport z badań. Oparte na wynikach tych badań artykuły opublikowane zostały w *Biuletynie Zarządu Głównego RSW „Prasa"* 1972 nr 153 i w *Zeszytach Prasoznawczych* 1972 nr 4. Sprawozdanie z badań znajduje się w archiwum OBP.

Zbigniew Bajka: Rola i wartość prasy w zakresie informowania o wydarzeniach krajowych i zagranicznych. Celem badań było określenie roli prasy w tym zakresie (na tle radia i telewizji), wykorzystania źródeł informacji, a także ewentualnych braków pod względem szybkości, rzeczowości i ilości informacji. Na podstawie badań terenowych przeprowadzonych w 5 województwach opracowano raport, który przedstawiono na sesji „Prasa narzędziem propagandy" (sprawozdanie w *Zeszytach Prasoznawczych* 1973 nr 1) oraz przekazano zainteresowanym instytucjom. Maszynopis w archiwum OBP.

Andrzej Maliszewski: Charakterystyka tytułów i funkcji intencjonalnych prasy „młodzieżowej i dziecięcej". Analizy założeń redakcyjnych i ich realizacji dokonano na podstawie wcześniejszych badań, analizy ilościowej kolportażu, wywiadów w redakcjach i opinii ekspertów. Opracowanie przekazano zainteresowanym instytucjom. Maszynopis w archiwum OBP.

Andrzej Rusinek: Zakres czytelnictwa i zakres oddziaływania prasy młodzieżowej. Raport z badań terenowych przeprowadzonych w 2 województwach przedstawiono na sesji „Prasa narzędziem propagandy" (sprawozdanie j.w.), oraz przekazano zainteresowanym instytucjom.

Bolesław Garlicki: Organizacja pracy i warsztat dziennikarza. Opracowanie skierowano do powielenia; ukaże się jako kolejny zeszyt serii „Materiały".

Władysław Masłowski: Polityka redakcyjna różnych dzienników w zakresie eksponowania materiałów. Celem badań było ujawnienie tendencji co do eksponowania różnych ma-

teriałów w dziennikach (miejsce materiału w gazecie, wielkość tekstu, nagłówka, ilustracyjność itp.). Opracowanie końcowe zawiera wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w redakcjach wszystkich dzienników polskich oraz analizy zawartości wybranych dzienników polskich a także — porównawczo — zagranicznych.

Krzysztof Krauss: Problemy integracji socjalistycznej w zakresie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej na łamach dzienników. Oceny opublikowanych na ten temat wypowiedzi dokonano na podstawie analizy zawartości wybranych tytułów.

Władysław Masłowski: Wpływ różnych elementów typograficznych na czytelność i recepcję tekstów prasowych; wdrażanie w praktykę wyników badań z lat 1969—70. Opracowany został projekt konkursu na nowe polskie prasowe pismo drukarskie; konkurs organizuje RSW „Prasa" i Zjednoczenie Przemysłu Poligraficznego.

Andrzej Skowroński: Rola społeczna prasy sportowej. Badania terenowe w skali ogólnopolskiej (za pomocą samozwrotnej ankiety pocztowej), których celem było określenie zasięgu i zakresu czytelnictwa tej prasy, struktury jej odbiorców oraz pełnionych przez nią funkcji społecznych.

Zenon Bernat, Andrzej Maliszewski: Oddziaływanie prasy w zakresie upowszechniania wiedzy i kształtowania opinii o krajach demokracji ludowej i ZSRR. Stopień skuteczności tego oddziaływania: skonfrontowanie przekazywanego w prasie obrazu poszczególnych krajów z wiedzą i stereotypami czytelników. Opracowanie oparte na wynikach analizy zawartości wybranych czasopism i wynikach badań wcześniejszych.

Bolesław Garlicki, Waldemar Piętka: Kolportaż prasy codziennej; stan obecny i wnioski na przyszłość. Charakterystyka systemów kolportażu prasy za granicą (na podstawie literatury), badania terenowe, analiza danych zawartych w sprawozdaniach „Ruchu", skuteczność różnych form rozprowadzania i wnioski na przyszłość. Opracowanie zakończono.

Bogusław Reichart: Sprawy budownictwa mieszkaniowego w wybranych dziennikach i tygodnikach. Analiza zawartości wybranych tytułów prasowych w celu uzyskania krytycznej oceny treści i formy wypowiedzi opublikowanych na ten temat. Raport z badań przekazano zainteresowanym instytucjom. Maszynopis w archiwum OBP.

Zbigniew Bajka: Analiza i ocena miesięcznika *Konfrontacje*. Analiza zawartości pierwszych 21 numerów pisma (ukazuje się od kwietnia 1970). Publikacja w osobnej broszurze pt. Analiza zawartości miesięcznika *Konfrontacje*, w serii „Prace zespołów i komisji R(ady) P(rasy) T(echnicznej)", 1972 nr 9.

Jacek Wódz: Analiza porównawcza zawartości *Przekroju*. Kolejna próba badania zawartości tygodnika (rocznik 1971) uwzględniająca wyniki wcześniejszych badań (obejmujących wybrane numery z lat 1948—49, 1955—56, 1958—59 oraz rocznika 1967). Raport z badań w archiwum OBP.

Walery Pisarek: Oświatowa i wychowawcza rola prasy. Opracowanie oparte na wynikach wielu różnych badań OBP przekazano Komitetowi Ekspertów d/s Raportu o stanie oświaty w PRL. Maszynopis w archiwum OBP.

Walery Pisarek: Badania prasoznawcze a kształcenie kadr dziennikarskich. Wykorzystanie wyników badań OBP w programie studiów dziennikarsko-wydawniczych na Uniwersytecie Wrocławskim. Opracowanie przekazano Instytutowi Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

Barbara Kolowca: Dziennikarskie umowy o pracę. Analiza zakresów czynności dziennikarzy wg akt personalnych i czynności faktycznie wykonywanych. Opracowanie w archiwum OBP.

Władysław Masłowski: *Nowiny Rzeszowskie* po VI Zjeździe. Ocena realizacji przez pismo zadań prasy wynikających z uchwały VI Zjazdu PZPR. Opracowanie oparte na analizie zawartości przekazano zainteresowanym instytucjom. Maszynopis w archiwum OBP.

Sylwester Dziki: Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania za rok 1971. Kolejny rocznik wydawnictwa ciągłego OBP.

WYDAWNICTWA

w roku 1972 wydano:

1. H. Kurta, L. Meissner: Prasa za granicą. Biblioteka Wiedzy o Prasie. Seria A, t. IX..

2. 25 lat prasy na Ziemiach Zachodnich i Północnych — pod red. A. Wakara. Biblioteka Wiedzy o Prasie. Seria B, t. XVII.

3. T. Lisicka: Informator o prasoznawstwie w krajach socjalistycznych. Materiał powielony.

4. Z. Zadrożny: Stan i perspektywy technologii druku gazet. Seria „Materiały", zeszyt 18.

5. J. Pomorski, W. Pisarek: Perspektywy rozwoju prasy centralnej i lokalnej. Seria „Materiały", zeszyt 17.

6. Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania za rok 1970 — pod red. S. Dzikiego. Kolejny tom wydawnictwa ciągłego OBP.

7. W. Pisarek: Frekwencja wyrazów w prasie. Biblioteka Wiedzy o Prasie. Seria B, t. XVI.

8. B. Michalski: Przedruk prasowy w świetle prawa. Biblioteka Wiedzy o Prasie. Seria B, t. XV.

9. I. Tetelowska: Szkice prasoznawcze. Biblioteka Wiedzy o Prasie. Seria A, t. VIII.

10. *Express Prasoznawczy* (wyd. IV). Powielony informator o nowościach badawczych i wydawniczych OBP.

11. J. Niepokój, J. Pałka: Wykorzystanie biuletynów agencyjnych w dziennikach. Materiał powielony do użytku wewnętrznego.

12. T. Kupis: Raport z badań w Słupsku i Włocławku. Materiał powielony do użytku wewnętrznego.

13. International Bibliography of Mass Communication Bibliographies — pod red. W. Pisarka. Materiał powielony.

ODCZYTY — SEMINARIA — KONFERENCJE

24 I — w Opolu na zorganizowanej z inicjatywy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich sesji popularnonaukowej poświęconej dziejom, roli i znaczeniu prasy — referaty z zakresu wybranych problemów teorii i socjologii prasy przedstawili: mgr Sylwester Dziki: Podstawowe zagadnienia terminologii prasowej oraz mgr Zbigniew Bajka: Rola prasy w procesie kształtowania świadomości społecznej.

25 I — na posiedzeniu Prezydium Zarządu TKKŚ w Krakowie mgr Zbigniew Bajka przedstawił wyniki badań czytelnictwa i analizy zawartości tygodnika *Argumenty*.

26 I — w Zawoi na seminarium dla aktywu propagandowego zorganizowanym przez KD PZPR Zwierzyniec mgr Zbigniew Bajka wygłosił odczyt n.t. Opinia publiczna a propaganda.

11 II — na spotkaniu z redakcją *Gazety Olsztyńskiej* mgr Alicja Zagrodnikowa przedstawiła wyniki badania trudności języka oraz sprawności językowej olsztyńskiego dziennika.

3 III — w Klubie Dziennikarzy Studenckich WSE w Krakowie dr Walery Pisarek wygłosił odczyt n.t. Gatunki dziennikarskie w prasie.

18 IV — na naradzie aktywu partyjnego zorganizowanej przez KW PZPR w Krakowie dr Walery Pisarek wygłosił referat: Rola prasy, radia i telewizji.

5—6 V — sesja szkoleniowa poświęcona omówieniu stopnia i sposobu wykorzystania wiadomości agencyjnych i zdjęć w prasie codziennej, zorganizowana przez Zarząd Klubu Dziennikarzy Depeszowych SDP przy współpracy OBP. Wyniki badań organizacji i systemu pracy zespołów depeszowych w redakcjach przedstawił mgr Bolesław Garlicki, działalność naukową i wydawniczą Ośrodka omówił mgr Władysław Masłowski.

11 V — w Poznaniu na konferencji współpracowników *Gazety Poznańskiej* przedstawili referaty: mgr Bolesław Garlicki: Tendencje warsztatowe współczesnej prasy, mgr Zbigniew Bajka: Badania opinii dla potrzeb prasy.

17 V — na zorganizowanej z inicjatywy Wydziału Propagandy i Kultury KW PZPR w Poznaniu sesji popularnonaukowej „Rola środków masowej informacji i propagandy w kształtowaniu socjalistycznej świadomości społeczeństwa" mgr Bolesław Garlicki wygłosił referat: Funkcja propagandowa informacji.

20 V — na sesji prasoznawczej z okazji 25-lecia RSW „Prasa" zorganizowanej w Gdańsku, przedstawiciel Ośrodka dr Jerzy Mikułowski Pomorski przedstawił referat: Region gdański jako teren badań prasoznawczych.

22 VI — odczyt dla słuchaczy Instytutu Pedagogiki w Krakowie n.t. „Perspektywy prasy, radia i telewizji" wygłosił dr Walery Pisarek.

14—17 IX — w Poznaniu odbył się Międzynarodowy Kongres Reklamy Socjalistycznej, w którym udział wzięli przedstawiciele państw-członków RWPG. Uczestniczył w nim dr Tomasz Goban-Klas, wygłaszając referat na temat reklamy prasowej.

22 IX — w czasie obrad VIII Zgromadzenia AIERI w Buenos Aires (sprawozd. w poprzednim n-rze *Zeszytów*) dr Walery Pisarek przedstawił referat pt. Znaczenie dokumentacji prasoznawczej dla badań stosowanych.

23 IX — na sesji prasoznawczej w Zielonej Górze z okazji 20-lecia *Gazety Zielonogórskiej* referat „Rola i znaczenie prasy regionalnej" wygłosił mgr Władysław Masłowski.

25 IX — w ramach III Sesji Studium Doskonalenia Kadr Dziennikarskich Wrocławskiego Wydawnictwa Prasowego zorganizowanej w Lubachowie k. Zagórza Śl., mgr Władysław Masłowski prowadził zajęcia seminaryjne nt. współpracy redakcji z czytelnikami..

6 X — w Kędzierzynie na sesji prasoznawczej z okazji 20-lecia *Trybuny Kędzierzyńskich Azotów* mgr Andrzej Rusinek wygłosił referat „Założenia programowe kolegium redakcyjnego".

11 X — w Warszawie w PA „Interpress" odbyła się prelekcja red. Pawła Dubiela o działalności Ośrodka i sposobach upowszechniania wyników jego badań.

11—18 X — w Krakowie na zorganizowanej przez Ośrodek Badań Prasoznawczych sesji naukowej „Prasa narzędziem propagandy", dr Walery Pisarek wygłosił referat pt. Prasoznawstwo jako nauka o propagandzie masowej; komunikaty OBP przedstawili: mgr Zbigniew Bajka: Rola prasy w zakresie informowania o wydarzeniach krajowych i zagranicznych, mgr Władysław Masłowski: O niektórych czynnikach efektywności akcji prasowych, mgr Andrzej Rusinek: Prasa młodzieży a poglądy młodzieży.

20 X — w Kazimierzu Dolnym odbyło się seminarium nt. rozwoju pism drukarskich. Uczestniczył w nim mgr Władysław Masłowski, przedstawiając referat: O potrzebie reformy pism drukarskich (wnioski z analizy zawartości wybranych dzienników).

23 X — na sesji prasoznawczej „Prasa jako przedmiot badań naukowych" zorganizowanej we Wrocławiu przez Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, dr Walery Pisarek wygłosił referat: Badania prasoznawcze a kształcenie dziennikarzy.

27 X — w Krakowie dla kierowników radiowęzłów wygłosił odczyt dr Tomasz Goban-Klas. Temat: Prasoznawstwo, jego zadania i funkcje.

7 XII — na zorganizowanej przez Bibliotekę Narodową sesji naukowej w Warszawie, mgr Sylwester Dziki przedstawił referat: Sposoby informowania o książce w dziennikach polskich.

18 XII — we Wrocławiu odbyła się III sesja naukowa „Język, treść i funkcje publikacji prasowych" (Sprawozd. w nin. numerze), zorganizowana przez Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe. Uczestniczyli w niej: dr Tomasz Goban-Klas, który wygłosił referat: Funkcje reklamy prasowej, oraz mgr Alicja Zagrodnikowa, która przedstawiła komunikat o aktualnie prowadzonych badaniach „O formie językowej podpisów pod ilustracjami".

W roku akademickim 1971/72 i 1972/73 pracownicy Ośrodka: dr Walery Pisarek, dr Tomasz Goban-Klas, mgr Henryk Siwek, mgr Teresa Lisicka, mgr Sylwester Dziki, mgr Zbigniew Bajka prowadzili systematyczne zajęcia na wyższych uczelniach Krakowa, Warszawy i Katowic.

W ramach działalności naukowej Ośrodka odbywały się regularnie (co dwa tygodnie) otwarte seminaria poświęcone teorii i metodologii badań nad komunikowaniem masowym; oprócz pracowników i współpracowników OBP uczestniczyli w nich dziennikarze. Spotkania poświęcone były m. in. następującej tematyce:

— Motywacja w reklamie francuskiej,
— Skuteczność oddziaływania prasy,
— Podpisy pod ilustracjami w prasie,
— Obraz krajów demokracji ludowej w czasopismach,
— Recepcja prasy przez młodzież szkolną,
— Wyniki eksperymentu nadziałowego.

KONTAKTY ZAGRANICZNE

Goście zagraniczni w OBP

6 marca odwiedził Ośrodek przedstawiciel berlińskiego wydawnictwa Junge Welt, Karl-Heinz Rühle. Gość interesował się organizacją i kierunkami badań socjologicznych, a szczególnie organizacją sieci ankieterów i badaniami nad oddziaływaniem prasy.

20 marca gościem Ośrodka był pracownik naukowy Uniwersytetu w Helsinkach, Tapio Koskinen. Przedmiotem rozmowy były zagadnienia z zakresu marksistowskiej teorii masowych środków komunikowania.

W dniach 11—13 kwietnia gościli w Ośrodku uczestnicy zorganizowanego w Krakowie spotkania władz naczelnych AIERI: wiceprezes J. Zasurski (ZSRR) i F. Fattorello (Włochy), sekretarz generalny V. Klimeš (CSRS) oraz przewodniczący sekcji technologicznej E. Dusiska (NRD).

27 kwietnia odwiedził Ośrodek pracownik Ośrodka Badań nad Młodzieżą w Lipsku, Karl-Heinz Scharpegge, który interesował się badaniami czytelnictwa prasy wśród młodzieży.

29 kwietnia złożył wizytę w Ośrodku przedstawiciel Biblioteki Narodowej w Budapeszcie, socjolog Atilla Nagy. Gość interesował się badaniami nad młodzieżą i zapoznał się z prowadzonymi w Ośrodku badaniami czytelnictwa wśród młodzieży.

W dniach 9—10 czerwca gościł w OBP dyrektor oddziału badań Wydawnictwa Ouest-France w Rennes, François-Xavier Hutin. Tematem rozmów były badania nad masowymi środkami komunikowania w krajach socjalistycznych, badania publiczności prasowej, recepcja artykułów poszczególnych dziennikarzy a także prace nad bibliografią prasoznawczą.

W dniach 19—23 czerwca przebywali w Ośrodku członkowie delegacji kierownictwa Zentragu w Berlinie: Hermann Zemann, Martin Kuzniak, Hans-Jürgen Wiegandt, Manfred Hartmann. Goście zapoznali się z całokształtem działalności Ośrodka, a przede wszystkim z jego działalnością wydawniczą.

24 czerwca złożyli wizytę w Ośrodku pracownicy naukowi z Akademii Nauk Społecznych w Moskwie: kand. nauk Gienadij T. Żurawlew, kierownik oddziału badań nad efektywnością propagandy, Igor E. Kokariew, pracownik naukowy z tego oddziału i kand. nauk Dmitrij Borisowicz Pietrow, pracownik naukowy katedry teorii i metodologii pracy ideologicznej. Tematem rozmowy były zagadnienia propagandy i skuteczności oddziaływania prasy.

W dniach 10—15 lipca przebywał w Ośrodku dr Josef Barták z Wydziału Nauk Społecznych i Publicystyki Uniwersytetu Karola w Pradze zapoznając się z całokształtem działalności badawczej i wydawniczej OBP.

W dniach 11—20 lipca w ramach wymiany bezdewizowej OBP z Ośrodkiem Naukowo-Badawczym przy Związku Dziennikarzy Bułgarskich w Sofii, przebywała w OBP Margarita Mollowa, kierownik pracowni dokumentacji tego Ośrodka. Zapoznała się ze strukturą organizacyjną Ośrodka, pracami badawczymi prowadzonymi w poszczególnych pracowniach, a przede wszystkim z zagadnieniami dokumentacji i informacji prasoznawczej.

7 września grupa studentów Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Łomonosowa w Moskwie odwiedziła Ośrodek w celu zapoznania się z działalnością badawczą i wydawnictwami OBP.

2 października odwiedził Ośrodek Josef Kurz z Sekcji Dziennikarstwa Uniwersytetu Karola Marksa w Lipsku. Gość interesował się badaniami nad językiem w prasie i zagadnieniami gatunków dziennikarskich.

9 października odwiedziła Ośrodek Nadka Garkova, przedstawicielka Instytutu Współczesnych Teorii Społecznych w Sofii, zapoznając się z zakresem prac badawczych OBP i wynikami niektórych badań socjologicznych.

18 października złożył wizytę w Ośrodku prof. Alexandru Grad z redakcji pisma *Tribuna Sibiului* w Sibiu (Rumunia). Interesował się kierunkami badań prowadzonych w OBP, głównie badaniami nad odbiorem prasy.

W dniach 25—26 października gościem Ośrodka był Seppo Laakso, redaktor pisma *Kansan Untiset* w Helsinkach, kierownik grupy badań prasoznawczych przy Związku Dziennikarzy Fińskich. Tematem rozmów była organizacja badań prasoznawczych w Polsce, badania rynku czytelniczego, współpraca między instytutami badawczymi i wymiana pracowników.

W dniach 9—11 listopada przebywała w OBP Klara Denešova z pracowni dokumentacji Instytutu Badań nad Środkami Masowego Komunikowania w Bratysławie. W czasie swojego pobytu zapoznała się z pracami badawczymi i wydawnictwami OBP, a przede wszystkim z pracami w zakresie informacji i dokumentacji prasoznawczej.

10 listopada odwiedził Ośrodek prof. dr Mihailo V. Popović z Wydziału Socjologii Uniwersytetu w Belgradzie, w celu zapoznania się z działalnością OBP, a szczególnie badaniami nad odbiorem prasy. Gość interesował się również zagadnieniami dokumentacji prasoznawczej.

21 listopada gościł Ośrodek pracowników naukowych z Wydziału Dziennikarstwa Akademii „Stefan Gheorghiu" w Bukareszcie: prof. Victora Frunza oraz asystentów Dumitru Popa i Titusa Andrei, którzy zapoznali się z całokształtem działalności OBP i jego strukturą organizacyjną.

4 grudnia złożyła wizytę w Ośrodku dr Vida Čok z Instytutu Prawa Porównawczego w Belgradzie. Tematem rozmowy były badania z zakresu prawa o prasie, a zwłaszcza wolności informacji.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

W dniach 23—26 lutego dr Walery Pisarek uczestniczył w konferencji prasoznawców z krajów socjalistycznych w Lipsku.

W dniach 15—17 września przebywał w Argentynie dr Walery Pisarek, uczestnicząc w obradach VIII Zgromadzenia AIERI w Buenos Aires.

W dniach 1—7 października w ramach wymiany bezdewizowej OBP z Ośrodkiem Naukowo-Badawczym przy Związku Dziennikarzy Bułgarskich w Sofii, przebywały w Bułgarii mgr Teresa Lisicka i mgr Danuta Wągiel, zapoznając się z badaniami nad prasą i masowymi środkami komunikowania przeprowadzanymi przez ten Ośrodek oraz Instytut Badawczy przy Bułgarskim Radiu i Telewizji.

PERSONALNE

27 maja z okazji 25-lecia RSW „Prasa" grupa pracowników Ośrodka została wyróżniona państwowymi i honorowymi odznaczeniami: Srebrnym Krzyżem Zasługi — mgr Sylwester Dziki; złotą odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa" — dr Walery Pisarek; srebrną: mgr Teresa Lisicka-Maciejowska; złotą odznaką „Za zasługi dla ziemi krakowskiej" — mgr Bolesław Garlicki; srebrną: mgr Zbigniew Bajka: srebrną odznaką im. Janka Krasickiego — mgr Adam Szewczyk; odznaką ZMW — mgr Andrzej Rusinek.

Z dniem 1 lipca Zarządzeniem prezesa Zarządu Głównego RSW „Prasa" dr Walery Pisarek powołany został na stanowisko dyrektora Ośrodka Badań Prasoznawczych.

We wrześniu na Zgromadzeniu Ogólnym AIERI dr Walery Pisarek wybrany został na członka Stałego Biura Prezydialnego tego Stowarzyszenia, zachowując stanowisko przewodniczącego Sekcji Bibliograficznej.

Z dniem 1 października dr Tomasz Goban-Klas objął stanowisko sekretarza naukowego OBP.

W roku sprawozdawczym zespół Ośrodka powiększył się o 3 pracowników naukowych.

KRONIKA PRASY POLSKIEJ

*(1 października — 31 grudnia 1972) *)*

27 VII — w Kielcach posiedzenie Sejmowej Podkomisji d/s Radia, Prasy i Tv. Uczestnicy zapoznali się z przebiegiem budowy nowej rozgłośni.

2 X — spotkanie prezesa NK ZSL **S. Gucwy** z zespołem *Zielonego Sztandaru*; tematem spotkania były sprawy związane z ideowo-politycznymi i organizacyjnymi zadaniami gazety.

3—4 X — w Warszawie obrady VI Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Prac. Książki, Prasy i Radia. Obszerne sprawozd. (i wykaz nazwisk dziennikarzy, którzy weszli w skład ZG) — *Prasa Polska* nr 11 s. 1—4 oraz *Biuletyn ZG RSW „Prasa"* nr 158 s. 1—4.

6 X — inauguracja zajęć w Instytucie Dziennikarstwa UW z udziałem I zastępcy kierownika Wydz. Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR **S. Kosickiego,** rzecznika prasowego rządu **W. Janiurka,** przewodniczącego ZG SDP **S. Mojkowskiego** i prorektora UW prof. dr **J. Plebańskiego** (aktualnie na studiach stacjonarnych kształci się ponad 150 studentów; na studiach zaocznych — kilkudziesięciu). Wykład inauguracyjny pt. „Rola prasy w kształtowaniu państwowości ZSRR" wygłosił z-ca dyr. Instytutu, doc. dr **A. Ślisz.**

13 X — Rada Ministrów na swym posiedzeniu zaakceptowała projekt zmiany ustawy o łączności (powierzenie kolportażu prasy organizacji spółdzielczej) oraz projekt rozporządzenia w sprawie likwidacji (z dn. 1 I 1973) Zjednoczenia Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch".

14 X — Sekretariat KW PZPR w Opolu zaaprobował wniosek kolegium *Trybuny Opolskiej* w sprawie ustnowienia dorocznych nagród tej gazety za popularyzację marksizmu-lenizmu i polityki, które będą przyznawane z okazji święta *Trybuny.*

20 X — w Warszawie — w związku z obchodami 50-lecia powstania ZSRR — otwarcie wystawy poświęconej prasie radzieckiej (15 tys. gazet i czasopism ukazujących się w 57 językach osiąga 300 mln egz. nakładu jednorazowego). Aktualnie na stu mieszkańców przypada — 70 egz. Najwyższy nakład (9,6 mln egz.) osiąga *Prawda* drukowana w 42 miastach. Obszerniejsze inf.: *Prasa Polska* nr 12 s. 11, *Kronika. Dokumentacja Prasowa* nr 981 s. 956—6.

23 X — inauguracja zajęć na Zaocznym Podyplomowym Studium Dziennikarsko-Wydawniczym z udziałem rektora Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr **M. Orzechowskiego** i sekretarza ZG SDP dra **Z. Tempskiego.** Inaugurację zajęć połączono z sesją naukową poświęconą prasie jako przedmiotowi badań naukowych.

24 X — w związku z przejściem na emeryturę **W. Sokorskiego,** Prezes Rady Ministrów powołał na stanowisko przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Tv **M. Szczepańskiego,** dotychczasowego red. naczelnego *Trybuny Robotniczej.*

26 X — w Poznaniu spotkanie sekretarza KC PZPR **J. Łukaszewicza** z miejscowymi dziennikarzami. Obszern. sprawozd.: *Gazeta Poznańska* nr 256.

X — posiedzenie Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki poświęcone omówieniu działalności programowej i bazy materialno-technicznej Komitetu. W przedstawionych wnioskach (przez pos. **A. Kochanowską**) Podkomisji d/s radia i tv uznano za konieczne określenie profilu I i II programu radiowego i udziału terenowych rozgłośni radiowych i tv w programach ogólnopolskich. Obszerniejsze uwagi — zob. wywiad z pos. **A. Kochanowską** na łamach tyg. *Radio i Telewizja* nr 46 i 47.

4 XI — uroczyste otwarcie (i inauguracja zajęć) Podyplomowego Studium Dziennikarstwa przy Instytucie Filologii Polskiej UJ z udziałem rektora UJ prof. dra **M. Karasia i sekretarza KW PZPR w Krakowie A. Czyża.** Wykład inauguracyjny nt. „Stan i perspektywy politologii" wygłosił doc. dr **J. Wielgosz.**

9 XI — Sejmowa Komisja Łączności rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o zmianie łączności; projekt ten zmierza do stworzenia podstaw formalno-prawnych dla przeprowadzenia integracji działalności wydawniczej z kolportażową. Proponowane zmiany przewiduja, że Zjednoczenie „Ruch" zostanie wyłączone z gestii Mini-

*) Wraz z uzupełnieniami za poprzednie miesiące.

sterstwa Łączności i wejdzie w skład Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch". Równocześnie przekazany został do Sejmu, jako materiał informacyjny, projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zmian w organizacji wydawniczej i kolportażu prasy.

17—18 XI — sesja naukowa zorganizowana przez Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie z udziałem prezesa RSW „Prasa" **S. Mojkowskiego**, sekretarza KW PZPR **A. Czyża** i rektora UJ prof. dr **M. Karasia.** Tematem sesji: „Prasa jako narzędzie propagandy". Por. obszerniejsze sprawozd. **T. Kupisa** i **T. Gobana-Klasa** w *Prasie Polskiej* 1973 nr 1 s. 5—9.

28 XI — pierwsze posiedzenie powołanej na VI Plenum KC Rady Redakcyjnej *Trybuny Ludu.* Rada Redakcyjna zapoznała się z informacją członków kierownictwa redakcji o realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie umocnienia roli i znaczenia organu KC.

4 XII — Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki rozpatrywała projekt planu i budżetu na r. 1973 Komitetu d/s Radia i Telewizji, RSW „Prasa" i PAP. Zdaniem posłów do nowych zadań jakie stają przed Komitetem należy prezentacja w programach radiowych i tv problematyki makroregionów naszego kraju; postulowano także dalsze zwiększenie zasięgu odbioru II programu tv, uatrakcyjnienie publicystyki telewizyjnej. Zamierzenia RSW „Prasa" dotyczą nie tylko wzrostu nakładów, ale także objętości gazet stołecznych i wojewódzkich organów partyjnych. PAP przewiduje w 1973 dalszą modernizację sprzętu, co wpłynie korzystnie na znaczną poprawę jakości i terminowości informacji przekazywanych przez PAP.

6 XII — Sejm zmienił postanowienie ustawy o łączności, w myśl którego rozpowszechnianie prasy należało do państwowych jednostek działających w resorcie łączności. 18 XII Rada Ministrów wydała rozporządzenie poruczające czynności kolportażu prasy RSW „Prasa — Książka — Ruch".

7 XII — z udziałem z-cy kierownika Wydziału Propogandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR **M. Kruczkowskiego** w Katowicach konferencja teoretyczna, zorganizowana z inicjatywy KW PZPR, poświęcona zadaniom środków masowej informacji i propagandy w umacnianiu kierowniczej roli partii.

7 XII — w Warszawie staraniem Biblioteki Narodowej sesja n. t. „Informacja dla czytelników o książce". Referaty wygłosili: o formach i metodach informowania o książce w radiu — **A. J. Wieczorkowski**; w tv — **H. Burkowa**; w prasie codziennej — **S. Dziki.**

21 XII — Prezes Rady Ministrów na wniosek przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Tv powołał **W. Loranca** (dotychczasowego zastępcę przewodniczącego Komitetu d/s Radia i Tv) na stanowisko I zastępcy przewodniczącego; **J. Mietkowskiego** — na stanowisko zastępcy przewodniczącego Komitetu d/s Radia; **M Gardowskiego** — na stanowisko dyrektora generalnego Tv do spraw programów politycznych; **J. Wilhelmiego** — na stanowisko dyrektora generalnego radia d/s artystycznych.

KONTAKTY MIĘDZYNARODOWE

25—28 IX — w Budapeszcie międzynarodowe seminarium redaktorów naczelnych czasopism propagujących ruch majsterkowania. Reprezentowani byli kierownicy następujących czasopism: *Do It Yourself* (W. Brytania), *Do Het Zelf* (Holandia), *Ezermester, Hobby i Lakankultura* (Węgry), *Magazin für Haus und Wohnung Practic* (NRD), *Mlody Technik* (Polska), *Selbst* (NRF), *System D* (Francja), *Technicke Novine* (Jugosławia), *Technium* (Rumunia). Przedyskutowano społeczne, gospodarcze i wychowawcze zagadnienia związane z rozwijającym się w świecie ruchem majsterkowania, a także formy współpracy między redakcjami. Podjęto m. in. uchwałę o wzajemnej wymianie informacji i materiałów redakcyjnych oraz o organizowaniu wspólnych akcji zachęcających do zajmowania się amatorską działalnością techniczną.

30 IX — w Warszawie podpisano umowę o współpracy między *Kurierem Polskim* a *Der Morgen* (organ LDPD).

1—6 X — w Polsce przebywała na zaproszenie Komitetu d/s Radia i Tv delegacja Komitetu do spraw Radia i Tv Socjalistycznej Republiki Rumunii. Podpisanie protokołu o współpracy w dziedzinie radia i tv na lata 1973—1974. Umowy przewidują rozszerzenie wymiany oraz realizację wspólnych programów radiowych i tv z różnych dziedzin życia. Gości przyjął I zast. kierownika Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR **S. Kosicki.**

2—7 X — w Polsce przebywała na zaproszenie Komitetu d/s Radia i Tv delegacja wspólnoty instytucji radiofonii i telewizji SFR Jugosławii z przewodniczącym **M. Perovisem** na czele. Omówiono zasady współpracy obu instytucji w 1973. Gości przyjął I zast. kierownika Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR **S. Kosicki.**

14 X — obowiązki korespondenta PAP w Sztokholmie objął red. **T. Walat** w miejsce wracającego do kraju **A. Nowickiego.**

18 X — w Gdańsku spotkanie dziennikarzy polskich i krajów skandynawskich poświęcone omówieniu najważniejszych problemów z zakresu polityki i gospodarki oraz współpracy tych krajów. Obszerniejsze sprawozd.: *Prasa Polska* nr 12 s. 20—24.

24—28 X — w Berlinie spotkanie redaktorów czasopism literackich z krajów socjalistycznych (z Polski przedstawiciele *Literatury* — **J. Koprowski,** *Kultury* — **L. Budrecki,** *Życia Literackiego* — **W. Maciąg**). Obszerniejsze sprawozd.: *Literatura* nr 40, *Życie Literackie* nr 47.

25 X — w Sarajewie podpisanie protokołu o współpracy między SDP i Związkiem Dziennikarzy Jugosławii. Protokół przewiduje rozszerzenie wymiany dziennikarzy między zainteresowanymi redakcjami.

26 X—4 XI — na zaproszenie Departamentu Prasy i Informacji MSZ w Polsce przebywała grupa dziennikarzy NRD.

30 X — obowiązki kierownika oddziału PAP w Moskwie objął **M. Skalenajdo**

w miejsce wracającego do kraju **P. Ziarnika.**

X — w Budapeszcie narada specjalistów łączności pocztowej państw członkowskich RWPG; przedyskutowano sprawy związane z mechanizacją i automatyzacją pracy poczt i kolportażu prasy.

X — w Atenach — z udziałem przeszło 200 dziennikarzy z 16 krajów — obrady XVII Kongresu FIJET (Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy i Pisarzy Turystycznych). Kongres postanowił przedłużyć kadencję obecnego kierownictwa jeszcze o jeden rok i wybrać nowe biuro wykonawcze podczas kongresu w Rumunii w 1973 r. Polskich dziennikarzy turystycznych reprezentował **K. Zimnal** (*Tempo*).

X — na zaproszenie Klubu Publicystów Rolnych SDP przebywała w Polsce grupa radzieckich dziennikarzy rolnych. Radzieccy dziennikarze zapoznali się z rozwojem i dorobkiem polskiego rolnictwa oraz działalnością prasy fachowej.

10 XI — w Jaszowcu k. Wisły międzynarodowe sympozjum dziennikarskie zorganizowane przez tv Katowice i tv Halle (NRD). Głównym tematem obrad była współpraca gospodarcza, naukowo-techniczna i kulturalna (w tym także masowych środków informacji) Śląska i Halle. Sympozjum w Jaszowcu zapoczątkowało stałą współpracę tv Katowice i tv Halle. Przedmiotem jej będą zarówno problemy teoretyczne, jak i warsztatowe.

13—17 XI — na zaproszenie kierownika Urzędu Prasy przy Radzie Ministrów NRD **K. Blechy** w Berlinie przebywał rzecznik prasowy rządu PRL wicemin. **W. Janiurek.** Wizyta była poświęcona wymianie doświadczeń oraz ustaleniu planu współpracy między obu instytucjami.

20 XI — w Sofii konferencja dziennikarzy wojskowych państw—uczestników Układu Warszawskiego. Tematem konferencji była rola prasy, radia i telewizji w kształtowaniu postawy żołnierza armii socjalistycznej.

20—25 XI — na zaproszenie ZG RSW „Prasa" przebywała w Polsce delegacja Urzędu Informacji przy Radzie Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej z zastępcą prezesa Urzędu **F. Simonem** na czele. Goście interesowali się problemami organizacyjnymi i wydawniczymi polskiej prasy. Rozmowy z kierownictwem ZG RSW „Prasa", rzecznikiem prasowym rządu — wicemin. **W. Janiurkiem** i dyrektorem Departamentu Prasy i Informacji MSZ — **R. Poleszczukiem.**

21—23 XI — w Moskwie spotkanie kierownictw Komitetów d/s Radia i Tv Polski i ZSRR (ze strony polskiej: **M. Szczepański.** ze strony radzieckiej: **S. G. Łapin**) poświecone wymianie doświadczeń, ocenie dotychczasowej współpracy i omówieniu dalszego jej rozszerzenia.

22 XI — obowiązki korespondenta *Trybuny Ludu* w Pekinie objął **J. Lobman** w miejsce wracającego do kraju **Z. Słomkowskiego.**

22 XI — obowiązki korespondenta PAP w Hanoi objął ponownie **R. Rymaszewski.**

25 XI — w Warszawie podpisanie umowy o współpracy na lata 1973—1974 między SDP a Związkiem Dziennikarzy Czechosłowackich. W myśl umowy obie organizacje rozwijać będą dotychczasowe formy współdziałania — m. in. wymianę grup specjalistycznych, literatury fachowej a także doświadczeń w szkoleniu dziennikarzy.

27 XI—6 XII — na zaproszenie MSZ w NRD przebywała grupa dziennikarzy polskich, która zapoznawała się z aktualnymi problemami NRD i przebiegiem współpracy między obu krajami.

30 XI — w Warszawie podpisanie umowy o współpracy w dziedzinie radia i tv między Komitetem d/s Radia i Tv oraz radiem i tv Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Umowa przewiduje rozszerzenie wymiany programowej i doświadczeń między obu organizacjami.

XI — w Sofii VI międzynarodowa wystawa fotografii prasowej „Interpressfoto 72" zorganizowana pn. „O pokój, zrozumienie między narodami, człowieczeństwo i postęp społeczny" (660 fotogramów z 50 krajów). W kategorii fotoreportaży srebrny medal zdobył **S. Jakubowski,** brązowy — **M. Pucharski;** w kat. fotografii informacyjnej srebrny medal — **Z. Matuszewski;** w kat. portretów srebrny medal — **I. Radkiewicz.**

11—15 XII — w Kazimierzu spotkanie byłych i aktualnych korespondentów NRD akredytowanych w Polsce oraz korespondentów polskich akredytowanych w NRD, z udziałem wicemin. spraw zagr. **J. Bisztygi.** Celem spotkania, któremu przewodniczył dyr. Departamentu Prasy i Informacji MSZ **R. Poleszczuk** było omówienie metod i form dalszego rozwoju współpracy dziennikarskiej obu krajów.

30 XII — prezes Rady Ministrów **P. Jaroszewicz** przyjął przebywajacego w Polsce przedstawiciela Indyjskiej Agencji Prasowej **Unnikrishnana.** W spotkaniu wziął także udział rzecznik prasowy rządu wicemin. **W. Janiurek.**

SDP. KLUBY TWÓRCZE

21 IX — sesja Klubu Redakcyjnego poświęcona omówieniu aktualnego stanu, problemów i perspektyw kolportażu prasy w Polsce. Obszerniejsze sprawozd.: *Prasa Polska* nr 11 s. 11—12.

20 XI — Plenum ZG SDP poświęcone problemom działalności oddziałów terenowych Stowarzyszenia i ich roli w doskonaleniu działalności prasy, radia i tv, jak również pogłębiania przez dziennikarzy wiedzy politycznej i zawodowej. Obszern. sprawozd.: *Prasa Polska* nr 12 s. 3—7, 1973 nr 1 s. 15—16, 19—23.

XI — Klub Publicystów Społeczno-Prawnych powołał do życia Sekcję Sprawozdawców Sądowych. Przewodniczącym zarządu Sekcji została **D. Kaczyńska** (*Życie Warszawy*).

11 XII — z udziałem zastępcy kierownika Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR **M. Kruczkowskiego** i rzecznika rządu wicemin. **W. Janiurka** w Warszawie uroczyste plenarne posiedzenie ZG SDP poświęcone 50 rocznicy po-

wstania ZSRR. Obszern. sprawozd.: *Prasa Polska* 1973 nr 2 s. 10—15 (m. in. fragmenty wystąpienia **S. Mojkowskiego**).

RSW „PRASA"

21 XII — pod przewodnictwem sekretarza KC PZPR **J. Łukaszewicza** posiedzenie rady RSW „Prasa — Książka — Ruch" — organizacji powstałej w wyniku zintegrowania działalności RSW „Prasa", Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" oraz Zjednoczenia Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch". Nowe formy organizacyjne zmierzają do większej sprawności i efektywności wydawania i kolportażu prasy, a także stworzenia lepszych warunków dla wydawania literatury społeczno-politycznej. Na posiedzeniu Rady ustalono program prac na najbliższy okres. Przewodniczącym Rady wybrano **J. Łukaszewicza; M. Krzaka** i **J. Pińkowskiego** — zastępcami przewodniczącego Rady. Przewodnictwo Komisji Rewizyjnej powierzono **A. Łaszewiczowi.** Prezesem RSW „Prasa — Książka — Ruch" został **S. Mojkowski,** a wiceprezesami **W. Bek, J. Karpiński, E. Król** i **B. Stępień.** RSW „Prasa — Książka — Ruch" rozpoczyna działalność z dniem 1 I 1973 r. Obszerniejsze sprawozd.: *Biuletyn Prasowo-Wydawniczy* nr 160 s. 1—2.

INICJATYWY REDAKCYJNE

18 XI — rozstrzygnięto konkurs czytelniczy *Expressu Wieczornego* pn. „Jak nazwać środki masowego przekazu". Spośród zgłoszonych propozycji, jury pod przewodnictwem prof. dr **W. Doroszewskiego** wybrało określenie „publikatory". uzasadniając decyzję jury stwierdziło, że wyraz ten nawiązuje do czasownika publikować, mającego odpowiedniki we wszystkich językach europejskich, jest zbudowany wg wzorca strukturalnego, zakorzenionego w polszczyźnie, a pochodzącego z łaciny, stanowi przejrzystą formę słowotwórczą i może skutecznie przejąć zakres znaczeniowy o jaki chodziło organizatorom konkursu. Redakcja *Expressu* zapowiada, iż zwróci się do Komisji Kultury Języka PAN z wnioskiem o formalne wprowadzenie do języka nowego wyrazu.

XI — *Panorama Północy* i *Nasza Wieś* zawarły porozumienie z ZG Zw. Zaw. Prac. Rolnych, dotyczące współdziałania w zakresie kulturalno-oświatowym.

21 XII — w n-rze 352 *Trybuny Opolskiej* omówienie wyników ankiety czytelniczej (ogłoszonej 23 XI) poświęconej czwartkowemu wydaniu magazynowemu gazety. Zdecydowana większość respondentów pozytywnie oceniła przyjęty profil magazynu poświęconego przede wszystkim nauce i technice w szerokim tego słowa znaczeniu.

23 XII — w n-rze 305 *Dziennika Ludowego* **I. Adamski** i **J. Czernikiewicz** omawiają wyniki ankiety czytelniczej. 46,5% odpowiedzi na ankietę wpłynęło od czytelników mieszkających na wsi. Wśród czytelników przeważają ludzie młodzi (47,7% respondentów nie przekroczyło jeszcze 25 lat życia). Zainteresowania czytelnicze są zależne od grupy wieku. Młodzi czytelnicy obok informacji bieżących z kraju i ze świata poszukują w *Dzienniku* sensacyjnej noweli, reportaży ze wsi lub miasta; starsi — artykułów na tematy prawne, gospodarcze i obyczajowe.

24 XII — w n-rze 52 *Jantara* **M. Krzysztopolski** omawia wyniki ankiety czytelniczej. Statystyczny czytelnik tego pisma ma 20 lat, przeciętnie średnie wykształcenie, mieszka w mieście wojewódzkim (ponad połowa), bądź powiatowym (jedna trzecia) i jest członkiem jednej z organizacji młodzieżowych. Największą poczytnością cieszy się tematyka społeczno-obyczajowa, kulturalna i sportowa. Najchętniej czytane są reportaże i felietony, następnie problemowe artykuły i drobne informacje. Postulowano wprowadzenie cotygodniowego kącika poetyckiego i utworzenie przy redakcji dyskusyjnego klubu miłośników filmu i teatru; respondenci chętnie by widzieli kąciki: porad seksuologa, motoryzacyjny, kulinarny i rubrykę „poznajmy się".

30 XII — *Trybuna Robotnicza* w n-rze 309 dorocznym zwyczajem opublikowała bilans redakcyjnej pracy — zestaw najważniejszych faktów i akcji, które złożyły się na redakcyjny dorobek.

31 XII — w n-rze 360 *Gazety Białostockiej* omówienie wyników ankiety czytelniczej. Czytelnicy postulują zwiększenie ilości publikacji krytycznych, wytykają zbyt szczupły serwis informacji zarówno lokalnych, jak i krajowych; zbyt mało — ich zdaniem — jest problematyki młodzieżowej. Najczęściej powtarzające się postulaty dotyczą: pełniejszej i b. wszechstronnej prezentacji Białostocczyzny, rozszerzenia problematyki popularyzacji wiedzy rolniczej. W szerszym stopniu, niż dotąd, należy udostępnić łamy *Gazety* białostockim twórcom oraz młodym adeptom literatury.

ANKIETY CZYTELNICZE w IV kwartale ogłosiły: *Ty i Ja* (nr 10), *Tempo* (nr 90 z 9 XI), *Sztandar Ludu* (nr 272 z 15 XI), *Trybuna Opolska* (nr 324 z 23 XI), *Gazeta Białostocka* (nr 334 z 2 XII) oraz *ITD* (nr 52 z 24 XII).

ODZNACZENIA

14 X — z okazji 20-lecia rozgłośni Polskiego Radia w Lublinie grupa dziennikarzy wyróżniona odznaczeniami państwowymi i honorowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: **A. Tomanek;** Brązowy Krzyż Zasługi: **D. Bieniaszkiewicz.** Odznaka „Za zasługi dla Lubelszczyzny": **K. Błażewicz-Izdebska, H. Oględzka, W. Rogowski, J. Świderski** i **T. Tłuczkiewicz.** Złotą odznakę „Zasłużony dla miasta Lublina": **L. Foryś** i **H. Rygier;** srebrną: **K. Kotowicz.** Honorowa odznaka Komitetu d/s Radia i Tv: **J. Weroniczek** i **T. Tłuczkiewicz.**

14 X — zespół red. *Jantara* — z okazji swego 15-lecia — wyróżniony złotą odznaką ZMW.

18 X — **M. Pachnia** (*Głos Wybrzeża*) wyróżniony honorową odznaką „Zasłużony działacz ruchu spółdzielczego".

21 X — z okazji 20-lecia rozgłośni Polskiego Radia w Białymstoku grupa dziennikarzy wyróżniona odznaczeniami państwowymi i honorowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: **M. Tara-**

tyka; Srebrny Krzyż Zasługi: **H. Floryan, T. Haładyj, A. Kapszewicz, J. Kościuczyk, Z. Mojsak, J. Przyłucki** i **R. Rutkowska**; Brązowy Krzyż Zasługi: **J. Kanicki** i **T. Kędziora**. Honorowe odznaki „Zasłużony Białostocczyźnie": **W. Bober, H. Kaszkowiak, L. Kubicki, R. Rogalewski, W. Tarasiewicz, M. Taratyka** i **K. Wójtowicz**. Honorowe odznaki Komitetu d/s Radia i Tv: **H. Cesarz, I. Czech, Z. Brzozowski, T. Gicgler, L. Kubicki** i **J. Łupiński**.

24 X — z okazji 20-lecia rozgłośni Polskiego Radia w Kielcach grupa dziennikarzy wyróżniona odznaczeniami państwowymi i honorowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: **J. Kołodziej**; Srebrny Krzyż Zasługi: **W. Korejba, Z. Wiercіakowa**; Brązowy Krzyż Zasługi: **B. Orzechowski**. Odznaki „Za zasługi dla Kielecczyzny": **S. Fornal, J. Goc, C. Kussal, R. Makowski** i **S. Zabiciel**.

27 X — grupa dziennikarzy szczecińskich wyróżniona medalami „Za zasługi dla obronności kraju"; srebrne: **W. Makarenko** i **Z. Puchalski** (rozgł. PR), **E. Wituszyński** (*Kurier Szczeciński*); brązowe: **S. Janusiewicz** i **S. Świtała** (*Głos Szczeciński*) oraz **E. Kieszkowski** (PAP).

X — zespół red. *Kameny*, a także jej założyciel **K. A. Jaworski** wyróżnieni złotymi honorowymi odznakami TPPR.

X — z okazji 15-lecia *Nadodrza* złotą odznaką Lubuskiego Towarzystwa Kultury wyróżnieni zostali dotychczasowi redaktorzy naczelni pisma — **T. Jasiński** (1957—59) oraz **B. Soliński**.

2 XI — z okazji 10-lecia *Poglądów* złotymi odznakami „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego" wyróżniono **T. Kijonkę, J. Moskala, E. Osmańczyka**; srebrnymi: **J. Hanusika, S. Knastową** i **E. Skórkę**.

4 XI — z okazji swego 15-lecia zespół redakcyjny *Jantara* wyróżniony złotą odznaką „Zasłużonego Pracownika Morza"; srebrne odznaczenie im. J. Krasickiego dla **T. Kamińskiego**.

14 XI — z okazji 50-lecia Związku Polaków w Niemczech grupa dziennikarzy wyróżniona pamiątkowymi medalami. Otrzymali je: **J. Bałłaban** (Tv Katowice), **S. Drozdowski** (*WTK*), **J. Grzegorzewicz** (*Trybuna Opolska*), **R. Hładko** (*Głos Pracy*), **Z. Hrapkowicz** (PR Opole), **W. Kosiński** i **J. Kuśnierz** (*Trybuna Opolska*), **J. Lachowa** (*Dziennik Zachodni*), **E. Menclewski** (Tv W-wa), **E. Miś** (*Słowo Powszechne*), **K. Olender** (Tv W-wa), **R. Pillardy** (PR Opole), **E. Pochroń** (*Opole*), **M. F. Rakowski** (*Polityka*), **Z. Rusinek** (*WTK*), **Z. Siemiątkowski** (PAP Opole), **E. Wolna** (*Słowo Powszechne*). Medale przyznano następującym redakcjom: *Dziennik Zachodni, Kultura i Ty, Kurier Polski, Nadodrze, Opole, Panorama, Poglądy*, Polskie Radio (Opole), *Słowo Powszechne*, Telewizja (Katowice), *Trybuna Ludu, Trybuna Opolska, Tygodnik Kulturalny* i *Życie Literackie*.

17 XI — grupa dziennikarzy i pracowników Krakowskiego Wyd. Prasowego RSW „Prasa": **K. Bełtowska, J. Filip, M. Kieta** (*Przekrój*), **M. Kubiński, T. Legutko, T. Stanisławska** (*Echo Krakowa*) i **Z. Wójcik** wyróżniona odznakami „Za zasługi dla RSW „Prasa".

18 XI — z okazji 20-lecia rozgłośni Polskiego Radia w Opolu grupa dziennikarzy wyróżniona odznaczeniami państwowymi i honorowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: **S. Śmiełowski**; Złoty Krzyż Zasługi: **M. Rasińska**; Srebrny Krzyż Zasługi: **W. Gawroński, C. Gutkowska, M. Rudnicka** i **A. Wiatrowska**. Odznaka „Zasłużonemu Opolszczyźnie": **F. Chmielnicki, A. Czyżniewska, A. Dybowski, Z. Hrapkowicz, J. Łatacz** i **W. Majeranowski**. Honorowe odznaki Komitetu d/s Radia i Tv: **J. Bałłaban, K. Kowalski, A. Lach, A. Markowa** i **S. Racławicki**.

18 XI — **J. Berger** (Lubelskie Wyd. Pras. RSW „Prasa") wyróżniony odznaką „Za zasługi dla RSW „Prasa".

20 XI — **M. Młynarski** (*Spółdzielnia Produkcyjna*) wyróżniony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

XI — z okazji 25-lecia *Życia Częstochowy* grupa dizennikarzy i pracowników wyróżniona odznaczeniami państwowymi i honorowymi. Srebrny Krzyż Zasługi: **H. Kraszewska, J. Płowecki** i **P. Śliwka**; Brązowy Krzyż Zasługi: **J. Przybylski**. Złote odznaki „Zasłużony w rozwoju woj. katowickiego": **S. Błotnicki** (dyr. Warszawskiego Wyd. Pras. RSW „Prasa"), **C. Cierka, D. Piaścik**.

11 XII — zespół red. *Wiadomości* wyróżniony medalem „Zasłużony dla Śląskiego Okręgu Wojskowego"; indywidualne medale dla **W. Biełowicza** i **W. Kotowicza**.

13 XII — grupa dziennikarzy i pracowników Wrocławskiego Wyd. Pras. RSW „Prasa" wyróżniona odznaczeniami „Za zasługi dla RSW „Prasa": **G. Herman, D. Nowakowska, R. Podrez** i **M. Zawadowski** (*Gazeta Robotnicza*).

16 XII — grupa dziennikarzy — członków Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych wyróżniona odznaką „Zasłużonego działacza Kultury": **M. Bojanowicz, A. Czerminski, Z. Dudzik, M. Karłowicz, W. Laskowska, Z. Laskowski, Z. Sachnowski, W. Skulska, E. Stocka, B. Troński** i **A. Wysocki**.

19 XII — grupa dziennikarzy sportowych wyróżniona przez ZG ZMS odznakami im. J. Krasickiego. Srebrne: **S. Grzegorczyk** (*Sportowiec*), **J. Żemantowski** (*Sztandar Młodych*); brązowa: **J. Nachyła** (*Sztandar Młodych*).

29 XII — złotą honorową odznaką ZMW wyróżniony został dr **J. Kajtoch** (*Głos Młodzieży*).

30 XII — grupa pracowników i dziennikarzy Koszalińskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa" wyróżniona odznakami „Za zasługi dla RSW „Prasa". Otrzymali je: **J. Nowicka** (wyd.), **Z. Piś** (*Głos Koszaliński*) i **J. Wołujewicz** (wyd.).

XII — grupa dziennikarzy wyróżniona resortowym odznaczeniem „Zasłużonego dla budownictwa". Złota odznaka: **T. Bienias** (*Przegląd Techniczny*), **H. Buczyńska** (*Życie Warszawy*), **S. Łączkowski** (*Profile*), **B. Reichhart** (*Fundamenty*); srebrna: **M. Chmielewski** (*Trybuna Ludu*), **A. Kostaszuk** (PR), **A. Paszyński** (*Wektory*); brązowa: **I. Golik** (*Express Wieczorny*), **H. Grzegorczyk** (PAP), **J. Maczkowski** (Tv) i **I. Scholl** (*Głos Pracy*).

XII — grupa dziennikarzy opolskich wyróżniona złotymi honorowymi odznakami ZMW: **R. Augustyn** i **M. Borowiecka** (*Trybuna Opolska*), **F. Chmielnicki** i **W. Majeranowski** (PR Opole); **J. Lachowa** (*Dziennik Zachodni*, Opole). Zbiorowa odznaka dla redakcji wiejskiej rozgłośni PR.

NAGRODY

IX — rozstrzygnięcie konkursu dziennikarskiego dla uczestników X Samolotowego Rajdu Dziennikarzy i Pilotów. I nagr.: **M. Jankowska** (*Przegląd Sportowy*), II: **B. Kaznowski** (*Przyjaźń*), III: **T. Stępień** (*Kurier Polski*).

24 X — wręczenie nagród laureatom oólnopolskiego konkursu Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego i SDP za najlepsze prace dziennikarskie o tematyce przeciwalkoholowej. Za publicystykę w Tv: I nagr.: redakcja społeczna tv (w składzie: **H. Miroszowa, Ł. Klimas, E. Cendrowska, G. Filipiak**), II: redakcja reportaży (**W. Meller, K. Przysiecki, J. Mrożewski**). Za publicystykę radiową: II nagr. **S. Dan** („Popołudnie z młodością"). Za publicystykę w prasie codziennej: I nagr. **J. Głębocki** (*Słowo Ludu*), II: **H. Noskowicz-Bieroniowa** (*Echo Krakowa*), III: **K. Bacciarelli** (*Dziennik Wieczorny*). Za publicystykę w tygodnikach społeczno-politycznych: I nagr.: **M. Olbromski** (*Tygodnik Kulturalny*), II: **Z. Skalski** (*Spółdzielczość Pracy*), **B. Hajdukiewicz** (*Problemy Alkoholizmu*), **F. Walichnowski** (*Nowa Wieś*).

8 XI — Woj. Komitet Przeciwalkoholowy w Szczecinie rozstrzygnął doroczny konkurs dziennikarski na najlepsze publikacje o tematyce antyalkoholowej. I nagr.: **W. Srokowska** i **E. Walczakowa** (rozeł. PR), II: **R. Tymiński** (*Wiadomości Zachodnie*), III: **J. Ławrymowicz** (*Kurier Szczeciński*).

18 XI — laureatami dorocznej nagrody Stowarzyszenia Pax im. W. Pietrzaka w dziedzinie publicystyki zostali: **A. Borowska, Z. Kobylańska** i **J. Wagner**. Laureatem „Nagrody Młodych": **W. Lipoński** i **J. Zatorski** — publicyści *Kierunków*.

20 XI — wręczenie dorocznych nagród Ministra Obrony Narodowej. W dziedzinie prasy, radia i tv nagr. I stopnia: **E. Osmańczyk**; III st.: **S. Kostrzewa** i **B. Raczkowski** (tv); zespół *Żołnierza Ludu* (**C. Kundzicz, A. Witkowski, Z. Czekierda, J. Akielaszek**); **Z. Czerwiński** (*Wojsko Ludowe*); **A. Kołaciński** (*Żołnierz Wolności*); **U. Lipińska-Wawrzyniak** i **A. Napierała** (PR); **O. Obarska** (PR); **C. Rudziński** (AR); **E. Wituszyński** (*Kurier Szczeciński*); **J. Koziarski** i **E. Koczorowski** (*Tygodnik Morski, Bandera*).

25 XI — rozstrzygnięcie konkursu dziennikarskiego zorganizowanego przez kielecką WKZZ dla prasy zakładowej. Nagr. zespołowa: red. *Walczymy o Stal* (Ostrowiec Świętokrzyski); nagr. indyw.: **S. Tomaszewicz** (*Echo Skórzanych*, Radom) i **B. Juchniewicz** (*Nasze Słowo*, Skarżysko Kam.).

XI — **F. Marszałek, M. Pachnia** i **A. Preyss** (*Głos Wybrzeża*) nagrodzeni za duży wkład w organizowanie i popularyzowanie dorobku konkursu pn. „Złota Wiecha" organizowanego przez *Chłopską Drogę*.

14 XII — ogłoszenie wyników XV Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii Prasowej (78 uczestników zgłosiło 198 prac pojedynczych, 84 reportaże oraz 33 prace pojedyncze i 24 reportaże w kategorii fotografii barwnej; szerzej o wynikach konkursu — **M. Gawałkiewicz** w *Prasie Polskiej*, 1973 nr 2 s. 16). W kat. fotografii pojedynczych I nagr.: **L. Dzikowski** (*Sztandar Młodych*), II n.: **S. Kraszewski** (CAF), III n.: **E. Uchymiak** (CAF); w kat. reportażu I nagr.: **S. Syndoman** (*Żołnierz Polski*), II n.: **J. Marek** (P.A. „Interpress"), III n.: **M. Sokołowski** (CAF); w kat. fotografii barwnej I nagr.: **L. Surowiec** (CAF), II n.: **M. Czudowski** (*Panorama Polska*), III n.: **J. Marek** (P.A. „Interpress").

Nagrody specjalne:

ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — **S. Iwan** (WAF); *PERSPEKTYW* — **S. Kułakowski** (*Sztandar Młodych*); *ŚWIATOWIDA* — **J. Tymiński** (CAF); *DOOKOŁA ŚWIATA* — **S. Moroz** (CAF); *STOLICY* **J. Sielski** (*Stolica*); *EXPRESSU WIECZORNEGO* — **S. Kraszewski** (CAF); *DZIENNIKA LUDOWEGO* — **T. Sochor** (CAF), **J. Trembecki** (*Kurier Lubelski*); *TRYBUNY MAZOWIECKIEJ* — **K. Wojciewski** (*Za wolność i lud*); *ŻYCIA WARSZAWY* — **T. Zagoździński** (CAF); *TRYBUNY LUDU* — **M. Jasiecki** (*Jantar*), **J. Makal** (*Dziennik Zachodni*); *NOWEJ WSI* — **W. Stasiak** (CAF); *SZTANDARU MŁODYCH* **M. Kalinowski** (*Za wolność i lud*); *EKRANU* — **A. Baturo** (*Na przełaj*); *NA PRZEŁAJ* — **R. Czerniewski** (*Gazeta Olsztyńska*); *MORZA* — **S. Syndoman** (*Żołnierz Polski*); *ŻOŁNIERZA WOLNOŚCI* — **F. Morawski** (*Żołnierz Ludu*), **I. Sobieszczuk** (WAF); *CHŁOPSKIEJ DROGI* — **H. Rosiak** (CAF); INSTYTUTU WYDAWNICZEGO CRZZ — **R. Okoński** (CAF); ZIELONOGÓRSKIEGO WYDAWNICTWA PRASOWEGO **S. Moroz** (CAF); WYDAWNICTWA ARKADY **S. M. Langda** (CAF); GKKFiT — **E. Uchymiak** (CAF), **Z. Jonko** (*Słowo Ludu*), **M. Kalinowski** (*Za wolność i lud*), **T. Olszewski** (CAF); P. A. „INTERPRESS" — **J. Morek** (P. A. „Interpress"); *PRZEKROJU* — **Z. Matuszewski** (CAF); MINISTERSTWA ROLNICTWA — **Z. Staszyszyn** (CAF; 2 nagrody); MINISTERSTWA ŻEGLUGI — **J. Uklejewski** (CAF), **A. Urbanek** (CAF); GŁÓWNEJ KWATERY ZHP — **R. Czerniewski** (*Gazeta Olsztyńska*), **A. Baturo** (*Na przełaj*); ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW FOTOGRAFIKÓW — **M. Kułakowski** (*Sztandar Młodych*, dyplom honorowy), RZESZOWSKIEGO WYDAWNICTWA PRASOWEGO — **S. Moroz** (CAF); *PRZYJACIÓŁKI* — **J. Urban** (*Przyjaźń*).

16 XII — wręczenie nagród laureatom konkursu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych. I nagr.: **Z. Dudzik** (*Dziennik Polski*), II: **J. Kuśnierz** (*Trybuna Opolska*), III: **J. Kapitanowicz** (*Chłopska Droga*).

18 XII — wręczenie nagród gdańskiego Społecznego Kom. Przeciwalkoholowego za działalność prasową w dziedzinie walki z alkoholizmem. Nagr. otrzymali: z *Głosu Wybrzeża*: **Z. Giedrojć**; z *Wieczoru Wybrzeża*: **W. Gabriałowicz** i **W. Rejnson**; z rozgłośni PR: **J. Miładowski** i **Z. Obrowski**; z ośrodka Tv: **A. Hołdun, E. Jaworska, J. Prokop** i **J. Ringer**.

19 XII — wręczenie nagród laureatom konkursu Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz SDP na prace publicystyczne o tematyce walki i martyrologii narodu polskiego oraz propagujące ideę budowy Centrum Zdrowia Dziecka. Nagrody otrzymali: **J. Matynia** (PR Gdańsk), **T. Sobański** (*Trybuna Ludu*), **D. Szczerska** (Tv Warszawa), **J. Tomaszewski** (PAP), **M. Turski** (*Polityka*), **J. Wierzcholski** (PAP), **A. Zieliński** (*Sztandar Młodych*) oraz zespoły redakcyjne *Życia Warszawy, Małego Modelarza* i *Biuletynu Informacyjnego Centrum Zdrowia Dziecka.*

20 XII — wręczenie nagród laureatom konkursu prasowego ZO Ligi Ochrony Przyrody w Katowicach. Nagr. honorowa: **E. Ligęza** (*Trybuna Robotnicza*); II: **T. Patan** (*Kronika Beskidzka*), zespół red. *Gwarka*; III: **T. Twardoch** (*Trybuna Robotnicza*) i **W. Oszelda** (*Głos Ziemi Cieszyńskiej*).

21 XII — wręczenie nagród laureatom konkursu na reportaż o Lubelszczyźnie zorganizowanego przez Wydział Kultury Prez. WRN, SDP, Wydawnictwo Lubelskie i *Kamenę* (zgłoszono 78 prac.). II nagr.: **F. Z. Weremiej** (*WTK*), **S. Kozicki** (Warszawa), **H. Pająk** (*Kurier Lubelski*); III: **M. Olbromski** (*Tygodnik Kulturalny*), **W. Grochola** (*Polityka*) i **S. Harasimiuk** (*Kamena*).

21 XII — ogłoszenie wyników konkursu dziennikarskiego — zorganizowanego przez Tow. Naukowej Organizacji i Kierownictwa przy współudziale Klubu Publicystów Ekonomicznych oraz Klubu Publicystów Naukowych — na najlepsze publikacje nt. organizacji pracy. I nagr.: **Z. Łukowska** (*Gazeta Robotnicza*), II: **J. Surdykowski** (*Życie Gospodarcze*), III: zespół redakcji oświatowych PR oraz **J. Kamieniecki** (*Trybuna Robotnicza*), IV: **W Konarzewska** i **Z. Gutkowska** (tv W-wa), V: **A. Paszyński** (*Wektory*), i **W. Wesołowski** (AR).

22 XII — wręczenia nagród laureatom konkursu publicystycznego zorganizowanego przez Instytut Wenerologii na prace dotyczące problemu chorób wenerycznych. I nagr.: **A. Mostowicz** (*Dookoła Świata*), II: **B. Kisielewska** (*Jestem*), **T. Hallen** (*Pomorze*), III: **Z. Głębocki** (*Słowo Ludu*) i **Z. Namysłowski** (*Express Wieczorny*). Nagrody zespołowe: *Słowo Ludu* i *Życie Radomskie.*

28 XII — laureatem nagrody ufundowanej z okazji święta *Trybuny Opolskiej* za osiągnięcia w popularyzacji marksizmu-leninizmu i polityki partii został zespół gazety zakładowej *Trybuna Kędzierzyńskich Azotów.*

29 XII — wręczenie nagród laureatom konkursu prasowego Stowarzyszenia Filmowców Polskich za najlepsze publikacje dot. XII Ogólnopolskiego i IX Międzynarodowego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych. Nagrody otrzymali: **T. Robak** (*Życie Literackie*), **M. Karbowiak** (*Głos Robotniczy*) i **W. Cybulski** (*Dziennik Polski*). Nagroda dla dziennikarza zagranicznego — **I. Fischer** (*A Het*; tygodnik w jęz. węgierskim wydawany w Bukareszcie).

29 XII — wręczenie dorocznych nagród Klubu Publicystów Międzynarodowych. Otrzymali je: **A. Halimarski** (*Polityka*; za działalność w dziedzinie publicystyki międzynarodowej w prasie codziennej i tygodniowej), **J. Matuszyński** (PR Poznań; za publikacje na tematy polityki międzynarodowej w radiu i tv), **O. Budrewicz** (*Perspektywy*) i **H. Adamczewska** (*Dookoła świata*) — za cykl reportaży zagranicznych zamieszczanych w prasie, radiu, tv, bądź wydanych w formie książki; **A. Nowicki** (PAP; za pracę korespondenta zagranicznego), **M. Podkowiński** (za książkę publicystyczną poświęconą aktualnej problematyce międzynarodowej). Nagroda specjalna: **J. Kraszewski** (*Trybuna Ludu*).

XII — przyznanie dorocznych nagród za najlepsze publikacje o życiu i szkoleniu sił zbrojnych PRL. Otrzymali je: **Z. Damski** (*Żołnierz Wolności*), **A. Kazana** (*Żołnierz Polski Ludowej*), **A. Monastyrski** (*Głos Żołnierza*), **L. Marszycki** (Redakcja Programów Wojskowych PR), **Z. Kozakiewicz** (*Żołnierz Wolności*), **W. Makowiecki** (*Głos Żołnierza*), **W. Radziszewski** i **F. Czerski** (*Bandera*), **A. Radziszewski** (*Głos Żołnierza*), **W. Smolarek** (*Biuletyn Wojskowy PAP*), **S. Sobański** i **B. Leśniewski** (*Żołnierz Polski Ludowej*), **P. Trypućko** i **S. Woliński** (*Żołnierz Wolności*), **B. Nowicka** (*Żołnierz Polski Ludowej*), **H. Jurzysta** (*Głos Żołnierza*), **R. Żochowski** (*Wojskowy Przegląd Techniczny*), **R. Rogiński** (Redakcja Programów Wojskowych tv), **J. Joachimczak** (*Bandera*), **Z. Janos** (*Żołnierz Ludu*), **B. Kozłowski** (*Żołnierz Polski Ludowej*), **C. Kuczyński** (*Bandera*), **D. Hencel** (*Żołnierz Polski Ludowej*).

XII — nagrody katowickiego WKKFiT otrzymali: I: **J. Wykrota** (*Trybuna Robotnicza*), II: **Z. Dutkowski** (*Trybuna Robotnicza*), **J. Jeleń** i **L. Nowakowa** (*Sport*).

XII — krakowski publicysta dr **K. Szwarcenberg-Czerny** otrzymał nagrodę Przewodniczącego Prez. PRN w Złotowie za upowszechnianie kultury w 1972 r.

XII — nagrody opolskiego ZW ZMW otrzymali: I: **J. Lachowa**, II: **H. Woźniak** i **F. Chmielnicki.**

XII — wśród laureatów lubuskich nagród kulturalnych Prezydium WRN w Zielonej Górze **H. Doboszowa** (*Nadodrze*) i **E. Pawłowska** (*Gazeta Zielonogórska*).

XII — rozstrzygnięcie dorocznego konkursu Białostockiej LOP na najlepsze publikacje o tematyce ochrony przyrody i naturalnego środowiska człowieka. Nagrody otrzymali: **P. Borowski** (*Słowo Powszechne*), **H. Kaszkowiak** (rozgł. PR), **Z. Nasiadko** i **A. Świdzińska** (*Gazeta Białostocka*).

XII — rozstrzygnięcie dorocznego konkursu łódzkiej LOP na najlepsze publikacje n.t. ochrony przyrody. Nagrody otrzymali: **Z. Foltyński** i **H. Rudnicki** (*Głos Robotniczy*).

XII — rozstrzygnięcie konkursu dziennikarskiego dla warszawskiej prasy i radiowęzłów zakładowych zorganizowanego przez Wydział Kontroli Ruchu Drogowego Komendy Stoł. MO, WKZZ, PZU i *Głos Pracy* na publikacje popularyzujące zasady prawidłowego poruszania się na ulicy i jezdni. I nagr.: *Drogowskazy* (WSK „Delta II") i zespół red. radiowęzła tegoż zakładu; II: *Hutnik Warszawski* i radiowęzeł Domu Słowa Polskiego; III: *Trasy* (MZK), radiowęzeł Tarchomińskich Zakładów „Polfa".

PROCESY SĄDOWE

10 XI — Sąd Powiatowy w Końskich uwolnił red. **J. Kiss-Orskiego** ze *Słowa Ludu* od zarzutu zniesławienia, wniesionego do Sądu przez A. Rdzenia — kierownika technicznego Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, który poczuł się obrażony sformułowaniami użytymi w artykule *Słowa Ludu* z 6 VI 1972. Sąd przyjął, iż dziennikarz działał w imię słusznego interesu społecznego. Wyrok jest nieprawomocny.

XI — Sąd Powiatowy w Staszowie uwolnił red. **Z. Nosala** (*Słowo Ludu*) od oskarżenia o zniesławienie, wniesionego do Sądu przez M. Barańskiego, który poczuł się obrażony sformułowaniami użytymi w artykule pt. „Mistrz" w *Słowie Ludu* 22 IV 1972. Sąd uznał, iż zawarte w artykule fakty i oceny pokrywają się z prawdą, a dziennikarz działał w dobrze rozumianym interesie społecznym. Wyrok jest nieprawomocny.

12 XII — Sąd Wojewódzki dla m. Warszawy oddalił wniesioną skargę od wyroku stołecznego Sądu Powiatowego, który uwolnił red. **D. Kaczyńską** (*Życie Warszawy*) od zarzutu zniesławienia. Pozwał ją o to prywatny oskarżyciel Z. Sasin z Legionowa, który poczuł się urażony użytymi sformułowaniami w artykule pt. „Cena przyjazdu" (*Życie Warszawy* z 31 VIII 1971). Sąd stwierdził w uzasadnieniu wyroku, iż treść artykułu odpowiada prawdzie, a tego rodzaju publikacje piętnujące zło są słuszne i potrzebne. Wyrok jest prawomocny i ostateczny.

RYNEK PRASOWO-WYDAWNICZY

Nowe tytuły:

3 I — 1 nr dwutygodnika *Poznański Elektrotechnik*. Organ Samorządu Robotniczego Poznańskich Zakładów Elektrochemicznych; form.: 31×47 cm, 6 str.

I — 1 nr miesięcznika *Sad Nowoczesny*. Wyd.: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne; form.: 14,5×21 cm, 32 str., c. 7 zł, 5 tys. egz.

II — 1 nr kwartalnika *Polish Art Review*, wyd.: Agencja Autorska, form.: 21×28 cm. Pismo poświęcone popularyzacji polskiej sztuki i twórczości współczesnych plastyków polskich, rozprowadzane w polskich placówkach dyplomatycznych, najbardziej znanych galeriach, muzeach i antykwariatach Europy i Ameryki.

II — 1 nr dwutygodnika *Głos Załogi*. Organ Samorządu Robotniczego Wielkopolskich Zakładów Obuwia w Gnieźnie; form.: 31×42 cm, s. 6.

15 III — 1 nr dwutygodnika *Wielkopolskie Zagłębie*. Organ Samorządów Robotniczych Kopalni Węgla Brunatnego „Konin", Konińskich Zakładów Naprawczych Przemysłu Węgla Brunatnego, Huty Aluminium „Konin" i Zespołu Elektrowni Pątnów — Adamów — Konin; form.: 32×46 cm, 6 s., c. 1 zł.

IV — 1 nr miesięcznika *Głos Kombinatu*. Organ Samorządu Robotniczego FUM „Poręba", Dąbrowskiej Fabryki Obrabiarek i Jędrzejowskich Zakładów Mechanicznych; form.: 35,5×51 cm, nakład: 2,5 tys. egz.

VI — 1 nr kwartalnika *Studia Nauk Politycznych*. Wyd.: Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, nakładem PWN; form.: 16,5×25 cm, nakład 700 egz. W l. 1967—71 ukazało się 6 n-rów *Studiów* jako wydawnictwo ciągłe.

1 XI — 1 nr dwutygodnika *Wiadomości Produkcyjne*. Czasopismo techniczne dla mistrzów i wykwalifikowanych robotników przemysłu lekkiego. Wyd. WCT NOT, Łódź; form.: 31×47 cm, 8 s., c. 3 zł.

XI — 1 nr *Magazynu Hutniczego*. Dwutygodnik społeczno-gospodarczy ZZ Hutników w Polsce, wyd.: ZG ZZ Hutników, Katowice; form.: 35,5×51 cm, nakład 30 tys. egz.

Zmiana tytułu:

XII — *Biuletyn Zarządu Głównego RSW „Prasa"* zmienił (od n-ru 159) tytuł na *Biuletyn Prasowo-Wydawniczy*.

Zmiana formatu:

28 IX — *Literatura* od n-ru 33 zmieniła format na 35,5×51 cm.

Zmiana wydawcy:

3 VII — Krakowskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa" przejęło od Rady Naczelnej ZSP dwutygodnik społeczno-kulturalny *Student* (od n-ru 14).

1 X — Rzeszowskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa" przejęło od Rady Okręgowej ZSP w Rzeszowie miesięcznik *Prometej*.

Zmiana objętości:

4 X — zwiększono tygodniową objętość *Głosu Szczecińskiego* do 36 stron; odtąd dziennik ukazuje się 3 razy w tygodniu w objętości 8 stron i 3 razy w objętości 3 stron. Cena wydania 8-stronicowego — 1 zł.

5 XI — tygodnik *Kobieta i Życie* zwiększył objętość z 16 do 20 stron. Wzbogacona została szata graficzna pisma. Cenę egzemplarza podwyższono do 3 zł.

5 XI — tygodnik *Kraj Rad* zwiększył objętość z 32 do 40 stron.

12 XI — dwutygodnik *Filipinka* zwiększył objętość z 16 do 20 stron. Cenę egzemplarza podwyższono z 2 do 3 zł.

XII — wrocławski tyg. *Wiadomości* zwiększył objętość z 12 do 16 stron. Cenę egzemplarza ustalono na 3 zł.

XII — *Trybuna Ludu* zwiększyła objętość tygodniową do 68 stron, tworząc piąte i szóste wydanie 10-stronicowe, z ceną 1 zł za egz.

Połączenia tytułów:

16 XII — nr 51 (1226) tyg. *Rada Narodowa* (1 nr: 5 I 1944) ukazał się jako nr ostatni. W grudniu ukazał się także ostatni numer 12 (147) miesięcznika *Gospodarka i Administracja Terenowa* (1 nr: 27 X 1970). Oba pisma połączono i od 1 I 1973 ukazują się jako dwutygodnik p.t. *Rada Narodowa — Gospodarka — Administracja*.

XII — ukazały się ostatnie nry *Kamery* i *Magazynu Filmowego*. Tematykę obu pism przejmuje od 4 II 1973 tyg. *Film*.

XII — przestały się ukazywać dwutygodnik *Pomorze* (r. I: 1963) i *Fakty i Myśli* (r. I: 1958). Oba pisma połączono i od 1 I 1973 w ich miejsce ukazuje się tygodnik społeczno-kulturalny *Magazyn Pomorze — Fakty i Myśli.*

Przestały się ukazywać:

XII — *Głos Młodzieży* — miesięcznik społeczno-kulturalny (r. I: 1957), wyd. Krak. Wyd. Prasowe RSW „Prasa"; *Dysk Olimpijski* (r. I: 1968), wyd. „Prasa Młodzieżowa i Sportowa RSW „Prasa"; biuletyn turystyczny p.n. *Turystyczna Agencja Prasowa* (wyd. RSW „Prasa"), *Czytaj* — miesięcznik wydawany przez WSS Społem, miesięcznik *Głos Samorządu Gminnych Spółdzielni woj. warszawskiego*; *Nasza Legia* — miesięcznik poświęcony działalności klubu, wydawany przez WKS Legia; *Propozycje* — miesięcznik wydawany przez ZHP; *Przyjaciel Młodego Spółdzielcy* — miesięcznik wydawany przez CRS, *Zuchowe Wieści* — miesięcznik wydawany przez ZHP.

Różne:

30 IX — od n-ru 40 *Polityki* ukazuje się trzeci kolejny dodatek („Polityka — Statystyka", od VII 1971; „Polityka — Eksport — Import", od IV 1972) comiesięczny dodatek „Polityka Społeczna", wydawany przy współudziale Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Społecznych.

3 X — *Słowo Ludu* wprowadziło zmiany w dotychczasowym układzie mutacji i terenowego zasięgu poszczególnych wydań. Do rąk czytelników 4 razy w ciągu tygodnia docierać będzie 5 lokalnych wydań: Kieleckie wydanie miejskie, wydanie radomskie, wydanie ostrowieckie (dla czytelników Ostrowca, Starachowic i pow. iłżyckiego), wydanie skarżyskie (Skarżysko, pow. konecki i szydłowiecki), wydanie terenowe (dla pozostałych powiatów).

VARIA

15 XI — w Berlinie ukazał się 1 nr polskiej edycji najpopularniejszego dziennika stolicy NRD — *Berliner Zeitung.* Wg zapowiedzi wydawcy kilka kolejnych n-rów *BZ* w polskiej wersji ukaże się w odstępach 14-dniowych, następne zaś mają ukazywać się co tydzień. Przeważająca część 45 tys. nakładu kolportowana jest w Berlinie, Dreźnie, Rostocku, Cottbus, Poczdamie i Frankfurcie.

Opracował *Sylwester Dziki*

Korespondenci zagraniczni prasy polskiej

(stan w dniu 1 stycznia 1973)

RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH"

Algieria (Algier)	— Anna Jackowska (Interpress), Tadeusz Jackowski (*Życie Warszawy*);
Anglia (Londyn)	— Andrzej Broniarek (*Życie Warszawy*, Interpress), Wojciech Kornacki (*Express Wieczorny*);
Austria (Wiedeń)	— Jerzy Solecki (Interpress);
Belgia (Bruksela)	— Mirosław Dyner (*Życie Warszawy*);
Bułgaria (Sofia)	— Zbigniew Klejn (*Trybuna Ludu*);
Chile (Santiago de Chile)	— Zdzisław Antos (Interpress)
ChRL (Pekin)	— Jerzy Lobman (*Trybuna Ludu*);
CSRS (Praga)	— Marek Dunin-Wąsowicz (*Życie Warszawy*), Janusz Litwin (*Trybuna Ludu*);
Dania (Kopenhaga)	— Bogdan Kołodziejski (Interpress);
Francja (Paryż)	— Zygmunt Broniarek (*Trybuna Ludu*), Urszula Kozierowska (Interpress);
NRD (Berlin)	— Tadeusz Derlatka (Interpress), Jan Legut (*Trybuna Ludu*), Ignacy Wirski (Interpress);
NRF (Bonn)	— Edward Dylawerski (Interpress), Daniel Luliński (*Trybuna Ludu*);
Rumunia (Bukareszt)	— Zbigniew Klejn (*Trybuna Ludu*);
USA (Waszyngton)	— Adam Stanek (*Trybuna Ludu*);
WRL (Budapeszt)	— Wacław Urbański (*Trybuna Ludu*);
ZSRR (Moskwa)	— Jerzy Kraszewski (*Trybuna Ludu*), Wojciech Kubicki (*Życie Warszawy*), Zbigniew Leśnikowski (*Trybuna Ludu*), Jerzy Rakowski (*Sztandar Młodych*), Zdzisław Romanowski (Interpress), Marek Sieczkowski (*Przyjaźń*), Remigiusz Szczęsnowicz (Interpress).

PAP

Algieria (Algier)	— Tadeusz Jackowski;
Ameryka Łacińska (Meksyk, Santiago de Chile, Lima)	— Zdzisław Marzec;
Anglia (Londyn)	— Władysław Krajewski
Belgia (Bruksela)	— Mirosław Dyner;

Bułgaria (Sofia)	— Bronisław Troński;
ChRL (Pekin)	— Stanisław Barteczko;
CSRS (Praga)	— Ryszard Najderski;
DRW (Hanoi)	— Ryszard Rymaszewski;
Francja (Paryż)	— Paweł Wasielewski;
Indie (New Delhi)	— Andrzej Czerwiński;
Japonia (Tokio)	— Tadeusz Rubach;
Jugosławia (Belgrad)	— Władysław Knycpel;
Kuba (Hawana)	— Stanisław Zembrzuski;
NRD (Berlin)	— Zbigniew Kustosik, Jerzy Tomaszewski;
NRF (Bonn)	— Eugeniusz Guz, Jan Prejzner;
Rumunia (Bukareszt)	— Stanisław Lewandowski;
Szwecja (Sztokholm)	— Tomasz Walat;
USA (Nowy Jork — ONZ)	— Jerzy Górski;
(Waszyngton)	— Jan Dziedzic;
WRL (Budapeszt)	— Andrzej Czerkawski;
Włochy (Rzym)	— Zdzisław Morawski;
ZRA (Kair)	— Krzysztof Wojna;
ZSRR (Moskwa)	— Michał Skalenajdo, Zbigniew Suchar.

POLSKIE RADIO I TELEWIZJA

Anglia (Londyn)	— Stanisław Maciej Słotwiński;
Bliski Wschód (Bejrut)	— Bolesław Nencki;
CSRS (Praga)	— Karol Bielecki; Wacław Wyględowski (Interwizja);
Francja (Paryż)	— Zbigniew Lipiński;
Jugosławia (Belgrad)	— Jerzy Woydyłło;
NRD (Berlin)	— Edward Kmiecik;
NRF (Bonn)	— Henryk Kollat;
USA (Nowy Jork — ONZ)	— Jan Zakrzewski;
Włochy (Rzym)	— Zbigniew Targosz;
WRL (Budapeszt)	— Witold Wieromiej;
ZSRR (Moskwa)	— Erazm Fethke;

KURIER POLSKI

Anglia (Londyn)	— Kazimierz Smogorzewski;
CSRS (Praga)	— Danuta Wąsowicz;
Francja (Paryż)	— Helena Wasielewska;
Jugosławia (Belgrad)	— Zbigniew Targosz;
NRD (Berlin)	— Jerzy Tomaszewski;
NRF (Bonn)	— Jan Prejzner;
Rumunia (Bukareszt)	— Stanisław Lewandowski;
USA (Nowy Jork)	— Jan Zakrzewski;
ZSRR (Moskwa)	— Zbigniew Suchar.

WYDAWNICTWO „PRASA ZSL"

CSRS (Praga)	— Barbara Bielecka;
ZSRR (Moskwa)	— Ewa Ostrowska.

REDAGOWANIE

FRANCJA. Ciekawą inicjatywę podjął w 1971 dziennik *La Croix*, przeznaczając znacznie więcej miejsca (0,5—1 kolumny) **na listy czytelników.** Jak stwierdziło fachowe czasopismo *Presse Actualité*, od tego czasu liczba i poziom korespondencji stale wzrasta; dialog między czytelnikami a redakcją uzupełniają coraz liczniejsze wypowiedzi dotyczące wcześniej opublikowanych listów, a więc rozwija się także dialog wśród samych czytelników. Równolegle zaobserwowano wzrost nakładu gazety.

Warto przypomnieć, że słynna jest od lat rubryka „Letters to the editors" w brytyjskim *The Times*. Przed wojną do 1933 wychodziło w Berlinie czasopismo *Das Freie Wort* (Słowo Wolne), którego treść stanowiły prawie wyłącznie listy czytelników. (*ZV+ZV* 1972 nr 50 s. 2464) *pd*

PAKISTAN. Radio pakistańskie wprowadziło emisję radiofoniczną **w języku francuskim,** która jest przeznaczona dla Afryki. Audycja trwa 25 minut, składa się z wiadomości, komentarzy i muzyki. (*Interstages* 1972 nr 77 s. 18) *zl*

USA. **Żaden temat nie dominował w artykułach redakcyjnych** 6 badanych pism amerykańskich w okresie 3 miesięcy jesiennych. Na zbadanych 1836 artykułów było 317 — o zagadnieniach prawnych, 315 — o ekonomicznych, 307 — o badaniach nad ochroną środowiska, 306 — o zbrodniach, 301 — o sprawach miejskich i 290 — o wojnie w Wietnamie. W ten sposób gazety wykazywały jednakowe zainteresowanie dla tych tematów. W poprzednich badaniach przeprowadzonych dwa lata temu dominowała w gazetach ochrona środowiska, w dalszej kolejności zagadnienia ekonomiczne i prawne. Mniej uwagi przywiązywano do tematyki dotyczącej wojny w Wietnamie, zbrodni i spraw miejskich. (*Editor and Publisher* 1972 nr 45 s. 21) *bg*

USA. Jedna z gazet prowincjonalnych, *Wilmington News Journal*, wprowadziła **nową funkcję: specjalnego redaktora,** do którego czytelnicy mogą kierować pisemne lub telefoniczne zażalenia na niewłaściwą czy też błędną informację dziennikarską. Redaktor ten będzie jednocześnie opracowywał rubrykę wyjaśnień i sprostowań związanych z zamieszczanymi na łamach gazety informacjami, dotyczącymi wyłącznie podawanych faktów. W wypadku różnicy oceny relacjonowanych zdarzeń, przekazywaniu odmiennych opinii czytelników służyć będzie nadal rubryka listów do redakcji. (*Editor and Publisher* 1972 nr 41 s. 15) *bg*

WĘGRY. **Od dziesięciu lat ukazuje się** *Újságolvasók Évkönyve* (*Rocznik Czytelników Prasy*). Każdy rocznik zawiera przegląd ważniejszych wydarzeń z dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej, wydarzeń gospodarczych i kulturalnych. Do tej pory przeglądy takie sporządzano od czerwca jednego roku do czerwca roku następnego. Ostatnio nastąpiła zmiana. Po pierwsze wydawnictwo wzbogacono o materiały ilustracyjne, w związku z czym uległa też zmianie jego nazwa. Obecnie brzmi ona: *Újságolvasók Képes Évkönyve* (Ilustrowany Rocznik Czytelników Prasy). Po drugie, rocznik stanowiący przegląd roku 1971 po raz pierwszy zawiera omówienie wydarzeń od początku do końca roku kalendarzowego. (*Magyar Sajtó* 1972 nr 7 s. 219) *dj*

WĘGRY. Kiedy przed 12 laty powstawała przeznaczona dla wsi *Képes Újság* (Gazeta Ilustrowana) uznano, że jej **profil trzeba dostosować do potrzeb i wymagań czytelników** w większości 35—40-letnich, których zainteresowania sięgają poza granice własnej wsi i rozciągają się na wszelkie dziedziny życia. Uważano przy tym, że przemawiać do nich trzeba językiem prostym, łatwo zrozumiałym. Przeprowadzone w roku 1971 badania (metodą reprezentacyjną) wykazały, że obecnie 70 proc. czytelników jest w wieku 20—49 lat. A więc przeważają wśród nich ludzie, którzy urodzili się lub dojrzewali w Węgierskiej Republice Ludowej. Mężczyźni stanowią wśród czytelników pisma 51,8 proc., kobiety 48,2 proc. Najliczniejsi są, naturalnie, fizyczni pracownicy rolni (22.2 proc.). Stwierdzono też, że wskutek zacierania się różnic między wsią a miastem sposób redagowania pism wiejskich powinien już dzisiaj być taki sam, jak w przypadku pism przeznaczonych dla czytelników z miast. (*Magyar Sajtó* 1972 nr 7 s. 197—199) *dj*

WYBRZEŻE KOŚCI SŁONIOWEJ. Uniwersytet w Abidżanie stara się wyjść poza zamknięty krąg 3 tys. intelektualistów, stanowiący odizolowaną elitę kraju i nadaje **w radio uniwersytecki program** zatytułowany *Campus*, przeznaczony dla najszerszych kręgów słuchaczy. Program trwa godzinę, w ciągu 15 dni, wieczorami. Przygotowują go i prowadzą studenci i technicy z CERAV czyli Centrum poszukiwań i studiów audiowizualnych. Każda audycja dzieli się na 3 części: aktualności, temat główny i muzyka z nim związana. Pierwsze audycje poświęcono „funkcji społecznej teatru" i „kryminologii, czyli naukowym metodom poszukiwania prawdy". Trzecia pt. „kobieta" przerodziła się w zażartą i bardzo otwartą dyskusję między przedstawicielami obu płci. Z czasem realizatorzy chcą przejść na telewizyjną formę tych audycji. (*Interstages* 1972 nr 79 s. 20—21) *zl*

ROZPOWSZECHNIANIE ŚRODKÓW MASOWEJ INFORMACJI

MIĘDZYNARODOWE. 40 krajów afrykańskich zamieszkałych przez 300 milionów ludzi, mówiących 800 językami jest terenem gwałtownego rozwoju telewizji, która wyprzedza tu i zastępuje prasę, trudną do popularyzacji ze względu na analfabetyzm. W ciągu 12 lat istnienia na tym kontynencie, tv dotarła do 20 krajów, **a liczba telewidzów sięga 200 tysięcy.**

Poza Nigerią, która ma najlepiej rozwiniętą sieć, telewizją dysponuje Niger, Zambia, Rodezja, Górna Wolta, Wybrzeże Kości Słoniowej, Kenia, Ghama, Zair, Gabon i Senegal. Niektóre z tych krajów nadają wyłącznie programy oświatowe. (*Interstages* 1972 nr 79 s. 13—15) *zl*

MIĘDZYNARODOWE. Dyrektorzy generalni radia i telewizji Maghrebu — Algierii, Tunezji i Maroka podpisali **układ o kooperacji masowych środków komunikowania.** Współpraca będzie polegać przede wszystkim na wymianie programów kulturalnych i informacji bieżących oraz na współpracy *Maghrebvision* przy programach specjalnych z okazji świąt narodowych wszystkich 3 krajów. Równocześnie dyrektorzy wymienili poglądy na temat szans wprowadzenia telewizji kolorowej. (*Interstages* 1972 nr 78 s. 29) *zl*

MIĘDZYNARODOWE. Ze względu na wysokie koszty Hiszpania rezygnuje do r. 1975 z **wprowadzenia telewizji kolorowej.** Natomiast Portugalia wprowadzi kolorową wizję dopiero wtedy, gdy Hiszpania zdecyduje się na przyjęcie systemu PAL lub SECAM. (*Neue Deutsche Presse* 1972 nr 19 s. 20) *pd*

AUSTRIA. **Liczba dzienników zmniejszyła się** w porównaniu z 1962 z 24 do 19. Dziesięć z nich stanowią organy partii politycznych, lecz nakładowo zdecydowanie przeważają tzw. gazety niezależne z wiedeńskimi *Neue Kronen-Zeitung* oraz *Kurier* na czele. (*ZV+ZV* 1972 nr 45—46 s. 2220) *pd*

AUSTRIA. Intendent Austriackiej RTV odrzucił wniosek kanclerza w sprawie **utworzenia II programu tv.** Uzasadnienie: ponieważ RTV w Austrii utrzymuje się w 1/3 z reklamy gospodarczej, a jej istotne zwiększenie nie jest możliwe, drugi program byłby nieopłacalny. (*Neue Deutsche Presse* 1972 nr 19 s. 20) *pd*

BANGLADESZ. **Radio Bangladesz** jest równieśnikiem republiki, odezwało się po raz pierwszy w maju 1971. Była to mała radiostacja o mocy zaledwie 50 kilowatów, wokół której zgrupowali się bengalscy publicyści, pisarze i lektorzy. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego buduje się tutaj 8 radiostacji: jedna na falach średnich o mocy 1000 kW, jedna krótkofalowa — 100 kW i 6 stacji UKF.

Pierwsza z nich została już uruchomiona, zabezpiecza odbiór audycji centralnych na całym terytorium i za jego granicami w promieniu do 2 tys. km. Poza normalnym znaczeniem środka przekazu, odgrywa również ważną rolę ostrzegawczą dla rejonów przybrzeżnych, uprzedzając ludność o groźbie klęsk żywiołowych, corocznie nawiedzających kraj. (*Żurnalist* 1972 nr 10 s. 69) *zl*

CSRS. **Jednorazowy globalny nakład** dzienników wynosi przeszło 3,5 mln egz., czasopism — ponad 12 mln egz. Łącznie ukazuje się 668 dzienników i czasopism. (*Neue Deutsche Presse* 1972 nr 22 s. 8) *pd*

DANIA. **Postępująca koncentracja** prasy doprowadziła do likwidacji w okresie od 1945 r. ok. 100 gazet. Aktualnie ukazuje się jeszcze 47 samodzielnych dzienników. (*ZV+ZV* 1972 nr 49 s. 2405) *pd*

EGIPT. **Nowa radiostacja w Kairze** prowadzi emisję programów na falach średnich przeznaczonych dla terytoriów okupowanych przez Izrael: półwyspu Synaj, wschodnich terenów Jordanii i wzgórz Golan. Nowa stacja nadaje w językach: arabskim, angielskim i francuskim. Zdaniem autorytetów egipskich powinna się ona stać przeciwwagą nadajników izraelskich, zainstalowanych na Synaju. (*Interstages* 1972 nr 81 s. 32) *zl*

HISZPANIA. Urząd Statystyczny podał **dane wydawnicze z roku 1971:** ogółem ukazywały się 222 gazety (w tym 115 dzienników) w globalnym nakładzie 6741 tys. egz. Czasopism było 273. (*ZV+ZV* 1972 nr 49 s. 2405) *pd*

NIGERIA. **Był to pierwszy kraj czarnej Afryki dysponujący siecią telewizyjną.** Pierwsza stacja powstała w 1959 pod kierunkiem Amerykanów, partycypujących w uruchomieniu tv. Był to okres lawiny westernów i filmów kryminalnych, źle przyjętych przez ludność przywiązaną do innych tradycji kulturalnych. Na skutek słabego zainteresowania, rząd zmienił oblicze tv nastawiając programy na profil edukacyjny. Rozpoczęło się zaopatrywanie wszystkich szkół w telewizory, przy pomocy których prowadzono lekcje w całym kraju. Odtąd godziny ranne zarezerwowane są dla uczącej się młodzieży.

Dorośli telewidzowie korzystają z tv po południu. Stacja centralna w Lagos emituje około 40 godzin w tygodniu, głównie programy wychowawcze, sportowe, informacyjne i religijne.

Aktualnie podjęto próby zwiększenia penetracji. Bary, kawiarnie i hotele oferują klientom możność oglądania programów, a we wsiach tworzy się ośrodki odbioru telewizji. (*Interstages* 1972 nr 79 s. 12—14) *zl*

NORWEGIA. Po zbudowaniu 6 wielkich stacji nadawczych **telewizja ma być gotowa do emisji programów kolorowych w 1974 r.** Program kolorowy nie będzie jednak mógł być odbierany w całym kraju, gdyż ukształtowanie topograficzne wymagałoby postawienia aż 2400 przekaźników. (*Neue Deutsche Presse* 1972 nr 19 s. 21) *pd*

SENEGAL. Od początku bieżącego roku **Senegal dysponuje stacją telekomunikacyjną** korzystającą z pośrednictwa satelity, co znacznie poprawiło jakość programów i zwiększyło ilość połączeń ze światem. Stacja umożliwia także bezpośrednie przyjmowanie zagranicznych transmisji telewizyjnych. Stację zlokalizowano w Sebikotan, 50 km od Dakaru. (*Interstages* 1972 nr 77 s. 19) *zl*

TANZANIA. Tutejszy rząd zwrócił się do Londynu, Paryża i Hagi w celu uzyskania informacji o możliwościach **budowy stacji telewizyjnej na Zanzibarze.** Program zgodnie z założeniami ma mieć charakter

oświatowy, z przeznaczeniem dla całej ludności wyspy, liczącej 350 tysięcy mieszkańców. (*Interstages* 1972 nr 79 s. 26) *zl*

USA. Od lat 1940-tych **rozwija się szybko nowy typ prasy: gazet podmiejskich.** Podczas gdy ongiś np. w regionie Los Angeles dominowała niepodzielnie prasa metropolii, to już 10 lat temu dwie gazety wielkomiejskie ukazywały się obok 23 podmiejskich.

W całych Stanach ukazuje się aktualnie ponad 300 takich gazet suburbii (często zaznaczają swój charakter w tytułach, np. *Suburban Life, The Suburban Topics, Suburban Advertiser*), czytanych stale przez co najmniej 14 milionów Amerykanów. Ten typ prasy należy przy tym do najszybciej rozwijających się środków komunikowania.

Cechą charakterystyczną gazet podmiejskich jest ich ściśle lokalna treść. Nie przejawiają one żadnych ambicji w zakresie informowania o wydarzeniach pozaregionalnych, zaś 60% (i więcej) zawartości zajmuje reklama informująca o możliwościach lokalnego rynku. (*Neue Deutsche Presse* 1972 nr 24 s. 21) *pd*

WĘGRY. Ponad 90 pism zakładowych ukazuje się w Węgierskiej Republice Ludowej. Wymianie doświadczeń między ich redakcjami służy wydawany przez Sekcję Pism Zakładowych Stowarzyszenia Dziennikarzy Węgierskich, kwartalnik *Ertesitö* (*Magyar Sajtó* 1972 nr 8 s. 233) *dj*

WŁOCHY. Liczba dzienników z 265 w roku 1943 zmniejszyła się do 82. Wśród nich, 72 to tytuły informacji ogólnej, 6 ekonomicznych i 4 sportowe. 67 gazet ukazuje się rano, 15 po południu. W aspekcie regionalnym 45 dzienników przypada na północne dzielnice kraju, 23 na centralne, 6 na południowe. Pozostałe wydawane są na włoskich wyspach.

Ilość stron w gazetach codziennych waha się od 6 do 32. Nakład maksymalny sięga 600 tysięcy, minimalny 5 tys. Średni nakład krajowy prasy codziennej wynosi 6 800 000.

Znacznie zwiększyła się ilość rodzin włoskich czytających prasę, 74%. Półwysep ma aktualnie 26 milionów czytelników gazet. (*La presse de pers* 1972 nr 75 s. 59) *zl*

ZSRR. Radziecka służba informacyjna dla zagranicy zorganizowana jest z dużym rozmachem. Najpoważniejszy ciężar wiadomości aktualnych spoczywa na agencji *TASS*, która w ciągu doby otrzymuje i przekazuje 2.5 mln słów informacji czyli około 500 kolumn gazetowych. *TASS* ma swoje oddziały w 90 krajach wszystkich kontynentów. Zadaniem *Nowosti APN* jest prezentacja opinii zagranicznych dotyczących życia i pracy w ZSRR. 7000 pism i gazet zagranicznych wychodzących w 65 językach wykorzystuje w ciągu roku ponad 100 tys. artykułów i około 1 700 000 zdjęć *APN*.

Radzieckie radio i tv transmitują co dzień szeroką informację o ZSRR. Radio Moskwa, które pierwszą audycję w języku obcym nadało w 1929 roku, dziś emituje w 70 językach. (*Interstages* 1972 nr 81 s. 33—34) *zl*

ZSRR. 160 radiostacji rozsianych na terenie całego kraju **nadaje dziennie programy** w 67 językach narodów radzieckich. Są one odbierane poprzez 50 mln zarejestrowanych aparatów. W ciągu roku łączny czas programów nadanych dla kraju i zagranicy wynosi 6,6 mln godzin.

Programy tv natomiast docierają do ok. 170 mln odbiorców poprzez 40 mln ekranów telewizyjnych. (*Neue Deutsche Presse* 1972 nr 22 s. 8) *pd*

ZSRR. Mieszkańcy ok. 20 miast Dalekiego Wschodu i Azji Środkowej mogą już obecnie odbierać **kolorowe programy moskiewskiej tv za pośrednictwem systemu satelitów „Orbita".** W najbliższych 4 latach możliwości te uzyska dalszych 30 miast tych odległych terenów.

Natomiast wszystkie stolice republik radzieckich odbierają aktualnie centralny kolorowy program tv. (*Neue Deutsche Presse* 1972 nr 19 s. 27) *pd*

ZSRR. W stolicy Białorusi — Mińsku — przekazano do użytku **nowy ośrodek telewizyjny.** Zasięg stacji białoruskiej powiększył się, a jej program może być obecnie odbierany na terenie całej republiki. (*Neue Deutsche Presse* 1972 nr 19 s. 27) *pd*

ODBIORCY

MIĘDZYNARODOWE. **Zainteresowanie radiem i telewizją w krajach czarnej Afryki** jest wyjątkowo duże, ponieważ prasa jest słabo zorganizowana i pozostawia wiele do życzenia. Łatwiej też przez szklany ekran dotrzeć do mas. Głos i muzyka ludowa ułatwiają kontakt z odizolowaną w dalekich wioskach ludnością.

Z myślą o perspektywach rozwojowych przeprowadzony został w różnych regionach Afryki sondaż zainteresowań telewidzów. W większości wypadków zanotowano szczególne zainteresowanie informacją lokalną i płytami. Starsi preferują tutaj tradycyjną muzykę ludową, młodzież murzyńska w miastach woli zagraniczne szlagiery. Odmiennie niż to się dzieje z odbiorcami miejskimi, którzy pozostają pod silną presją emocjonalną audiowizualnych środków komunikowania, telewizja nie wstrząsa w tym stopniu widzem wiejskim. Do wiadomości z dalekiego świata odnosi się on obojętnie. Tylko przy wydarzeniach wielkiej miary, mieszkaniec wioski w buszu nie różni się reakcją od telewidza europejskiego. (*Interstages* 1972 nr 79 s. 15) *zl*

WĘGRY. Z inicjatywy radia węgierskiego przeprowadzone zostały badania opinii publicznej na temat **odbioru programu młodzieżowego.** Badania te miały na celu stwierdzenie ilu słuchaczy odbiera określone programy młodzieżowe i ustalenie czy dotychczasowy czas emisji nie jest przeszkodą w ich odbiorze. (*Otázky Žurnalistiky* 1972 nr 3 s. 51) *tl*

RUCH WYDAWNICZY

AUSTRALIA. Australijski magnat prasowy Rupert Murdoch **powiększył swoje imperium** wykupując sydnejski *Daily Telegraph* i *Sunday Telegraph*. Obie gazety mają wychodzić nadal w oparciu o poprzednią formułę, a dotychczasowi pracownicy będą w nich nadal zatrudnieni „o ile to będzie możliwe". Australijskie Towarzystwo Dziennikarzy jest zaniepokojone transakcją, która dotyczy 350 dziennikarzy i fotoreporterów. (*Interstages* 1972 nr 82 s. 17—18) *zl*

NRF. Dominująca pozycja koncernu Axela Springera na rynku gazetowym Niemieckiej Republiki Federalnej jest powszechnie znana. Mniej wie się natomiast o roli, jaką

odgrywa **największe w Europie wydawnictwo czasopism — Heinrich Bauer Verlag w Hamburgu,** którego roczny obrót osiąga 650 mln marek i który zatrudnia 5 tys. pracowników.

Tygodniowy nakład czasopism drukowanych przez wydawnictwo H. Bauera osiąga 13 mln egz. Należą do niego magazyny ilustrowane *Neue Revue* (1,6 mln) i *Quick* (1,4 mln), pisma kobiece *Neue Post* (1,6 mln) i *Das Neue Blatt* (1,1 mln), pisma telewizyjne *TV Hören und Sehen* (1,9 mln) i *Fernsehwoche* (660 tys.), magazyn dla młodzieży *Bravo* (930 tys.), magazyn mód *Neue Mode* (746 tys.), pisma specjalistyczne *Auto Zeitung* (141 tys.), *Selbst ist der Mann* (123 tys.), *Lohnsteuer Aktuell*; osobną grupę stanowią tytuły tzw. „prasy seksu" — *Wochenend* (1,2 mln), *Praline* (1,1 mln), *Sexy* i edycja *Playboya* dla NRF. Koncern wydaje także dwie lokalne gazety w Szlezwiku.

Ponadto H. Bauer wydaje kilkadziesiąt periodycznie seryjnych powieści, kryminałów, komiksów, seriali westernowych, pism humorystycznych i z zagadkami umysłowymi, periodyków poświęconych „science fiction" a także tradycjom hitlerowskiego Wehrmachtu (np. dwutygodnik *Der Landser*, miesięcznik *Landser-Ritterkreuz-träger*). Ogółem w tej grupie periodyków nieprasowych wylicza się 30 tygodników, 11 dwutygodników i tyleż miesięczników. (*Der Spiegel* 1972 nr 47 s. 73 i d.) *pd*

NRF. **Kolejna dalekosiężna zmiana na prasowym rynku wydawniczym:** wydawca hamburskiego tygodnika polityczno-społeczno-kulturalnego *Die Zeit* (320 tys. egz. sprzedawanego nakładu), Gerd Bucerius, ustanowił fundację mającą finansowo zabezpieczyć kontynuację pisma. Obok niego i jego żony do kuratorium fundacji należą: prezydent Banku Federalnego Karl Klasen, przewodniczący zarządu spółki wydawniczej „Bertelsmann AG" — Reinhard Mohn, bankier H. H. Münchmeyer i armator Rolf Stödter z Hamburga, red. nacz. czasopisma *Wirtschaftswoche* Peter Sweerts-Spork oraz z redakcji *Die Zeit* — szef resortu gospodarczego Dieter Stolze i dotychczasowa redaktor naczelna hr. Marion Dönhoff; jej stanowisko objął z początkiem 1973 Theo Sommer, kierujący w *Die Zeit* od 1970 r. działem politycznym. (*Die Zeit* 1972 nr 49 s. 1, 2).

A oto pierwsze doniesienia o kulisach tej decyzji: Fundacja obejmuje także tygodnik gospodarczy *Wirtschaftswoche* (70 tys. egz. nakładu) i uzyskuje od Buceriusa także jego 35% udziału w wydawnictwie prasowym „Gruner+Jahr" (*Stern, Brigitte, Eltern, Capital, Jasmin, Essen u. Trinken, Gong, Schöner Wohnen*, 25% udziałów *Der Spiegel*, 15% udziałów „Vereinigte Motor Verlage" — m. in. *Auto-Motor-Sport, Deutsche Automobil-Revue, Sport-Auto*). Całą zaś fundację nabywa na własność wielki koncern wydawniczy „Bertelsmann AG" z Gütersloh, rekompensując Buceriusa 11,5% swych akcji.

Koncern „Bertelsmann" jest także udziałowcem wydawnictwa „Gruner+Jahr" (roczny obrót 750 mln mk); dotychczas posiadał 25% jego akcji, obecnie — z akcjami po Buceriusie — będzie dysponował większością 69%. Roczny obrót „Bertelsmann AG" wynosił 800 mln mk. Po uzyskaniu praw majątkowych Buceriusa przewyższy on obroty prasowo-wydawnicze Springera (ok. miliarda mk). W perspektywie „Bertelsmann AG" zapewnił sobie od 1975 ¾ udziałów wydawnictwa „Gruner+Jahr" poprzez dalsze zakupy akcji. (*Der Spiegel* 1972 nr 49 s. 94—96) *pd*

TOGO. Dzięki pomocy Unesco **ukazała się w tym kraju gazeta** *Game Su* przeznaczona dla mieszkańców wsi, którzy świeżo nauczyli się czytać. Celem *Game Su*, miesięcznika o nakładzie 8 tys. egz., jest dostarczanie łatwej lektury dla zapobieżenia wtórnemu analfabetyzmowi, a także aktywizacja ludności wiejskiej w ekonomicznym, społecznym i kulturalnym życiu Togo. (*IFJ Direct Line*, wrzesień 1972) *wp*

USA. „Byliśmy ostatnim dinozaurem" — **tak skomentował oficjalną zapowiedź zawieszenia edycji** *Life'u* **jeden z jego wieloletnich redaktorów.** Tygodnik ten, uważany za pioniera nowoczesnego fotodziennikarstwa, zakończył swą świetną 36-letnią karierę 29 grudnia 1972. Bezpośrednią przyczyną był wzrost kosztów pocztowych, które stały się nieproporcjonalnie wysokie ze względu na format i objętość pisma. Ponadto w ciągu ubiegłych 2 lat nakład tygodnika spadł z 8,5 do 5,5 miliona egzemplarzy.

Life jest czwartym (po *Saturday Evening Post, Colliers* i *Look*) wielkoformatowym i wielkonakładowym magazynem amerykańskim zlikwidowanym w ciągu ubiegłego pięciolecia. (*IHT* 9—10 grudnia 1972 s. 1) *wp*

Likwidacja magazynu *Life* stała się sensacją prasowo-wydawniczą roku. Wprawdzie założyciel pisma, Henry Luce rokował mu tylko 20 lat istnienia, przetrwało zaś 36 — ale przy jego ostatnio 5,5-milionowym nakładzie nikt chyba nie sądził, że deficyt tego tygodnika osiągnął 30 mln dolarów, zaś perspektywa rokowała drugie tyle. Stany Zjednoczone pozostały bez klasycznego magazynu ilustrowanego — czyli typu czasopisma, które właśnie w tym kraju się wykształciło.

Finansowe przyczyny likwidacji *Life* i innych magazynów ilustrowanych korygują obiegową tezę, jakoby w krajach kapitalistycznych rozwój telewizji nie zagrażał prasie. Otóż tv może nie konkuruje z dziennikami, czasopismami kulturalnymi, publicystycznymi itp., natomiast stanowi śmiertelne zagrożenie dla czasopism ilustrowanych, gdyż przechwytuje im reklamę. Wymownym przykładem jest właśnie *Life*. W szczytowym okresie swej reklamowej atrakcyjności zadrukował ogłoszeniami w r. 1956 aż 4655 stron, zaś ostatnio wskutek rozwoju reklamy telewizyjnej liczba stron reklamowych w magazynie zmniejszyła się o 1000. Wpływy z ogłoszeń zmniejszyły się ze 169 694 tys. dol. w 1966 do ok. 91 mln w 1971 i wykazywały dalszą tendencję spadkową. (*Der Spiegel* 1972 nr 52 s. 73) *pd*

ZSRR. **Od początku 1973 roku wychodzi nowy miesięcznik** *W Mirie Knig*, organ Komitetu Rady Ministrów ZSRR i Rady Ministrów RFSRR do spraw wydawnictw, poligrafii i handlu książką.

Pismo powstało z połączenia dwu czasopism branżowych, różni się jednak od poprzedników założeniami i rozmiarami — liczy ok. 100 stron, ma lepszą szatę graficzną, a przede wszystkim pełniej naświetla prezentowane problemy. Obszar zainteresowań obejmuje całokształt spraw dotyczących książki, od narodzin po rozprowadzenie: drogi od pióra do druku i biblioteki, wpływ na jej losy redaktora i grafika, analizę rynku i aktualnych jego tendencji, szanse orientacji czytelnika w oceanie literatury. Zakres zadań dotyczy pracy redakcji, tłumaczy i wydawców, z odnośni-

kami historycznymi i recenzjami nowości książkowych w kraju i za granicą (*Żurnalist* 1972 nr 10 s. 62) *zl*

AGENCJE

ARGENTYNA. Jedna z najstarszych agencji informacyjnych, niezależna *Saporiti* **została zlikwidowana.** Istniała 73 lata założona przez Emilio Saporiti, kierowana następnie przez jego syna, mieściła się w pierwszej dziesiątce agencji światowych. (*Interstages* 1972 nr 81 s. 25) *zl*

EKONOMIKA

FRANCJA. **Znaczną zniżkę opłat pocztowych za przesyłkę prasy** przewiduje budżet francuski na rok 1973. Ze zniżki tej skorzystają gazety, których egzemplarz waży mniej niż 70 gramów. Ponadto przewiduje się zasiłki dla gazet, których istnienie jest najbardziej zagrożone, a jednocześnie szczególnie cenne ze względu na dobro „pluralizmu wypowiedzi". Fundusz przeznaczony na te zasiłki opierać się będzie na wpływach za reklamę w telewizji i radiu, które we Francji — jak wiadomo — są instytucjami rządowymi. (*Direct Line* 1972 nr 11 s. 2) *wp*

HOLANDIA. Rząd podjął decyzję o **pomocy finansowej dla gazet,** celem skompensowania w ciągu najbliższych 2 lat strat wynikłych z konkurencji radia i tv. Problem ten dyskutowano już wielokrotnie, gdyż likwidacja gazet przybrała charakter masowy. Radio i tv przechwyciły większość materiałów reklamowych — główne źródło dochodów prasy codziennej.

Niższa izba parlamentu przyjęła też rezolucję uzupełniającą, która ustala, że 60% subsydiów państwowych powinno być rozdzielone między gazety codzienne. Był to rezultat obawy wydawców przed nową konkurencją między dziennikami i periodykami.

Prócz tego, rząd zamierza nałożyć podatek na reklamy nadawane przez radio i telewizję. (*Żurnalist* 1972 nr 10 s. 69) *zl*

REKLAMA

AUSTRIA. Według notowań instytucji Media Observer **nakłady na reklamę w masowych środkach komunikowania** w latach 1964—1971 wzrosły z 623 mln szylingów do 1525 mln szyl., a w I półroczu 1972 wyniosły 936 mln szyl. Przeciętny roczny przyrost wydatków wahał się od 11—17%, zaś najwyższy przyrost (26%) zanotowano w 1966. Mimo trendu wzrastającego wydatki reklamowe są mniejsze niż w innych krajach kapitalistycznych na podobnym poziomie rozwoju gospodarczego.

Zmianie uległy oczywiście proporcje wpływów reklamowych w poszczególnych środkach komunikowania. W połowie lat 1960-tych zdecydowanie przeważały ogłoszenia prasowe, zaś reklama telewizyjna nie osiągała 30%; w 1971 ogłoszenia drukowane stanowiły już tylko 48% kosztów, reklama w tv — 37%. Prawie nie uległy zmianie odsetki wydatków na reklamę radiową (11%). (*ZV+ZV* 1972 nr 45—46 s. 2217) *pd*

HOLANDIA. **Wydatki reklamowe** ogółem w latach 1969—1971 wzrastały od 423 mln guldenów poprzez 431,8 mln do 447 mln. Równolegle malały udziały prasy — z 47,1% poprzez 43,8% do 40,7% na rzecz tv, która w 1971 uzyskała 24,8% wpływów reklamowych. Nie zmienił się 2,5-procentowy udział radiofonii. (*ZV+ZV* 1972 nr 49 s. 2405) *pd*

NRF. Zrzeszenie prasy regionalnej przeprowadza od lat **badania testowe nad ogłoszeniami.** Ostatnie objęły 1034 pojedynczych inseratów handlowych, z których 585 wydrukowano w części reklamowej gazet. Przeciętna wielkość badanego ogłoszenia wynosiła 1/4 strony.

Stwierdzono, że 45% badanych (zbiorowości nie podano) zauważyło te ogłoszenia, 42% spostrzegło nazwę firmy, a 28% deklarowało przeczytanie ponad połowy tekstu ogłoszeniowego. Zainteresowanie kobiet znacznie przewyższało uwagę mężczyzn poświęcaną reklamom: proporcje wyniosły 53%wobec 37%, zaś zainteresowanie treścią ogłoszeń wynosiło wśród kobiet 35% wobec 21% u mężczyzn. (ZV+ZV 1972 nr 47 s. 2248) *pd*

ZAWÓD DZIENNIKARSKI

MIĘDZYNARODOWE. Debata Komisji Społącznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ nad **projektem konwencji w sprawie ochrony dziennikarzy pełniących swe obowiązki na terenach objętych konfliktami zbrojnymi** została odroczona na rok 1973. Taką decyzję podjęła Komisja 16 listopada 1972. Coraz większą liczbę zwolenników zyskuje stanowisko, by projekt nowej konwencji oprzeć na poprawionej wersji Konwencji genewskiej z 1949 w sprawie ochrony korespondetów wojennych. (*Direct Line* 1972 nr 11 s. 1) *wp*

MIĘDZYNARODOWE. **XI Kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (IFJ)** odbywał się w Stambule w dniach 11—16 września 1972 w atmosferze konfliktów z rządem tureckim (uchwalono rezolucję wzywającą rząd do respektowania zasady wolności prasy, odrzucono zaproszenie na przyjęcie itp.). Kongres ustalił program działalności Federacji na najbliższe lata; uwzględnia on m. in. badania nad odpowiedzialnością karną dziennikarza w świetle prawa różnych krajów, nad presją reklamy na gazety i dziennikarzy oraz nad kształceniem dziennikarzy. W skład Prezydium Federacji weszli ponownie: K. G. Michanek (Szwecja) jako przewodniczący, R. Giessler (NRF) i C. A. Perlik (USA) jako wiceprzewodniczący; nowymi wiceprzewodniczącymi wybrani zostali B. Mpanu-Mpanu (Kongo Kinszasa) i Kim Sang-dżin (Płd. Korea). (*IFJ Direct Line*, wrzesień 1972) *wp*

WATYKAN. Paweł VI zabiera niejednokrotnie **głos w sprawach dotyczących masowych środków komunikowania i zawodu dziennikarskiego.** Po wypowiedziach na temat trudności prasy katolickiej, fragment swego wystąpienia poświęcił reklamie, a innym razem odpowiedzialności zawodowej dziennikarzy. „Dobry dziennikarz — powiedział — podaje fakty opisując je w kontekście. Szuka przyczyn. Sprawdza okoliczności, które im towarzyszą. Trzeba sprawdzać fakty starannie, weryfikować ich ścisłość i przeprowadzać krytyczną ocenę źródeł informacyjnych". (*Interstages* 1972 nr 81 s. 29—30) *zl*

WĘGRY. **Komisja Prasoznawcza** Stowarzyszenia Dziennikarzy Węgierskich pracuje w sześciu sekcjach: prawnej, metodologicznej, technicznej, szkoleniowej, historii prasy, socjologiczno-psychologicznej. Podejmowane są starania o wciągnięcie do tych prac jak największej ilości dziennikarzy. W tym celu m. in. rozesłano specjalną ankietę.

W programie prac komisji uwzględniono opracowanie takich zagadnień jak: polityka węgierskiego komunikowania masowego (prasowa) od roku 1945 do lat 1960-tych, ocena okresu Horthyego w świetle dokumentów polityki prasowej, a także badania bardziej szczegółowe — np. roli pism zakładowych w informacji wewnątrzzakładowej i w rozszerzaniu demokracji wewnątrzzakładowej. Jednym ze szczególnie ważnych zadań jest opracowanie 4-tomowej „Historii prasy węgierskiej". Prace przy tym wydawnictwie szybko postępują naprzód. (*Magyar Sajtó* 1972 nr 8 s. 227) *dj*

SZKOLNICTWO DZIENNIKARSKIE

CSRS. 11 października 1972 **zainaugurował działalność nowo utworzony Wydział Dziennikarski** Uniwersytetu im. Karola w Pradze. Jak podkreślił dziekan prof. dr Vladimir Hudec, wydział poświęci wiele uwagi sprawie podyplomowego kształcenia dziennikarzy czynnych zawodowo. (*Neue Deutsche Presse* 1972 nr 22 s. 10) *pd*

FINLANDIA. Cztery instytucje zajmują się tutaj **kształceniem dziennikarzy.** Uniwersytet w Tampere rozpoczął naukę dziennikarstwa w 1925 roku, dziś w Ośrodku Szkolenia Dziennikarskiego kształci na kierunku prasy, radia, telewizji i badań masowego komunikowania. Uniwersytet w Helsinkach uczy od 1966 roku w zakresie techniki przekazu. Program pierwotnie skromny, został zmodyfikowany w 1968 i jest obecnie poświęcony głównie teorii masowego komunikowania. Oba uniwersytety dają w tym zakresie prawo do dyplomu, Tampere — do doktoratu, Helsinki na wyższym stopniu specjalizacji.

Trzecią jest Wyższa Szkoła Społeczna i Komunalna (Svenska Social och Komunal Högskolen), posiadająca także sekcję dziennikarską, nastawioną głównie na studia praktyczne. Czwarta, to Towarzystwo SANOMA-OY, wydawca dwu dzienników i wielu periodyków, a zarazem fundator szkoły dziennikarskiej. Program obejmuje kurs teoretyczny i ćwiczenia praktyczne. (*Interstages* 1972 nr 82 s. 23) *zl*

NRD. Już od roku 1963 działa w Berlinie założona przy Związku Dziennikarzy Niemieckich **Szkoła Solidarności** (Schule der Solidarität des Verbandes der Journalisten der DDR). Jest to międzynarodowy instytut dziennikarski powołany dla kształcenia i dokształcania dziennikarzy z Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, głównie w zakresie dziennikarstwa prasowego. W zakres nauczania wchodzą zagadnienia z teorii i historii prasy, zarządzania i planowania w instytucji wydawniczej, dziennikarstwo praktyczne, fotografia prasowa, telekomunikacja, nauki społeczne. Duży nacisk kładzie się na uświadomienie przyszłym dziennikarzom ich roli i znaczenia oraz odpowiedzialności jaką ponoszą w swej pracy wobec społeczeństwa. Kursy są 6 miesięczne. Absolwenci otrzymują dyplom, który upoważnia do podjęcia pracy na stanowiskach kierowniczych w środkach masowego komunikowania. (*Otázky Žurnalistiky* 1972 nr 3 s. 52) *tl*

USA. 12 studentów zapisało się na seminarium redagowania ogłoszeń utworzone w Kansas State University. Kierownik tego seminarium doszedł do wniosku, że samo uczestniczenie w wykładach nie przygotuje studentów należycie do przyszłego zawodu. Dlatego też studenci uczęszczający na seminarium utworzyli pod kierunkiem profesora **własną studencką agencję reklamową**, która zajmuje się redagowaniem ogłoszeń, prowadzeniem kampanii reklamowych oraz umieszczaniem ogłoszeń i reklam w prasie, radio i telewizji. Przedsiębiorstwa, które zgodziły się na powierzenie reklamy swych wytworów agencji studenckiej, płacą jedynie koszty związane z czynnościami manipulacyjnymi, za to ich przedstawiciele muszą omawiać na seminarium przyjęte założenia reklamowe. Pełna odpowiedzialność za redagowane przez siebie teksty i poczucie ich przydatności zwiększa chęć studentów do brania czynnego udziału w pracach seminaryjnych, jednocześnie wyniki pracy są łatwo sprawdzalne w praktyce i stanowią rękojmię ich przydatności zawodowej. (*Editor and Publisher* 1972 nr 44 s. 28) *bg*

ZAIR. Od roku akademickiego 1971/72 działa tu **Ośrodek Wyższych Studiów Dziennikarskich** (CESJ), który ma dać kandydatom podstawowe przygotowanie dziennikarskie w zakresie kultury ogólnej i wprowadzić w problemy masowego komunikowania. Drugi nurt kształcenia zawodowego reprezentuje Narodowy Instytut Przygotowania Zawodowego, wyspecjalizowany w pracach nad radiem. Trzecia uczelnia, Społeczny Instytut Afrykański, ma 4-letnią sekcję dziennikarską, ze stażem na trzecim roku studiów, obejmującą naukę w trzech kierunkach: organizacji społeczeństwa, planowania regionalnego i środków masowego przekazu. Czwartym jest uniwersytet stołeczny, który uruchomił przed dwoma laty wydział komunikowania (podstawy teoretyczne, środki przekazu, wybrane techniki komunikowania). Przygotowuje komunikatorów i kadrę dla radia, filmu, tv, prasy. Inny wydział tego samego uniwersytetu — nauki o informacji, przekształcony został na wydział dziennikarski, przygotowujący do zawodu informatora. (*Interstages* 1972 nr 83—84 s. 77—82) *zl*

ZSRR. Od 10 lat działa w Moskwie **Uniwersytet Korespondentów Robotniczych.** Słuchaczami są współpracownicy prasy, radia i tv pragnący pogłębić swe wiadomości, nieetatowi członkowie kolegiów redakcyjnych gazet zakładowych, redaktorzy gazetek ściennych. Kandydaci muszą być rekomendowani przez jedną z tych redakcji lub organizację partyjną.

Uniwersytet dzieli się na wydziały: Prasy, Radia, Telewizji, Grafiki. Na pierwszym z nich dokształca się przeciętnie ponad 400 osób, na trzech pozostałych ok. 100 słuchaczy.

Program obejmuje zagadnienia ideowo-polityczne, funkcje i zasady prasy radzieckiej, podstawy dziennikarstwa, zarys gatunków dziennikarskich, zasady redagowania, stylistykę dziennikarską. Jest on realizowany systemem dwuletnim, na dwugodzinnych seminariach 3 razy w miesiącu.

Wykładowcami są moskiewscy dziennikarze i działacze partyjni.

Zajęcia mają w znacznej mierze charakter praktyczny, np. dyskutuje się krytycznie najnowsze wydanie jednej z moskiewskich gazet, redaguje dostarczone przez redakcje kopie autentycznych korespondencji itp. Ukończenie Uniwersytetu Korespondentów nie może być podstawą ubiegania się o etat dziennikarski, ma natomiast usprawnić działalność współpracowników prasy, radia i tv. (*Neue Deutsche Presse* 1972 nr 19 s. 22 i d.) *pd*

BADANIA I INSTYTUCJE NAUKOWE

BRAZYLIA. Od dziesięciu lat istnieje w Sao Paulo **Ośrodek Badawczy Zagadnień Wydawniczych w Dziennikarstwie** pod nazwą PROAL (Centro de Pes isas de Jornalismo Empresarial). Ośrodek specjalizuje się w planowaniu—zarządzaniu wydawnictwem i nadzorze technicznym gazet i przeglądów, jak również biuletynów, sprawozdań i reportaży specjalnych. Jego usługi obejmują szeroki zakres działań od planowania i badań wydawnictw, do spraw redakcji, fotografii, diagramowania, makietowania i wszystkich faz procesu przemysłowej reprodukcji tekstu. Klientelę Ośrodka stanowi ponad 20 organizacji. (*Cadernos Proal* 1971 nr 2) *hsk*

CSRS. Pracownicy Ośrodka Badawczego Telewizyjnego Programu w słowackiej telewizji w Bratysławie we współpracy z odpowiednim ośrodkiem telewizji czeskiej rozpoczęli opracowywanie **terminologicznego słownika telewizyjnego** w 5 językach: słowackim, czeskim, niemieckim, francuskim i angielskim. (*Otázky Žurnalistiky* 1972 nr 3 s. 54) *tl*

HISZPANIA. W ostatnich latach **nauka o informowaniu** rozwija się tu szybko. Przegląd *Estudios de Informacion* uzyskał na przykład w krótkim czasie poziom europejski. Krajowy Ośrodek Organizacji i Koordynacji Badań kierowany przez prof. J. Beneyto, równoczesnego przewodniczącego Krajowej Rady Prasy Hiszpańskiej, reprezentuje kraj w Międzynarodowym Stowarzyszeniu dla Badań i Studiów nad Informacją (AIERI) przy UNESCO. W dziedzinie dydaktyki Hiszpania ma już swoją oficjalną szkołę dziennikarską, planuje się stworzenie podobnej dla kształcenia techników reklamy.

Dalszy rozwój wymagał uprządkowania, toteż 13 sierpnia 1971 wydano dekret zmieniający dotychczasowe akty prawne odnoszące się do okresu gdy ta dziedzina nauki i nauczania podlegała Ministerstwu Informacji i Turystyki. Nowe prawo — Ley General De Education y Financiamiento de la Reforma Educativa — przewiduje wbudowanie ich w system uniwersytecki. Odpowiednie wydziały, *Facultades de Ciencias de la Informacion* mają po trzy sekcje: dziennikarstwa prasowego, środków audiowizualnych, oraz reklamy i ogłoszeń. Przewidziano specjalny międzyministerialny organ, który ma koordynować działanie tych sekcji, a w razie potrzeby stwarzać nowe placówki. (*Notizie e Commenti* 1972, sierpień—wrzesień) *hsk*

NRF. Instytucja badająca zasięg czytelniczy kilkudziesięciu największych gazet i czasopism zachodnioniemieckich, działająca pod nazwą MA (Media-Analyse, dawn. Leserschafts-Analyse, LA) dysponowała w 1972 budżetem w wysokości 1,8 mln marek. 87% tej sumy pokrywały zainteresowane wydawnictwa.

W 1954 rozpoczynano działalność z budżetem 216 tys. mk i wówczas wydawnictwa ponosiły 73% kosztów. Obecnie badastacje rtv, aczkolwiek wciąż jeszcze nie udało się wypracować przekonujących kryteriów porównawczych zasięgu prasy drukowanej i odbioru środków audiowizualnych. (*ZV+ZV* 1972 nr 45—46 s. 2147) *pd*

niami coraz bardziej zainteresowane są

USA. Wyniki poprzednich badań, według których telewizja jest dla odbiorców najważniejszym i najwiarygodniejszym środkiem informacji, zostały ostatnio zakwestionowane przez dra Edelsteina, dyrektora School of Communications. Doszedł on do wniosku, że dotychczasowe stwierdzenia wynikały z błędnych metod zastosowanych w badaniach. Żądano od respondenta, by niejako podsumował całą swoją wiedzę obecną i przeszłą oraz całe swoje dotychczasowe doświadczenie życiowe i udzielił pospiesznej odpowiedzi. Domagano się przy tym oceny niejako ponadczasowej, a więc nie uwzględniającej sytuacji dla danej jednostki specyficznej. W ten sposób — twierdzi dr Edelstein — zbadać można jedynie postawę człowieka, a nie jego zachowanie wobec konkretnej sprawy.

W swoich badaniach przeprowadzanych zarówno w USA, jak Jugosławii postawił on na miejsce pytań o wagę i wiarygodność poszczególnych środków informacji — pytanie o ich użyteczność dla odbiorcy. W wypadku prasy respondenci wskazywali na treść przekazu, jako najbardziej im przydatną („gazety do czytania i refleksji"), w telewizji widzieli głównie jej cechy charakterystyczne jako środka masowego (obraz i dźwięk), a przy radiu — dogodność odbioru. Jeśli zatem środki te mają być porównywane, badania muszą być przeprowadzane w ramach ich własnych cech charakterystycznych. Z tego punktu widzenia **prasa wysuwa się na czołowe miejsce pod kątem jej użyteczności dla społeczeństwa.** Rewizji wymaga też dziennikarskie pojęcie informacji. Musi ona być oceniana z punktu widzenia odbiorcy — to jest przekazywania mu użytecznych treści, służących do rozwiązywania konkretnych problemów. Nie będą więc informacjami wiadomości powtarzające pewne fakty znane już czytelnikowi. Tymczasem obecnie gazety zapełniane są wieloma podobnymi „nie-informacjami", obniżającymi ich wartość użytkową. (*Editor and Publisher* 1972 nr 45 s. 32) *bg*

USA. Telewidzowie amerykańscy z rosnącą niechęcią odnoszą się do telewizji komercyjnej. Do tego przekonania doszli pracownicy naukowi Krajowego Ośrodka Badania Opinii (National Opinion Research Center), którzy przeprowadzili wśród nich ankietę na temat reklam w telewizji. 69% odpowiadających na pytania ankiety stwierdziło, że **wyżej ceni programy bez reklam**, zwłaszcza przerywających je w trakcie nadawania. Wśród krytycznie nastawionych do takich metod reklamowych najwięcej było młodzieży i ludzi wykształconych. 39% respondentów wypowiadało się ponadto za większą kontrolą czynników rządowych nad treścią nadawanych przez telewizję reklam. (*Der Journalist* 1972 nr 22 s. 45) *bg*

ZSRR. Przyjęty na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu w Moskwie perspekty-

wieczny plan naukowo-badawczy, obejmujący lata 1971—1975 jest systematycznie realizowany. Przeprowadzono już część badań: 1. Główne teoretyczne problemy budowy komunizmu a dziennikarstwo, 2. Krytyka teorii i metod propagandy prasy burżuazyjnej, 3. Naukowo-techniczny postęp w prasie, 4. Problemy ekonomiczne prasy, 5. Teoria i praktyka partyjnej prasy radzieckiej, 6. Historia prasy.

Na konferencjach roboczych przedyskutowano cały szereg problemów: formy zależności prasy burżuazyjnej od kapitału, słownik terminów prasowych, postęp naukowo-techniczny w prasie, perspektywy dalszego rozwoju środków masowego komunikowania i propagandy. (*Otázky Žurnalistiky* 1973 nr 3 s. 51) *tl*

ZSRR. M. in. wypróbowuje się tu nowoczesne środki techniczne do nauki języków obcych, pod kątem mechanizmu przyswajania informacji, również na użytek dziennikarstwa. Metoda nauki we śnie i system audiowizualny nie znalazły w ZSRR uznania, pierwsza ze względu na wywoływane zmęczenie a nawet bezsenność, druga z przyczyn małej popularności, choć pozwala przyswoić sobie język obcy w ciągu pół roku.

Najszerzej omawiana jest tutaj metoda bułgarska, tzw. **sugestopedia**, oparta na wewnętrznym rozluźnieniu emocjonalnym i psychologicznym stworzeniu atmosfery radosnego oczekiwania na informację, bez wkuwania słówek, zadań domowych czy egzaminów. Sugestopedia jest wynikiem 20 letnich badań dra Łozanowa. Jako środki stosuje: autorytet pedagoga, infantylizację (stworzenie sytuacji typowych dla wieku dziecięcego), dwupłanowość podania materiału, specjalną intonację, rytm i celowo wywołany stan pseudopasywności. Metoda opiera się raczej na medycynie niż pedagogice. Zakłada zupełną swobodę w czasie lekcji, zabawy, podział ról (każdy ma imię, biografię, zawód, własną legendę). Swoista gra, jedna z podstaw metody, pozwala przyswoić niezauważalnie 100—150 nowych słów jednorazowo. Nikt nic nie zapisuje, nie stara się zapamiętać. Czytanie tekstu przez wykładowcę przerywane jest uspokajającą muzyką. „Sugestywna hipermnezja" powoduje, że odbiorca odprężony i pasywny dobrze odbiera i zatrzymuje w pamięci. (*Žurnalist* 1972 nr 10 s. 32—33) *zl*

ZAGADNIENIA PRAWNE

FILIPINY. Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego prezydent Marcos nakazał **zamknięcie kilku poważnych gazet**, a wielu znanych dziennikarzy znalazło się w więzieniu. Jednocześnie zakazano wszystkim korespondentom zagranicznym przekazywania wiadomości, które by „dyskredytowały lub krytykowały posunięcia rządu". Warto na marginesie tej informacji przypomnieć, że Indeks PICA z 1968 zaliczał Filipiny do krajów o „największej swobodzie prasy" na świecie. (*IFJ Direct Line*, wrzesień 1972) *wp*

WIETNAM PŁD. Za informacją o wprowadzeniu dekretu warunkującego wydawanie gazet od złożenia wysokiej kaucji pieniężnej napływają wiadomości o jego praktycznych reperkusjach.

Dekret wszedł w życie 15 września 1972. Większość gazet liberalnych i opozycyjnych nie była w stanie złożyć obligatoryjnych 20 mln piastrów (ok. 47 tys. dolarów) jako wadium na rzecz ewentualnych grzywien, orzekanych na podstawie nowego dekretu. **Z ogólnej liczby 41 dzienników przestało się ukazywać 15** i tyleż czasopism.

Wśród zlikwidowanych znajdują się: czołowy sajgoński dziennik opozycyjny *Dien Tin* (nakład ok. 80 tys. egz.), jedyna gazeta codzienna wydawana w języku francuskim — *Le Journal d'Extrême-Orient* i jedna z dwu w jęz. angielskim — *The Vietnam Guardian*.

Jedynym pismem opozycyjnym, które znalazło środki na złożenie kaucji, było *Dai Dan Toc*. (*IPI-Rundschau* 1972 nr 11 s. 10) *pd*

JĘZYK

ChRL. Ideogramy chińskie, czyniące ten język jednym z najtrudniejszych na świecie (jest ich ok. 50 tysięcy) będą stopniowo zastępowane przez alfabet łaciński. Według zapowiedzi oficjalnych, proces trwać będzie bardzo długo, zakrojony jest na jedno pokolenie. Z czasem, alfabet chiński, na wzór greki i łaciny stanie się domeną wąskiej grupy specjalistów i badaczy, z tym, że chińszczyzna zostanie również zreformowana w kierunku tzw. romanizacji.

Na razie, 3 tysiące używanych potocznie ideogramów ulegnie uproszczeniu. Premier Czou En Lai zapytany o ideę reformy oświadczył, że alfabet łaciński jest „serią symbolów o użyteczności międzynarodowej, nie stanowiących własności żadnego kraju" po czym dodał: „będziemy używać tego alfabetu na tej samej zasadzie jak produkujemy pociągi, statki, samochody i samoloty, jak korzystamy z liczb arabskich i kalendarza chrześcijańskiego".

Reforma językowa w ChRL jest przedsięwzięciem bardzo trudnym. Musi ją poprzedzić unifikacja języków i dialektów, którymi posługują się mieszkańcy kraju. (*Interstages* 1972 nr 82 s. 21—22) *zl*

ZAIR. Agencja Azap informuje, że wszystkie publikacje w tym kraju zmieniają nazwy, przyjmując **tytuły zairskie**. Dziennik *Le Progrès* zwie się obecnie *Salongo*, *La Tribune Africaine* została przechrzczona na *Elombe*, a *L'Etoile*, inny stołeczny dziennik, zmienił winietę na *Myoto*. (*Interstages* 1972 nr 79 s. 25) *zl*

TECHNIKA

JAPONIA. Firma Hitachi wyprodukowała odbiornik tv o dwóch ekranach. Podczas gdy jeden wyświetla normalny program, poprzez uruchomienie drugiego ekranu można zatrzymać dowolną scenę, lecz bez fonii. Firma zamierza wprowadzić **„odbiornik pamięciowy"** na rynek. (*Neue Deutsche Presse* 1972 nr 19 s. 20) *pd*

WĘGRY. Ukazujący się w Kecskemét dziennik *Petőfi Népe* jest pierwszym na Węgrzech pismem codziennym, którego skład odbywa się — tytułem próby — **metodą elektroniczną** przy pomocy maszyny typu Monophoto 600 o wydajności 140 tys. znaków na godzinę. W pierwszym okresie stosowany ma być również tradycyjny sposób składania tekstów. Agregat składa się z trzech perforatorów, maszyny fotografującej i pomieszczenia do wywoływania sfotografowanych tekstów. Natomiast

przy druku zastosowano NRD-owską maszynę offsetową Ultraset 72. Obliczono, że zastosowanie nowego systemu pozwoli przyśpieszyć o 2 godziny moment zamykania numeru. (*Magyar Sajtó* 1972 nr 8 s. 248—252) *dj*

HISTORIA

W. BRYTANIA. 50-lecie istnienia obchodziła z końcem r. 1972 rozgłośnia BBC. Została założona w 1922 przez kupców handlujących radioaparatami pod nazwą British Broadcasting Company. Pierwotny zespół pracowników liczył 5 osób.

Z początkiem 1927 BBC (już przekształcona w „Corporation") otrzymała przywilej królewski, czyniący z niej instytucję użyteczności publicznej. Przewodniczący i członkowie najwyższej instancji BBC (Rady) są wybierani na zasadzie osobistego zalecenia monarchy brytyjskiego. Przez pierwszych 16 lat kierował BBC lord John Reith, aktualnym przewodniczącym jest lord Charles Hill of Luton — ongiś autor licznych audycji lekarskich w BBC.

Programy polityczne BBC dzielą się na 2 grupy: wyrażające stanowisko rządu i partii politycznych (udostępnia się im fale eteru proporcjonalnie do parlamentarnej liczebności partii) i oddające „własne" stanowisko rozgłośni.

Aktualnie BBC zatrudnia — nie licząc sporadycznych współpracowników — 24 tys. osób. (*IPI-Rundschau* 1972 nr 12 s. 10 i n.) *pd*

RÓŻNE

MIĘDZYNARODOWE. Od ośmiu lat istnieje, mające swą siedzibę w Brukseli, międzynarodowe **stowarzyszenie dziennikarskie zajmujące się zagadnieniami kobiecymi i problemami rodziny.** Stowarzyszeniu znanemu pod signum AIJPF, przewodniczy p. Defosse. Ostatni — piąty z kolei — kongres stowarzyszenia, grupującego przede wszystkim dziennikarzy i pisma zachodnie, odbył się w Palermo. Brały w nim udział również delegacje krajów socjalistycznych, w tym Polski. W czterech sekcjach omawiano zagadnienia: kobieta na świecie, wychowanie w rodzinie, powołanie kobiety oraz problem wolnego czasu. Następny kongres odbędzie się w roku 1974. Postanowiono zaprosić przedstawicieli krajów rozwijających się. Poprzedzi go seminarium, do którego przygotowania zaproszeni zostaną zarówno dziennikarze z krajów kapitalistycznych jak socjalistycznych, zajmujący się problematyką kobiecą. (*Magyar Sajtó* 1972 nr 7 s. 204—205) *dj*

BUŁGARIA. W Sofii **powołano do życia Komitet do Spraw Prasy przy Radzie Ministrów.** Komitet jest organem państwowo-społecznym, kierującym polityką wydawniczą książek, rozpowszechnianiem literatury i prasy periodycznej, poligrafią, obroną praw autorskich, organizacją wystaw itp. W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele związków twórczych, redaktorzy czasopism i aktyw społeczny. Organ pozostaje w ścisłym kontakcie z instytutami naukowymi. (*Żurnalist* 1972 nr 12 s. 56) *zl*

JAPONIA. **Gazetą wyznaniową o chyba najwyższym w świecie nakładzie jest** *Seikyo Shimbun* — dziennik neobuddyjskiej sekty Soka Gakkai. Autorytarnie zorganizowana sekta podaje, że ma wyznawców w 7,5 mln rodzin obejmujących 20 mln osób; jej organ jest prenumerowany przez 4 mln członków, co daje nakładowi 4 miejsce wśród dzienników japońskich.

Nieoficjalnym politycznym odpowiednikiem sekty jest partia Komeito, trzecia w poprzednim parlamencie, po ostatnich wyborach czwarta pod względem ilości mandatów w obu izbach parlamentu. Partia ta wydaje dalszy dziennik, 2 magazyny tygodniowe, 3 miesięczniki, pismo ilustrowane dla dzieci i biuletyn organizacyjny. (*Der Spiegel* 1972 nr 48 s. 133 i d.) *pd*

NRD. W uznaniu szczególnych zasług przy budowie socjalizmu i umacnianiu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — **Związek Dziennikarzy NRD został odznaczony w** 23 rocznicę powstania Republiki orderem „Banner der Arbeit" (Sztandar Pracy). (*Neue Deutsche Presse* 1972 nr 21 s. 2) *pd*

NRF. Oszacowano, że w ramach kampanii wyborczej do Bundestagu w II półroczu 1972 **na propagandę prasową wydano:** ze strony CDU/CSU 33 579 tys. mk, ze strony SPD 10,5 mln. (*ZV+ZV* 1972 nr 43 s. 2341) *pd*

USA. Rzadki — szczególnie dla pisma emigracyjnego — **jubileusz 70-lecia** istnienia obchodziło w listopadzie ub. roku ukazujące się w USA postępowe *Amerikai Magyar Szó* (Amerykańskie Słowo Węgierskie). W nowojorskiej uroczystości uczestniczył ambasador WRL w USA József Kárpáti, pełniący zarazem funkcję sekretarza generalnego Światowego Związku Węgrów. Z jubileuszem pisma połączony był jubileusz 70-lecia urodzin jego naczelnego redaktora, Imrego Lusztiga. (*Magyar Hirlap* 1972 nr 322 s. 9) *dj*

USA. **Przeszło 70% amerykańskich dzienników popierało w ostatnich wyborach Nixona,** a tylko niewiele ponad 5% — McGoverna. Do nielicznych (55) stronników tego ostatniego należały jednak *New York Post* i *New York Times.*

Jednorazowy nakład dzienników popierających McGoverna wynosił 3 mln egz., a dzienników popierających Nixona — ok. 39 mln egz. (*IHT* z 4—5 XI 1972 s. 3) *wp*

USA. Dziesięcioletni Duane Vincent wynalazł sobie oryginalne hobby: dzwonił parę razy w tygodniu do miejscowej gazety, *Louisville Times,* i przekazywał dyżurnemu redaktorowi **długa listę błędów** wykrytych na stronie sportowej. Błędy te dotyczą wyników, nazw klubów, nazwisk zawodników i danych statystycznych. Regularnie telefony niezwykle uważnego pięcioklasisty trzymają w napięciu wszystkich redaktorów odpowiedzialnych za tę kolumnę. „Ostatnio Vincentowie — powiedział jeden z nich w zaufaniu — nie odnowili prenumeraty. Chwała Bogu!". (*Editor and Publisher* 1972 nr 43 s. 20) *bg*

N E K R O L O G I A

CZESŁAW ANDRZEJKOWICZ
(22 XI 1905 Archangielsk — 9 IV 1972 Włocławek)

Z rodziny inteligenckiej. Od 1921 do 1925 przebywał w Szwajcarii, gdzie ukończył Collège Communal w Morges. Świadectwo dojrzałości uzyskał w roku 1927 w Gimnazjum im. Zamojskiego w Warszawie. Utrzymując się z korepetycji, studiował na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w 1933 uzyskał dyplom magistra polonistyki.

Z zawodem dziennikarskim zetknął się w 1934, uzyskawszy dorywczą pracę przy korekcie w *ABC*. W tym samym roku rozpoczął pracę w *Kurierze Warszawskim* gdzie do roku 1939 pełnił kolejno funkcje sprawozdawcy z konkursów hipicznych, reportera w dziale miejskim, depeszowca. W *Kurierze Warszawskim* umieszczał swoje wiersze, poematy i nowele, przekłady z języka francuskiego; współpracował z działem literackim, a wreszcie objął sekretariat pisma.

Brał udział w kampanii wrześniowej, był ciężko ranny w bitwie pod Łukowem. Po przeszło rocznym pobycie w szpitalu, wyszedł z niego jako inwalida. Resztę okupacji spędził pracując w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie.

Po wojnie osiedlił się we Włocławku. W 1945 rozpoczął pracę w wydziale kultury Miejskiej Rady Narodowej we Włocławku. W 1946 objął stanowisko zastępcy naczelnika miejscowego Biura Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Powrócił też do pracy dziennikarskiej i drukował artykuły w *Gazecie Pomorskiej* i w *Wiadomościach Włocławskich*. W 1947 objął kierownictwo oddziału *Gazety Pomorskiej* we Włocławku, wydawanej jako mutacja pt. *Gazeta Kujawska*. W styczniu 1972 przeszedł na emeryturę.

Artykuły swe podpisywał (c.a.), (a), (j.u.). Używał także pseudonimów: Andrzej Gryf, Anwicz, Agapit.

Poza zawodem dziennikarskim uprawiał także działalność literacką. Był autorem powieści dla młodzieży jak: „Na mroźnym szlaku", „Słońce na czwartym piętrze", „W krainie śniegów". Interesował się problematyką swojego miasta. Wydał 85 stronicową broszurę poświęconą dziejom Włocławka oraz pracę „O naszych codziennych sprawach — Z życia Włocławka". W broszurze „Jak rodziło się jutro" poruszał aktualną tematykę gospodarczą. Był aktywnym i zasłużonym działaczem licznych organizacji społecznych i kulturalnych.

Odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury.

Członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, członek sądu koleżeńskiego w b. Związku Zawodowym Dziennikarzy RP, członek PZPR.

(mc)

FRANCISZEK HRYNIEWICZ
(4 XII 1883 Wilno — 11 VIII 1972 Poznań)

Zasłużony pracownik prasy, nestor dziennikarstwa polskiego. Pochodził ze środowiska inteligencji pracującej. Jako dwunastoletni chłopiec został wysłany na naukę do ówczesnej Galicji. W okresie 1895—1906 kształcił się w Krakowie, tam ukończył szkołę średnią oraz studia wyższe na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasach studenckich próbował swych zdolności dziennikarskich, pisząc reportaże dla krakowskiej *Nowej Reformy*. Po ukończeniu studiów powrócił do domu i ponad 30 lat przepracował jako dziennikarz i publicysta pism polskich w Wilnie.

Od listopada 1906 był członkiem redakcji *Kuriera Litewskiego*, pierwszego na tym terenie pisma w języku polskim od czasu likwidacji wileńskiej prasy polskiej przez rząd carski w 1863. W okresie 1912—1918 pracował w *Małym Kurierze*, pisał artykuły dla *Ziemi Wileńskiej*, a po wybuchu pierwszej wojny światowej był nauczycielem i inspektorem szkół w powiecie lidzkim.

W 1919 powrócił do *Małego Kuriera* na stanowisko kierownika kroniki: w latach 1919—1920 pełnił funkcję redaktora naczelnego *Ziemi Wileńskiej*, a w okresie 1921—1923 redaktora naczelnego Wileńskiej Agencji Prasowej. W 1922 był szefem biura prasowego Sejmu Wileńskiego, objął następnie stanowisko redaktora naczelnego tygodnika *Kresy* (1922—1925) i wreszcie, od 1925 do wybuchu II wojny światowej był kierownikiem wileńskiego oddziału *Ilustrowanego Kuriera Codziennego* oraz korespondentem tego dziennika.

W czasie okupacji był poszukiwany przez Gestapo i ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem. Po zakończeniu wojny rozpoczął drugi okres swej pracy dziennikarskiej i społecznej. W 1945 przybył do Poznania jako repatriant ze Zw. Radzieckiego i objął stanowisko redaktora tygodnika *Polska Zachodnia*, organu ówczesnego Polskiego Związku Zachodniego. W Związku działał w dziedzinie repatriacji i repolonizacji ziem zachodnich. Od 1946 był publicystą *Głosu Wielkopolskiego* i niemal do ostatniej chwili swego życia pozostał jego współpracownikiem. Specjalizował się w problematyce międzynarodowej i ze szczególnym zaangażowaniem zajmował się sprawami szerzenia

wiedzy o ZSRR oraz umacniania przyjaźni polsko-radzieckiej. Aktywny i zasłużony działacz społeczny, był członkiem zarządu wojewódzkiego TPPR, przewodniczącym Koła Przyjaciół Litwy Radzieckiej, członkiem zarządu b. Tow. Rozwoju Ziem Zachodnich, członkiem Instytutu Zachodniego.

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej odznaczony Krzyżem Komandorskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową m. Poznania oraz innymi odznaczeniami i medalami.

Członek SDP.

(mc)

STANISŁAW ZAKRZEWSKI

(5 V 1907 Gniezno — 9 IX 1972 Warszawa)

Z rodziny mieszczańskiej. W 1928 ukończył w Gnieźnie szkołę średnią i po odbyciu służby wojskowej w Szkole Podchorążych w Śremie rozpoczął studia medyczne i wychowania fizycznego na Uniwersytecie Poznańskim. W 1934 otrzymał dyplom magistra wychowania fizycznego. W latach 1932—1934 pracował w dziale wychowania fizycznego Zarządu Miejskiego m. Poznania, a od 1934 do wybuchu wojny pełnił funkcję kierownika WF w Bydgoszczy. Jednocześnie w latach 1935—1939 był pomorskim korespondentem tygodnika *Raz Dwa Trzy* w Krakowie i korespondentem działu sportowego *Ilustrowanego Kuriera Codziennego*. W okresie 1937—1939 prowadził dział sportowy w podstudiu Polskiego Radia w Bydgoszczy.

Okupację spędził w Gnieźnie, później w Warszawie. Aresztowany przez Gestapo w 1942. Podczas pobytu w Gnieźnie był kierownikiem konspiracyjnego inspektoratu Polskiego Związku Powstańców.

W 1946 powrócił do działalności dziennikarskiej. Objął kierownictwo działu sportu w Państwowym Urzędzie WF (obecnie GKKFiT), współpracując jednocześnie z *Przeglądem Sportowym* i *Robotnikiem*. Od 1949 do 1951 pełnił funkcję sekretarza redakcji, później redaktora naczelnego *Sportowca*. W 1957 był sekretarzem pisma *Koło Sportowe* (przekształconego w *Sport dla Wszystkich*). Był również założycielem pisma *Lekka Atletyka* i w okresie 1956—57 sekretarzem jego redakcji. W roku 1967 przeszedł na stanowisko sekretarza redakcji miesięcznika *Żagle*.

Opracował i wydał wiele pozycji książkowych poświęconych zagadnieniom sportu i wychowania fizycznego. Niektóre, jak np. „Skoki", „Siła, sprawność, piękno", „Jak stać się silnym i sprawnym" — doczekały się kilku wydań.

Organizator prasy sportowej i sportu, aktywny działacz społeczny, brał czynny udział w pracy organizacji sportowych. Był wiceprezesem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki (1946—1956), wiceprezesem Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów (1959—1963), członkiem Rady Wychowania Fizycznego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, należał też do władz i był aktywistą wielu innych organizacji społecznych.

Za pracę zawodową i społeczną odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej oraz innymi odznaczeniami.

Wieloletni członek SDP.

(mc)

TADEUSZ OSTROWSKI

(7 XI 1904 Sosnowiec — 21 X 1972 Rzeszów)

Pochodził z rodziny inteligenckiej. Po 6 klasach szkoły średniej wstąpił do gimnazjum handlowego w Sosnowcu i ukończył je dwa lata później. Pracował kilka lat jako urzędnik w kancelarii notarialnej. W 1931 otrzymał pracę korektora w sosnowieckim *Kurierze Zachodnim*. Od 1936 do wybuchu wojny był korektorem, a później redaktorem działu miejskiego w *Polonii* (Katowice).

Podczas okupacji został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, następnie zaś do Gusen, skąd udało mu się zwolnić w 1942. Był następnie wysiedlony z Sosnowca i skierowany do pracy fabrycznej w Mielcu.

Po wyzwoleniu pracował parę miesięcy w mieleckim starostwie. W 1945 wydał w Krakowie nakładem Czytelnika wspomnienia obozowe pt. „Więźniowie, czapki zdjąć". W tymże roku powrócił do zawodu dziennikarskiego i był zatrudniony jako redaktor, kolejno w oddziałach PAP w Krakowie, Wrocławiu, Szczecinie, Rzeszowie. W 1956 przeszedł do rzeszowskiej rozgłośni Polskiego Radia na stanowisko redaktora w redakcji publicystyki.

Dawny członek (od 1935 r.) Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, od 1945 członek ZZD, w okresie 1946—1948 sekretarz oddziałów Związku w Krakowie i we Wrocławiu. Członek SDP.

(mc)

TADEUSZ FABIAŃSKI

(21 X 1894 Lwów — 31 X 1972 Kraków)

Syn nauczyciela gimnazjalnego. Do gimnazjum uczęszczał w Stryju, gdzie zdał maturę w 1912 i niezwłocznie zapisał się na Wydział Prawa Uniw. Lwowskiego. We wrześniu 1914 wstąpił do 3 pułku Legionów. W marcu następnego roku wzięty do niewoli rosyjskiej, skąd wrócił dopiero po zakończeniu wojny. Kontynuował studia prawnicze i uzyskał w 1922 absolutorium. W latach 1921—1934 zatrudniony w redakcji *Słowa Polskiego* jako redaktor nocny. W 1928 zapisał się na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Jana Kazimierza, studiów jednak nie ukończył. Zwolniony z likwidującego się *Słowa Polskiego* otrzymał w lwowskiej Rozgłośni Polskiego Radia posadę sekretarza i referenta prasowego. Przez jakiś czas należał do zarządu Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich, był członkiem Związku Dziennikarzy RP. Ewakuowany 18 września 1939 do Rumunii wraz z grupą personelu Rozgłośni PR, wyrobił sobie niebawem paszport w ambasadzie polskiej w Bukareszcie. Celem połączenia się z zespołem „Wesołej Lwowskiej Fali" W. Budzyńskiego wyjechał do Jass. Wraz z tym zespołem przekroczył 4 marca 1940 granicę Francji. Po klęsce i zajęciu Paryża znalazł się w Wielkiej Brytanii. Tu naprzód pozostawał w zespole „Lwowskiej Fali", zaś na przełomie 1940/41 przyjął posadę kwestora w polskiej filii Uniwersytetu w Edynburgu. W 1941 został redaktorem technicznym *Dziennika Żołnierza* w Glasgow. W ostatnim roku wojny znów współpracował z „Lwowską Falą" w dziale administracyjnym. Powrócił do kraju 1948 i zaraz objął obowiązki referenta w wydziale programo-

wym Rozgłośni Polskiego Radia we Wrocławiu. Tam awansował w 1952 na stanowisko redaktora. Dwa lata później otrzymał rentę chorobową. Na emeryturze napisał pamiętniki, z których część zakupiła Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu, a część Biblioteka Jagiellońska. Drobny ich fragment o szkolnych czasach stryjskich, kiedy Fabiański kolegował z poetą Kazimierzem Wierzyńskim, wydrukował *Miesięcznik Literacki* w 1971 (nr 12).

Odznaczony Krzyżem Niepodległości (1938) i Srebrnym Krzyżem Zasługi (1938). Miał dyplom uznania za wieloletnią aktywną pracę dla radiofonii.

(cl)

ALEKSANDER MNISZEK

(27 III 1904 Warszawa — 4 XI 1972 Warszawa)

Z rodziny inteligenckiej. Karierę dziennikarską rozpoczął po ukończeniu w 1923 szkoły średniej. Od r. 1924 pracował w *Rzeczypospolitej*, a po zakupieniu tego pisma przez Wojciecha Korfantego opuścił je wraz z całym zespołem redakcyjnym i przeszedł do *Warszawianki*.

W okresie 1927—1929 studiował w École des Sciences Politiques w Paryżu, a w 1931 ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Warszawskim i przeszedł do służby dyplomatycznej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Po kampanii wrześniowej przedostał się do Paryża i pracował w polskim biurze emigracyjnym, a następnie był zastępcą dyrektora gabinetu prezesa rady ministrów, generała Sikorskiego. Po klęsce armii francuskiej, z polecenia gen. Sikorskiego pozostał przez pewien czas we Francji w celu zorganizowania ewakuacji Polaków z części nieokupowanej Francji do Portugalii. W 1941 przyjechał do Londynu i pełnił swoje poprzednie funkcje zastępcy dyrektora gabinetu przy gen. Sikorskim.

Po zawarciu układu ze Związkiem Radzieckim został delegowany na stanowisko pierwszego sekretarza ambasady polskiej w Moskwie, a następnie przez Egipt i Algier powrócił do Londynu i do sierpnia 1945 był zastępcą dyrektora protokółu dyplomatycznego. W grudniu 1945 przyjechał do kraju. Po serii przejść w latach 1946—1947, złożył w 1949 pracę doktorską z dziedziny prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Warszawskim i w okresie 1951—1955 zajmował się tłumaczeniami, pracował jako inspektor w resorcie budownictwa i jako urzędnik w spółdzielni dentystycznej.

W 1956 powrócił do zawodu dziennikarskiego i do emerytury w 1969 pracował jako publicysta i dziennikarz w *Słowie Powszechnym*, w *Kierunkach* i w Nacz. Zarządzie INCO.

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz orderami zagranicznymi.

Członek SDP.

(mc)

GRZEGORZ ZAŁĘSKI

(11 I 1907 Kraków — 6 XI 1972 Warszawa)

Pochodził z rodziny inteligenckiej. Ukończył szkołę średnią Władysława Giżyckiego w Warszawie. Studiował polonistykę na Wydz. Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego i był na studiach w Konserwatorium Warszawskim.

Karierę dziennikarską rozpoczął w 1932 jako redaktor techniczny w *Przeglądzie Krajoznawczym*, po czym do 1939 był kolejno: sekretarzem redakcji tygodnika *Uroda*, kierownikiem działu turystycznego w Agencji Prasowej Kabel, reporterem działu prowincjonalnego w *Kurierze Porannym*, kierownikiem działów w *Czasie* i w *Zwierciadle*, a wreszcie zarządcą i sekretarzem redakcji w Agencji Prasowej Kontynent. Dawny członek PPS, w czasie okupacji należał do Socjalistycznej Organizacji Bojowej. Pracował czynnie w prasie konspiracyjnej (pseud. Grzegorz) i był członkiem komitetu redakcyjnego podziemnego dziennika *Demokrata* oraz tygodnika satyrycznego *Moskit*.

Należał do AK i uczestniczył w Powstaniu Warszawskim, a po jego upadku był wywieziony do obozu jeńców w Murnau. Po powrocie do Warszawy w 1945 współpracował z redakcją *Robotnika*. Był jednym z organizatorów i założycieli Spółdzielni Wydawniczej Wiedza. Pełnił tam funkcje członka zarządu i redaktora naczelnego wydawnictwa (1945—1948), a po likwidacji Spółdzielni w 1948 został członkiem zarządu RSW „Prasa". W roku 1949 objął funkcję sekretarza redakcji *Gromady*, kierował wydziałem prasowym RSW „Prasa" (1950), pracował na stanowisku sekretarza redakcji w Biurze Wydawnictw i Propagandy Polskiego Radia (1950), w okresie 1950—1951 był sekretarzem redakcji i p.o. redaktora naczelnego Filmowej Agencji Wydawniczej oraz tygodnika *Film*.

Uprawiał działalność publicystyczną i literacką. Wśród obszerniejszych jego prac wymienić należy książkę „Satyra w konspiracji", wydaną w roku 1957 przez Ministerstwo Obrony Narodowej (dwa wydania), a także wspomnienia o Warszawie okresu okupacji widzianej oczami redaktora dziennika podziemnego.

Działacz społeczny, członek SDP, członek Zespołu Starszych Dziennikarzy przy Oddz. Warszawskim.

(mc)

RYSZARD NOWAKOWSKI

(29 VIII 1928 Nurzec, pow. Siemiatycze — 7 XI 1972 Kraków)

Z rodziny chłopskiej. Okupację spędził wraz z rodziną na wsi kieleckiej. Po wyzwoleniu pracował w 1946 jako robotnik w cukrowni Sułkowice na Dolnym Śląsku. Naukę podjął na Uniwersyteckim Studium Przygotowawczym w Krakowie, gdzie był przewodniczącym Zarządu Uczelnianego ZAMP. Następnie w latach 1950—1955 studiował historię literatury na Wydz. Filologicznym Uralskiego Uniwersytetu w Swierdłowsku, pełnił tam funkcję I sekretarza POP PZPR grupy studentów polskich (w 1948 wstąpił do PPR). Po powrocie z dyplomem magistra został asystentem Katedry Filologii Rosyjskiej UJ, gdzie należał do Komitetu Uczelnianego PZPR i był przewodniczącym Zarządu Uczelnianego ZMP. W latach 1958—1959 był kierownikiem Wydziału Propagandy Zarządu Wojewódzkiego ZMS i członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie.

Swe przekonania ideowe i koncepcje polityczno-organizacyjne wyrażał publicystycznie m. in. na łamach *Poprostu*, *Walki Młodych* i prasy krakowskiej. W roku 1958 wszedł w skład zespołu *Życia Literackiego*,

w którym od 1 X 1959 był redaktorem etatowym. Uprawiał głównie publicystykę społeczno-polityczną, a później — gdy choroba uniemożliwiła mu dziennikarską pracę terenową — skupił się na zagadnieniach literatury współczesnej. Jako tłumacz przyswoił polskim czytelnikom kilka pozycji pisarzy radzieckich. Część jego dorobku krytyczno-literackiego ukazała się w wydawnictwach zbiorowych.

Mimo postępów nieuleczalnej choroby, która zmusiła go wiosną 1970 do przejścia z pracy etatowej na rentę, pozostawał do końca członkiem kolegium redakcyjnego *Życia Literackiego*.

(pd)

WACŁAW GRALEWSKI
(24 X 1900 Lublin — 16 XI 1972 Lublin)

Dziennikarz, publicysta, krytyk, powieściopisarz, nowelista, poeta, tłumacz. Ps. Victoria, Szymon; krypt. — w, W.G., gr. Studiował na Wydziale Prawnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wcześnie też zaczął współpracować z lokalnymi pismami. W latach dwudziestych Franciszek Głowiński powierzył mu funkcję redaktora naczelnego *Expressu Lubelskiego* (przekształconego później w *Express Lubelski i Wołyński*), którym kierował do wybuchu II wojny światowej.

Był inicjatorem czasopism literackich, które poruszyły swoją — jak na owe czasy — ekstrawagancją opinię całego przedwojennego świata kulturalnego: *Lucifera* (1921) i *Reflektora* (1923—1925). Był też członkiem grupy poetyckiej „Reflektor".

Zainicjował powołanie Związku Literatów w Lublinie oraz Syndykatu Dziennikarzy, któremu prezesował do 1939. *Express Lubelski* wydawał przez cały czas trwania kampanii wrześniowej w Lublinie. Ostatni numer dziennika ukazał się 17 września, następnego dnia wkroczyli do miasta Niemcy. Później jeszcze próbował kontynuować wydawanie pisma *Express* (znany numer z dnia 23 października 1939).

W czasie okupacji hitlerowskiej był szefem Biura Informacji i Propagandy okręgu lubelskiego AK. Od sierpnia 1941 do maja 1944 systematycznie wydawał dziennik AK *Biuletyn Radiowy* oraz pismo *Nasze jest jutro* (wychodziło od końca 1942 do czerwca 1944). Ten ostatni tytuł był zaliczany do najpokaźniejszych objętościowo czasopism na Lubelszczyźnie czasu wojny, nieraz miewał 15 stron.

Po wyzwoleniu Lublina wstąpił w szeregi Wojska Polskiego i wraz z polską armią doszedł pod Berlin. Po powrocie do Lublina podjął współpracę ze *Sztandarem Ludu*. W 1957 przystąpił do współpracy z redakcją *Kuriera Lubelskiego* i był członkiem założycielem Lubelskiej Spółdzielni Wydawniczej, która przez 5 lat wydawała ten dziennik. Od 1952 był członkiem kolegium redakcyjnego, a następnie kolegium wydawniczego najstarszego polskiego pisma literackiego, *Kameny* (założonej w 1933).

Przez wiele kadencji wchodził w skład zarządu lubelskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Poświęcił się głównie pracy literackiej. Opublikował tomiki opowiadań pt. Pięść Herostratesa (1958), Ogniste koła (1963), Gorejące ślady (1967), wspomnienia o Józefie Czechowiczu — Stalowa tęcza (1968). W Wydawnictwie Lubelskim złożył wspomnienia zatytułowane Bieg po krawędzi.

Z form dziennikarskich uprawiał felieton, artykuły społeczno-obyczajowe, recenzje, pisał krytyki. Utwory oryginalne zamieszczał m. in. w: *Pionie, Tęczy, Życie, Zwierciadle*, a po wojnie w *Kamenie, Świetle, Zdroju*.

W okresie międzywojennym był odznaczony Medalem Niepodległości, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, w 1945 Krzyżem Walecznych i Srebrnym Medalem Zasłużonego na Polu Chwały, a w 1959 Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

(alg)

ANNA BUDERACKA
(21 XI 1914 Żerdowka k/Irkucka — 21 XI 1972 Warszawa)

Pochodziła z rodziny inteligenckiej. Po powrocie do kraju w 1921 uczęszczała do gimnazjum Kurmanowej w Warszawie. Egzamin maturalny zdała w 1931; odbyła studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego i w maju 1939 uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych (historia i polonistyka). Od 1937 do wybuchu wojny pracowała w wydziale oświatowym dyrekcji programowej Polskiego Radia.

Okupację przebyła w Warszawie i po wyzwoleniu do końca 1947 pracowała w dziale oświaty PR, po czym do 1949 była sekretarzem naukowym w wydawnictwach MON Prasa Wojskowa.

Po październiku 1956 powróciła do Polskiego Radia na to samo stanowisko starszego redaktora w redakcji Międzynarodowego Uniwersytetu Radiowego. Była uzdolnionym współpracownikiem tej redakcji, autorką wielu popularnych audycji.

Członek SDP.

(mc)

ZDZISŁAW LUBOWICZ
(4 IX 1926 Warszawa — 29 XI 1972 Warszawa)

Pochodził z rodziny robotniczej. Przed wojną uczęszczał do szkoły powszechnej w Warszawie. W czasie okupacji mieszkał we wsi Garnowo powiatu ciechanowskiego, pracował jako robotnik w miejscowym majątku i od 1943 prowadził tajne nauczanie wśród dzieci chłopskich.

Od lutego 1945 był nauczycielem w Garnowie, a w latach 1946—1948 ukończył liceum pedagogiczne w Pułtusku. Był aktywnym działaczem jednolitofrontowego ruchu młodzieży wiejskiej, pełnił funkcje organizacyjne w ZMWRP „Wici", m in. był prezesem koła „Wici" w Pułtusku oraz sekretarzem powiatowej komisji współpracy międzyorganizacyjnej. Po założeniu Związku Młodzieży Polskiej przeniósł się do Warszawy, objął referat kulturalno-oświatowy w zarządzie wojewódzkim ZMP, a jednocześnie rozpoczął studia w Akademii Nauk Politycznych.

W 1949 przeszedł do pracy w prasie młodzieżowej na stanowisko sekretarza redakcji *Nowej Wsi*. W okresie 1950/51 ukończył kurs dziennikarski w Ośrodku Szkolenia Dziennikarskiego przy SDP, ukończył następnie Wyższą Szkołę Nauk Społecznych przy KC PZPR i od 1951 pełnił funkcje zastępcy redaktora naczelnego *Chłopskiej Drogi*.

Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia Polski Ludowej.

Członek PZPR, członek SDP.

(mc)

STANISŁAW J. T. ROSKOSZ

(12 IV 1915 Tarnopol — 11 XII 1972 Kraków)

Pochodził ze środowiska inteligencji pracującej. Po ukończeniu gimnazjum (w Rogoźnie) w latach 1935—1938 odbył studia w poznańskiej Wyższej Szkole Handlowej. Jeszcze w trakcie trwania studiów rozpoczął pracę dziennikarską w koncernie prasowym Drukarni Polskiej w Poznaniu; od marca 1938 do maja 1939 pracował w zespole redakcyjnym *Wielkopolanina* (redaktor mutacji śląskiej i pomorskiej), a następnie w *Orędowniku*.

Po wybuchu wojny więziony przez Gestapo (w Poznaniu w Forcie VII), a następnie wydalony do Generalnej Guberni. W Warszawie nawiązał współpracę z niepodległościową organizacją „Ojczyzna" (skupiającą działaczy wielkopolskich) i z Departamentem Informacji Delegatury Rządu. W latach 1941—1943 ukończył Tajny Kurs dla Dziennikarzy Ziem Zachodnich. Od lipca 1941 współpracował i współredagował *Biuletyn Zachodni, Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej, Rzeczpospolitą Polską*. Specjalizował się głównie w wydawaniu specjalnych okolicznościowych n-rów *Rzeczypospolitej Polskiej* (poświęconych np. pamięci gen. W. Sikorskiego, Polskim Siłom Zbrojnym na Obczyźnie, walczącej Warszawie). Na polecenie Departamentu Informacji wydał w 1944 sfingowany nr nadzwyczajnego dodatku *Nowego Kuriera Warszawskiego* poświęconego rocznicy 3 Maja. Brał nadto czynny udział w pracach, których celem była dokumentacja przejawów barbarzyństwa i zbrodniczej działalności okupanta oraz walki polskiego społeczeństwa. Trwałym dorobkiem Zmarłego w tym zakresie była współpraca autorska i redakcyjna nad głośną w okresie okupacji publikacją dokumentacyjną „Z pierwszej linii frontu" (1943). W okresie Powstania Warszawskiego redagował w śródmieściu wydawnictwa agencyjne Departamentu Informacji: *Serwis dla prasy* i „Serwis dla radia" oraz dziennik przeznaczony do kolportażu wśród ludności cywilnej — *Z pierwszej linii frontu* (nakład w granicach 500—1000 egz.).

Po zakończeniu działań wojennych osiadł w Krakowie. Jako dziennikarz skupił swe zainteresowania na problematyce niemcoznawczej; od XII 1945 do X 1946 był kierownikiem krakowskiego oddziału ZAP, a następnie (do VI 1947) redagował w Warszawie biuletyn polonijny wydawany przez ZAP wespół z Ministerstwem Ziem Odzyskanych. W czerwcu 1947 objął kierownictwo krakowskiego oddziału *Słowa Powszechnego*. W okresie VII 1947—X 1953 wskutek fałszywych oskarżeń był pozbawiony możliwości wykonywania zawodu dziennikarskiego i więziony. Po wyjściu z więzienia podjął pracę we wznowionym przez Instytut Wydawniczy „Pax" *Tygodniku Powszechnym* (początkowo jako redaktor techniczny, od września 1954 — sekretarz redakcji). W czerwcu 1956 ponownie obejmuje stanowisko kierownika krakowskiego oddziału *Słowa Powszechnego*, na którym pozostaje do maja 1958, następnie jest członkiem krakowskiego oddziału *Kierunków* (do lutego 1961). Od lutego 1957 podejmuje współpracę z Zachodnią Agencją Prasową, z którą współpracuje do końca 1966. Od stycznia 1967 w związku z likwidacją tej agencji przeszedł do pracy w Polskiej Agencji „Interpress" pełniąc obowiązki jej krakowskiego przedstawiciela oraz redaktora wydawniczego. Interesował się problematyką niemcoznawczą, kulturalną i społeczną; opracował liczne materiały dla prasy polonijnej dotyczące problematyki współczesnej i historycznej Krakowa. Pod koniec 1970 przeszedł do pracy w Państwowym Instytucie Wydawniczym (kierownik krakowskiej delegatury).

Używał licznych pseudonimów i kryptonimów: Stach Wichura *(Orędownik)*, Kazimierz Nowak *(Hejnał Mariacki)*, Stanisław Olszański (pisma polonijne), „Franek" (w prasie konspiracyjnej).

Członek SDP.

(sd)

JANINA DUNIN-WĄSOWICZOWA

(29 VIII 1896 Łódź — 18 XII 1972 Warszawa)

Z domu Rubach. Pochodziła ze środowiska inteligenckiego. Z różnych dziedzin działalności społecznej, w których była czynna, bodaj najbardziej pociągało Ją dziennikarstwo. Już w latach dwudziestych łączy obowiązki społecznej kierowniczki szkoły powszechnej na Żoliborzu i opiekunki 71. Warszawskiej Drużyny Harcerzy z funkcją referenta prasowego i redaktora wydawnictw Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej. W tym też okresie podejmuje współpracę z czasopismami: *Naród i Wojsko, Bluszcz, Polska Zbrojna*. Pisze głównie o sprawach społeczno-oświatowych, ruchu kobiecym oraz popularnonaukowe artykuły na tematy historyczne, często z epoki Powstania Styczniowego, którego nie tylko dzieje, ale i ludzie byli Jej szczególnie bliscy, przez wiele bowiem lat należała do zarządu Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 Roku.

Od pierwszych dni okupacji wraz z mężem, Władysławem Dunin-Wąsowiczem, znanym publicystą i członkiem Zarządu Głównego Syndykatu Dziennikarzy RP oraz synami: Krzysztofem i Markiem, przystępuje do antyhitlerowskiego ruchu oporu.

Od sierpnia 1940 do października 1941 współredaguje organ Warszawskiej Organizacji Wojskowej — tygodnik *Marsz do Niepodległości*. Do wiosny 1944 opiekuje się kuchnią RGO na Żoliborzu — instytucją, która nie tylko ułatwiała przetrwanie okupacji licznej grupie inteligencji twórczej, ale spełniała też funkcję jednego z punktów kontaktowych działaczy podziemia. Zadania te wykonywała w ścisłym powiązaniu z Tajną Organizacją Dziennikarską, z ramienia której przychodziła z pomocą dziennikarzom pochodzenia żydowskiego. Z tej racji współpracowała też bezpośrednio z Radą Pomocy Żydom. Aresztowana przez Gestapo wraz z całą rodziną w kwietniu 1944 i osadzona na Pawiaku, wychodzi z więzienia w przeddzień wybuchu Powstania Warszawskiego, które zastaje Ją na Żoliborzu. Tam też przez niemal dwa miesiące współredaguje dziennik powstańczy *Nowiny Żoliborskie*, pracuje w żołnierskiej kuchni i zbrojowni. Następnie, po przejściowym pobycie w obozie pruszkowskim, przedostaje się do Krakowa, gdzie bierze udział w organizowaniu pomocy dla dziennikarzy warszawskich.

W 1945, wkrótce po wyzwoleniu Warszawy, wraca do stolicy i natychmiast przystępuje do pracy dziennikarskiej. Pisze m. in. do *Rzeczypospolitej, Gazety Ludowej, Życia Warszawy, Stolicy, Za Wolność i Lud*. Z dwoma ostatnimi z wymienionych czasopism współpracuje do śmierci. W miarę upływu czasu odchodzi stopniowo od

problematyki aktualnej, coraz częściej sięgając do własnych przeżyć i wspomnień. Ogłasza kilka cennych rozpraw i relacji, m. in. o prasie Powstania Warszawskiego, o więźniarkach z Pawiaka, pomocy udzielanej Żydom przez Tajną Organizację Dziennikarską. Porządkuje i uzupełnia, zebrane przez Władysława Dunin-Wąsowicza, materiały o stratach dziennikarstwa polskiego w latach 1939—1945 (przekazane do zbiorów Biblioteki Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich).

Garść biograficznych danych zarysowuje jedynie najbardziej uchwytne fakty z dziennikarskiej działalności Janiny Dunin-Wąsowiczowej. W świadomości tych, którzy znali Ją osobiście, pozostanie trwała pamięć o Jej wielkim autorytecie moralnym, rozległej wiedzy i zainteresowaniach, rzadkiej życzliwości wobec ludzi i wrażliwości na ich losy, bezkompromisowej prawości charakteru oraz talencie i dziennikarskim powołaniu — rozumianym przez Nią zawsze jako służenie ideałom społecznym i patriotycznym. Powołaniu temu pozostała wierna do końca dni swoich.

Andrzej Ślisz

JERZY STEINHAUF

(29 III 1932 Stryj — 4 II 1973 Kraków)

Ze środowiska inteligencji pracującej. Po ukończeniu gimnazjum w Nowym Sączu podjął studia w warszawskiej AWF. Wrodzony instynkt działalności społeczno-kulturalnej (zapoczątkowanej jeszcze w szkole średniej) i zainteresowanie zawodem dziennikarskim wpłynęły na zmianę kierunku studiów. W 1951 podjął studia w Sekcji Dziennikarskiej UJ. Po ich ukończeniu w 1954 związał się z zespołem *Dziennika Polskiego*. W trakcie pracy zawodowej poznał wszystkie arkana pracy dziennikarskiej; przez długi okres pracował w dziale depeszowym, a następnie kierował działem terenowym.

Trwałą pozycję w zawodzie dziennikarskim zdobył jako samodzielny publicysta. Jego twórczość dziennikarską charakteryzowało stałe poszukiwanie tematu; obca była Mu wąska specjalizacja tematyczna. Sumienny, pracowity i operatywny dziennikarz potrafił wynajdywać interesujące tematy społeczne i gospodarcze. Bliska Mu była problematyka inwestycyjna, komunikacji, wojska i obronności kraju (szczególną sympatią darzył krakowskie „czerwone berety"), ochrony naturalnego środowiska człowieka (kilkakrotny laureat konkursów publicystycznych Ligi Ochrony Przyrody), problemy Polonii.

Z dużym uznaniem spotykała się Jego publicystyka popularnonaukowa (laureat nagród im. B. Winawera w konkursach organizowanych przez *Kurier Polski*), m. in. cykl artykułów poświęconych 600-leciu UJ, problematyce kombatanckiej, 50-leciu niepodległości Polski. Wyrazem wysokiej oceny publicystyki na tematy naukowe i znajomości istotnej problematyki krakowskiego środowiska naukowego było powołanie Go na członka Rady Naukowej „Kraków 2000".

Wiele uwagi poświęcał stronie językowej swych publikacji. Współpracował z krakowskim ośrodkiem telewizyjnym, *Życiem Literackim*, *Przekrojem*.

Jako dziennikarz pracował tylko 18 lat; dla krakowskiego środowiska dziennikarskiego długo pozostanie jednak wzorem pracowitości, społecznego i emocjonalnego zaangażowania w najważniejsze nurty życia społecznego i gospodarczego.

Wyróżniony Srebrnym Krzyżem Zasługi i licznymi odznaczeniami honorowymi: złotą odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa", złotą odznaką „Za zasługi dla ziemi krakowskiej", odznakami „Budowniczego Nowej Huty" i „Budowniczego Huty im. Lenina", złotą odznaką „Zasłużonych w rozwoju Sądecczyzny", brązowym medalem „Za zasługi dla obronności kraju", odznaką „Przodującego Kolejarza PRL", „Zasłużonego działacza LOK", złotą odznaką UJ.

Członek SDP i Towarzystwa Opieki nad Majdankiem.

(sd)

РЕЗЮМЕ

Генрих Сивек: **Познавательное значение показателей пределов чтения печати**

Автор оценивает познавательное значение результатов исследования пределов читаемости прессы, основанного на ответах опроса путем анкет. Он показывает, что эти результаты весьма неточны и зависят от применяемых исследовательских методов. Поэтому их следует рассматривать как своего рода показатели, а не как отчет о фактическом использовании газеты. Пользуясь этими показателями, мы не знаем, сколько в действительности имеется читателей, но можем анализировать отношения, выступающие между читаемостью и определенными общественно-демографическими чертами исследуемых групп населения.

Неточность данных о пределах читаемости прессы в значительной мере вытекает из своеобразия исследований, проводимых с помощью анкеты или опросного листа. Лица, отвечающие на вопросы, не всегда дают один и тот же ответ, поэтому полученные в результате исследований значения пределов читаемости следует толковать как среднюю вероятности получения определенного ответа. Их можно считать лишь своеобразными показателями интенсивности выступления черты читаемости в более широких группах населения. Определение шкалы на этой мерке зависит от способа получения ответа, от характера анкеты и т.п.

При повторных исследованиях, проводимых с этими же лицами в небольшом промежутке времени, можно использовать факт, что люди не реагируют на определенный вопрос однозначным образом — для более точного определения количества читателей. Автор подчеркивает в то же время, что более пригодным для этой цели является анализ зависимости между распространенным тиражом и показателями пределов читаемости.

На основании анализа нескольких исследований автор утверждает, что эта зависимость не имеет прямолинейного характера. Если показатель пределов читаемости обозначить буквой Z, а степень насыщения читательского рынка (количество экземпляров на 100 жителей) буквой R, то зависимость между Z и R сравнительно хорошо отражается формулой:

$$Z = \frac{bR^a}{(1-R)^a + bR^a}$$

Значения параметров a и b — постоянные для определенного исследования — зависят от рода исследований и применяемого метода. Подсчитывая их значения, можно результаты разных исследований сводить к сравниваемым числам.

Несмотря на получение сравниваемых информаций о пределах читаемости разных заглавий, все еще неизвестна средняя вероятность прочтения в определенный день определенной газеты. Их можно получить, умножив процент лиц, заявляющих о „постоянном" либо „случайном" чтении, на соответствующие коэффициенты. Автор указывает, что величина этих коэффициентов зависит, по всей вероятности, от количества распространен-

ного на данной территории тиража. В случае газет с небольшим тиражом заявления читателей, по-видимому, в большей степени отражают действительные размеры читаемости, чем в случае газет со средним тиражом.

В заключение автор констатирует, что разные, правильно применяемые методы исследований можно считать одинаково верными, так как используются лишь разные мерки. Для перехода от этих мерок к оценке действительной читаемости необходимы более шриокие, основательные методологические исследования. В то же время автор подчеркивает, что критические замечания по поводу результатов, основанных на высказываниях опрошенных лиц, относятся не только к анализам пределов читаемости, но и к другим исследованиям, проведенным с использованием анкеты или опросного листа. (Резюме автора)

Кароли Варга: **Система и средства массовой коммуникации**

Доктор Кароли Варга работает социологом в Венгерской Академии наук в Будапеште. Во время научной командировки в Анненберг скуль оф коммюникейшн университета в Пенсильвании (США) он сотрудничал с известным социологом профессором Г. Гербнером, по происхождению венгром. Под его влиянием К. Варга проверил свое первоначальное мнение относительно роли отправителя, получателя и обратной связи (feedback) в процессе коммуникации. В статье он представляет тезис о том, что фактическое воздействие массовой коммуникации заключается в популяризации одного и того же содержания среди разных получателей, а не в качественных различиях распространяемого содержания. Однако существенны — что и подчеркивается автором — различия между содержанием, популяризуемым в капиталистической или же социалистической системой коммуникации. (Резюме редакции)

Ежи Пажинский: **Судебные процессы против журналистов** (актуальные замечания и выводы)

Судебные процессы — как уголовные (против журналистов-авторов критических статей), так и гражданские (против журналистов, издателств печати, газетно-информационных агентств, радиовещательных станций, телевизионных центров) из-за своих общественных последствий для критики, проводимой в общественных интересах, вызывают значительный интерес читателей.

Стремясь разработать столь важную проблему, краковский Центр печатоведческих исследований исследовал процессы против журналистов, состоявшиеся в Польше в 1956—1960 гг., их фон, ход и последствия. Результаты этих исследований были затем опубликованы. В настоящее время — ввиду того, что прошло уже много лет, и в Польше вступили в силу новые кодексы: уголовный (1970 г.) и гражданский (1965 г.) — необходимо опять проанализировать материалы судебных процессов против журналистов за 1960—1972 гг. для получения новых, актуальных данных как для потребностей журналистики, так и для будущих, более совершенных законных решений.

До сих пор такие исследования не проводились. Однако на основании наблюдений и собственного опыта автора можно предположить, что за 1960—72 годы в Польше состоялось около 80—100 как уголовных, так и гражданских процессов. Автор настоящих замечаний изучил материалы 14 процессов (11 уголовных и 3 гражданских) против журналистов, проанализировал судебную практику — в частности Верховного Суда — за последние годы в области печати, издательств, журналистов и критики на страницах газет (цит. в примечании 4).

На основании этих исследований автор показывает, что в ходе процессов журналисты, обвинявшиеся в диффамации частными лицами, считавшими критические статьи злостной клеветой, как правило, защищались оправдательными доказательствами, ссылались на верность фактов, описанных в критической статье и обоснованность сделанных в публикации выводов.

Хотя во всех описанных автором уголовных процессах решения были в пользу журналистов (10 оправдательных решений, одно дело было пре-

кращено), тем не менее при действующей в настоящее время системе и положениях судебные процессы против журналистов могут стать — и в самом деле становятся — средством травли, своеобразной мести со стороны подвергнутого критике частного обвинителя как по отношению к журналисту, так и лицам, предоставившим журналисту материал для критической статьи.

Теперешние положения — как уголовного, так и гражданского права — не препятствуют этому общественно вредному явлению. Предъявление частного обвинения или гражданского иска в настоящее время очень просто и ничем не органичено. Даже для оправданного судом журналиста обвинение, в действующих в настоящее время фактически-правовых условиях, влечет за собой серьезные профессиональные и материальные потери, ничем не вознаграждаемые.

Поэтому автор постулирует проведение некоторых изменений в существующих положениях, в частности — введение в уголовный кодекс нового принципа, что возбуждение исков о диффамации через средства массовой передачи может производиться только по предложению лица, считающего себя обиженным, лишь путем публичной жалобы, прокурором. Должны также предусматриваться санкции, по отношению к лицам, которые преднамеренно и злостно подавляют критику на страницах печати, преследуют людей, занимающихся критикой или содействующих ей. Автор подчеркивает также необходимость комплексного нормативного решения широкой правовой проблематики в журналистско-издательской области путем подготовки и принятия специального закона, отсутствие которого в польском законодательстве весьма ощутимо. (Резюме автора)

Мариан Тырович: **Кое-что об обычае переписывать вместо давать примечания**

В постоянной рубрике „Обычаи" на этот раз выступает краковский профессор истории печати, клеймя распространенный — как в газетах, так и на страницах специальных журналов — обычай переписывать чужие мысли, фрагменты работ, соображения без ссылки на источник. (Резюме редакции)

В поисках современности

Редакция журнала „Зешиты прасознавче" организовала дискуссию по поводу помещенных в нашем журнале статей, посвященных оптимализации работы редакции (№ 54) и системам строительства современных газетно-издательских объектов на примере краковской стройки (№ 53 и полемическая статья в № 55). В дискуссии приняли участие журналисты, специалисты по исследованию печати, представители издательских властей и проектанты.

Основанием для настоящей публикации послужила стенограмма дискуссии, из которой были избраны элементы, связанные с процессом модернизации польской прессы на фоне мировой печати.

Высказываниями охватывался целый комплекс вопросов. Обсуждалась новая роль газеты, как самого старинного средства коммуникации, а также необходимость перехода — в результате разделения задач между прессой, радиовещанием и телевидением — от функции основного информатора до роли авторитетного комментатора известий, быстрее передающихся аудио-визуальными средствами.

В поисках организационного орбазца редакции наметились 2 точки зрения. Одна — основанная на проведенных Центром печатоведческих исследований анализах, близкая к концепциям прессы в ГДР, ФРГ, частично во Франции и Югославии, — предлагает изменить существующее до сих пор разделение задач. Сторонники этого мнения предлагают создать специализированные отделения — „микроредакции", опереть организационную систему на укладе 4 функций: главного правщика (отделение), главного акцептатора (заместитель главного редактора), главного координатора (секретариат) и главного технического реализатора. Сторонники второго мнения придерживаются традиционных решений: сохранить роль секретариата как глав-

ного руководящего центра. Они подчеркивали, что именно в таком направлении идет развитие редакций в Советском Союзе и англо-саксонских странах. Полное согласие выступило относительно необходимости подготовить технических редакторов к изменяющимся задачам и коренным образом модернизировать административные секретариаты.

Очередной темой дискуссии был центр документации в редакциях. Были рассмотрены главные принципы — Центр печатоведческих исследований располагает готовыми разработками в этой области.

По отношению к издательской технике основное внимание было уделено альтернативе: типография или же офсет. Приводились примеры зарубежных опытов, мнения были разные. Как вытекает из материалов Главного управления Рабочего издательского кооператива „Праса", недалекое будущее польской ежедневной печати будет опираться на типографии. Офсетная техника будет применяться, в основном, для печатания журналов. Особое внимание уделяется также модернизации экспедиции газет.

В части дискуссии, посвященной опыту строительства новых газетно-издательских объектов, пользовались главным образом краковским примером. В Кракове строится новый объект, в котором будут сосредоточены все процессы возникновения прессы. Проектанты придерживались концепции комплекса 4 элементов. 20-ти этажное высотное здание редакции будет связано одноэтажной постройкой со зданием, в котором будут находиться фотолаборатории, конференцзалы и бюро объявлений. Это здание будет также связано одноэтажным проходом со зданием типографий. Четвертый, отдельный элемент комплекса — это социальное здание со столовой, клубами, медпунктом и плавательным бассейном.

Газетно-издательский центр был спроектирован после проведения ряда консультаций и на основании зарубежных опытов. Он должен представлять собой квинтэссенцию современности и стремления к гуманизации труда. Концепция — как это вытекает из дискуссии — вызывает возражения только относительно внутренней функциональности; сомнение вызывает расстояние между редакцией и типографией (связанных только на уровне первого этажа) и оборудование. (Резюме редакции)

Тадеуш Фрызел: **Начало арабской печати и формирование национального сознания**

Настоящая статья является первой попыткой разработать указанную в заглавии тему в польской печати. Из-за отсутствия нужных исследований и основательного материала эта статья представляет собой очерк, в котором показаны тесные связи между культурным и политическим пробуждением арабов в середине XIX века и возникавшей в это время орабской печатью, особенно в Ливане, Сирии и Египте, а также ее ролью в постепенном формировании патриотических чувств и возникновении национального сознания.

Переломным событием в новейшей истории этой части мира была экспедиция Наполеона в Египет в 1798 году, от которой датируется движение к „европеизации" и рецепция современной мысли. В 1828 году появилась первая газета на арабском языке **аль-Вакай аль Мисриия** („Египетские события").

Просветительная деятельность иностранных миссий и первые арабские типографии основанные ими, возбудили культурное возрождение, начавшееся в Сирии и Ливане, образовали состав местной интеллигенции, от которой вели свою родословную первые журналисты и деятели национального движения. Видную роль в основании первых арабских журналов сыграли ученые и публицисты такого масштаба как Бутрус аль-Бустани и семья аль-Язиджи. В 1858 г. появился первый сирийский журнал **Хадикат аль-Ахбар** („Сад новостей"), в 1860 году — еженедельник **Нафир Сурия** („Сирийский трубач"), первый политический журнал в этой стране, а в 1870 году — **аль Джинан** („Сады") Бутруса аль-Бустани.

Турецкие репрессии заставляли эмигрировать многих прогрессивных деятелей, особенно в Египет, где они находили благоприятные условия для

своей деятельности. Там были основаны многие новые журналы: в 1875 году — **аль-Ахрам** („Пирамиды"), издающийся до наших дней, очень важный журнал, **аль-Муктафар** („Дейджест"), **аль-Мукаттам** (название холма вблизи Каира), **Миср** („Египет"), **аль-Ватан** („Родина") и много других, широко распространяемых во всех странах, в которых говорят на арабском языке. Постепенно кристаллизировались патриотические чувства арабского общества и росло стремление к освобождению от турецкого господства. В этих процессах печать и политическая публицистика (также эмиграционная в Париже и Лондоне) играли рецительную роль.

В конце обсуждаемого исторического периода (особенно в 1908—1914 гг.) отразилась в арабской публицистике проблема сионизма и борьбы с этой идеологией. Начало этой борьбе дали экономические и общественные аспекты еврейской колонизации в Палестине. Столкновение этих двух националистических движений осложнило общественные и национальные отношения в этом районе и нашло выражение в многочисленных полемиках на страницах журналов и газет.

Начало I мировой войны, восстание арабов против турок в 1916 г. были переходным этапом, в котором возбужденное национальное сознание должно было преобразоваться в национальное движение, целью которого было обретение собственной государственности и независимости. (Резюме и перевод — автора)

Перевод с польского
Д. Хоровича

SUMMARY

Henryk Siwek: The Cognitive Value of the Indices of Press Readership Range

The Author evaluates the cognitive value of the results of research on readership range, based on respondents' replies to the questions contained in a questionnaire. He proves that the findings are very much inaccurate and depend on the method applied. Hence they should be treated as indices of some kind and not reports on the actual readership of given papers. Making use of them we do not know how big in fact is the number of readers, but we can analize the dependences occurring between readership and some definite characteristics of the socio-demographic communities investigated.

The inaccuracy of data on readership range results to a great extent from the characteristic specificity of the questionnaire-type inquiries. In Repeated inquiries individuals replying to the same questions second time not always give identical answers. Hence the findings regarding the quantity of readership range can be treated only as specific measures of the intensity with which the readership characteristics appear among a broader population. How that measure is to be graduated depends on the means by which the replies are obtained, on the features of a given questionnaire, etc.

With the repeated inquiries made with the same respondents after a short lapse of time one may, thanks to the fact that people do not react to definite questions unequivocally, determine the number of readers more accurately. The Author underlines at the same time that more useful for that purpose would be an analysis of dependences occurring between the distributed circulation and the indices of readership range.

On the basis of an analysis of several inquiries the Author states that this dependence bears no rectilinear characteristics. With the index of readership range designated as Z and the degree of reading-market glut (number of copies per 100 inhabitants) as R, the dependence between Z and R could be fairly well described as follows:

$$Z = \frac{bR^a}{(1-R)^a + bR^a}$$

The values of parameters a and b — constants for a definite inquiry — depend on the type of research and the method applied. Calculating the values one may reduce the findings of different inquiries to comparable figures.

Even if one obtained comparable data on the readership range of different papers, he still would not know what is the average probability that a definite paper will be read on a definite day. This could be found by multiplying the percentages of persons stating „permanent" and/or „occasional" reading, by the appropriate coefficients. The author points out that the value of those coefficients depends most likely on the quantity of circulation distributed in a given area. The readers' statements concerning the low circulation papers give pro-

bably a more actual image of readership, than those regarding the medium circulation papers.

In conclusion the Author states that different methods appropriately applied should be also accepted as equally good. Applying them one only uses differently graduated measures. Yet in order to pass from those measures to the evaluation of actual readership it is necessary to undertake methodological studies, thorough and on a broader scale. The Author underlines at the same time that critical remarks in regard to the value of findings based on readers' statements refer not only to the readership range analyses but also to other questionnare — type inquiries. (Summary by the Author).

Károly V a r g a: **The System and Media of Mass Communication**

Dr K. Varga works as a sociologist at the Hungarian Academy of Sciences in Budapest. During his stay at the Annenberg School of Communications, University of Pennsylvania (USA) he worked together with a known sociologist of Hungarian descent, Professor G. Gerbner. Under his influence K. Varga revised his former opinion regarding the role played in the communication process by the sender, recipient and feed-back. The Author puts in his article a thesis that the actual influence of mass communication consists in disseminating the same contents among different participants, and not in qualitative differences of the contents disseminated. It should be noted, however — and the Author puts an emphasis on this — that between the contents disseminated in a capitalist communication system and a Socialist one exist some essential differences. (Editorial Summary).

Jerzy P a r z y ń s k i: **Lawsuits Against the Press (Some Up-to-Date Remarks and Conclusions)**

The lawsuits against press — criminal proceedings against journalists who were the authors of critical articles and the civil ones against both the journalists and the press publishers (news agencies, radio broadcasting station, TV centres) evoke, on account of social effects they bear on the criticism undertaken in the interests of community, a great concern among the recipients of press.

Appreciating the importance of that problem the Press Research Centre in Cracow had made a research on the lawsuits against press in the years 1956—1960 — their background, progress and effects — and next published the findings and conclusions. Now that since the introduction of new Codes — Criminal in 1970 and the Civil one in 1965 — have already passed some years, it is felt that an analysis of materials of the lawsuits brought up against press in the period 1960—1972 is most urgently needed. It would provide us with the new up to date conclusions which could be used in the professional journalistic practice and for improving in future the present legal solutions.

The research of that kind has not been made. Nevertheless the Author's observations and experience give one a sufficient ground to suppose that in the years 1960—1970 there were brought up in Poland ab. 80—100 such lawsuits, both civil and criminal. The Author of present remarks examined the materials of 14 such lawsuits (11 criminal and 3 civil ones) and made an analysis of court jurisdiction — in particular that of the Supreme Court — of recent years of all the cases concerning the press, publishers, journalists and press criticism (quoted in Note 4).

On the basis of the above mentioned inquiries the Author shows that in those lawsuits the journalists accused of libel by private individuals, who had felt offended by contents of critical articles believed by them to be nothing else but vicious slanders, usually used in defence the evidence of truth. They also proved the authencity of facts described and the reasonableness of conclusions they had drawn and stated in their articles.

Although in all the criminal lawsuits described be the Author the verdicts were favourable for journalists (eleven acquittals and one reprieve) with the

present systems of laws now in force the lawsuits of that kind may become, and practically have become, the means of harassing and vexing and some kind of revenge of the criticized plaintiff on the journalist and all those who had supplied him with the information he used in writing his critical article.

Today the laws — both of the Criminal and Civil Code — do not put a stop to that socially harmful phenomenon. To bring in a lawsuit is a very simple matter, not hampered by restrictions of any kind. Even for an acquitted journalist a lawsuit against him and the resulting proceedings mean, in the present factual-legal cricumstances, some serious professional and material losses which hardly can be compensated.

Therefore the Author postulates certain changes in the now existing laws. He proposes that to the Criminal Code should be introduced a new principle saying that the libels committed by mass information media can be prosecuted — after the person considering himself wronged will apply fon it — only by the public prosecutor, in the course of public complaints procedure. There should be also introduced some penal, legal sanctions against persons who willfully and maliciously suppress the press criticism, harass the people who either criticize something themselves or contribute to criticism. The Author sees also the need of normative solving — as a composite unity — of the broad problems of law and press, by working out and issuing a new Press Law the lack of which is being badly felt today in the Polish legislation (Summary by the Author).

Marian Tyrowicz: **A Few Words About the Custom of Copying Instead of Annotating**

This time in a regular column — Customs, a Cracow Professor of the History of Press condemns a now prevailing custom of copying somebody else's thoughts, fragments of works, conceptions, without quoting the source. (Editorial Summary).

In Search of the Modernity in Journalism

The Editors of *Zeszyty Prasoznawcze* organized a discussion on the articles, published in our Quarterly, which had dealt with the questions of a) achieving optimum results in editorial work (Issue No. 54) and b) the systems of constructing modern press-publishing plants. In the discussion took part journalists, press researchers, representatives of publishers, and project designers.

Shorthand notes of the discussion served as a basis for writing this article. From the discussion were selected only those elements which were associated with the modernization process of oPlish press — as seen against the background of world standards.

The opinions exchanged encompassed the whole complex of questions. Discussed was the role of the newspaper — the oldest medium of communication, and the actual need for it to pass — in the consequence of the division of tasks among the press, radio and TV — from performing the functions of a basic information communicator to playing the role of an authoritative commentator of the news communicated faster by the audio-visual media.

In the search of an editorial organizational model there appeared two points of view. The first based on researches made at the Press Research Centre in Cracow and referring to conceptions applied in the press of the GDR and FRG and partly also in the French and Yugoslovian press, suggests a change in the present division of tasks. It proposes to create specialized divisions — "micro-editorial bureaus" and bases the organizational system on a system of the four following functions: chief copyreader (div.), chief "accepter" (deputy chief editor), chief coordinator (secretariat), and chief technical executive. The second view on the subject favours rather traditional solutions, is for maintaining the role of the editorial secretariat as a chief commanding centre. It was underlined that transofrmations of the Soviet and Anglo-Saxon editorial bureaus follow the same direction. All the participants

in the discussion fully agreed as to the need of making the technical editors prepared for their new tasks and emphasized the necessity of radical modernization of administrative secretariats.

The next item discussed was the editorial documentative centre. The Press Research Centre is in possession of some completed elaborations on that subject.

In the field of publishing technique most attention was paid to the alternative — typography or offset. Examples of experiences gained abroad were qoted, but the opinions remained divided. Materials of the Central Board of RSW Prasa showed that in the nearest future the Polish daily press will base itself on typography. The offset technique will be chiefly applied in the printing of periodicals. A special emphasis will be also put on the modernization of newspaper shipping.

In the part dedicated to experiences in the constructing of new press-publishing plants a most frequently quoted example was that of the Cracow Centre which — now under construction — is going to integrate all press-producing processes. The designers had chosen the conception of a complex consisting of 4 elements. A 20-storey building housing editorial bureaus is linked — through a one-storeyed approach — with another building in which are to be located photographic laboratories, conference rooms and advertising bureaus. That building in turn is linked through another approach with the printing works. The fourth separate fragment of the complex is a building housing a canteen, club accomodations, a health centre and a swimming pool.

In the course of designing the Press Centre many consultations had been made and foreign experiences considered. In accordance with original assumptions the Centre is going to be the last word in modernity and humanization of labour conditions. As the discussion showed the conception is questioned only in regard to the interior functionality, in particular the distance between editorial bureaus and printing works (communications on ground floor level only), and the outfit. (Editorial Summary).

Tadeusz Fryzeł: **The Origins of Arabic Press and the Formation of National Consciousness**

The article is the first endeavour, undertaken thus far in the Polish literature, to elaborate that subject. Because of the lack of adequate research and documentative materials it has character of a sketch. Nevertheless it presents close links which exist between the cultural and political awakening of Arabs in the 19th century, and the Arabic Press which came into existence at the same time — in particular in Lebanon, Syria and Egypt — and its role in gradual shaping of patriotic attitudes and awakening of national consciousness.

A turning point in the recent history of that region was the Napoleon's expedition to Egypt in 1798. From that year dates the beginning of the europeanization movement and of the influence of modern thought. In the year 1828 appeared the first newspaper in Arabic — *al Wakai al Misrijja* (Egyptian Events).

Educational activities of foreign missions and the first printing shops they had established stimulated a cultural revival — which originated in Syria and Lebanon — and helped to educate local intelligentsia, of which recruited the first journalists and leading members of the national movement. A very serious role is establishing the first Arabic papers played the scholars and journalists of the great calibre such as Butrus al-Bustani or the family of al-Jazijis. In the year 1858 appeared the first Syrian daily *Hadikat al-Ahbar* (Garden of News), in 1860 a weekly *Nafir Surijja* (Syrian Trumpeter) — the first political paper in that country — and in 1870 *al-Djiann* (The Gardens) of Butrus al-Bustani.

Turkish repressions had forced many progressive journalists into exile, particularly to Egypt, where they found good facilities for their activities. Hence in Egypt were founded numerous new papers: in 1875 *al-Ahram* (The Pyramid), a very important daily still appearing today; *al-Muktataf* (The Magazine); *al-Mukattam* (name of the hills around Cairo); *Misr* (Egypt);

al-Watan (The Country) and many other ones, widely distributed in all Arabic-speaking countries. Gradually the patriotic attitudes of Arabic society cristallized and the tendencies for liberation from the Turkish predominace intensified. A decisive role in those processes played the press and political journalism (also in exile, in Paris and London).

As early as in the latter part of the historic period discussed (and in particular in the years 1908—1914) in the Arabic press was already broadly reflected the problem of Zionism — and of the fight against that ideology — the rise to which had given some aspects of the Jewish immigration to Palestine. The collision of those two nationalistic movements complicated social and national relations in that region and found its expression in a great many press polemics.

The outbreak of World War II and in particular the uprising of Arabs against Turks in 1916 constituted a period in which the aroused national conscience became already transformed into a mass movement of Arabs for their own statehood and independence. (Summary by the Author).

Translated by *Andrzej Głowacz*

DANMARK

Ejnar Munksgaard Ltd, Norregade 6
DK-1165 Köbenhavn K

BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND

Kubon und Sagner, 8 München 34, Schliessfach 68

W. E. Saarbach GmbH
5 Köln 1, Follestrasse 2

ENGLAND

B. Świderski, 6, Warwick
London S. W. 5

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

La Boutique Polonaise
25, Rue Drouot, Paris IXe

REPUBBLICA ITALIANA

Libreria Commissionaria Sansoni
Via Lamarmora, 45, 50121 Firenze
Casella Postale 552

NEDERLAND

Meulenhoff Bruna N. V., Beulingstraat
2 P. O. Box 194, Amsterdam — c

NORGE

Narvesens Literatur Tjeneste
P.O.B. 6140, Oslo

OESTERREICH

„GLOBUS", Zeitungs-Druck- und Verlagsanstalt, Höchstädtplatz 3,
1200 Wien

SCHWEIZ

Hüthig a. Wepf, Eisengasse 5,
Basel
Pinkus and Co.
Froschaugasse 7, Zürich 1

SUOMI

Akateeminen Kirjakauppa
Keskuskatu 2, Helsingfors

Rautatiekirjakauppa Oy P.O.B. 248
Kampinkatu 3, Helsingfors

SVERIGE

AB Nordiska Bokhandeln
Drottningatan 7—9, Stockholm 1

URUGUAY

Ediciones Pueblos Unidos, Casilla de Correo 589, Montevideo

USA

European Publishers Represent. Inc.
36 West, 61 Street, New York, N. Y. 10023

Stechert Hafner Inc., 31 East 10 Street
New York, N. Y. 10003

SUBSCRIPTION ORDERS FOR „ZESZYTY PRASOZNAWCZE MAY BE PLACED WITH THE FOLLOWING FIRMS:

PRIÈRE D'ADRESSER LES COMMANDES D'ABONNEMENT DE „ZESZYTY PRASOZNAWCZE" AUPRÈS DE SUIVANTES MAISONS ÉTRANGÈRES:

СПИСОК ЗАРУБЕЖНЫХ ФИРМ ПРИНИМАЮЩИХ ПОДПИСКУ НА ЖУРНАЛ „ЗЕШИТЫ ПРАСОЗНАВЧЕ"

НР БЪЛГАРИЯ

Direktion REP, София
и веичките пощенски станции

ČSSR

Poštovní Novinova Služba — Dovoz Tisku
Praha II, ul. Vinohradska 46

Polské Kulturní Středisko, Praha 1, Vaclavské Námesti 19
a każdy Poštovní úřad

DEUTSCHE DEMOKRATISCHE REPUBLIK

Deutsche Post, Zeitungsvertriebsamt, 1004 Berlin, Fruchtstrasse 3—4

SFR JUGOSLAVIJA

Jugoslovenska Knjiga, Beograd, Terazije 27

Mladost, Zagreb, Ilica 30

MAGYARORSZÁG

Posta Központi-Hirlap Iroda, Budapest V
József Nádor-tèr 1

RS ROMANIA

CARTIMEX, Bucuresti, Aristide Briand 14—18, P. O. Box 134—135

CCCP

Почтовыми отделениями и отделениями „Союзпечати"

AUSTRALIA

Messrs Contal Co. Mutual Arcade, 266 Flinders Street, Melbourne, Vic. 3000

Current Book Distributors 3rd Floor, James House 168—174 Day Street, Sydney W.S.W.

BELGIQUE

Vander
10, rue de la Monnaie, Louvain
Agence et Messageries de la Presse S. A., 34, Rue du Marais, Bruxelles 1

CANADA

S. Proszowski, 722, Queen Street W. Toronto 3, Ontario
Dawson Subscription Service Ltd
6 Thorncliffe Park Drive, Toronto 17